

www.goscniezielny.pl
GOŚĆ
niedzielnny

400 lat
Kalwarii
Zebrzydowskiej

Cena 3 zł (w tym 7% VAT)

23 czerwca 2002 nr 25 • Rok LXXIX

Y 9004 C Nr indeksu 359424 ISSN 0137-7604



Kościół i my

Kościół wobec głodu str. 7

Jesteśmy świadkami tragicznego paradoksu: w krajach rozwiniętych spichlerze pękają w szwach tuż przed kolejnymi zniwami, podczas gdy w wielu zakątkach świata ludzie umierają z głodu.



Piotr i Paweł – nie zawsze jednomyślni Apostołowie str. 11

Podobny do Jana Chrzciciela str. 12

Byliśmy przy tym Samotne wędrówki po Drózkach str. 13–15



19 sierpnia przyjedzie do Kalwarii Zebrzydowskiej Jan Paweł II i odprawi w bazylice Mszę świętą.

Powiedzieli nam str. 16

Człowiek rozwija się całe życie

Rozmowa z dr Heleną Hrapkiewicz, psychologiem, pełnomocnikiem rektora Uniwersytetu Śląskiego do spraw Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Sylwetka

Człowiek bez barier str. 30

W środowisku osób niepełnosprawnych Piotr Pawłowski stał się symbolem sukcesu – udowodnił, że mimo fizycznych ograniczeń warto mieć marzenia i je realizować.



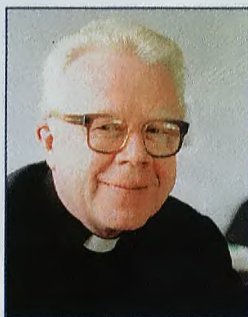
Ekologia: Grzyby są wszędzie str. 31

Powrót do przeszłości str. 32

Historyczne decyzje str. 33

W naszym domu str. 37–40

Kultura str. 41–43



Tradycyjna demokracja europejska chyli się ku upadkowi. Jej miejsce zajmuje demokracja budowana na moralnym i światopoglądowym relatywizmie. Proces ten rozpoczął się około 1968 roku.

Szczególną cechą tej demokracji jest brak tolerancji wobec tych wszystkich, którzy wierzą w absolutny charakter prawdy i dobra. Dotyczy to zwłaszcza chrześcijaństwa. Zjawisko to obserwuje się także w Stanach Zjednoczonych.

Nietolerancja wobec obecności chrześcijaństwa w przestrzeni publicznej idzie zazwyczaj w parze z pełną zgodą na dopuszczenie do tej przestrzeni działań i znaków obrażających uczucia religijne chrześcijan, nieraz jawnie bluźnierczych.

W październiku ubiegłego roku Telewizja RTL wyemitowała spektakl, w którym komik przybijał do krzyża śledzia, mówiąc: „Po trzech dniach zmartwychwstanieś”. Na wystawie „Irreligia” zorganizowanej jesienią ubiegłego roku w Brukseli, pokazano obraz Matki Boskiej z wąsami. Na innej wystawie eksponowano obraz przedstawiający krzyż zanurzony w nocniku. W Stanach Zjednoczonych już dawno usunięto krzyże ze szkół, ale żadnego sprzeciwu nie budzi fakt, że ich miejsce zajmują karykatury symboli religijnych. W roku 1997, w stanie Massachusetts, wyrzucono z pracy nauczyciela, gdyż nie chciał prowadzić lekcji w klasie ozdobionej parodią „Ostatniej Wieczerzy” Leonarda da Vinci. Z podobnych ekscesów nie wyłącza się żadnych konsekwencji. W przypadku innych religii takie zabawy nie pozostają bezkarne.

Z chrześcijaństwem walczone zawsze, kiedy życie społeczne usiłowano ukształtować na innych wartościach aniżeli chrześcijańskie, kiedy zamierzano wprowadzić nowy ład aksjologiczny. Wyjątkowo krwawo ten nowy ład wprowadzała rewolucja francuska. Sakralizować miała go nowa religia, która demolowała kościoły i bezceściła znaki sakralne. Hitlerowskie Niemcy usuwały chrześcijaństwo z życia publicznego w imię powrotu do pierwotnych, germańskich korzeni. Niezliczone rzesze męczenników oddało swe życie w Rosji Sowieckiej oraz w innych krajach komunistycznych, gdzie w myśl doktryny przestrzeń społeczna miała być niepodzielnie bolszewicka.

Według współczesnej mentalności liberalnej obecną demokrację ma cechować całkowita neutralność światopoglądowa, której główną zaletą ma być tolerancja. Tylko że owej tolerancji towarzyszy jawna wrogość wobec całego chrześcijaństwa, a Kościoła katolickiego w szczególności. Samo trwanie Kościoła w obecnym kształcie, opartego na doktrynie absolutnej prawdy i dobra, jest dla ducha na-

szych czasów nie do przyjęcia. Kościół, broniąc swych zasad moralnych, staje się zagrożeniem dla współczesnych tendencji egalitarnych i demokratycznych.

Kościół katolicki oraz Jan Paweł II są postrzegani przez ideologów sekularyzacji jako główne przeszkody procesów modernizacyjnych. Świat liberalny zawsze uważał Kościół za siłę anachroniczną i ciągle groźną. Dlatego na Zachodzie jego istnienie wywołuje reakcje wrogie, co uważa się za rzecz zrozumiałą i co powoduje, że sympatia niektórych kręgów inteligencji, a także mediów, przesuwają się wyraźnie na lewo.

Niemale zdziwienie budzi fakt, że ci wszyscy agnostycy i ateści czynią jednak wielki rwetes wokół spraw, które dzieją się wewnątrz Kościoła, a w istocie nie powinny ich interesować. W ubiegłym roku oburzyła ich deklaracja „Dominus Jezus”, której zarzucili, że według katolików „wiza do nieba” znajduje się wyłącznie w Watykanie. Ale oni przecież nie wierzą w niebo, skąd więc to oburzenie? Równie dobrze mogliby czynić zarzuty komuś, kto wystawiałby wizy na Atlantyde.

Jest jeszcze inny problem, który budzi ogromne zainteresowanie ludzi stojących z dala od Kościoła, i powoduje ich nieszczerze zatroskanie o jego losy. Jest nim życie obyczajowe duchowieństwa. Nie ulega wątpliwości, że wierni mają prawo domagać się od swych duszpasterzy postawy moralnej, która w niczym nie uwłaczałaby pełnionej przez nich misji. Może się jednak zdarzyć, czego nikt nie pochwała, że niektóre osoby duchowne ulegną panseksualizmowi otaczającego świata i wywołają zgorznienie. Popełnione zło należy jednak postrzegać we właściwych proporcjach. Nieraz chodzi o fakt dotyczący jednej osoby, w innym przypadku oskarżający ujawnił swe rewelacje po 22 latach, jeszcze innym razem były to tylko podejrzenia. Sztuczne rozdmuchiwanie tych faktów, ich nadmierne eksponowanie w mediach jest dezinformacją, która ma na celu uruchomienie mechanizmów skojarzeniowych, by wspomnienie księdza u czytelnika czy telewidza wywoływało jedno podstawowe skojarzenie – z molestowaniem seksualnym oraz pedofilią. Manipulacja ta nie ma na celu zapobiegania dalszemu złu, ekspiacji, ani tym bardziej ukazania właściwej misji Kościoła. Jej zadaniem jest stworzenie wrażenia, że są to pierwszorzędne problemy, z jakimi boryka się Kościół. Ma spowodować, by te negatywne zjawiska stały się kluczem do mówienia o Kościele, zwłaszcza w środowiskach obojętnych religijnie.

Dziesiątki tysięcy osób duchownych z ogromnym poświęceniem, nie szczędząc sił i zdrowia, głoszą Ewangelię ludziom biednym i wydziedziczonym. Niosą pociechę i ulgę w cierpieniach tam, gdzie nikt inny iść nie chce. Jednak media ich nie dostrzegają. Dla świata, który wyznaje nihilizm i względność zasad moralnych, ludzie ci są znakiem sprzeciwu. Świat nie chce znać źródła ich siły ani uznać prawdy, za którą oni niejednokrotnie oddają swe życie. Dlatego od początku religia i Kościół są zwalczane. Świadomy tego zagrożenia Jezus przestrzegał swoich uczniów: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie pierwej znienawidził... Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,18.20).

Za tydzień w Obserwacjach:

- Kto i dlaczego chce studiować w Polsce teologię?
- Czy warto zatrudniać teologów?

REDAKTOR NACZELNY

DLACZEGO I JAK MŁODZIEŻ SIĘGA PO NARKOTYKI?

Młodzi uzależnieni

PIOTR LEGUTKO

Coraz więcej młodzieży zna smak narkotyków. Z najświeższych badań przeprowadzonych w szkołach średnich wynika, że co czwarta badana osoba ma już za sobą pierwsze doświadczenia ze środkami odurzającymi. Dla porównania, w 1999 roku odsetek ten wynosił 18 proc. badanych. Bardzo prawdopodobne, że w czasie wakacji liczba „młodych uzależnionych” jeszcze wzrośnie. Jest to bowiem czas najczęstszych narkotykowych inicjacji.

Brudna strzykawka, niechlujny wygląd, trzęsące się ręce, błędny wzrok. To nasze pierwsze skojarzenie ze słowem narkoman. Jak się okazuje – całkowicie błędne. Dziś narkotyk na pierwszy rzut oka nie różni się niczym od papierosa czy tabletki na ból głowy. Dilerem jest kolega (lub koleżanka) ze szkolnej ławy, chłopak spotkany na dyskotecce, zaś narkomanem może stać się praktycznie każdy, kto tylko ma na to ochotę.

Strzykawka odstrasza

Mimo zaostrzenia ustawy antynarkotykowej okazji do zdobycia środków odurzających nie brakuje. Tak przynajmniej twierdzi 59 proc. badanej młodzieży podkreślając, że kupienie „skręta” jest bardzo łatwe. Do skorzystania z okazji „przypalenia” przyznaje się 25 proc., za to aż 40 proc. było bardzo blisko tej decyzji.

Narkotyków raczej nie kupuje się w szkole. Najczęściej miejscem inicjacji bywa prywatka,

impieza towarzyska, dyskoteka. Najpopularniejszym środkiem odurzającym jest marihuana – do jej użycia przyznało się 19 proc. badanych, drugie miejsce zajmują leki uspokajające i nasenne. Dalej na liście młodzieżowych przebojów znajdują się: amfetamina, LSD, tabletki ecstazy. Rzadziej spotykane są kokaina i heroina.

Sama młodzież dzieli narkotyki na trzy rodzaje, bardzo różnie postrzeganych, substancji. Konopie (marihuana) w zasadzie nie są traktowane jak narkotyk, ale jak niegroźne „ziółko”. Narkotyki syntetyczne – w opinii nastolatków – zasługują już na miano narkotyku, są uważane za niebezpieczne, ale ich zażywanie jest traktowane jak forma ekscentryzmu, a nie igrania z własnym życiem. Tylko przyjmowanie przez strzykawkę narkotyków, szczególnie „komputu”, czyli polskiej heroiny, jest uważane za element środowiskowej degradacji, zwanej przez młodzież „obciachem”.

Wszyscy są zagrożeni

Jaka jest narkomania AD 2002? Na pewno dużo łatwiej niż dawniej sięga się dziś po narkotyki i jest to dużo powszechniejsze zjawisko – mówi Marek Kotański. – Nie ma środowisk bardziej lub mniej zagrożonych, teraz jest to bardziej rozproszone. Narkotyki są i na wsi, i w mieście, i w dobrych szkołach, i w slumsach. Jest to plaga obejmująca wszystkie stany, choć ludzie o niższym statusie społecznym uzyskują w tej chwili minimalną przewagę, biorą więcej. Stąd narkomania stała się taka mroczna. Zaczęło z niej wypływać wiele zachowań kryminalnych. Kiedyś tego nie było. Kiedyś narkoman był groźny przede wszystkim dla siebie – zauważa twórca „Monaru”, organizacji od 30 lat pomagającej osobom uzależnionym.

Dr Teresa Wereżyńska-Bolińska, ordynator oddziału detoksykacyjnego w Szpitalu Nowowiejskim w Warszawie, ocenia, że dziś młodzież sięgając po narkotyk nie potrzebuje do tego żadnej ideologii. ▶



► – Młodzi ludzie są bardzo niedojrzali emocjonalnie. Ci, którzy do mnie trafiają, to w większości dzieci wychowane w dobrobycie. Dorosłe dzieci, które zaczynają brać narkotyki, żeby było fajnie i dlatego, że kolega bierze. Oni uważają, że się nie uzależnią, że będą umieli to kontrolować. To też wynika z infantylności i braku krytycyzmu. A także z braku podstawowej wiedzy o uzależniających właściwościach poszczególnych narkotyków. Nie wiedzą o tym ani młodzi ludzie, ani ich rodzice.

Internetowi dilerzy

Kolejny mit związany z narkotykami dotyczy ich dystrybucji. Wychowani na amerykańskim kinie akcji mamy wciąż przed oczyma konkretny wizerunek „handlarza śmiercią”. Cynicznego, bezwzględnie gangstera, który czyha gdzieś pod szkołą na niewinne dzieciaki – z kieszeniami pełnymi „działek”. Ustawodawcy zaostrzając prawo koncentrowali się właśnie na tak ostrzeganej kategorii dilerów. Mówiono, że trzeba przede wszystkim uderzyć w tę grupę.

Tymczasem ona praktycznie nie istnieje. Rolę pośredników rozprawdzających towar od producenta już dawno przejęła sama młodzież, co niezwykle utrudnia walkę z narkobiznesem. Zwłaszcza że bardzo dużo uczniów szybko dostrzegło szansę łatwego zarobku i świetnie odnajduje się w nowej roli, docierając bez problemów nie tylko do rówieśników, ale i do nowych źródeł zaopatrzenia.

Jak trudne do wychwycenia są te nowe kanały dystrybucji, pokazuje przykład pewnej licealistki z Katowic, która przy pomocy mieszkającego w Holandii narzeczonego handlowała narkotykami... przez Internet.

Lekcje instruktażowe

Skąd młodzież czerpie wiedzę na temat narkotyków? W badaniach, jako główne źródła informacji wskazywane są media, a na drugim miejscu rozmowy z kolegami. Na trzecim pojawiają się... zajęcia szkolne. Wiedza, która tam jest podawana, nie zawsze ma charakter odstraszający.

– Te klasowe pogadanki z młodzieżą stają się powoli spotkaniami instruktażowymi: jak zostać narkomanem lub dilerem. Wiem co mówię, bo wielokrotnie przysłuchiwałem się im jako obserwator i widziałem, że ci ludzie dają uczniom maksymalnie dużo informacji o tym, jak wyglądają narkotyki, jak one działają, jakie są ich pozytywy i negatywy. Widziałem też, że młodzież była zainteresowana... ale w sposób bardzo wybiórczy, głównie tym, jak wykorzystać tę wiedzę w praktyce – mówi Marek Kotański.

Twórca „Ruchu czystych serc” uważa także za błąd wykorzystywanie w edukacji szkolnej byłych narkomanów. – Prowadzi to do efektów odwrotnych od założonych. Młodzież odbiera ich jako „twardzieli”. Proszę, brał osiem lat, teraz nie bierze od lat pięciu i jak świetnie wygląda! W takim

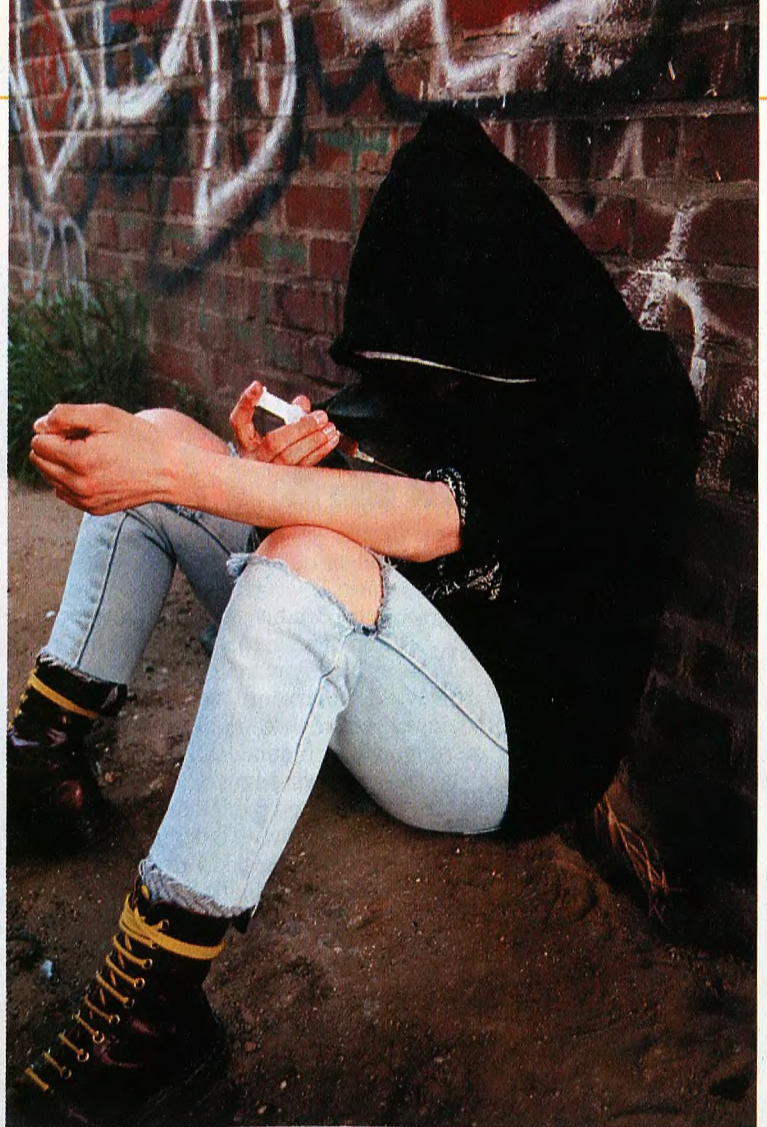


foto. Sławomir Wiśniewski

Z badań wynika, że pierwszy kontakt z narkotykami młodzi ludzie mają w czasie wakacji

razie, jak ja sobie będę brał działkę co jakiś czas, to nic mi się nie stanie, najwyżej przeżyję prawdziwie męską przygodę – ironizuje Kotański.

Najpierw dom

Szkoły nie bardzo wiedzą, jak sobie radzić z problemem. Niektóre sięgają po metody radykalne. Jedno z warszawskich liceów

JAK ZAPOBIEGAĆ PROPONUJĄ:

ks. Andrzej Augustyński

Problematyka uzależnień to zawsze problem kultury. Środki psychoaktywne, do których zaliczam także alkohol, aby stać się elementem kultury musiały dostać się na salony. Zaś gdy już zdomowią się na salonach, to zawsze mają otwartą drogę pod strzechy.

W naszym kraju piją wszystkie grupy zawodowe i środowiska, od złodzieja po księdza... Dramatycznie brakuje natomiast umiaru, dobrego smaku i jakże niemodnego świadectwa. Dlaczego polska młodzież tak łatwo i bezrefleksyjnie sięga po narkotyki? Bo są nieodrodnymi dziećmi pijących ojców i matek, a nawet jeśli nie, wychowują się w kraju

wszechobecnego kieliszka. To problem sztucznych rajów, które trzeba tworzyć, bo prawdziwe wydają się niedostępne. Nie wierzę, że można zbudować profilaktykę jedynie na zakazach i straszaniu skutkami zdrowotnymi czy prawnymi. Trzeba zbudować kulturę wolności, pokazać wiarygodne osobowe wzorce, nie smutnych ascetów, ale ludzi, którzy żyją pełnią życia bez sztucznego wspomaganie. Trzeba pokazać, że to, co „kręci” najbardziej to nie „odjazd” w pustkę, ale szybki zjazd w sam środek życia, tam gdzie ono kipi najbardziej! Gdzie...? Ile jest odpowiedzi tyle jest szans na ratunek!

Marek Kotański

Gdy przychodzą do mnie rodzice z 15-latką eksperymentującą z narkotykami, mówię: „Słuchaj, a może ja bym ci pokazał, jak wyglądają narkomani walczący o swoje życie?”

Narkomani na detoksach umieją bardzo sugestywnie mówić o swoim bólu i nie emanują siłą, tylko lękiem i żalem, że to życie przegrywają. Wydaje mi się, że to bardzo silny ładunek emocjonalny, ale przemawia do młodego człowieka. On ma jeszcze wybór i warto z tego skorzystać. Może sobie powiedzieć: „To ja się wycofuję z brania, bo to, co mi pokazuje, jest naprawdę straszne”.

Organizuję seminaria pod nazwą „Dotknięcie dobra”.

Zapraszam dwudziestu zagrożonych młodych ludzi, pokazuję im domy dla narkomanów, oddziały detoksykacyjne, wolontariuszy pracujących z chorymi na raka. Potem siadamy w kręgu i dyskutujemy o tym, jakie mieli emocje. Sto procent wypowiedzi jest o tym, że zrobiło to wielkie wrażenie i że jest to prawdziwy powód do opamiętania. Proponuję też uczestnikom, żeby w szkołach powstawały „Kluby Czystych Serc”, w których pod kierunkiem jakiegoś przewodnika młodzież będzie kontynuowała proces uczenia się wrażliwości, pomagania innym, wymyślenia, jak można fajnie spełnić się w życiu – bez narkotyków.

Licencja na odstraszenie

zaczęło robić testy uczniom podejrzany o branie narkotyków. Wywołało to liczne protesty. Decyzja w tego typu sprawach powinna bowiem należeć do rodziców. Co jednak robić, gdy w wielu domach całkowicie lekceważą się zagrożenia? – Wszyscy w młodości sięgaliśmy po zakazane owoce. Próbowaliśmy alkoholu, zaczynaliśmy palić, droczyliśmy się z rodzicami o późne powroty do domu. Jeżeli jednak rodzice puszczają 15-latkę na dyskotekę, z której może wrócić nad ranem, to chociaż ta nastolatka wygląda jak dorosła kobieta, jest to nieprawidłowe – oburza się dr Teresa Wreżyńska-Bolińska.

Troska i odpowiedzialność rodziców nie dają stuprocentowej gwarancji, że dziecko nie sięgnie po narkotyk (choćby w czasie wakacji). Bardzo jednak podnosi szanse na szybkie wyjście z uzależnienia. Z praktyki lekarskiej wynika, że ci, którzy mają dobre relacje rodzinne, darzą szacunkiem swoich bliskich i szukają w nich oparcia, dużo szybciej przestają brać.

Wszystkie dane w tekście pochodzą z badania, jakie przeprowadziło Krakowskie Towarzystwo Pomocy Uzależnionym wraz z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego na przełomie grudnia 2001 i stycznia 2002 roku na reprezentatywnej próbie młodzieży III i IV klas małopolskich szkół średnich (licza i technika).

Wychowawcy i terapeuci alarmują: prowadzona dotąd profilaktyka antynarkotykowa nie daje rezultatów. Trzeba pilnie ją zmienić! W tym roku kampania przeciw narkotikom prowadzona będzie – głównie w dyskotekach – pod hasłem: „Najlepsze wyjście – nie wchodzić”.

Od kilku lat kampanie antynarkotykowe prowadzi się w Polsce z ogromnym rozmachem, za wielkie pieniądze. Billboardy, plakaty, telewizyjne spoty, znani ludzie... wszystko to, niestety, nie robi na młodzieży większego wrażenia.

Nie tylko „prochy”

Zdaniem Marka Zygałdo z krakowskiego „Monaru” porażki kolejnych pomysłów na profilaktykę antynarkotykową biorą się z braku kompleksowego podejścia do kwestii uzależnień. – Nie można walczyć tylko z narkotykami. Przecież papieros czy alkohol także uzależniają, a o tym mówi się coraz mniej – ostrzega Zygałdo, przywołując gigantyczne kampanie browarów i koncernów tytoniowych adresowane głównie do młodzieży. Jak skuteczne są te reklamy – widać nie tylko po rosnących lawinowo wskaźnikach spożycia piwa, ale i po upowszechnianym się obyczajowi spędzania wolnego czasu przy kuflu przez coraz młodsze roczniki.

Dla odmiany, działania instytucji państwowych, mające obrzydzić młodym ludziom tytoń i alkohol, są nie tylko nieskuteczne, ale często wywołują oburzenie ze względu na stosowane metody. Tak jak w przypadku pakietów rozsyłanych w ubiegłym roku do gimnazjów w ramach akcji profilaktycznej organizowanej przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Centrum Onkologii w Warszawie.

Młodzi młodym

W pakietach pojawiły się szokujące naklejki. Na jednej gęba wymiotująca puszkami piwa i podpis „ale haft”. Inne były utrzymane w podobnym stylu. Autorzy kampanii tłumaczyli, że naklejki wymyśliła sama młodzież. – Zastanawialiśmy się, co można zrobić, żeby przekaz był wiarygodny. Wtedy pojawił się pomysł „młodzi młodym”. Chodzi o to, by przy użyciu odpowiednich znaczków ośmieszyć, obrzydzić palenie i picie – wyjaśniała dziennikarce Jolanta Trelikowska.

– To nie jest dobry pomysł, by szukać kontaktu z młodzieżą używając grypsery – uważa Jan Franczyk, psycholog, od lat zajmujący się profilaktyką antyalkoholową, radny Krakowa. – Rządowa agencja powinna wyznaczyć pewne standardy, a nie zniżać się do poziomu ulicy. Jeśli coś takiego rozpowszechni-

niane jest wśród młodzieży z państwowym stemplem, i to szkolnymi kanałami, to natychmiast zyskuje oficjalny status. Tak właśnie daje się przyzwolenie na chamstwo – oburza się Franczyk.

W większości szkół w Polsce młodzież potraktowała naklejki obojętnie, podobnie jak uliczne kampanie plakatowe skierowane przeciw narkotikom.

Przez ucho do głowy

Pomysł na tegoroczną rządową kampanię zrodził się z badań wskazujących na dyskoteki i puby jako miejsca, w których młodzież najczęściej ma pierwszy kontakt z narkotykami. Wniosek mógł być tylko jeden: trzeba akcje profilaktyczne prowadzić właśnie tam.

Program ma szansę powodzenia tylko wtedy, gdy w jego realizację włączą się właściciele pubów i dyskotek, a także prezenterzy muzycy. Ich popularność wśród młodzieży chcą wykorzystać pracownicy Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, pomysłodawcy kampanii „Najlepsze wyjście – nie wchodzić”. Dlatego w pierwszym rządzie właśnie „didżeje” będą szkoleni i uświadamiani na temat zagrożeń związanych z narkotykami. Po to, by w okresie wakacyjnym mogli czynnie wspomóc akcję... choćby powstrzymując się od lansowania piosenek wychwalających zalety ▶



Mały wakacyjny poradnik... odmawiania

Wakacje to czas radości i zabawy. Jesteś daleko od domu, będziesz podejmował różne decyzje, wśród nich i takie, które mogą zaważyć na całym twoim życiu. Bądź sobą, nie ulegaj łatwo namowom innych, zwłaszcza gdy chodzi o narkotyki.

Pamiętaj, branie narkotyków nie decyduje o twojej wartości i atrakcyjności. Jeśli potrafisz odmówić, to znaczy, że umiesz decydować o sobie. Że jesteś wolnym człowiekiem.

Odmawianie nie dla wszystkich jest proste. Niektórzy boją się odrzucenia przez kolegów, koleżanki. Ulegają często wbrew sobie. Jeśli nie umiesz odmówić, możesz się tego nauczyć. Możesz wykorzystać jedną z poniższych odpowiedzi, lub przygotować własną, dowcipną odmowę.

- Na mnie nie zarobisz. Nie biorę!
- Sorry kolego – nie biorę tego.
- Na mnie ten szpan nie działa.
- Mimo twoich chęci – to mnie nie kręci.

Pamiętaj! Masz prawo odmawiać. Nie musisz się tłumaczyć, dlaczego odmawiasz. Nigdy nie wiesz, co zawiera porcja proponowanego ci narkotyku – nie skacz na główkę do mętnej wody.

Jest jeden absolutnie pewny sposób, aby się nie uzależnić: nie próbować!

Na podst. materiałów Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii

► palenia „trawki” i wzmacniając kontrolę nad tym, co dzieje się przy stolikach w trakcie dyskoteki.

Potrzeba dialogu

Co zrobić, aby akcje profilaktyczne przynosiły skutek?

– Przede wszystkim profilaktyką nie powinni zajmować się wyznaczeni policjanci, nauczyciele czy psychologowie. To muszą być dojrzały ludzie, którzy oczywiście odpowiednio głęboko opowiedzą o uzależnieniach, bo znają się na tym, ale jednocześnie potrafią zarazić optymizmem. Potrzebny jest cały wachlarz argumentów, dotyczących zarówno istoty narkomanii, jak i umiejętności zaraźliwego pokazania, na czym polega piękno życia – przekonuje Marek Kotański. – Kiedy ja rozmawiam z młodzieżą, kiedy mówię im o planach, marzeniach, to widzę ich gorejące oczy i czuję, że oni też by chcieli w tym kierunku pójść. I wtedy wiem, że to ma sens. Natomiast jak przychodzi prelegent, który rzeczowo, acz smutno coś tam opowiada o narkomanii, to młodzież wychodzi i nic się nie dzieje. Problem w tym, że z przerażeniem obserwuję, jak mało jest teraz ludzi, którzy potrafią z młodzieżą prowadzić taki pełen pasji dialog! A z nimi inaczej nie można, bo to się mija z celem – dodaje Kotański.

Kończąc z U(zależnieniem)

Rozmowa z ks. JÓZEFEM WALUSIAKIEM dyrektorem Katolickiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja” w Bielsku-Białej

– Kiedy rodzice mogą zacząć podejrzewać, że ich dziecko zaczęło „brać”?

– Tych niepokojących sygnałów jest wiele: dziecko okrada rodziców, wynosi z domu cenne przedmioty po to, by je sprzedać i zdobyć pieniądze na narkotyki; nie nocuje w domu, znika czasem i na kilka dni, późno wraca do domu, a kiedy wraca, jego stan jest dwuznaczny – niby nie czuć od niego alkoholu, a jednak coś jest nie tak; milczy, a jeżeli już mówi, to najczęściej kłamie, traci apetyt, chudnie, wagaruje w szkole, zmienia towarzystwo; można przy nim znaleźć podejrzane torebki foliowe, strzykawkę...

– Jak w takiej sytuacji powinni się zachować?

– Należy przede wszystkim porozmawiać z dzieckiem, a następnie zgłosić się do poradni uzależnień. Istnieją one niemal w każdym mieście. Ich pracownicy doradzą,



fot. Marek Piekara

co robić, który ewentualnie ośrodek leczenia wybrać. Ale najpierw trzeba zgłosić się do poradni uzależnień.

– Jakie skuteczne metody profilaktyki i terapii uzależnionych stosowane są w kierowanym przez Księdza ośrodka w Bielsku-Białej?

– Razem z młodzieżą jeździmy do szkół i na najróżniejsze spotkania z młodzieżą, gdzie prowadzimy rozmowy na ten temat, a młodzi dają świadectwa swojego życia – to przemawia do ich rówieśników.

Działa nasz telefon zaufania (33/812 26 67) i punkt konsulta-

cyjny – to jest pierwsza linia pomocy. Punkt pomaga znaleźć ośrodek leczenia na terenie kraju lub decyduje o przyjęciu danej osoby do naszej placówki. Po zakończeniu leczenia istnieje możliwość zamieszkania w jednym z dwóch naszych hosteli.

We właściwej terapii niezbędne jest nawiązanie i utrzymywanie kontaktu z rodzicami – tak też robimy. Działalność naszego domu jest oparta na Dekalogu i życiu sakramentalnym. Codziennie razem się modlimy, uczestniczymy we Mszy św., rekolekcjach, pielgrzymkach. Osoby uważające się za niewierzące biorą w nich udział na zasadach biernych uczestników – takimi z reguły są wszyscy, którzy tu trafiają – ale z czasem ulega to zmianie. Jestem przekonany, że do trwałej abstynencji niezbędne jest nawrócenie, które pozwala oprzeć życie na najbardziej trwałych fundamentach wiary, nadziei i miłości. Dlatego pomagamy młodym odnaleźć wartości, które gdzieś pogubili. To przynosi najlepsze skutki w leczeniu.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała
URSZULA ROGÓLSKA



fot. Marek Piekara

Gdzie szukać pomocy?

Osobom uzależnionym od narkotyków oraz ich rodzinom, a także rodzicom, którzy podejrzewają, że ich dziecko ma kontakt z narkotykami poradą służą między innymi:

Ogólnopolski Telefon Zaufania dla osób z problemem narkotykowym – 0801 19 99 90;

Telefon Zaufania przy Katolickim Ośrodku Wychowania i Resocjalizacji w Bielsku-Białej – (33) 812 26 67;

Infolinia Towarzystwa Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych „Powrót z U” – 0801 109 696;

Ogólnopolski Punkt Konsultacyjny „Pogotowie Makowe” przy Towarzystwie „Powrót z U” (Warszawa) – (22) 844 44 70;

Infolinia Stowarzyszenia Katolicki Ruch Antynarkotyczny „Karan” – 0800 120 289.

Informacje o ośrodkach udzielających pomocy osobom uzależnionym od narkotyków i ich rodzinom można uzyskać również w Katolickich Telefonach Zaufania (podajemy numery niektórych z nich):

KTZ w Katowicach (jedyne w Polsce całodobowe) (32) 253 05 00

Jasnogórski TZ (34) 365 22 55

KTZ w Poznaniu (61) 865 10 00

TZ „Arka” w Tarnowie 987.

Na internetowej stronie www.medianet.pl/~bdsnark znajduje się Informator „Gdzie szukać pomocy?”, zawierający wykaz placówek udzielających pomocy osobom z problemem narkotykowym.

KOŚCIÓŁ I MY

Kościół

wobec głodu

KS. MAREK ŁUCZAK

Rzymski szczyt ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) rozpoczął się w dniu, w którym Polska była miejscem zbożowego skandalu. Jesteśmy świadkami tragicznego paradoksu: w krajach rozwiniętych spichlerze pękają w szwach tuż przed kolejnymi żniwami, podczas gdy w wielu zakątkach świata ludzie umierają z głodu.

Porażka czy wina?

Statystyki są zatrważające. Każdego roku 13 milionów ludzi umiera z głodu (25 osób co minutę). Do tej liczby trzeba jeszcze dodać ponad 800 milionów niedożywionych. W niektórych krajach Trzeciego Świata liczba głodujących rośnie. W Demokratycznej Republice Konga np. w 1999 roku niedożywionych było ok. 64 procent społeczeństwa, podczas gdy jeszcze w roku 1992 – 35 procent.

Zdumiewa ogromna dysproporcja między tymi, którym brakuje chleba, a tymi, którym nie tylko nie brakuje, ale zbywa. Ci ostatni są zdolni do narzekania, grymaszenia, a nawet niszczenia żywności.

Jest wiele sposobów patrzenia na współczesne problemy globalne. Najczęściej słyży się o wyzwanie, które muszą podjąć kraje rozwinięte z pobudek humanitarnych. Tymczasem dla Papieża troska o głodnych jest moralną powinnością. Bierność należy rozpatrywać nie w kategoriach wyboru, do którego można mieć prawo, ale porażki – niezdanego egzaminu ludzkości. Głód obecny w tylu miejscach świata – w myśl nauki Ojca Świętego – musi się stać wyrzutem sumienia.

W interesie bogatych

Wnikliwa ocena problemu głodu zawiera w sobie kilka płaszczyn moralnego zagrożenia. Na-

wet pomoc humanitarna bywa przecież zasłoną, za którą kryje się ekonomiczne i polityczne uzależnienie tych, do których jest kierowana. Już w 2000 roku Jan Paweł II stwierdził, że przeciwciezenie głodu i niedostatku żywności nie zależy jedynie od zwiększenia produkcji, ale od sprawiedliwego jej rozdzielania. Powszechną walkę z głodem utrudnia wadliwa gospodarka, w wyniku której w wielu regionach świata ziemia jest niedostatecznie wykorzystana. Na innych obszarach produkcja rol-

między narodami”. Te słowa napisał Ojciec Święty do uczestników tegorocznego szczytu ONZ o wyżywieniu. Papież przypomniał, że przed sześcioma laty Organizacja Narodów Zjednoczonych postawiła sobie ambitny plan zmniejszenia do 2015 roku o połowę liczby osób cierpiących głód i niedożywienie (z dotychczasowych 800 milionów). „Cel ten wydaje się dziś nieosiągalny, ponieważ stosunki międzynarodowe oparte są na pragmatyzmie, a nie na kryteriach etycznych-moralnych” – napisał Papież. Stoli-

sze zarządzanie środkami w krajach rozwiniętych. Sekretarz Generalny organizacji Jacque Diouf podkreślił, że aby osiągnąć ten cel, potrzeba rocznie 24 miliardów dolarów. Dotychczas dysponowano jedynie 9 miliardami.

Według szacunków FAO kraje Trzeciego Świata potrzebują rocznie 180 miliardów dolarów na inwestycje, które pomogłyby im przynajmniej częściowo wyjść z kryzysu gospodarczego i ekonomicznego. Tymczasem państwa rozwinięte wydają rocznie 300 miliardów dolarów na wspieranie rodzimego rolnictwa.

Świadek czy uczestnik?

Kościół aktywnie uczestniczy w życiu publicznym, angażując się w zabiegi dyplomatyczne i podejmując społeczno-ekonomiczne inicjatywy, które mają służyć utrwaleniu szeroko rozumianego ładu w świecie. Jego rola i zaangażowanie różnią się jednak od zadań i możliwości państw i instytucji międzynarodowych. Państwa podejmują działania, opierając się na przesłankach humanitarnych czy wynikających z pragmatyzmu. Dla Kościoła działalność charytatywna jest prostą konsekwencją religijnej misji. Ta perspektywa domaga się innego spojrzenia na sprawy międzynarodowe. Stolica Apostolska posługuje się racjonalnymi argumentami w walce z głodem i ubóstwem. Dodatkowe przesłanki wynikają z wiary i one decydują o moralnej perspektywie, którą przed współwyznawcami Chrystusa otwiera Kościół. To, co w wielu dyskusjach prowokuje jedynie gospodarcze znaki zapytania inspirowane troską o dobrobyt, w oczach Papieża budzi największy niepokój o moralną kondycję społeczeństw. Zaangażowanie w działalność humanitarną nie może więc wynikać jedynie z ekonomicznego rachunku, ale także z religijnej powinności. Troska o głodnych nie jest niczym innym niż łaską, ale powszechnym obowiązkiem.



foto: Kent Page/AP

jest ograniczana z powodu nieopłacalności. Tymczasem rezerwy żywnościowe, przekraczające limity uznawane przez FAO za konieczne, są skoncentrowane zaledwie w kilku krajach świata. Jednocześnie notuje się tam nadmierną konsumpcję.

Do źródeł problemu trzeba jeszcze dodać kataklizmy i wojny. Specjaliści podkreślają, że przyczyny głodu w większym stopniu tkwią w lokalnych potyczkach niż w międzynarodowych konfliktach. Kwestią zawsze aktualną będzie pytanie o odpowiedzialność mocarstw i korporacji, które zarabiają na sprzedaży broni i podsycają nieporozumienia.

Bilans osiągnięć

„Niepowodzenia w walce z głodem na świecie wynikają z braku kultury solidarności w stosunkach

ca Apostolska ma duże oczekiwania wobec działań ONZ na rzecz materialnego i duchowego postępu ludzkości. Bieda i głód – jak podkreślił Jan Paweł II – stanowią zagrożenie dla pokojowego współistnienia narodów. Dlatego Kościół będzie wspierał wszystkich, którzy starają się o pożywienie dla innych, rozwiązując tym samym jeden z najboleśniejszych problemów ludzkości.

Potrzeba szczegółowych rozwiązań

Już na pierwszym posiedzeniu rzymskiej konferencji uczestnicy obrad przyjęli deklarację o zmniejszeniu do roku 2015 o połowę liczby głodujących. W przyjętym dokumencie podkreślono konieczność zwiększenia pomocy ze strony państw bogatych dla sektora rolniczego w najuboższych krajach. Specjaliści postulują też lep-

XII Niedziela Zwykła

Wprowadzenie do liturgii

Gromadzi nas dzisiaj miłość do Chrystusa. Eucharystia jest miejscem spotkania z Bogiem i ludźmi. Niech to spotkanie przyczyni się do pogłębienia naszej wiary. Kościół przez sakramenty uświęca wspólnoty i daje okazję do przeżywania wspólnoty. Najważniejszym momentem życia każdej wspólnoty chrześcijańskiej jest dzielenie Eucharystycznego Chleba. Niech ono nam pomoże dzielić także radość codziennego dnia.

Pierwsze czytanie

Pan uratował życie ubogiego z ręki złoczyńców

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

Rzekł Jeremiasz: „Słyszałem oszczerstwo wielu: »Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego«. Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: »Może da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wyrzemy swą pomstę na nim!«.

Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą.

Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego, patrzysz na nerki i serce, dozwól, bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi! Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę.

Śpiewajcie Panu, wystawiajcie Pana! Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców”.

Jr 20,10–13

Psalm responsoryjny

Refren: W dobroci Twojej wysłuchaj mnie, Panie.

Dla Ciebie bowiem znoszę urąganie, hańba twarz mi okrywa.
Dla braci moich stałem się obcym i cudzoziemcem dla synów mej matki.

Refren.

Bo gorliwość o dom Twój mnie pożera i spadły na mnie obelgi zlorzczących Tobie.

Lecz ja, o Panie, modłę się do Ciebie w czas łaski, o Boże.

Refren.

Wysłuchaj mnie, Panie, bo łaskawa jest Twoja miłość, spojrzij na mnie w ogromie swego miłosierdzia.

Patrzcie i ciescie się, ubodzy, niech ożyje serce szukających Boga.

Refren.

Bo Pan wysłuchuje biednych i swoimi więźniami nie gardzi.

Niech Go chwalą niebiosa i ziemia, morza i wszystko, co w nich żyje.

Refren.

Ps 69 (68), 8–9.10 i 14ab. 17 i 33. 34–35 (R.: por. 14c)

Drugie czytanie

Adam jest typem Chrystusa

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść. Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.

Rz 5,12–15

Śpiew przed Ewangelią

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Świadcstwo o Mnie da Duch prawdy i wy także świadczyć będziecie.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

J 15,26b. 27a

EWANGELIA

Nie bójcie się ludzi

Słowa Ewangelii

według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich apostołów: „Nie bójcie się ludzi. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemnościach, powtarzajcie jawnie, a co usłyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach.

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbla za asa. A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbla.

Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”.

Mt 10,26–33

Giusto de' Menabuoi „Raj”, XIV w., baptysterium w katedrze w Padwie



W ramionach Ojca

Jest wiele powodów, dla których nie jest łatwo być chrześcijaninem. Od pewnego czasu w naszym kręgu kulturowym doszła nowa trudność. Niemodne stało się przyznawanie do chrześcijaństwa i do wiary w Boga. Ludzie wierzący bywają oskarżani o nienadążanie za duchem czasu, o hamowanie postępu, ciasnotę umysłową, nieumiejętność samodzielnego myślenia, brak oryginalności. Niektórzy głoszą teorie, według których tylko niewiara zapewnia pełny obiektywizm w działaniu i nieskrępowany rozwój ludzkiego ducha...

Wszystkie te zarzuty sprawiają, że czasami może się w nas rodzić pragnienie ukrycia tego, że jesteśmy wierzący. A przynajmniej pokazania, że wobec Kościoła zachowujemy pewien dystans. By nas nie wykpiiono, nie wytykano palcami...

Dzisiejsza Liturgia Słowa zachęca, by nabrać odwagi. Prorok Jeremiasz mówi: „Pan jest przede mną jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą” (Jr 20,11). Chrystus natomiast poucza: Nie bójcie się ludzi. Nawet wobec szatana, który może pogrążyć nas w piekło, mamy potężnego obrońcę – Boga, który ma nas w swojej opiece. Bez Jego zgody nawet włos nie spadnie z naszej głowy. Ten, który troszczy się o wróble, nie pozwoli, by Jego dzieciom stała się jakakolwiek krzywda. Być może będziemy wyśmiewani, być może będą na nas patrzeć z politowaniem. Ale stoimy po dobrej stronie. Po stronie prawdy i Tego, który ostatecznie zwycięża.

Chrystus dziś wymaga od swoich uczniów świadectwa: „Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie jawnie, a co usłyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach” (Mt 10,27). Z Dobrą Nowiną o zbawieniu nie powinniśmy kryć się w kościołach. W domu, w miejscu pracy, w szkole, na uczelni, wszędzie ludzie powinni usłyszeć i poznać Ewangelię. Powinni usłyszeć to, o czym dziś tak pięknie uczy święty Paweł: Przez czyn Adama grzech wszedł na świat, a razem z nim śmierć. Od tamtej pory wszyscy grzeszymy, choć brzydzimy się złem, umieramy, choć tak bardzo pragniemy żyć. Jest jednak wyjście z tej sytuacji. Jest nim Jezus Chrystus.

On przez swoją śmierć sprawił, że na wszystkich rozlała się łaska. Dzięki niemu śmierć nie musi być utratą szczęścia, ale może stać się bramą do nowego, lepszego życia. Naszym zadaniem jest zanieść Ewangelię, czyli Dobrą Nowinę, wszystkim ludziom.

Nie chodzi o to, aby ciągle mówić o Jezusie. Raczej o to, byśmy zawsze słowem, a zwłaszcza postawą dawali świadectwo naszej wiary; byśmy nie udawali niewierzących. Jezus obiecuje: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32). Dla Boga nie będzie się liczyć się tylko moja wiara, tylko moje dobre lub złe czyny, przyjmowanie Komunii czy wielkość dźwiganego krzyża. Liczyć będzie się także to, czy mam dziś odwagę przyznać się, że jestem chrześcijaninem. A przecież wiem, że nie muszę się bać, bo Bóg jest moim wspomożycielem. Jeśli jednak małodusznie wstydzę się mojego Zbawcy, to powinienem pamiętać o przestrodze, jaką nam On dziś daje: „Kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,33).

WIESŁAWA I ANDRZEJ
MACUROWIE

Michał Anioł, Bóg Ojciec
(Rozdzielenie nieba i wody),
Kaplica Sykstyńska, XVI w.



Śladami Biblii

Jeremiasz – pochodził z miasteczka o nazwie Anatot, oddalonego o 6 km od Jerozolimy. Był synem kapłana Chiliasza (Jr 1,1). W 626 r. przed Chr. został powołany przez Boga na proroka. Swoją misję pełnił w czasie panowania kilku królów izraelskich, od Jozasza (640–609 przed Chr.) do Sedecjasza (597–587 przed Chr.). Działał również po upadku Jerozolimy w 587 r. przed Chr., kiedy miasto zostało zburzone, a mieszkańcy zostali uprowadzeni do Babilonu. Jeremiasz wówczas znalazł się w Mispie. Jego księga zawiera: historię powołania proroka (rozdz. 1); tzw. księgę grózb: 2,1–25,14 – mowy wygłoszone przez Jeremiasza w roku 605 przed Chr., zawierające groźby i zapowiedzi kary, jaka spotka naród izraelski, jeśli nie odwróci się od bożków i nie nawróci do jedyne Boga (zwoj ten po odczytaniu w świątyni został spalony na polecenie króla Jojakima, a następnie odtworzony i poszerzony przez Barucha pod dyktando Jeremiasza); tzw. księgę pocieszenia: 26,1–35,19 – zapowiedzi pocieszające, skierowane do Izraelitów uprowadzonych do niewoli babilońskiej; biografię Jeremiasza spisaną przez jego sekretarza Barucha (36,1–45,5) oraz mowy przeciw obcym narodom – 46,1–51,64. Działalność Jeremiasza i jego nauczanie pomogło narodowi wybranemu przetrwać trudne lata niewoli babilońskiej i inspirowało odnowę życia religijnego po powrocie do kraju.

Nerki i serce – w Piśmie Świętym nerki są symbolem fizycznej tężyzny człowieka lub ludzkiego wnętrza. Mają więc dwa znaczenia: jako wezwanie do działania lub przypomnienie władzy Boga nad nawet najbardziej ukrytymi elementami ludzkiej osobowości. Serce, w symbolice biblijnej, oznacza siedlisko rozsądku, woli, uczuć, czyli tego, co w człowieku duchowe, oraz symbol życia. W sercu rodzą się czyny człowieka i wypisane jest Boże prawo. Zestawione razem nerki i serce oznaczają ludzkie wnętrza, duchowość.

As – mała rzymska moneta o niewielkiej wartości, wykonana z brązu, używana w czasach Jezusa. W ciągu jednego dnia pracy można było wtedy zarobić 16 asów, czyli równowartość rzymskiego denara lub greckiej drachmy.



Michał Anioł, Prorok Jeremiasz,
Kaplica Sykstyńska, XVI w.

Kalendarz Liturgiczny

24 VI

Poniedziałek – uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela

(W Liturgii Godzin IV tydz. psalterza)

Czyt.: Iz 49,1-6; Ps 139; Dz 13,22-26; Łk 1,57-66.80.

Nowe *Martyrologium rzymskie* mówi o Poprzedniku Pana, że już w łonie matki napełnionej Duchem Świętym radował się z przyjścia zbawienia ludzkiego, zapowiadał narodzenie Chrystusa Pana oraz cieszył się taką łaską, że sam Pan powiedział o nim, że spośród narodzonych z niewiast nie narodził się nikt większy nad Jana Chrzciciela.

Za przyczyną tego Świętego prośmy Pana, byśmy postępowali w pobożności i sprawiedliwości przez wszystkie dni nasze.

25 VI

Wtorek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne bł. Doroty z Małowów

Czyt.: 2 Krl 19,9b-11.14-21.31-35a. 36; Ps 48; Mt 7,6.12-14.

Na kartach Pisma Świętego wielokrotnie występuje motyw dwóch dróg: jednej, prowadzącej do życia, drugiej – do śmierci (por. np. Pwt 28; 30,15; Ps 1). Boski Mistrz w Kazaniu na Górze zachęca swych słuchaczy do obrania drogi prowadzącej do życia i do wchodzenia przez ciasną bramę.

Drogę prowadzącą do życia obrała bł. Dorota z Małowów (1347-1394), która jako żona i matka mająca 9 dzieci stale dążyła do chrześcijańskiej doskonałości, a po śmierci męża zamknęła się w celi i oddała się modlitwie oraz pokucie.

26 VI

Środa – dzień powszedni

Czyt.: 2 Krl 22,8-13; 23,1-3; Ps 119; Mt 7,15-20.

Dobre drzewo poznaje się po owocach. Chrześcijanin ma przynosić dobre owoce. II Polski Synod Plenarny w dokumencie *Świętość. Dar i zadanie* przypomina: „Trwałe owoce trudów apostołskich rodzą się na podłożu świętości serca: modlitwy, pracy nad sobą, ofiarowania Bogu uczciwie wypełnionych obowiązków, gorliwości ewangelizacyjnej, troski o ubogich, dialogu z myślą współczesną oraz otwartości na działania katolików, którzy zrzeszają się, aby głębiej przeżywać swoje powołanie chrześcijańskie” (p. 41).

27 VI

Czwartek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Cyryla Aleksandryjskiego, biskupa i doktora Kościoła

Czyt.: 2 Krl 24,8-17; Ps 79; Mt 7,21-29.

Uczeń Chrystusa ma budować swe życie na solidnym fundamencie. Nie wystarczy tu sama modlitwa, trzeba modlitwę łączyć z czynem wypływającym z wiary.

Na solidnym fundamencie budował swe życie św. Cyryl Aleksandryjski (370-444), niezłomny obrońca Bożego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny.

28 VI

Piątek – wspomnienie św. Ireneusza, biskupa i męczennika

Czyt.: 2 Krl 25,1-12; Ps 137; Mt 8,1-4.

W nowym *Martyrologium rzymskim* znajdujemy informację, że św. Ireneusz od dzieciństwa był uczniem św. Polikarpa i wiernie zachował pamięć o czasach apostołskich. Był potem prezbiterem w Lyonie, stał się następcą biskupa Potyna i poniósł śmierć męczeńską. Wiele pisał o tradycji apostołskiej i wydał księgi przeciw herezjom dla obrony wiary katolickiej.

29 VI

Sobota – uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła

Czyt.: Dz 12,1-11; Ps 34; 2 Tm 4,6-9.17-18; Mt 16,13-19.

Nowe *Martyrologium rzymskie* poucza krótko o życiu i śmierci świętych Piotra i Pawła. Szymon, syn Jony i brat Andrzeja, pierwszy spośród uczniów wyznał, że Chrystus jest Synem Boga żywego. Paweł zaś, Apostoł Narodów, przepowiadał Chrystusa ukrzyżowanego Żydom i Grekom. Obaj z wiarą i miłością przepowiadali Ewangelię Jezusa Chrystusa w Rzymie i za czasów cesarza Nerona stali się męczennikami: pierwszy, jak głosi tradycja, powieszony został na krzyżu głową na dół i pochowany na Watykanie, drugi – ścięty mieczem przy drodze Ostyjskiej.

Za przykładem Apostołów z wiarą i miłością włączajmy się w dzieło ewangelizacji.

30 VI

Niedziela – XIII zwykła

Czyt.: 2 Krl 4,8-11.14-16a; Ps 89; Rz 6,3-4.8-11; Mt 10,37-42.

Bp S.C.

Modlitwa wiernych

Wyzналиśmy wiarę w Boga, który jest źródłem wszelkiego dobra. Niech nasza modlitwa będzie potwierdzeniem tej wiary.

1. *Polecajmy Kościół Chrystusowy. Niech jego misja będzie dla wiernych czystym znakiem zapowiadającym królestwo Boże.*

2. *Polecajmy pasterzy Kościoła. Niech wierność powołaniu umacnia słabych w wierze i pokazuje im właściwą drogę w trudnościach.*

3. *Polecajmy dzieci i młodzież, którzy w tych dniach rozpoczynają wakacje. Niech w czasie wypoczynku i radości nie zapominają o obowiązkach katolika.*

4. *Polecajmy wszystkich rolników. Niech Bóg darzy ich swoim błogostawieństwem i dobrą pogodą.*

5. *Polecajmy nas samych, którzy otaczamy ołtarz Pana. Niech nasza modlitwa stanie się świadectwem dla wszystkich, którzy wątpią i szukają nadziei.*

Panie Jezu Chryste, w Ewangelii zachęcałeś nas do odwagi przed ludźmi. Prosimy Cię, wysłuchaj tych modlitw, które wynikają z naszej bojaźni przed Tobą. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.



foto. Henryk Przdionio

Piotr i Paweł – nie zawsze jednomyślni Apostołowie

KS. ARTUR MALINA

Sztuka wczesnochrześcijańska umieszcza ich blisko siebie. Nowy Testament jednak poświęca niewiele miejsca ich spotkaniom. Tylko o jednym informuje zaskakująco szczegółowo. Ujawnia ono kryzys pierwotnego Kościoła, groźniejszy niż wszystkie dotychczasowe prześladowania. Kryzys, który odnosi się do najważniejszych spraw: Ewangelii i wiary. Dotyka on także relacji między Piotrem i Pawłem – dwoma najważniejszymi postaciami pierwotnego chrześcijaństwa. Według ludzkiej miary w wielu sprawach

bardzo się różnili.

Piotr był przeciętnym mieszkańcem galilejskiej wioski, dzielącym dom z chorowitą teściową, zyski z bratem i możliwości położu z bogatszymi Zebedeuszami. Jego dialekt zdradzał pochodzenie z ziemi, która nie dała Izraelowi nigdy żadnego proroka. Na samym początku osoba i nauka Nauczyciela z Nazaretu wcale go nie interesowały. On nie szukał Mesjasza, to dopiero Jezus znalazł go, zajętego swoimi codziennymi sprawami, i wezwał całkiem zwyczajnie: „Pójdź za mną”.

Paweł to syn faryzeusza z pokolenia Beniamina i od urodzenia obywatel Rzymu. Już w młodości był na tyle społecznie samodzielny i religijnie gorliwy, że opuścił rodzinny Tars, aby zostać uczniem najwybitniejszego nauczyciela judaizmu pierwszego wieku. Znał dobrze kilka języków. W Jerozolimie zaangażował się w walkę z pewną sektą głoszącą, że jej ukrzyżowany założyciel żyje. Był przekonany, że stoi po właściwej stronie. Takim znalazł go Jezus w dramatycznych okolicznościach. To spotkanie wstrząsnęło Pawłem i zmieniło jego życie. Opowiadania o niezwykłym wydarzeniu na drodze do Damaszku zadziwiały pierwszych chrześcijan, jerozolimskie tłumy oraz pogańskich i żydowskich władców. Mimo powołania przez Jezusa



Fra Bartolomeo i Rafael, Św. Piotr i Św. Paweł, Watykan, XVI w.

drogi Piotra i Pawła rzadko się krzyżowały.

Jakiś czas po swoim nawróceniu pod Damaszkiem Szaweł-Paweł udaje się do Jerozolimy i tam spotyka się z Piotrem. Jest to krótka, zaledwie piętnastodniowa wizyta. Jej celem nie jest słuchanie nauki Piotra o Jezusie ani otrzymanie poleceń od pierwszego Apostoła. Paweł nawiązuje kontakt najpierw z Barnabą, a dopiero potem zostaje przedstawiony Piotrowi i innym Apostołom. O braku osobistych związków z Apostołami mówi otwarcie w pierwszym rozdziale Listu do Galatów, wyznając, że pozostawał osobie nieznanym Kościołom chrześcijańskim w Judei. Z tego wynika, że powołanie Pawła i jego misja nie opierały się na osobistych związkach z Piotrem i z innymi Apostołami. Podkreśla on zdecydowanie, że urzędu apostołowskiego i misji głoszenia Ewangelii nie otrzymał ani od Piotra, ani od innych Apostołów, lecz bezpośrednio od samego Jezusa.

Mimo tej niezależności Paweł opisuje szczegółowo w drugim rozdziale Listu do Galatów jedno ze spotkań z Piotrem. Jego przebieg kontrastuje z wyobrazeniami o pełnej harmonii między Apostołami. Pierwsze słowa Pawła nie pozostawiają wątpliwości, że między nim a Kefasem – jak nazywano Piotra – nie zawsze panowała całkowita zgoda: „Gdy następnie Kefas przybył do Antiochii, otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył”. Paweł przedstawia szczegółowo,

jak doszło do protestu

przeciwko Piotrowi. Podczas pobytu Pawła i Barnaby w An-

tiochii Syryjskiej przybywa tam sam Piotr. Wizyta pierwszego z Apostołów u chrześcijan antiocheńskich przebiega normalnie. Piotr nie czyni żadnej różnicy między chrześcijanami pochodzącymi z judaizmu a nawróconymi z pogaństwa: zasiada ze wszystkimi do wspólnego stołu i spożywa te same posiłki. Kiedy jednak pewnego dnia z Jerozolimy przybywają do Antiochii chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, którzy są określani jako „niektórzy z otoczenia Jakuba”, zachowanie Piotra ulega całkowitej zmianie.

Paweł opisuje tę niespodziewaną zmianę: „Kiedy jednak oni się zjawili, zaczął się odsuwać i trzymać z dala”. Wskazuje też, dlaczego Piotr tak postępuje: „bojąc się tych, którzy pochodzili z obreżania”. Czasem zachowanie Piotra bywa usprawiedliwane względami taktycznymi w celu uniknięcia niepokojów. Przyczyna postępowania ujawniona przez Pawła jest jednak mniej szlachetna: strach przed swoimi rodakami. Ta postawa nie pozostaje bez wpływu na innych chrześcijan pochodzenia żydowskiego i pociąga za sobą nawet tych bardziej otwartych na pogan: „To jego nieszczerze postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę”. Wyjaśnienie,

dlaczego Paweł gani Piotra,

znajdujemy w dalszej części relacji. Nie był to spór między dwoma nurtami w pierwotnym chrześcijaństwie: konserwatywnym – mającym swe źródła w Starym Testamencie i liberalnym – po-

chodzącym z kręgów pogańskich. Rzeczywistość pierwotnego chrześcijaństwa jest wielopłaszczyznowa i nie da się sprowadzić do jednego wymiaru.

Pawłowi nie chodzi też tylko o dwulicowość i zakłamanie autorytetów. Mówi wyraźnie, dlaczego sprzeciwił się publicznie Piotrowi: „Spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii”. Prawdzie Ewangelii powinni być posłuszni wszyscy Apostołowie, ponieważ nie jest ona wymysłem ludzkim, lecz została objawiona Apostołom, jako jedyna i zawsze ta sama, przez Jezusa Chrystusa.

Z powodu tej samej Ewangelii

wiara Pawła jest identyczna z wiarą Piotra. I właśnie na jedności wiary opiera się cała argumentacja Pawła uzasadniająca protest przeciwko Piotrowi: „My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie pogrążonymi w grzechach poganami. A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia” (Ga 2,15–16). Sprzeciw Pawła jest wyrazem troski o konkretną jedność pierwotnego chrześcijaństwa. Jedność ta odnosi się do sprawy najistotniejszej, jaką jest wyznawanie wspólnej wiary w Jezusa Chrystusa.

Pierwszego wśród Apostołów, jakim był Piotr, zaczęli naśladować w złym zachowaniu inni, którym było powierzone głoszenie tej samej Ewangelii. Wyjątkiem był Paweł. Gdyby nie wchodziła w grę osoba Piotra, może nie przywiązywałby tak wielkiej wagi do nagannego postępowania pojedynczego chrześcijanina. Jego zdecydowany sprzeciw świadczy o szczególnej pozycji Piotra w pierwotnym chrześcijaństwie, natomiast bezkompromisowe oddanie się prawdzie Ewangelii jest dowodem wielkości Pawła.

Podobny do Jana Chrzciciela

KS. JERZY SZYMIK

Jestem księdzem dwudziesty czwarty rok. Niosę skarb kapłaństwa w glinianym naczyniu swojego ciała, umysłu i duszy. Tyle lat i z różnym skutkiem. Ale też z perspektywy tego doświadczenia wiem, że jest możliwe żyć dla Najważniejszego. Najszczęśliwsze chwile mojego kapłaństwa zdarzały się wtedy, gdy udawało mi się powtórzyć styl życia Jana Chrzciciela...

Służba surowego życia

Ewangelie mówią o Janie Chrzcicielu między innymi to, że prowadził on bardzo surowe i proste życie: nosił odzienie z sierści wielbłądziej, pas skórzany około bioder; jego pokarmem była szarańcza i miód leśny; żył na pustkowiu, nie jadł chleba, nie pił wina, wzmacniał się duchem... Takie są ewangeliczne fakty zanotowane przez Marka, Mateusza i Łukasza. Wynika z nich, że przez surowe życie Jan przygotowywał się do służby Chrystusowi. Rozumiał bądź wyczuwał intuicją człowieka o głębokiej duchowości, że istnieje jakiś ważny związek między służbą Bogu a surowością życia. Chodzi o to, że życie, aby było poświęcone Najważniejszemu, musi być skoncentrowane na tym, co najważniejsze. Jeżeli występuje w życiu zbyt wiele dodatków, to one absorbują uwagę, serce, energię, myśl i powodują, że służba nie jest owocna w takim stopniu, w jakim powinna być. Surowość, czyli prostota życia w Janowym stylu, jest więc pierwszą cechą kapłaństwa.

Wezwanie do nawrócenia

Według świadectwa Ewangelistów, Jan głosił „słowo pokuty”, to znaczy wzywał do nawrócenia. Powtarzał słowa, które potem „podchwycił” sam Jezus: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”. Oznacza to najprawdopodobniej, że istnieje niezwykły związek między wzywaniem do nawrócenia a służbą Chrystusowi. Kapłan to ktoś, kto w taki sposób „wchodzi” w słowo, tak je głosi, w taki sposób w nim pracuje, by człowieka, do którego jest posłany,

nawracać. Czyli zawracać z drogi prowadzącej donikąd i kierować na tę, która wiedzie ku Bogu. Ważne to dla kapłana: jeśli się odzywać, to po to, by wzywać do nawrócenia – siebie i innych.

Tworzyć wspólnoty

Jan – jak powiadają zgodnym głosem Ewangelistów – miał uczniów. Tworzenie wspólnoty uczniów jest na pewno jednym z najważniejszych zadań kapłana. Tworzyć grupę bądź grupy ludzi zjednoczonych wokół dobrej sprawy, Bożej sprawy, rosnących w ten sposób razem – to jedno z najpiękniejszych i najtrudniejszych jednocześnie zadań kapłana.

Pietro Lorenzetti „Św. Jan Chrzciciel”, XIV w., Muzea Watykańskie



We wspomnieniach wielu najwspanialszych córek i synów Kościoła, wielu świętych, pojawia się właśnie ten motyw: w młodości, w epoce decyzji i przelomu, należeli do grupy uczniów jakiegoś księdza o wielkim sercu i mądrej głowie.

Towarzyszyć ludowi

Sam Jezus wyrażał się o Janie, że był on wielkim prorokiem. Być prorokiem – jak uczy Biblia – to być kimś, kto towarzyszy ludowi we wszystkich ważnych sprawach człowieczego losu, kto jest przy narodzinach i śmierci, cierpieniu i miłości, kto podtrzymuje nadzieję, kieruje człowieka ku światłu.

W tym sensie i znaczeniu z wielkim uznaniem mówił o Janie Jezus.

Takie również jest zadanie dzisiejszego księdza: być wielkim prorokiem. To znaczy być kimś, kto kieruje współczesnego człowieka ku światłu. Kto dodaje mu otuchy, kto pokazuje mu kierunek drogi, kto jest mężem wiary, przewodnikiem duchowym, bezinteresownym, odpowiedzialnym rzecznikiem dobra i nadziei.

Nadawać sens

Chrystus powiedział o Janie Chrzcicielu: „On był lampą, co płonie i świeci”. Podstawową pokusą człowieka żyjącego na przełomie tysiącleci jest, w moim przekonaniu, rozpacz. Czyli ten rodzaj ciemności ogarniającej życie, który sprawia że człowiek odczuwa bezsens istnienia, że jest przekonany iż wszystko, co robi, cała jego miłość, cierpienie prowadzą donikąd. Kapłan ma być „lampą, co płonie i świeci” – człowiekiem, który pokazuje, iż mgła, rdza, rozkład, śmierć i beznadzieja nie są kresem prawdy na temat ludzkiego życia. Że pod pozorami ciemności, bezładu i bezsensu kryje się sens ofiarowany człowiekowi przez Boga.

Kapłańska bezkompromisowość

Jan Chrzciciel został uwięziony przez Heroda Antypasa dlatego, że miał odwagę powiedzieć królowi: „Nie wolno ci mieć żony twego brata”. Jak pisze Marek, „Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła” (Mk 6,19), ponieważ Herod czuł lęk przed Janem. Dopiero pod wpływem nienawiści, slynienia i pijaństwa, podczas słynnej uczty z tańcem Salome, wspólnie mordują proroka. Jan zostaje ścięty. Herod knebluje toporem jedyny głos, który miał odwagę nawracać jego życie. Zabija proroka. Jan płaci straszną cenę za bezkompromisowość. Każdy ksiądz musi się wewnętrznie zgodzić na cierpienie związane z bezkompromisowością swojego powołania, jeśli ma być kimś służącym Bogu w Janowym stylu. Nie chodzi o to, by agresywnie wywoływać konflikty, by stałe powodować wrzenie, niepokój, by przynosić jedynie miecz. By swoją kłótniowością usprawiedliwiać posłannictwo. Bywają jednak momenty, sytuacje, chwile, kiedy kapłan staje oko w oko z Herodiadą, Herodem bądź katem. Musi wtedy być gotowy na wszystko.

BYLIŚMY PRZY TYM

400 LAT KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Samotne wędrówki po Dróżkach

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Zbliżając się do kalwaryjskiego sanktuarium, gdy oczom ukazują się już wyraźnie wieże bazyliki, można dostrzec na północnej ścianie kościoła drewniane rusztowania.

We wrześniu ubiegłego roku rozpoczęto prace remontowe, związane z wymianą więźby dachowej nad bazyliką. Remont był konieczny, ponieważ więźba dachowa ma już ponad 150 lat – zaznacza o. Mikołaj Rudyk, były kustosz. Zaplanowane prace rozpoczęto nie wiedząc, że Papież przyjedzie do Kalwarii. Ale wszystko na pewno będzie gotowe na jego przyjazd. Przyjedzie 19 sierpnia, i odprawi w bazylice Mszę świętą.

Papieska Kalwaria

Odwiedziny Jana Pawła II w Kalwarii Zebrzydowskiej zbiegają się z obchodami czterechsetlecia jej istnienia. Właśnie z tej okazji Papież został zaproszony przez ojców bernardynów, którzy 7 listopada ubiegłego roku przyjechali do Watykanu. Wtedy Ojciec Święty miał powiedzieć: „Pożyjemy, zobaczymy”. Dzisiaj już wiadomo, że Jan Paweł II odwiedzi Kalwarię po raz drugi w czasie swego pontyfikatu.

Pierwszy raz Papież w Kalwarii Zebrzydowskiej był 23 lata temu, 7 czerwca 1979 roku.

Kalwaria Zebrzydowska w życiu Jana Pawła II jest miejscem szczególnym. W książce „Dar i tajemnica” napisał: „Droga ta, w pewnym sensie od dziecka, ale bardziej jeszcze później, gdy zostałem biskupem, prowadziła mnie wielokrotnie na Dróżki maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej. Często tam przyjeżdżałem, aby samotnie wędrować po owych Dróżkach, omadlając różne sprawy Kościoła”.

Jako biskup krakowski Karol Wojtyła przybywał tu na odpust

Wniebowstąpienia oraz na różne diecezjalne pielgrzymki.

Pustelnik w kaplicy

Godzina 6.00. Każdego dnia o tej godzinie, przy dźwiękach fanfar skomponowanych przez Edwarda Burego, następuje odsłonięcie cudownego obrazu. Sukienka zaścianająca obraz – wykonana w roku 1883 przez siostry felicjanki w Krakowie, na dzień koronacji obrazu – odsuwa się powoli, i oczom wiernych ukazują się słynący cudami obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej. Zaczyna się kolejny dzień kalwaryjskiego sanktuarium. Dzisiaj jest dzień powszedni – czwartek. Niewielka grupa miejscowych wiernych oraz nielicznych pielgrzymów uczestniczy w porannej Mszy świętej. Nic nie zapowiada tłumów, jakie w ciągu dnia nawiedzają bazylikę.

Godzina 9.00. Przy ołtarzu przed cudownym obrazem kilku kapłanów i kilkudziesięciu wiernych. Zawsze o tej porze, już od 23 lat, odprawiana jest Msza święta w intencji Jana Pawła II. Będąc w Kalwarii Oj-

ciec Święty prosił, by modlono się tutaj zawsze za niego, za życia i po śmierci.

W bazylice jest jeszcze pusto. Chyba właśnie dlatego o tej porze jest obecny w świątyni kalwaryjski pustelnik – pokutnik. Klęczy przy bocznym ołtarzu zatopiony w modlitwie. On nie lubi tłumów. Wtedy się usuwa z kościoła do swej pustelni na górze Ukrzyżowania.

Pojawiają się pierwsze grupy dzieci komunijnych wraz ze swoimi księżmi katechetami, rodzicami i nauczycielami. W ciągu godziny w bazylice robi się ciasno.

Na Mszach o godzinie 10.00 i 11.00 bazylika wypełnia się dziećmi komunijnymi i ich rodzicami. Przyjechali z różnych stron Polski: Kraków, Bielsko-Biała, Jaworzno, Chorzów, Zakliczyn, Łodygowice Dolne. Jak mówią bernardyni, w maju aż trudno policzyć, ile grup odwiedza jednego dnia bazylikę z cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej.

Sanktuarium kalwaryjskie – widok z lotu ptaka





fot. Adam Bujak z albumu „Kalwaria” (Wyd. Biały Kruk)

Wizerunek Matki Bożej z Kalwarii Zebrzydowskiej

► Płaczący obraz

Obraz Matki Bożej jest dziełem nieznanego malarza ze szkoły włoskiej. Namalowany farbą olejną na płótnie o wymiarach 74x90. Specjaliści orzekli, że jest to kopia obrazu Matki Bożej Myślenic-

w domu prywatnym przetrzymać obrazu, w którym Pan Bóg swe dziwne i cudowne znaki okazuje”.

Paszkowski osobiście przywiózł obraz Matki Bożej do Kalwarii następnego dnia, od pojawienia się krwawych łez. Zapis kronikarza: „Zdumionym Ojcom oświadczył, że stanowczo pragnie, by ten obraz nie gdzieś indziej, ale w Kalwarii pozostał”.

Początkowo obraz przechowywany był w zakrystii, jednak ze względu na rosnącą sławę jego cudownej mocy wybudowano dla niego w latach 1658–67 specjalną kaplicę, którą ufundował Michał Zebrzydowski.

Wkrótce Kalwaria Zebrzydowska stała się ważnym ośrodkiem kultu Matki Bożej, obok istniejącego dotychczas kultu pasyjnego. 15 sierpnia 1887 roku biskup krakowski Albin Dunajewski dokonał koronacji obrazu. Spowodowało to wzrost liczby pielgrzymów. Cuda zdarzają się tutaj do dzisiaj.

pochodzi z roku 2001 i dotyczy podziękowania za uzdrowienie z nieuleczalnej, przewlekłej choroby. Ile cudownych nawróceń nie zostało wpisanych?

Ojciec Mikołaj Rudyk od wielu lat związany z sanktuarium kalwaryjskim uważa, że cudów duchowych jest najwięcej, i nikt nie jest w stanie ich zliczyć. Wiadomo, że tam gdzie cud i łaska, tam jest i wdzięczność tych, którzy modlili się i zostawali wysłuchani. W kalwaryjskim sanktuarium – tak jak i w wielu innych – liczne wota zdobią ściany kaplicy Matki Bożej Kalwaryjskiej.

Tuż przy cudownym obrazie, po jego lewej stronie, na wysokości twarzy Matki Bożej, jest umieszczona papieska złota róża. Każdy pielgrzym może ją zobaczyć. Ojciec Święty ofiarował ją Matce Bożej w czasie III pielgrzymki do Polski, 10 czerwca 1987 r., „jako wyraz wdzięczności za to, czym była i nie przestaje być w moim życiu”.

Są i inne bardzo cenne i niezwykle wota. Na sukience przesłaniającej obraz Matki Bożej umieszczony jest pierścień kardynała Mariana Jaworskiego, metropolity Lwowa. On także, 8 lutego bieżącego roku, ofiarował swój krzyż

kardynalski jako wotum wdzięczności Matce Bożej za otrzymane tutaj łaski.

Kalwaryjskie Dróżki

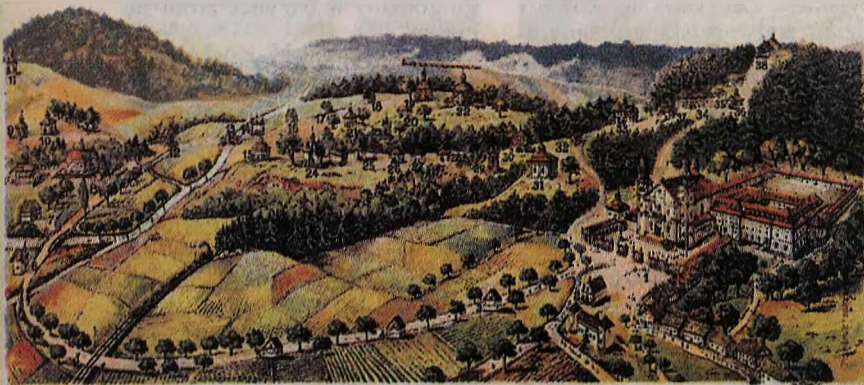
Opuszczając Bazylikę kierujemy się na plac rajski, na którym teraz pełno dzieci w komunijskich strojach.

Dalej – z placu rajskiego na plac odpustowy, a potem na szlak Dróżek Matki Bożej i Dróżek Pana Jezusa, które właśnie w tym miejscu mają swój początek.

Kto chce poznać klimat kalwaryjskiego sanktuarium, musi się wybrać na Dróżki. Są one nierozdzielnie związane z kultem Matki Bożej czczonej w cudownym obrazie. O tym zdają się wiedzieć nawet członkowie Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, którzy 1 grudnia 1999 r. na posiedzeniu w Marakeszu wciągnęli Kalwarię Zebrzydowską (zabytkowy zespół architektoniczno-pielgrzymkowy: bazylika, klasztor Ojców Bernardynów i Dróżki) na listę światowego dziedzictwa. Kalwaria Zebrzydowska jest na tej liście jako jedyna, choć w Europie tego rodzaju Kalwarii jest ponad tysiąc.

Wierni obchodzą kaplice stanowiące miejsce rozważania

Ogólny widok dróżek w Kalwarii Zebrzydowskiej.



1. Kościół główny w Kalwarii, 2. Bo. Rafał, 3. Wniebowstąpienie Kapłana IV, 4. Wniebowstąpienie Kapłana IV, 5. Wniebowstąpienie Kapłana III, 6. Kaplica P. Józefa, 7. Wniebowstąpienie Kapłana II, 8. Kaplica P. Józefa, 9. Kaplica P. Józefa, 10. Kaplica P. Józefa, 11. Wniebowstąpienie Kapłana I, 12. Kaplica P. Józefa, 13. Kaplica P. Józefa, 14. Kaplica P. Józefa, 15. Kaplica P. Józefa, 16. Kaplica P. Józefa, 17. Kaplica P. Józefa, 18. Kaplica P. Józefa, 19. Kaplica P. Józefa, 20. Kaplica P. Józefa, 21. Kaplica P. Józefa, 22. Kaplica P. Józefa, 23. Kaplica P. Józefa, 24. Kaplica P. Józefa, 25. Kaplica P. Józefa, 26. Kaplica P. Józefa, 27. Kaplica P. Józefa, 28. Kaplica P. Józefa, 29. Kaplica P. Józefa, 30. Kaplica P. Józefa, 31. Kaplica P. Józefa, 32. Kaplica P. Józefa, 33. Kaplica P. Józefa, 34. Kaplica P. Józefa, 35. Kaplica P. Józefa, 36. Kaplica P. Józefa, 37. Kaplica P. Józefa, 38. Kaplica P. Józefa, 39. Kaplica P. Józefa, 40. Kaplica P. Józefa, 41. Kaplica P. Józefa, 42. Kaplica P. Józefa, 43. Kaplica P. Józefa, 44. Kaplica P. Józefa, 45. Kaplica P. Józefa, 46. Kaplica P. Józefa, 47. Kaplica P. Józefa, 48. Kaplica P. Józefa, 49. Kaplica P. Józefa, 50. Kaplica P. Józefa, 51. Kaplica P. Józefa, 52. Kaplica P. Józefa, 53. Kaplica P. Józefa, 54. Kaplica P. Józefa, 55. Kaplica P. Józefa, 56. Kaplica P. Józefa, 57. Kaplica P. Józefa, 58. Kaplica P. Józefa, 59. Kaplica P. Józefa, 60. Kaplica P. Józefa, 61. Kaplica P. Józefa, 62. Kaplica P. Józefa, 63. Kaplica P. Józefa, 64. Kaplica P. Józefa, 65. Kaplica P. Józefa, 66. Kaplica P. Józefa, 67. Kaplica P. Józefa, 68. Kaplica P. Józefa, 69. Kaplica P. Józefa, 70. Kaplica P. Józefa, 71. Kaplica P. Józefa, 72. Kaplica P. Józefa, 73. Kaplica P. Józefa, 74. Kaplica P. Józefa, 75. Kaplica P. Józefa, 76. Kaplica P. Józefa, 77. Kaplica P. Józefa, 78. Kaplica P. Józefa, 79. Kaplica P. Józefa, 80. Kaplica P. Józefa, 81. Kaplica P. Józefa, 82. Kaplica P. Józefa, 83. Kaplica P. Józefa, 84. Kaplica P. Józefa, 85. Kaplica P. Józefa, 86. Kaplica P. Józefa, 87. Kaplica P. Józefa, 88. Kaplica P. Józefa, 89. Kaplica P. Józefa, 90. Kaplica P. Józefa, 91. Kaplica P. Józefa, 92. Kaplica P. Józefa, 93. Kaplica P. Józefa, 94. Kaplica P. Józefa, 95. Kaplica P. Józefa, 96. Kaplica P. Józefa, 97. Kaplica P. Józefa, 98. Kaplica P. Józefa, 99. Kaplica P. Józefa, 100. Kaplica P. Józefa.

kiej. Ten czczony w Kalwarii, obecny jest w Polsce od roku 1596. Należał najpierw do proboszcza z Marcyporęby, a w roku 1639 znalazł się w posiadaniu Stanisława Paszkowskiego, właściciela wsi Kopytówka, oddalonej 12 km od Kalwarii.

Z przekazów kronikarzy dowiadujemy się, że: „w piątek dnia 3 maja 1641 obraz zapłakał krwawymi łzami. Przywołany natychmiast ksiądz pleban miejscowy z Marcyporęby wraz ze swym wikarym, uznając w tym rękę Bożą nalegali usilnie na pana Paszkowskiego, by obraz ten oddał do kościoła, gdyż nie godzi się

Miejsce cudów i wdzięczności

Brat zakrystianin pokazuje wpisy świadczące o cudownych uzdrowieniach, wysłuchanych prośbach, doznanych łaskach. Dość gruba księga. Odręczne notatki – najczęściej tych, którzy otrzymali łaski, lub ich bliskich – obejmują zaledwie lata 1965–2002.

Uzdrowienia z nieuleczalnych chorób, powroty do zdrowia po tragicznych wypadkach, wysłuchane modlitwy o nawrócenie kogoś bliskiego, o wyrwanie się z nałogu pijactwa, narkomanii. Ostatni odręczny wpis



fot. Adam Bujak z albumu „Kalwaria” (Wyd. Biały Kruk)



fot. Adam Bujak z albumu „Kalwaria” (Wyd. Biały Kruk)

wodniczy jeden z przewodników na kalwaryjskich Dróżkach.

Tadeusz Konicki jest przewodnikiem kalwaryjskim od roku 1981. Uczy geografii w szkole średniej. Uważa, że idąc z grupą, można więcej zyskać niż samodzielnie, ponieważ udziela się atmosfera skupienia i modlitwy. Specyfiką Drózek jest modlitewna atmosfera oraz pieśni „drózkowe”. Pan Konicki prowadząc grupy korzysta z modlitewników o. Florentyna Piwośza oraz o. Augustyna Chadama. – Ten ostatni trafia według mnie do ludzi i prostych, i wykształconych – uważa Konicki. Często korzysta także ze swoich przemyśleń.

– Aby obejść Dróżki Pana Jezusa, potrzebuję minimum 5 godzin, a gdy grupa ma wolny czas, to nawet 7 godzin. Dróżki Matki Bożej zajmują mi 4 godziny, a Dróżki za zmarłych 4,5.

– Zdarza się, że ktoś przyjeżdża na Dróżki w celach turystycznych, a pod wpływem przeżycia rozważań przystępuje do spowiedzi; pierwszej po wielu latach – podsumowuje.

Szczególnie w soboty wiele grup wyrusza na Dróżki. Nabożeństwo Drózek trochę zanika poza okresem Wielkiego Tygodnia i odpustu w Wniebowzięcie. – Może z tego powodu, że pielgrzymi przyjeżdżający do Kalwarii przyjeżdżają

tu często raczej po drodze do Wadowic, Oświęcimia, Łagiewnik? – zastanawia się Tadeusz Konicki.

Miejsce dla każdego

Do Kalwarii przybywa rocznie ponad milion pielgrzymów z różnych stron Polski i świata. W kalwaryjskich kronikach odnotowuje się tylko pielgrzymki zorganizowane, czyli te grupy, które są oprowadzane przez ojców lub kleryków. Ostatnio była pielgrzymka aż z Japonii.

Czego szukają? Co znajdują? Dlaczego tu przyjeżdżają? – Zapytani odpowiadają prosto, zdziwieni, że ktoś pyta o coś tak oczywistego. „Ponieważ tu jest cudowny obraz”, „Bo Kalwaria ma swój niepowtarzalny klimat”, „Bo chcę się oderwać i nabrać duchowych sił”, „Bo na Dróżkach lubię w samotności przemyśleć swoje życie”.

Są i tacy, którzy kilka dni ze swego urlopu spędzają tutaj, mówiąc, że „to niezła forma wszechstronnego wypoczynku – dla ciała i ducha”.

Na pielgrzymów czeka w sanktuarium około 600 miejsc noclegowych, w budynkach na tzw. dziedzińcu arkadowym, gdzie jest również restauracja i kawiarnia. Wszystko na dobrym poziomie. To brzmi jak zachęta, aby przyjechać tu na dłużej niż tylko na parę chwil.

tajemnic związanych z życiem Pana Jezusa i Matki Bożej. Dróżki Pana Jezusa – 28 stacji (Droga Pojmania i Droga Krzyżowa) zaczynają się od placu rajskiego, i prowadzą do stacji: Wieczernik, Pojmanie, do Kajfasza, Annasza, Piłata, gdzie rozpoczyna się Droga Krzyżowa.

Dróżki Matki Bożej (24 kaplice) przeplatają się z Dróżkami Pana Jezusa, ale są odprawiane w odwrotnym kierunku, poczynając od góry Ukrzyżowania. Dzielią się na trzy części: Boleści, Zaśnięcia, Wniebowzięcia.

Całość kalwaryjskich Drózek to około 5 kilometrów. To miejsce modlitwy, skupienia, oaza dla wszystkich szukających ciszy, medytacji i odkrywania tajemnic Bożych. To także niezwykle miejsce wypoczynku fizycznego i duchowego. Piękna, słoneczna, majowa pogoda, soczysta zieleń drzew i trawy, sprzyjają jednemu i drugiemu.

Minimum pięć godzin

Na Dróżkach kiluosobowa grupa młodych ludzi przemierzających od kapliczki do kapliczki z modlitewnikiem

kalwaryjskiego pielgrzyma. Modlitwa autentyczna, nie na pokaz. W drodze „do Piłata” kilkanaście osób, raczej w wieku średnim i starszym. Śpiewają, modlą się, słuchają rozważań. Modlitwom prze-

Pustelnia św. Heleny z kaplicy Znalezienia Krzyża Świętego



fot. Jacek Witaliński

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA UNIwersYTETÓW
TRZECIEGO WIEKU W KATOWICACH

Człowiek rozwija się całe życie

Z dr Heleną Hrapkiewicz,

psychologiem, pełnomocnikiem rektora
Uniwersytetu Śląskiego do spraw Uniwersytetu
Trzeciego Wieku, rozmawia Ewa Babuchowska

fot. Henryk Przędziono



– Jakie zadanie mają Uniwersytety Trzeciego Wieku?

– Każdy człowiek jest wartością. Osoby przechodzące na emeryturę czują się nieraz mniej ważne, zepchnięte na margines. Ustaje aktywność zawodowa, zmniejsza się grono znajomych, a także, stopniowo, przyjaciół. Nie mogą konkurować z przebojowością młodych ludzi. Chodzi o to, aby aktywność tych starszych osób obrąta nieco inny kierunek, a jednocześnie ich życie nie traćto na wartości. Jedną z możliwości godnego życia są zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

– Kiedy powstał pierwszy taki polski uniwersytet?

– W 1975 roku w Warszawie. Jego twórczynią była zmarła niedawno prof. dr n. med. Halina Szwarz, autorka wielu prac naukowych poświęconych starości. Dwa lata wcześniej powołano podobny uniwersytet w Tuluzie.

– Jak ludzie traktują te studia?

– Lata młodości wielu osób, dziś już dojrzałych, przypadły na czas wojny lub powojenny. Często musieli przerwać studia czy nawet szkołę średnią. Bywa też, że rodzinne gniazdo właśnie opustoszało, dzieci się usamodzielnily, a obowiązki zawodowe ustały. Człowiek, mając więcej wolnego czasu, wraca do zainteresowań z okresu młodości. Uczestniczenie w zajęciach na uniwersytecie jest dla niektórych rehabilitacją. Pragną także być jak najdłużej samodzielni i aktywni. Poza tym jest to miejsce, gdzie można nawiązywać nowe znajomości.

– Jak wyglądają zajęcia na katowickim Uniwersytecie Trzeciego Wieku?

– Oprócz stałych wykładów, odbywających się raz na dwa tygodnie, istnieją grupy fakultatywne. Można tam uczyć się języków (angielskiego, francuskiego i niemieckiego), brać udział w wykładach z psychologii, zapoznać się z cyklem wykładów o zdrowej żywności czy ziołolecznictwie. Jest również koło literackie. W przyszłym roku przywrócimy zajęcia plastyczne i być może z historii sztuki. Urządzamy też wstępne kursy komputerowe, uczymy korzystania z Internetu. Panie, które posiadały te umiejętności, zyskały w oczach wnuków... Aktywność fizyczna wspierana jest gimnastyką (dwa razy w ty-

godniu) i cotygodniowym pływaniem w basenie.

– Czy to nie nazbyt intensywne zajęcia?

– Każdy wybiera je odpowiednio do swoich zainteresowań, stanu zdrowia i możliwości. Wśród naszych ponad pięciuset słuchaczy istnieje duża rozpiętość wieku. Aktualnie najmłodszy nasz słuchacz urodził się w 1959 roku (jest na rencie), a najstarszy to rocznik 1912. Wielu jest związanych z naszym uniwersytem od kilkunastu lat. Niektórzy zaangażowali się do tego stopnia, że z uczestników stają się na przykład liderami językowych grup konwersacyjnych.

– Czy są jakieś ograniczenia w naborze słuchaczy?

– Nie ma żadnego egzaminu. Jedynym kryterium jest gotowość, chęć udziału w zajęciach i wiek emerytalny. Można zapisywać się z końcem września czy początkiem października. Statystyki wskazują, że ponad połowa naszych słuchaczy ma wykształcenie średnie, około 20 procent – wyższe, około 10 procent – podstawowe, pozostali ukończyli jeszcze różne szkoły pomaturalne.

– Wykładowcy mają wykształcenie wyższe?

– Tak. Wykłady prowadzą w większości pracownicy naszego uniwersytetu, Akademii Ekonomicznej, Akademii Medycznej i innych uczelni, a także, od czasu do czasu, znani lekarze praktycy. Zdarza się, że wychodzimy z sali wykładowej (najnowocześniejszej na Uniwersytecie Śląskim!), żeby poznać nasz region. Organizowaliśmy wycieczki na przykład do Planetarium Śląskiego w Chorzowie; zwiedzaliśmy także nową Bibliotekę Śląską.

Na koniec semestru bioram zwykle od uczestników naszego studium propozycje zajęć w przyszłym roku. Dostosowując się do życzeń, wyszukuję odpowiednie osoby do prowadzenia wykładów i ćwiczeń.

– Z jakiej dziedziny wykłady cieszą się największym powodzeniem?

– Z powodu wieku słuchaczy i kłopotów ze zdrowiem – wykłady medyczne. Zainteresowanie budzi także historia. Na przykład po wykładzie z nowszej historii wywiązała się dyskusja. Głosy naszych słuchaczy, którzy byli świadkami omawianych wydarzeń historycznych, wniosły coś nowego i wykla-

dowca był bardzo zadowolony, bo mógł uzupełnić swoje notatki. Chętnie uczęszczano także na wykłady o teatrze. I tu nasi słuchacze wykazali się sporą wiedzą. Żywo interesują ich również problemy psychologiczne.

– W tym roku 21 i 22 czerwca Uniwersytet Śląski organizuje Ogólnopolską Konferencję Uniwersytetów Trzeciego Wieku...

– Stało się zwyczajem, że uniwersytet mający jubileusz organizuje ogólnopolską konferencję. Przyjeżdżają przedstawiciele Uniwersytetów Trzeciego Wieku z całej Polski. Tematem naszej czerwcowej konferencji jest „Jakość życia i jej uwarunkowania w okresie późnej dorosłości”. Spodziewamy się gości zagranicznych, z niemieckiego Alten Academie w Dortmundzie. Planujemy także zwiedzanie pałacu w Pszczynie i koncert.

Jako ciekawostkę dodam, że konferencji będzie towarzyszyła wystawa obrazów pana Michała Siekanowicza, który już jako słuchacz Uniwersytetu Trzeciego Wieku odkrył w sobie talent malarski. Uczestniczył w zajęciach sekcji rysunku i malarstwa. Potem swój talent szlifował jeszcze u prof. Handermadera na ASP i razem z tamtejszymi studentami wyjeżdżał na zajęcia plenerowe.

– Tak więc Uniwersytet Trzeciego Wieku może być źródłem satysfakcji i rozwoju talentów...

– Ci nasi słuchacze, którzy w zajęciach uczestniczą wiernie ponad dziesięć lat, otrzymają z okazji 20-lecia naszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku pamiątkowe dyplomy. Jest ich spora liczba. Mamy zresztą także spotkania okolicznościowe przy kawie. Jest wśród nas pani związana z uniwersytem od początku, czyli od dwudziestu lat. Zapisów dokonywano wtedy jeszcze w Urzędzie Miejskim, a i Komitet Wojewódzki miał wówczas wiele do powiedzenia... Pani ta przez cały czas brała udział w różnych zajęciach i do niedawna jeszcze korzystała z pływalni. Jest najlepszym przykładem, że interesujące i czynne życie pomaga zdrowiu.

– Pracownikom i słuchaczom Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Śląskim z okazji jego dwudziestolecia życzymy niezmiennej młodości ducha.

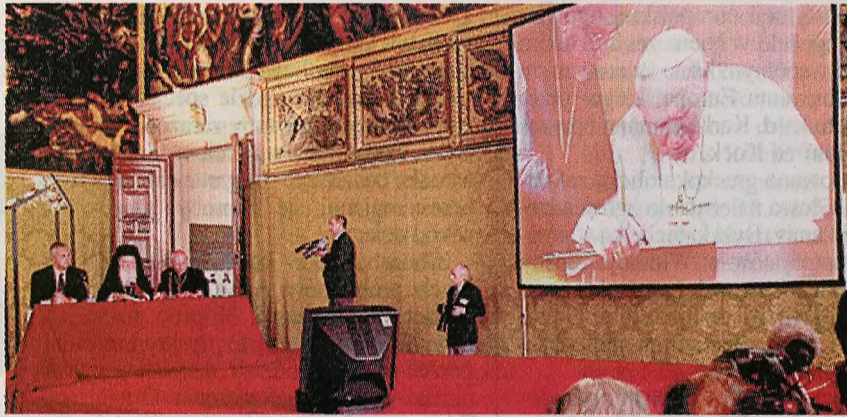
Deklaracja katolicko-prawosławna

10 czerwca Jan Paweł II i ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I zawarli w Wenecji wspólną deklarację katolicko-prawosławną w sprawie ochrony stworzenia. Równoczesne podpisanie tego dokumentu przez obu przywódców religijnych stało się możliwe dzięki bezpośredniemu połączeniu telewizyjnemu między Watykanem a Wenecją.

Papież w swej prywatnej bibliotece, w obecności prefekta Domu Papieskiego ks. Jamesa Harveya i swego sekretarza księdza Mieczysława Mokrzyckiego, mógł oglądać salę „degli Scrutini” Pałacu Dożów, w której był Bartłomiej I w towarzystwie m.in. kardynała Rogera Etchegaraya i kard. Waltera Kaspera. „Wasza Świątobliwość jest teraz w Wenecji” – zauważył francuski purpurat, prosząc Papieża o zabranie głosu. Ojciec Święty podkreślił, że to spotkanie – „choć na odległość” – pozwala wyrazić wspólną wolę ochrony stworzenia i wspierania inicjatyw, których celem jest zachowanie ziemi.

Przypomniał styczniowe spotkanie w Asyżu, gdzie z jego inicjatywy przywódcy religii modlili się o pokój na świecie, i podkreślił, że obecnie on przyłącza się do inicjatywy Patriarchy. „To nasze spotkanie – powiedział Jan Paweł II – jest darem Pana, i niesie nadzieję, że duch współpracy umocni dążenie do jedności, której świat od nas oczekuje”.

Bartłomiej I podziękował „bratu Janowi Pawłowi II” za podpisanie dokumentu, który, „choć ma specyficzny temat, dotyczy całego rodzaju ludzkie-



Podpisanie deklaracji o ochronie środowiska przez Jana Pawła II i Bartłomieja I

go”. Przesłał Papieżowi braterski uścisk i zakończył po włosku słowami: „Grazie, Santità” (Dziękuję Waszej Świątobliwości).

Jan Paweł II złożył podpis czarnym piórem wiecznym. Przed tą ceremonią z treścią dokumentu zapoznał obecnych Mark Malcolm Brown, odpowiedzialny z ramienia ONZ za kwestię rozwoju, który oświadczył, że jest zadowolony tym zadaniem. W deklaracji podkreśla się, że powstała ona „w duchu pokoju, dla dobra wszystkich ludzi na progu trzeciego tysiąclecia, gdy miliony ludzi cierpi przemoc, ubóstwo i choroby, a ofiarami nieprzemyślanej działalności człowieka, któremu wydaje się, że postęp nie zna granic, padają woda, powietrze i ziemia”. Umowa zawiera apel do wszystkich o przypomnienie sobie, że „świat został stwo-

rzony przez Boga i dlatego należy przywrócić mu dawną harmonię”. „Także przez wzrost świadomości ekologicznej, oznaczającej odpowiedzialność wobec siebie, innych i świata. Problem ochrony środowiska to kwestia natury moralnej. Dotyczy modeli życia, mentalności i konsumpcji. Kościoły rzymskokatolicki i prawosławny zobowiązują się uświadomić to wszystkim członkom rodziny ludzkiej, apelując do ich umysłów i szanując odmienne poglądy; bez nacisków i przemocy” – czytamy w dokumencie.

W Wenecji zakończył się zorganizowany przez Patriarchę tygodniowy rejs ekologiczny po Adriatyku, w czasie którego specjalnie wynajęty statek pasażerski zawijał do portów Grecji, Albanii, Chorwacji i Słowenii. Następny rejs odbędzie się w przyszłym roku na Bałtyku.

Świadectwo o. Pio

Ojciec Pio, kanonizowany zaledwie trzy lata po beatyfikacji, miał wiele wspólnego z Jezusem – zauważył prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Jose Saraiva Martins. W wypowiedzi dla Radia Watykańskiego portugalski purpurat nakreślił sylwetkę duchową nowego świętego i mówił o przyczynie jego popularności.

„Jeśli pamiętamy, że ojciec Pio nigdy nie opuścił San Giovanni Rotondo, gdzie – jak zauważył już Paweł VI – ograniczał się do pokornego odprawiania Mszy św. i spowiadania od rana do nocy, zgodzimy się, że sława je-

go świętości jest czymś wyjątkowym. Tłumaczy ją jednak fakt, że potrafił on być blisko współczesnego człowieka. Kto pragnie Boga i jest targany różnorakim cierpieniem, znajdzie w nim odpowiedź. Człowiek cierpiący jest taki sam pod każdą szerokością geograficzną. Łzy są takie same na wszystkich kontynentach” – powiedział kard. Saraiva Martins i dodał: „Ma się wrażenie, że o. Pio wziął na siebie krzyż ludzi swego czasu”.

Kardynał uważa, że „nie tylko w teorii, ale i w praktyce o. Pio chciał znaleźć odpowiedź na pytanie o cierpienie człowieka w świetle wiary, prze-

chodząc od krzyża Tego, który odkupił świat, do krzyży ludzi”. „Stanął pod tymi krzyżami w postawie adoracji, powtarzając słowa wiary. Jednym z jego „pól” działania był konfesjonał. Ojciec Pio był prawdziwie apostołem konfesjonału. Szafował miłosierdzie z taką kapłańską finezją, na jaką stać tylko tego, kto do głębi doświadczył ojcostwa Bożego. Kto siedł do niego ze szczerym sercem, czuł się oczekiwany i przyjęty. Odgadywał zawsze sytuację dusz i prowadził je do nawrócenia, stosując niespodziewane metody, by nakłonić je do przemiany życia” – mówił watykański hierarcha.

Krótko

■ Apel o wspieranie „kruchej demokracji” w Wenezueli skierował Jan Paweł II do biskupów tego kraju, kończąc swą wizytę *ad limina Apostolorum*. W przekazanym im na pożegnanie przesłaniu Papież mówił o rażącym kontraście między potencjałem tego kraju a wzrostem ubóstwa jego mieszkanców. Podkreślił, że „hierarchia, duchowieństwo i wierni mają również obowiązek budowy ładu społecznego sprawiedliwszego i pokojowe-

go, w kraju, w którym – według samych biskupów – demokracja i państwo prawa są obiektywnie kruche”.

■ 12 czerwca zwracając się do obecnych na audyencji generalnej rodaków, Jan Paweł II powiedział: „W czerwcu, miesiącu poświęconym Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, życzę wam wszystkim serdecznej miłości, która od tego serca bierze początek. Miłości, która prowadzi człowieka do Boga. Szczęść Boże!”.

Nauczanie

Bóg sprawiedliwy

Psalm 92(91), wysławiający sprawiedliwe rządy Boga, który karze bezbożnego i nagradza pobożnego, był przedmiotem katechezy Jana Pawła II podczas audyencji ogólnej 12 czerwca w Auli Pawła VI w Watykanie. Było to kolejne nauczanie papieskie z rozpoczętego ponad rok temu cyklu nauk o modlitwie Kościoła słowami Liturgii Godzin. Po wygłoszeniu katechezy i streszczeniu jej w różnych językach Ojciec Święty pozdrowił pielgrzymów z całego świata, odmówił z nimi po łacinie *Modlitwę Pańską* i udzielił wszystkim błogosławieństwa apostołskiego.

Centralną postacią Psalmu jest majestatyczna i potężna postać Boga Najwyższego, wokół którego rozwija się harmonijny i pełen spokoju świat – powiedział Papież. Dodał, że jest tu również mowa o człowieku sprawiedliwym i bezbożnym, zestawionych dla porównania, aby jeszcze bardziej uwytklić losy każdego z nich. Bezbożny wzrasta jak roślina, rozkwita, ale „aby pójść na wieczną zagładę”, gdyż jego dusza i serce są zajęte przez głębokie zło i zaślepienie. Wydaje mu się, że może się srożyć bez pohamowania, gdyż uważa, że Boga nie ma. Tymczasem sprawiedliwy zwraca się ku niebu, mocny i wyniosły jak cedr Libanu, „zasadzony w domu Pańskim”, pozostaje w mocnym związku z Bogiem, który ustanawia w nim swe mieszkanie – mówił dalej Ojciec Święty.

Psalmista wysławia ufność pokładaną w Bogu, będącym źródłem prawdy i pokoju. Nawet jeśli pozornie bezbożny cieszy się powodzeniem, to właśnie pokój Boży pozostaje nienaruszony i przynosi owoce nawet w starości – podkreślił Papież.

Krótko

■ Za wprowadzeniem odniesienia do Boga i do dziedzictwa chrześcijańskiego w przyszłej konstytucji europejskiej opowiedziały się Kościoły katolicki i ewangelicki w Niemczech. Z takim apelem zwrócili się 10 czerwca we wspólnym liście skierowanym na ręce niemieckich członków Konwentu Europejskiego: przewodniczący katolickiego Episkopatu kard. Karl Lehmann i prezes Rady Kościoła Ewangelickiego Manfred Kock.

■ W Winnicy na Ukrainie zamordowano greckokatolicką zakonnicę. 28-letnia siostra Anna Ivana Głowa należała do zgromadzenia Służebnic Niepokalanej Maryi Panny. Była katechetką w greckokatolickiej parafii ojców redemptorystów w Winnicy. Siostra Anna Ivana zaginęła bez wieści tydzień temu. Jej zmasakrowane ciało odnaleziono na strychu kościoła. Trwa dochodzenie w sprawie zabójstwa. Istnieje podejrzenie, że mordercami mogli być sataniści.

■ W tegorocznej pielgrzymce dzieci do Fatimy uczestniczyło ponad 60 tys. młodych osób. Pielgrzymi modlili się przede wszystkim w intencji pokoju na świecie.

■ W sobotę 8 czerwca metropolita wileński kard. Audrys Juozas Bačkis udzielił święceń kapłańskich franciszkanom konwentualnym: Tomaszowi Lewickiemu i Stanisławowi Szwałkowskiemu. Obaj są polskiego pochodzenia i formację duchową zdobywali w gdańskiej Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego, obecnie zaś powrócą do pracy na Litwie. Były to pierwsze święcenia kapłanów tego zakonu w Wilnie od blisko 140 lat.

■ Na podstawie świadectw pięćdziesięciu osób przygotowywany jest we Lwowie film dokumentalny o prześladowaniach Kościoła obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w latach 1946–1989 na Ukrainie.

■ Poparcie dla wysiłków integracyjnych swej ojczyzny ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi wyrazili przedstawiciele rumuńskich wyznań religijnych. W oświadczeniu wydanym na zakończenie poświęconego temu zagadnieniu spotkania w Bukareszcie podkreślono znaczenie współpracy w osiągnięciu dobrobytu, bezpieczeństwa i pokoju. Wyrażono również pełne poparcie dla rumuńskich starań o włączenie jeszcze w tym roku do struktury NATO.

■ Stosunki między islamem a chrześcijaństwem, wkład Kościoła do przyszłej Konwencji Europejskiej i sprawy ewangelizacji naszego kontynentu to główne tematy 30. zgromadzenia sekretarzy generalnych 34 episkopatów krajowych Europy w dniach 13–17 czerwca w Stambule.

■ W opactwie benedyktynów w Missouri 71-letni szaleniec zastrzelił dwóch mnichów, dwóch innych zranił i sam popełnił samobójstwo. Lokalna policja podała, że ciało mordercy znalezione w przyklasztornej kaplicy.

■ Ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I otrzymał 12 czerwca w Oslo Nagrodę Zofii, będącą ekologicznym odpowiednikiem Nagrody Nobla. Przyznano mu ją za wkład w dzieło ochrony środowiska naturalnego i jego rozwój.

■ W Chinach powstają nowe wydawnictwa katolickie. Niektóre z nich, jak „Sapientia” w Pekinie, reaktywowały swoją działalność po kilkudziesięcioletniej przerwie.

■ Działacz młodzieżowego opozycyjnego Ruchu 24 Lutego – Angel Ramón Eiros Rodríguez – zażądał od władz zwrotu kościoła, zabranego katolikom w 1972 r. i zamienionego na zakład fryzjerski. Według niezależnej kubańskiej agencji prasowej Cuba Free Press, chodzi o kościół św. Franciszka z Asyżu w miejscowości Barrederas koło Holguín na wschodzie kraju, zbudowany w 1955 roku.

■ Społeczeństwo Caracas minutą ciszy uczciło 11 czerwca pamięć 17 manifestantów poległych 11 kwietnia, gdy w centrum 4-milionowej stolicy Wenezueli, w pobliżu Pałacu Prezydenckiego Miraflores, zaczęto strzelać do nieuzbrojonego tłumu. Tutejsze środki masowego przekazu przypominają, że do tej pory nie wiadomo, kto strzelał i kto wydawał rozkazy. Rząd i opozycja przedstawiają obciążające się nawzajem materiały zdjęciowe i filmowe.

■ Sprawy nadużyć seksualnych, jakich dopuścili się duchowni wobec nieletnich, były głównym tematem obrad wiosennej sesji plenarnej Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych w Dallas.

„Wioska Nadziei”

Siostry ze zgromadzenia Adoraterek Krwi Chrystusa rozpoczęły 6 km od Dodomy – stolicy Tanzanii – budowę „Wioski Nadziei”, gdzie specjalną opieką otoczone zostaną osoby zarażone wirusem HIV. Podstawowym celem działalności ośrodka będzie zapobieganie dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby, szczególnie wśród dzieci.

Choroba AIDS jest jednym z największych problemów Afryki. W niektórych krajach dotyka nawet 36 proc. mieszkańców. Chorzy są często dyskryminowani, porzuceni przez rodziny, a nawet skazywani na wygnanie. Światowa Organizacja Zdrowia podała ostatnio, że tylko 1,6 proc. światowych funduszy na walkę z AIDS trafia do krajów Afryki.

W tworzonym przez Adoratorki Krwi Chrystusa ośrodku opieką otoczone zostaną głównie dzieci. Dla ich potrzeb budowanych jest już sześć domów. W każdym

z nich zamieszka 8–9 małych pacjentów w różnym wieku, a opiekowała się będzie nimi przybrana matka i prawdopodobnie przybrany ojciec. W „Wiosce Nadziei” znajdzie się również klinika dla chorych, którzy od dawna zarażeni są AIDS i potrzebują intensywnej opieki oraz stałej obserwacji.

W specjalnym oświadczeniu dotyczącym budowy ośrodka siostry podkreśliły, że będzie on również „przekazywał wszystkim kobietom wiedzę na temat odpowiedzialnego macierzyństwa, aby ustrzec ich dzieci przed groźbą zarażenia wirusem HIV”.

„Wioska Nadziei” ma szansę stać się w pełni samodzielnym i samowystarczalnym centrum pomocy chorym na AIDS. Jej pracownikami będą przede wszystkim siostry ze zgromadzenia Adoraterek Krwi Chrystusa oraz wolontariusze, którzy już zaangażowali się w realizację projektu.

Ku czci św. Antoniego

W Ziemi Świętej w kościołach franciszkańskich odbyły się 13 czerwca uroczystości patronalne ku czci św. Antoniego z Padwy, głównego patrona Kustodii Ziemi Świętej.

We franciszkańskim kościele pw. Najświętszego Zbawiciela – siedzibie Kustodii Ziemi Świętej w Jerozolimie – kustosz o. Giovanni Battistelli przewodniczył uroczystej Sumie odpustowej. Obecni byli przedstawiciele katolickich Kościołów wschodnich oraz prawosławnych i protestanckich, przełożeni konwentów i instytucji katolickich w Jerozolimie, a także członkowie korpusu dyplomatycznego.

Św. Antoni Padewski jest patronem Kustodii od czasów I wojny światowej. Wtedy

to władze imperium tureckiego usunęły franciszkanów z ich klasztorów i sanktuariów. Pojawiło się niebezpieczeństwo zagarnięcia katolickich Miejsc Świętych przez prawosławnych Greków i Ormian. Franciszkanie oregdowali do św. Antoniego o pomoc w krytycznej sytuacji. Jego wstawiennictwo okazało się skuteczne i bracia mniejsi powrócili do swoich klasztorów i pełnienia misji stróżów Miejsc Świętych. W dowód wdzięczności dla opieki Świętego nad sanktuariami w Ziemi Świętej franciszkanie zbudowali w latach trzydziestych



Św. Antoni z Padwy

trzy kościoły wotywnie – w Jaffie, Damaszku i Aleksandrii – każdy z nich pod wezwaniem Świętego z Padwy.

Klimat przemocy w Brazylii

Konferencja Episkopatu Brazylii wyraziła zaniepokojenie narastającym w kraju klimatem przemocy. Jego znakiem było zamordowanie reportera telewizji „El Globo” Tima Lopesa. W liście otwartym skierowanym do Stowarzyszenia Prasy Brazylijskiej i do „El Globo” biskupi zwracają uwagę na ciągły wzrost liczby pobić, porwań i zabójstw w Brazylii.

Ich zdaniem, są to przejawy zorganizowanego terroryzmu. „Bezkarność wzmacnia przemoc. Wzywamy władze do zapewnienia bezpieczeństwa pracownikom środków przekazu i całemu społeczeństwu” – czytamy w liście.

Tim Lopes zajmował się dziennikarstwem śledczym, badając przestępczy półświatek handlarzy narkotyków. W czasie pracy w jednej z dzielnic Rio 2 czerwca został porwany i zamordowany, po czym znaleziono jego zmasakrowane ciało. Zdaniem policji, porwania i zabójstwa dokonano na zlecenie jednego z bossów narkotykowych Eliasa Peireiry da Silva pseudonim „Elias Maluco”. Stowarzyszenie Prasy Brazylijskiej zapowiedziało, że dziennikarze będą kontynuować dzieło rozpoczęte przez Lopesa, ujawniając sprawy związane z handlem narkotykami.

Na wakacje z Caritas

Na wakacje z Caritas wyjedzie w tym roku 90 tys. dzieci, o 10 tys. więcej niż rok temu. Caritas zaprosiła też 3 tys. dzieci z Białorusi, Ukrainy, Litwy, Rosji i Rumunii. Dzień pobytu jednego dziecka kosztuje od 20 do 60 zł. Fundusze pochodzą z Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom i datków ludzi dobrej woli. Dziećmi będzie się opiekować kilka tysięcy wolontariuszy.

Na kolonie Caritas wyjeżdżają dzieci z rodzin ubogich, wieśiódzietnych, których nie stać na letni wypoczynek. Uczestników kwalifikuje specjalna komisja złożona z pedagogów



szkolnych, nauczycieli, katechetów, pracowników socjalnych i przedstawicieli parafialnych zespołów charytatywnych.

Co roku zwiększa się liczba dzieci, które wyjeżdżają na kolonie. Dwa lata temu było ich 70 tys., rok temu 80 tys. a tegoroczne wakacje na koloniach Caritas spędzi 90 tys. dzieci. Najwięcej dzieci wyjeżdża z diecezji poznańskiej i płockiej. Zwiększa się także liczba dzieci ze Wschodu, które zapraszane są na wypoczynek do Polski. Od 1991 roku Caritas gości też dzieci z rejonów, które ucierpiały wskutek awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu.

Dla byłych narkomanów

Nowy dom międzynarodowej wspólnoty „Cenacolo”, która zrzesza byłych narkomanów, poświęcił 9 czerwca w Jastrzębiu Boryni metropolita katowicki abp Damian Zimoń. W uroczystości wzięła udział założycielka wspólnoty – włoska zakonnica s. Elvira.

„Cenacolo”, czyli po włosku Wieczernik, to wspólnota założona przed 19 laty we Włoszech. Obecnie ma już około 40 domów w różnych krajach Europy i obu Ameryk. Mieszka w nich ponad półtora tysiąca młodych ludzi, którzy chcą wyrwać się z narkomanii. Nie ma tam psychologów ani psychoterapeutów. Jest przede wszystkim modlitwa i dużo pracy, a nowicjusze

otrzymują do pomocy „anioła stróża”, czyli byłego narkomana o dłuższym stażu we wspólnocie. Taka forma pomocy uzależnionym okazuje się bardzo skuteczna. 80 proc. spośród tych, którzy przeszli wstępny etap zapoznawania się ze wspólnotą, nigdy nie wraca do narkotyków.

Dom w Boryni zamieszkiwany jest przez 26 chłopców z Polski, Włoch i Chorwacji. Gdy przed kilkoma miesiącami wprowadzili się do niego pierwsi członkowie wspólnoty, protestowali okoliczni mieszkańcy. Dziś przedstawiciele wspólnoty mówią, że żyje im się w Boryni spokojnie, a niektórzy z tych, którzy protestowali, odwiedzają teraz swoich sąsiadów z „Cenacolo”.

Polacy na Świątym Dniu Młodzieży

Blisko 5 tys. młodych Polaków uda się do Toronto na Świątym Dniu Młodzieży w lipcu tego roku. Poinformował o tym krajowy duszpasterz młodzieży bp Henryk Tomasik podczas obrad 318. Konferencji Episkopatu Polski.

Najliczniejsze grupy wyjadą z archidiecezji krakowskiej – 272 osoby, warszawskiej – 231, poznańskiej – 172, z diecezji siedleckiej 141, tarnowskiej – 140, archidiecezji katowickiej – 115. Z młodzieżą pojedzie 12 biskupów i 255 księży. Poza osobami zgłoszonymi przez biuro obchodów przyjadą pielgrzymi zaproszeni przez Polonię.

Polacy będą prawdopodobnie trzecią co do wielkości grupą narodową z Europy po liczących po ok. 12 tys. uczestników grupach z Włoch i Francji.

Pierwsze trzy dni – od 18 do 21 lipca – młodzi ludzie spędzą w diecezjach poza Toronto, później spotkają się w Toronto. 23 lipca odbędzie się liturgia inauguracyjna Świątym Dniu Młodzieży. Otwarcia dokona abp Toronto Alojzy Ambrozik. Następnego dnia odbędzie się uroczyste przywitanie Ojca Świątym.

Katechezy dla poszczególnych grup językowych odbędą się między 23 a 25 lipca w wielu miejscach w Toronto. Tematy kolejnych dni to: *Wy jesteście solą ziemi; Wy jesteście światłem świata; Pojednajcie się z Bogiem*. W ciągu tych dni odbywać się będzie Festiwal Młodych, podczas którego będzie okazja do zaprezentowania tradycji, zwyczajów i języka każdego kraju. Dzień Polski zaplanowano na 25 lipca.

Krótko

■ W Bielsku-Białej obradowali biskupi na 318. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Podczas dwudniowego spotkania dyskutowali o papieskiej pielgrzymce do Polski, udziale młodych Polaków w Świątym Dniu Młodzieży w Toronto, a także o problemach duszpasterstwa rolników. W rodzinnej miejscowości bł. abp. Józefa Bilczewskiego – Wilamowicach – wzięli udział w uroczystości 1. rocznicy jego beatyfikacji.

■ Już po raz 57. na Jasnej Górze zgromadziły się byłe więźniarki obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Tegoroczny dzień skupienia poprowadził Krajowy Duszpasterz Apostolstwa Chorych ks. Stanisław Michałowski, który wygłosił konferencję i poprowadził Drogę Krzyżową na Wałach. Mszy świętej w kaplicy przewodniczył bp Antoni Długosz. W Ravensbrück zginęło 32 tys. Polek, ocalało 8 tysięcy. Złożyły one śluby, jeśli przeżyją i wrócą do domów, będą co roku, w dowód wdzięczności za ocalenie, pielgrzymować na Jasną Górę. Spośród żyjących więźniarek trzy obchodziły już setne urodziny.

■ Trzydziestu byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przyjechało 13 czerwca do Tarnowa, gdzie odbyły się obchody 62. rocznicy wyruszenia pierwszego transportu do KL Auschwitz.

■ Hołd ofiarom pierwszego masowego mordu, popełnionego przez hitlerowców, oddali kielczanie 12 czerwca. W 1940 r. niemieccy żołnierze rozstrzelali w lesie na Stadionie, na stoku góry Pierścienicy, 63 Polaków, w tym o. Jana Finca, przełożonego klasztoru na Świętym Krzyżu. Do końca okupacji zamordowano tam ponad tysiąc Polaków.

■ Prowadzą własny szpital, ośrodki dla dzieci i domy pomocy społecznej – to najkrótsza wizytówka mikołowskich boromeuszek, które 16 czerwca obchodziły 350-lecie założenia swego zgromadzenia.

■ Prawie tysiąc podpisów popierających kandydaturę o. Mariana Żelazka do Pokojowej Nagrody Nobla zebrał dotychczas komitet inicjujący jego nominację.

■ Wierni z Chabówki i okolic znów mogą się modlić w zabytkowym kościółku pw. Świętego Krzyża na Piątkowej Górze na Podhalu. 9 czerwca konsekrowano tę XVIII-wieczną świątynię, odbudowaną po pożarze. W uroczystości, oprócz duchowieństwa i zaproszonych gości, wzięli też udział strażacy z całego Podhala, którzy ratowali kościół podczas pożaru.

■ Misjolarzy ze Zgromadzenia Słowa Bożego (werbiści) spotkali się w Nysie na konferencji dotyczącej przyszłości misji tego zakonu w Europie. – Dotychczasowe rozumienie misji nie przystaje do współczesnej rzeczywistości, na nowo musimy odkryć nasze powołanie, nasze cele – powiedział KAI ks. Thomas Ascherman SVD, sekretarz zgromadzenia werbistów ds. misji.

■ Ulicami Rybnika przeszedł 13 czerwca Marsz dla Jezusa. Jego uczestnicy nieśli kilkumetrowy krzyż i figurę patrona miasta – św. Antoniego. Po spotkaniu wszyscy otrzymali obrazki z błogosławieństwem, które uczestnikom Marszu przesłał Jan Paweł II oraz marmurowe cegiełki.

■ Publiczne gimnazjum w Turośni Kościelnej k. Białogostoku jako pierwsze w Polsce będzie nosić im. Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki – spowiednika siostry Faustyny. Tak zdecydowali uczniowie, rodzice i rada pedagogiczna szkoły.

■ Pod hasłem: „Płytką wyobraźnia to kalectwo” rozpoczęła się kampania społeczna, która ma ostrzec młodych ludzi przed skutkami nieprzemysłanych skoków do wody. W ramach akcji w szkołach, na basenach i przy kąpieliskach wywieszono plakaty, a w kinach i niektórych rozgłośniach są prezentowane materiały przestrzegające przed nierozważnymi skokami do wody.

Ojciec Pio w gronie świętych

16 czerwca, zaledwie trzy lata po beatyfikacji, Jan Paweł II włączył do grona świętych włoskiego kapucyna, pierwszego w dziejach Kościoła kapłana stygmatyka – bł. o. Pio. Setki tysięcy czcicieli zakonnika z Pietrelciny przybyły na uroczystość kanonizacyjną do Watykanu oraz do San Giovanni Rotondo, gdzie spędził on większość swego zakonnego życia.

Przez wiele lat do kapucyńskiego klasztoru w niewielkiej miejscowości na południu Włoch przybywały tłumy ludzi, którzy chcieli wyspowiadać się u niezwykłego zakonnika obdarzonego stygmatami, darem bilokacji i łaską widzenia przyszłości. Udział w sprawowanej przez niego Mszy św. był wielkim przeżyciem dla wszystkich uczestników. Skromny zakonnik z San Giovanni Rotondo stał się jedną z najbardziej znanych postaci ubiegłego wieku. Zasłynął zwłaszcza jako spowiednik i kierownik duchowy oraz niezwykle skuteczny orędownik przed Bogiem. 34 lata po śmierci jego oddziaływanie w Kościele jest nadal zauważane – za jego wstawiennictwem dokonują się cuda, coraz więcej członków mają założone przez niego Grupy Modlitwy, ulgę chorym niesie niestrudzenie zbudowany przez niego Dom Ulgi w Cierpieniu.

Zródła niezwykłej „popularności” pokornego kapucyna, który mawiał o sobie,

że jest „tylko bratem, który się modli”, wskazał Ojciec Święty w wygłoszonej podczas uroczystości kanonizacyjnej homilii. Są nimi: życie duchowością Krzyża, niestrudzona postęga w konfesjonale, nieustanna modlitwa oraz okazywanie spotkanym ludziom chrześcijańskiego miłosierdzia. „Życie i misja o. Pio świadczą, że trudności i cierpienie, jeżeli przyjmie się je z miłości, przekształcają się w uprzywilejowaną drogę świętości, która prowadzi ku większemu dobru, znanemu tylko Panu” – powiedział Papież.

W tym kontekście w uroczystości kanonizacyjnej zwraca uwagę jeszcze jedno skojarzenie. Słabego na ciele, przez całe życie zmagającego się z różnymi chorobami, a wreszcie naznaczonego stygmatami i cierpieniem podobnym do tego, które znosił na krzyżu Zbawiciel, mistyka z San Giovanni Rotondo świętym ogłasza również słaby na ciele, dźwigający krzyż choroby i starości inny wielki mistyk naszych czasów – Jan Paweł II. W słabości fizycznej o. Pio i obecnego Następcy św. Piotra świat dostrzega ogromną duchową moc i siłę, która zadziwia i przyciąga do nich tłumy ludzi bardziej lub mniej świadomie szukających duchowego wsparcia i pociechy.

WIESŁAWA DĄBROWSKA-MACURA

Polska

■ Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił 15 czerwca w Mysłowicach pomnik kard. Augusta Hlonda. Pięciometrowy monument z czerwonego granitu stanął w centrum miasta na pl. Wolności. Mysłowice to rodzinne miasto Prymasa Polski z okresu II wojny światowej. Kardynał Józef Glemp w słowie skierowanym do wiernych powiedział, że prymasowska postęga kard. Augusta Hlonda wpłynęła znacząco na postęgu Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego, a także na postęgu obecnego Prymasa Polski.

■ Rząd – jak powiedział premier Leszek Miller – nie zajmie stanowiska wobec apelu biskupów polskich, którzy chcą, by w konstytucji europejskiej znalazło się odwołanie do Boga. Jego zdaniem kwestia ta należy do kompetencji powołanego konwentu, w którym Polska ma trzech przedstawicieli.

■ Zapadła decyzja na temat upadłości Stoczni Szczecińskiej. Umożliwi to wypłatę zaległych wynagrodzeń przez Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Spośród 7 banków-wierzycieli tylko cztery zgodziły się na redukcję zadłużenia. Konsorcjum pracuje teraz nad nową koncepcją pomocy dla stoczni.

■ Zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Polsce metropolita warszawski Sawa powiedział w Chełmie, że Akcja „Wisła” boleśnie dotknęła wiernych polskiego Kościoła prawosławnego. Przeprowadzone w 1947 r. wysiedlenia ludności ukraińskiej dotknęły 140 tys. osób. Metropolita Sawa zaapelował o zadośćuczynienie ofiarom.

Gaz, korytarz i wielka polityka

Mówi się czasami, że „nafta (czyli ropa naftowa) rządzi światem”. W Europie, a zwłaszcza w naszym regionie słowo nafta należałoby chyba zastąpić słowem gaz. Dostawy gazu ziemnego, przebieg rurociągów, zaangażowanie poszczególnych rządów w te kwestie stanowią w ostatnim dziesięcioleciu podstawowy problem polityczny także dla Polski.

W ubiegłym tygodniu sprawa gazu zdominowała rozmowy polskiego prezydenta w Moskwie, a także spotkania Leszka Millera z premierami Norwegii i Rosji. Do Moskwy wybrała się kolejna delegacja z wicepremierem Polem. Z lakonicznych komunikatów prasowych wynika, że niczego nie załatwiliśmy.

Efekt niedobrego „kontraktu stulecia” zwartego 9 lat temu jest taki, że zamiast dwóch nitek gazociągu mamy jedną. Zamiast zysków musimy do gazociągu dopłacić, by owa jedna nitka przyniosła kiedyś zyski. Wokół budowy zawiązało się już kilka sporów, mających swoje konsekwencje w postaci interwencji prokuratury (m. in. głośna sprawa magistrali światłowodowej zbudowanej wzdłuż rury), a w perspektywie najbliższych lat będziemy musieli płacić kilkaset milionów dolarów rocznie za gaz, który nawet nie wpłynie na terytorium Polski.

Co więcej, zalecenia OECD oraz NATO mówią, że państwa członkowskie nie powinny importować z jednego kierunku wię-

cej niż 40 proc. zużywanych surowców strategicznych. Stąd poprzedni rząd podpisał umowę z Norwegią, dotyczącą budowy gazociągu pod dnem Bałtyku.

Efekt ostatniego tygodnia to prawie pewna rezygnacja z budowy norweskiej „rury” (teoretycznie w zamian za łącznik z Niemiec, lobbowany od lat przez Gudzwatego) i kompletny zastój w rozmowach z Rosjanami, którzy od roku obiecują, że w ciągu dwóch tygodni sprawa zostanie załatwiona.

Obawiam się, że zgodnie z założeniami rosyjskiej strategii politycznej, mówiącej, iż eksport surowców strategicznych jest jednym z podstawowych narzędzi polityki zagranicznej, możemy usłyszeć na przykład „nie będziecie płacić za gaz, jeżeli dogadamy się w sprawie korytarza do Kaliningradu”. Mam nadzieję, ale nie mam niestety pewności, że obecne władze Polski potrafią w tej sytuacji zachować dostateczną twardość.

Szansa, jaka stała przed Polską, że poprzez budowę gazociągu z Norwegii zdoła doprowadzić do trwałego uniezależnienia całej Europy Środkowej od rosyjskiego monopolu, kosztownego gospodarczo (bo „Gazprom” dyktuje dowolne ceny), i groźnego politycznie, zostaje na naszych oczach zaprzepaszczona. Postawiliśmy się sami pod ścianą. A nie jest to sytuacja wygodna.

JERZY MAREK NOWAKOWSKI

Świat

■ W niedzielę 16 czerwca do Rzymu zjechały rzesze pielgrzymów na kanonizację Ojca Pio. Wielu spędziło noc poprzedzającą uroczystości w rejonie Placu św. Piotra. Ojciec Święty nawiązał w homilii do cierpienia i trudności Świętego, który przyjął je w duchu miłości do Chrystusa. „Także ja miałem możliwość, kiedy byłem młodym kapłanem, skorzystać z tej jego postęgi w sakramencie pojednania” – mówił Papież, zachęcając współczesnych kapłanów do naśladowania Świętego w spełnianiu postęgi sakramentalnej.

■ Konferencja Biskupów USA uchwaliła dokument „Karta Ochrony Dzieci i Młodzieży”, zawierający spis reguł, jakie mają obowiązywać w Kościele amerykańskim na wypadek molestowania seksualnego nieletnich przez duchownych i osoby świeckie Kościoła. Duchowni, którym udowodniono pedofilię zostaną bezwzględnie odsunięci od wykonywania czynności duszpasterskich. Za przyjęciem dokumentu głosowało 239 biskupów przeciwko 13.

■ Abp Claudio Gugerotti, nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Gruzji i Armenii, zaapelował do władz państwowych o większą swobodę religijną. Jego zdaniem władze gruzińskie powinny zmienić prawo, aby wspólnoty religijne mogły być oficjalnie rejestrowane i miały zapewnioną pełną swobodę działania.

■ Dramatyczny apel o międzynarodową interwencję na Madagaskarze wystosowali miejscowi katolicy. Według nich bez interwencji istnieje ryzyko otwartej wojny domowej. Apel został wystosowany za pośrednictwem katolickiego radia Don Bosco.

ŚWIĄTYNIA W ZAGÓRZU

Wśród Świętej Rodziny

KS. STANISŁAW KOCOT

Wieś Zagórze (*Villa Zagore*) powstała prawdopodobnie w XII wieku. Była osadą rycerską, o której wspomina dziejopisarz Jan Długosz w „Liber beneficiorum”. Pierwszy dokument, w którym spotykamy nazwę Zagórze, pochodzi z roku 1228. Jest to akt darowizny spisany po łacinie w Rybniku 1 sierpnia: „... Kazimierz z łaski Bożej książę Opola (...) odstąpił Klemensowi z Ruszczy, swemu doradcy i wojewodzie opolskiemu m.in. Czeladź i pas ziemi nad rzeką Brynicą oraz Zagórze (Zagorze), gdzie przebywał Vikiel, wierny sługa księcia...”

Dziś Zagórze stanowi dzielnicę Sosnowca, który w tym roku obchodzi 100-lecie uzyskania praw miejskich. Najnowsza historia odnotowała na ziemi zagórskiej wizytę Jana Pawła II, kiedy nawiedził nową diecezję w czasie pielgrzymki do Ojczyzny 14 czerwca 1999 r.

Historia i położenie miejscowości

W ciągu wieków właścicielami Zagórze były różne rody, m.in. Zagórscy, Jaroccy, Dębniacy, Gośląwscy, Salomonowie, aż po ostatnich, jakimi byli właściciele Mysłowic – ród Mieroszewskich. Ostatnim właścicielem był powstaniec styczniowy Jacek Siemiński, bratanek hrabiny Jadwigi Mieroszewskiej, który zmuszony był sprzedać dwór i posiadłości Gustawowi von Kramstowi. Tenże po odzyskaniu przez Polskę niepodległości odsprzedał majątek przedsiębiorcom francuskim zgrupowanym w Sosnowieckim Towarzystwie Kopalni i Zakładów Hutniczych.

Zagórze leży na wyżynach Śląskiej i Małopolskiej w dorzeczu Czarnej i Białej Przemszy. Graniczy od północy z Dąbrówą Górniczą, od północnego zachodu z Będzinem, a od południowego zachodu z centrum Sosnowca. Obejmuje obszar szczególnie urozmaicony geologicznie. Dawniej było bogatym skupiskiem kopalni rud cynku i ołowiu, żelaza i węgla kamiennego. Jeszcze w połowie XIX wieku Zagórze otaczały olbrzymie bory sięgające Sławkowa i Olkusza.

Wyżyna Śląska w przeszłości dzieliła się na kilka mniejszych krain. W wyniku przemian gospodarczych i politycznych narzuconych przez zaborców na przełomie XVIII i XIX wieku wyodrębniło się z niej Zagłębie Dąbrowskie jako kraina, której mieszkańcy nie chcą

być nazywani Ślązakami – „hansami” – i do których Ślązacy też się nie przyznają, nazywając ich „gorolami”. Do XVII wieku na terenach tych rozwijała się gospodarka folwarczna. Od XVIII wieku przystąpiono do wydobywania pokładów węgla kamiennego, który zaczął odgrywać coraz większą rolę jako źródło energii. Od początku XIX wieku przystąpiono do systematycznego eksploataowania złóż, budując huty i kopalnie.

Powstanie kościoła

Od najdawniejszych czasów Zagórze należało do parafii w Mysłowicach. Rozbiory Polski sprawiły, że udawanie się do kościoła w Mysłowicach wymagało przekroczenia granicy, co z czasem stało się niemożliwe. Mieroszewscy z Zagórze powiększyli więc kaplicę w Nivce i utworzyli z terenów należących do zaboru rosyjskiego filię parafii myślowickiej. W roku 1826 biskup krakowski Jan Paweł Woronicz erygował nową parafię w Nivce. Jednak rozwój przemysłu sprawił, że wzrosła liczba mieszkańców Zagórze i po 26 latach parafia w Nivce została przeniesiona bliżej centrum gospodarczego i bliżej dworu Mieroszewskich. 3 września 1852 roku bp Łubieński konsekrował w Zagórze kościół ufundowany i w całości wyposażony przez hrabinę Jadwigę Mieroszewską. Jest to więc obecnie najstarszy kościół i najstarsza parafia w Sosnowcu. Kościół został wybudowany w roku 1848 według planów architekta Gołębiowskiego i uposażony gruntami dla proboszcza, wikariusza i służby kościelnej. Z biegiem lat dla wzrastającej liczby mieszkańców kościoł ten stał się za mały, a obecność dwóch kapłanów niewystarczająca. Staraniem drugiego proboszcza Józefa Dotkiewicza wybudowano nową świątynię z cegły, czyniąc z dotychczasowej kruchtę wejściową. Rozebrano prezbiterium starego kościoła i w 1898 roku przystąpiono do budowy nowej świątyni według planów architekta Pomian-Pomianowskiego z Warszawy. Kościół został konsekrowany przez bp. Łosińskiego z Kielc 15 sierpnia 1910 roku. Piękny, z czerwonej cegły neogotycki kościół trwa do dziś. Teren wokół świątyni wraz z kościołem na skutek wybrania węgla w filarze ochronnym osiadł ok. 4,50 m. Kościół chroniły na szczęście mocne fundamenty.

foto: Marek Piekara



Obecnie otrzyma pokrycie z blachy miedzianej i nową posadzkę.

Pod opieką św. Joachima

Świątynia ma trzy nawy. Prezbiterium jest na podwyższeniu, w głównym ołtarzu znajdują się rzeźbione postacie Świętej Rodziny z Nazaretu, św. Joachima oraz św. Anny trzymającej prawą ręką na kolanach Pismo Święte Starego Testamentu. Palcami lewej ręki wzniesionej do góry zwraca uwagę na ważkość Słów Bożych. Stojąca pośrodku rodziny córka, Najświętsza Maryja Panna, w pełnej pokory zadumie rozważa Słowo dotyczące mającego się objawić Zbawiciela świata i Jej roli w zbawczym planie Odkupienia. Św. Joachim, patron kościoła zagórzańskiego, wsparty na lasce – „kryce”, obserwuje z dumą i miłością swoje święte niewiasty. Figura Matki Bożej, czczona od początku istnienia świątyni, została poświęcona przez Jana Pawła II w czasie Jego pobytu w Sosnowcu. W wielkie uroczystości religijne nakładana jest na nią złota korona pobłogosławiona przez Ojca Świętego. Ołtarze są dziełami dwóch rzeźbiarzy artystów Przemyskiego i Pawła Turbasa. Polichromie świątyni, zniszczoną dzisiaj przez czas i szkody górnicze, wykonał w 1934 roku Milli z Krakowa. Obok kościoła parafialnego stoi najprawdopodobniej XVIII-wieczna kaplica, która 23 czerwca otrzymała wezwanie Matki Bożej Armii Krajowej i zostanie oddana kombatanom.

Na cmentarzu parafialnym spoczywa wielu zmarłych – wśród nich wybitni synowie i córki zagłębiowskiej ziemi. Jest tu m.in. grobowiec Aleksandra Widery, lekarza – protoplasty doktora Judyma z „Ludzi bezdomnych” Żeromskiego, a także groby rodziny Gadowskich, Wejtków, Dobrowolskich, Gierków.

Parafia w liczbach

Parafia św. Joachima 150 lat temu liczyła blisko 3000 osób. W roku 1886 przekroczyła 6000. Przez

następne 15 lat do parafii przybyło w poszukiwaniu pracy około 33 000 ludzi. W roku 1908 liczyła już 39 255 osób. Teren parafii obejmował dzisiejsze Maczki, dawniej zwane Granicą, Nivkę, Klimontów, Porąbkę, Ostrowy Górnicze, zwane Niemcami, parafię św. Barbary w Sosnowcu, Stary i Nowy Sielec.

Następny przyrwył ludności z całej Polski w poszukiwaniu pracy i mieszkań przyniosły z sobą lata budowy Huty Katowice. Burzono całe osiedla domków jednorodzinnych. Zagórze otrzymał mieszkańia w sąsiednich miejscowościach. Po wybudowaniu nowych bloków i zburzeniu prowizorycznych hoteli robotniczych, budujący hutę i pracujący na kopalni górniczy sprowadzali swoje rodziny z całej Polski. Tak więc w latach 70. parafia służyła kilkudziesięciu tysiącom wiernych, natomiast po roku 1980 na terenie parafii mieszkało już około 40 000 osób. Kościół pw. św. Joachima stał się niejako matką parafii dzisiejszych dzielnic Sosnowca. Proboszczami byli: ks. Walenty Macha urodzony w Dąbrówce (51 lat proboszczowania), ks. Józef Dotkiewicz (34 lata). Następni trzech proboszczowie, tragicznie zmarli, to ks. Wincenty Zamojski (5 lat), ks. Stanisław Senko (9 lat) i ks. Stanisław Grzywak (6 lat). Od roku 1945 do 1967 proboszczem był ks. Antoni Uchto. Po nim w parafii duszpasterzowali ks. Andrzej Mysiek i ks. Wacław Wiciński.

Od 14 lat parafia organizuje uroczystości religijno-patriotyczne w rocznicę mordu katyńskiego. Gromadzą one bardzo licznie mieszkańców, członków władz lokalnych, wojewódzkich i państwowych. Aktywny udział od początku biorą w nich żołnierze, policja, straż pożarna i Rodzina Katyńska. Na terenie parafii w dniu pielgrzymki do ziemi zagłębiowskiej wyładował Ojciec Święty. Przy kościele działa chór parafialny założony 112 lat temu.

Uzdrowiają śmiechem

HENRYK SZCZEPAŃSKI

Na kolanach tego „śmiesz- nego” lekarza nic nie boli. Wolontariusze z Fundacji „Dr Clown” wspomagają terapię szpitalną już od trzech lat.

– Maluchy w drugim i trzecim roku życia zrywają się nagle i ze łzami w oczach wołają: „Mamo!” – mówi pielęgniarka Barbara Guziak. – Te w najcięższym stanie nie opuszczają nawet łóżeczka. Dla nich rozłąka z matką lub ojcem to coś niezmiernie bolesnego. Przedłużająca się hospitalizacja staje się przyczyną choroby sieroczej ze wszystkimi jej dramatycznymi następstwami. Lekarze i pielęgniarki nie szczędzą maluchom ciepła i czułości. Po wielu latach pracy miłość i sympatia dla małego pacjenta jest dla nich czymś w rodzaju odruchu bezwarunkowego. Dyżur w szpitalu ma jednak określoną ilość godzin wypełnionych innymi jeszcze obowiązkami.

* * *

– Stan psychiczny pacjenta ma ogromny wpływ na jego kondycję fizyczną – twierdzi Wanda Machowska, pedagog

i specjalista w zakresie szkolnictwa specjalnego w Fundacji „Dr Clown”. – Wielu schorzeń psychiatrycznych, internistycznych itp. nie można leczyć, nie zwracając uwagi na doznania emocjonalne dziecka.

Już w latach 70. uwzględnił to amerykański lekarz Path Adams, a obecnie w dziesiątkach szpitali świata stosuje się rozmaite techniki mające na celu wzbudzenie dobrego na-

Zdjęcia: Henryk Przędziszko



Czerwony nos z gąbki i... już jestem kłownem



nia mózgu, a także wzmagają wydzielanie endorfiny, nazywanej „hormonem szczęścia”. Jej obecność we krwi neutralizuje skutki stresu i redukuje wrażliwość na ból.

* * *

Dwóch klaunów wkracza do sali chłopców. To dr Frotka i dr Żwirek, pogromcy smutku i samotności. Udają, że się kłócą, który pierwszy ma się przywitać z Mateuszem. Pomalowane twarze i fruujące dookoła chustki zbijają chłopca z tropu. Nim się spostrzeża – już czerwony nos z gąbki ląduje na jego własnym. Dr Żwirek podchodzi do Maciusia i pokazuje mu, jak obracać plastikowy talerz wokół kijka, a dr Frotka uczy żonglerki.

W postaci Doktora Klauna, Pędzelka, Nutki, Trusi lub innych ulubieńców dziecięcej wyobraźni już od 3 lat wcielają się wolontariusze w kilku miastach Polski. Uzupełniają wiedzę z pogranicza psychologii i medycyny, ćwiczą zabawy i zgłębiają sekrety różnych dziedzin sztuki, od muzyki i estrady począwszy, a na plastyce i tańcu skończywszy.

W Warszawie terapeuci spod znaku dr. Klauna odwiedzają regularnie 8 szpitali, w Toruniu są stałymi gośćmi kilku placówek, działają w Krakowie i Sosnowcu. Rozpoczynają działalność we Wrocławiu i Płocku.

* * *

Na tę wizytę maluchy czekają z utęsknieniem. Przyjmują ich w szpitalnej świetlicy, gdzieś na korytarzu lub w ogrodzie. Te, którym choroba nie przeszkadza

stroju i poprawę wrażeń cene- stetycznych chorego. Psycholog, pedagog i artysta są najlepszymi sojusznikami białego personelu szpitalnego i wspólnie z nim stwa-

rzają warunki do kompleksowego leczenia nie tylko ducha, ale także i ciała.

Radość i śmiech mają wpływ na fizjologię ludzkiego organizmu. Po-

budzają układ krążenia, przyczyniają się do lepszego ukrwienia i dotlenie-





W postaci Doktora Klauna, Pędzelka, Nutki, Trusi i innych ulubieńców dziecięcej wyobraźni wcielają się wolontariusze

w chodzeniu, uczestniczą we wspólnej zabawie, leżących dr Klaun odwiedza w łóżeczkach.

– W takich wypadkach terapeuci pracują parami – podkreśla Wanda Machowska. – Czasem sami siebie muszą

wony nosek, głaszczą po głowie lub dłoni i odchodzą, gotowi powrócić na każde skinienie jego malej rączki.

Chociaż przy małych pacjentach sporo czasu spędzają rodzice, zresztą także często wciągani do wspólnej zabawy, to wizyty dr. Klaunów mają wyjątkowe znaczenie. Niekiedy maluchy od ich obecności uzależniają zastrzyk lub inny zabieg. Gdy siedzą na kolanach tego „śmiesznego” lekarza, to wcale nie boli.

* * *

Nierzadko zdarza się, że dr Klaun idący szpitalnym korytarzem spotyka pytające spojrzenie. Nie przywykliśmy jeszcze do bliskiego sąsiedztwa tego, co dramatyczne, z tym, co rozrywkowe. Dzięki Fundacji DC komizm przyzwyczajają nas do jeszcze jednego swego wizerunku – figlarnego, wesołego i budzącego chęć życia, także w sytuacjach krytycznych. Ukazuje najsurowsze odzienie wesołości, które uczą to-



Stan psychiczny pacjenta ma ogromny wpływ na jego kondycję fizyczną

wesprzeć psychicznie. Stan dziecka bywa przygnębiający, i nawet u osób o mocnej osobowości może wywołać załamanie. Dlatego nasi wolontariusze muszą być ludźmi z doskonałą intuicją psychologiczną, ogromnym taktem i kulturą osobistą. Pracę traktują jako powołanie.

Wolontariusze, zanim podejną do chorego, upewniają się, w jakim dziecko jest stanie. Może być załamane lub obolałe i nie chcieć żadnego kontaktu. Bywa, że pozostawiają mu ciepły uśmiech, zabawkę lub czer-

lerancji oraz pokory wobec życia, człowieka i jego cierpienia.

– Dzięki naszym austriackim sponsorom możemy prowadzić działalność terapeutyczną, ale i zaskakiwać maluchy upominkami w postaci smakołyków lub zabawek – mówi Anna Czerniak, prezes Fundacji w Polsce. Liczymy na aprobatę i poparcie polskiego świata biznesu.

Fundacja ma swoją stronę internetową; www.gdmet.pl. Siedziba zarządu i biura fundacji znajduje się w Warszawie przy ul. Goszczyńskiego 9.

Zdjęcia nie będzie...

STANISŁAWA WARMBRAND

Bo i po co zdjęcie? Ani biedy, ani poczucia przegranej fotografii nie sposób, chyba że...

Alina. Lat 39. Dwoje dzieci – w wieku 16 i 15 lat. Mąż na rencie. Z zawodu zdobnik szkła. Była salową w klinice. Ale względy rodzinne, przeprowadzka... A teraz salowymi zawiaduje spółka. Oszczędność etatów. Na powrót nie ma szans. Więc od roku szuka pracy. Beata. 30 lat. Wychowuje samotnie dwoje dzieci. Straciła pracę, bo sprzątanie przejęła spółka. Wykształcenie – szkoła podstawowa. Kasia. 28 lat. Nigdy dotąd nie pracowała. Tylko na czarno: jako opiekunka do dziecka albo „na czasowe” – znaczy się z ogłoszenia w gazecie, no, kopertowanie, paczkowanie, takie tam. Ukończona szkoła podstawowa. Sytuacja rodzinna? Jest sama z 14-letnią siostrą. Wedle orzeczenia sądu, który Kasi przyznał nad nią opiekę. Sylwia. Lat 30. Szkoła podstawowa. Mówi telegraficznie – troje dzieci, mąż na rencie, pracowała tylko w kawiarni, na czarno – jako bufetowa: wszystko robiła, co trzeba, co się dało. Ot, cały „zyciorys”. Iwona. 27 lat. Troje dzieci. Poprawia – dwoje, bo jedno, najstarsze, jest przy mężu. Małżeństwo nie wytrzymało niedostatku... Mąż jest na zasiłku. Pracowała 9 lat w archiwum, w Hucie Metali Nieżelaznych w Szopienicach. No cóż, redukcje... Potem poszła na bezrobotne, na zasiłek, a z zasiłku do pracy w sklepie, w Giszowcu – pracowała jako ekspedientka, do urodzenia dziecka. Potem wychowawczy, teraz znów zasiłek dla bezrobotnych. Jola. 40 lat. Jak mówi, w tym wieku już żadnej roboty nie dostanie. Wykształcenie niepełne średnie handlowe. Sytuacja rodzinna? Wdowa. Syn już żonaty. Ostatni zakład, w którym pracowała parę lat... to było, zamyśla się, chyba 93 albo 94 rok? A potem były umowy-zlecenia: po parę miesięcy albo zasiłek. Albo ani roboty, ani zasiłku, a potem robota na 3 miesiące w sklepie, i znowu do „opieki”. Zamknięte koło. Kasia II. Wiek? 27 lat. Jest absolwentką liceum ekonomicznego, ale „brak doświadczenia”, jak dotąd zamyka przed nią wszystkie drzwi. No, niezupełnie – przez pół roku była kasjerką w sklepie, ale sklep splajtował... Jest zarejestrowana w „opiece”, bez prawa do zasiłku. Stan rodzinny? Rodzice nie żyją, więc jest zupełnie sama. Zaparła się – kończy pomaturalne dwuletnie studium technik admini-

stracji państwowej. Wielu ewentualnych pracodawców uważa, że jest... za stara! Waldemar. 37 lat. Wykształcenie zawodowe. Tokarz. Sytuacja rodzinna – córka lat 5, żona na rencie. On sam też był na rencie – pracował w kopalni „Siersza” 5 lat, w kopalni „Wieczorek” 8 lat. A potem to była robota nieudokumentowana. Iwona. Wiek – 31 lat. Stan rodzinny? Trzy dziewczynki. Na dwie z nich pobiera za-

Andrzej Górak, pracownik socjalny (pracuje z bezrobotnymi w szopienickim MOPS) jest świadom, że obecna sytuacja dzielnicy jeszcze nie jest najgorsza. To dopiero przyjdzie, kiedy zostanie zlikwidowana huta. Idą grupowe zwolnienia – po 200 osób jednorazowo. Z półroczną przerwą... Nie wiele osób załapie się na emerytury i renty, również niewiele będzie

Maria Woźniak – nauczycielka informatyki w Policealnej Szkole Pracowników Służb Społecznych – jest przekonana, że takie kursy trzeba kontynuować (jest to już druga grupa bezrobotnych). Pierwszy kurs, który zakończono bardzo dobrymi wynikami, udowodnił, że właśnie tędy droga. A dla uczniów szkoły prawdziwy kontakt z rzeczywistością, z problemem bezrobotnych. Kurs komputerowy dla bezrobotnych to również dla słuchaczy szkoły temat pracy dyplomowej. Temat z życia.

Kierownik szopienickiego MOPS Halina Skrzypek jest po spotkaniu w hucie. – 80 proc. zwolnionych to mieszkańcy Szopienic lub Janowa. Większość trafi do MOPS w ciągu kilku miesięcy. Rachunek jest prosty – odprawy starczą na jakieś dwa, trzy miesiące; no, może oszczędnej rodzinie na trochę dłużej. Liczba podopiecznych rośnie systematycznie. Wszystkich obowiązują identyczne kryteria – a najważniejsza jest gotowość współpracy. To, czy przychodzący do placówki człowiek zechce rozwiązywać swoje problemy. Bierzymy pod uwagę sytuację rodziny. Nasi ubiegłorocznik kursanci, wsparci, wzmocnieni, wyszli ze swojej sytuacji obronną ręką. Większość pracuje. Również przy porządkowaniu miasta. Co także ważne, pojęli „reguły gry” na rynku pracy. Czasem bezwzględne, trudne do przyjęcia, ale realne. Bezrobocie jest stanem niezwykle złożonym – od bardzo różnych przyczyn, do reakcji psychicznej i podejścia do wychodzenia z tego stanu. Definicja bezrobotnego jest jednoznaczna: zarejestrowanie w Urzędzie Pracy i brak możliwości przekwalifikowania. A całą złożoność sytuacji człowieka, który ma 30 albo 40, albo 60 lat odbiera dopiero pracownik socjalny. My również uczyliśmy się, jak podchodzić do problemu osoby bezrobotnej. Moim zdaniem, pracownik socjalny to światło na ciemnej jeszcze drodze. Pomaga iść, ale pod warunkiem, że podopieczny chce tę drogę pokonać...

Zdjęcia nie będzie, bo i po co? Do wspólnej fotografii – z kolejną i dwoma grupami byłych kursantów staniemy za rok. Umówimy się po południu, po pracy.



Rys. H.W.G.

siłek pielęgnacyjny. Sama jest po wypadku. Czeka na rentę. Stałej pracy to było tylko 7 lat. Również jako referent w biurze. Reszta na czarno. Wykształcenie? Zawodowe. Fryzjerka.

Spotkaliśmy się w kierowanej przez Marię Dłucik Policealnej Szkole Pracowników Służb Społecznych w Katowicach. Cała dziewczątka odbierała certyfikaty zaświadczone ukończeniem kursu komputerowego. To taki podarunek szkoły i Punktu Terenowego nr 10 MOPS (Szopienice i Janów). Cała dziewczątka po kilkumiesięcznych zajęciach, które przywracają wiarę w siebie. Prosty – uczących pisanie podań i zachowania w rozmowie z pracodawcą. Co najważniejsze – oba kursy pozwoliły myśleć o sobie jako o przyszłym pracowniku.

**Najtrudniej zmienić mentalność ludzi.
Żeby odczuli potrzebę szukania pracy.
Żeby wiedzieli, gdzie jej szukać.
Bo praca jest.**

miało świadczenia przedemerytalne, a reszta otrzyma odprawy. Wysokość? 12–14 tysięcy... Potem? Pewnie zasiłek dla bezrobotnych. Co będzie, kiedy skończą się pieniądze? Część osób (a huta ma na to fundusze) skorzysta z kursów przekwalifikujących. A to otworzy, być może, możliwość zatrudnienia. Tyle że najtrudniej zmienić mentalność ludzi. Żeby odczuli potrzebę szukania pracy. Żeby wiedzieli, gdzie jej szukać. Bo praca jest. MOPS jest „ostatnią instancją”. Tu przychodzi się, kiedy już jest tak źle, że trzeba zająć się „całością”, kompleksowo: czynszem, konfliktami w rodzinie, brakiem jakichkolwiek środków do życia. A do takiej sytuacji, bardzo szybko, dochodzi większość bezrobotnych.

Szczęśliwy, kto pomaga

Żyjemy w kraju bogatym. Mieliliśmy szczęście tu się urodzić, tu pracujemy, zarabiamy. Dlatego uważam, że musimy pomagać tym, którzy żyją w krajach biedniejszych. Dajemy, bo sami mamy.

Wieczór na tarasie przyjaciół w Niemczech. Kilka lat temu pierwsza wizyta u rodzin Rudolph i Zanders miała na celu praktykę językową. Już po kilku dniach zapanowała atmosfera jak u starych, dobrych znajomych. A dziś są jak rodzina.

Brygitha i Josef są rodzicami czwórki dzieci. Mając trójkę własnych – Annę (17 lat), Lenę (13) i Jonasa (10), zaadoptowali przed sześciu laty Nurit (dziś też już siedmioletnią) – dziewczynkę pochodzącą z Etiopii.

„To była właściwie decyzja jednego wieczoru – opowiada Brygitha. – Oglądaliśmy z mężem program w telewizji o dzieciach porzuconych przez rodziców, biedzie i nędzy w Etiopii. Impuls. Josef postanowił zaadoptować dziecko. Wieczorem przemyśleliśmy sprawę. Oboje tego chcieliśmy”.

Wychowują wszystkie dzieci jednakowo. Z radością można jednak obserwować tę szczególną opiekę, jaką Nurit jest otaczana przez resztę rodzeństwa. Wzruszający jest widok małego Jonasa, który z braterską odpo-

wiedzialnością pod nieobecność rodziców pomaga młodszej siostrze myć zęby, kładzie ją do łóżka i włącza magnetofon z bajką na dobranoc.

Rodzice z czwórką dzieci to – w porównaniu z rozwijającym się europejskim modelem 2+1 – duża rodzina. To dużo pracy – Josefa, żeby zarobić na jej utrzymanie, i Brygithy, aby sprostać wszystkim obowiązkom. Tym bardziej że każde z dzieci ma swoje pasje, dodatkowe zajęcia. To wiele terminów i dat w kalendarzu. Pewnie ciężko byłoby wszystko pogodzić bez pomocy dziadków.

Adopcja Nurit zapoczątkowała „przygodę” Josefa z potrzebującymi w Etiopii. W tym roku był już drugi raz w Afryce. W ramach organizacji „Dzieci naszego świata” koordynuje pomoc i opiekę nad domami dziecka.

Josef i Brygitha od dziesięciu lat przyjmują także w czasie wakacji dziewczynkę chorą na białaczkę. Lekarze doradzali jej częste wyjazdy, zmianę klimatu.

Josef uważa, że to naturalne. Żyją w bogatym kraju, więc czują się wręcz zobowiązani pomagać tym, którzy tego potrzebują. Pomagać w konkretny sposób, a więc poszczególnym osobom.

Dziadkowie Inge i Theo Zanders są szczęśliwi i dumni ze swych dzieci i wnuków. Sami od lat prowadzą wiele dzieł pomocy. Inge wiele czasu poświęca pracy dla Krzyża Maltańskiego.



Jej mąż poprosił, aby na jego 50. urodziny rodzina nie kupowała mu prezentu, a wszystkie pieniądze, które na ten cel były przeznaczone, przesłała na rzecz dzieci w Afryce i na Dalekim Wschodzie. Od tamtego czasu nieprzerwanie wspiera organizację „SOS Kinderdoerfen”. Jest jej honorowym członkiem.

Oboje pomagają również jednej z rodzin na Bałkanach.

Czy wystarczy? Nam chyba tak. A oni – czynią jeszcze

więcej. Znajdują siły na pomoc biednym w swoim mieście. Inge pomaga jednej z ubogich rodzin znaleźć meble, pralkę i inne rzeczy potrzebne do życia. Kiedy znajduje na to wszystko czas, biorąc pod uwagę, że większość dnia spędza u córki, pomagając jej w codziennych obowiązkach?

„Dobro rodzi dobro”. Chyba właśnie o to chodzi w jednoczącej się Europie. „Materializm Zachodu”? Tak często lubimy powtarzać utarte slogany...

KRYSTYNA KUKOWKA

ZDAERZENIA w Lublinie

Od 6 do 9 czerwca w Akademickim Centrum Kultury Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie trwał festiwal studenckiej twórczości artystycznej pod hasłem ZDAERZENIA 9,5 albo „Wszystko już było, czyli nic nowego”. Jak napisali w programie spotkań organizatorzy „Oto edycja nr 9,5 (dziewięć i pół). To dopiero zapowiedź 10. jubileuszowej edycji. Podtytuł niech będzie wyrazem dystansu, a nawet ironicznego stosunku do – z jednej strony – przesadnego awangardyzmu i nowości jako wyznacz-

nika sztuki, oraz – z drugiej strony – do wszelkich frustrujących postmodernistycznych teorii, głoszących koniec kultury, historii... wszystkiego”. Wbrew tym deklaracjom odbywające się w „Chatce Żaka” imprezy miały charakter awangardowy, o czym świadczyły już ich tytuły, na przykład wernisaż – „Per Aspera ad Kielbasa” czy „Multimedialny orientalny sound system”. Spore zainteresowanie nimi nie wskazywało na upadek kultury studenckiej, aczkolwiek zdecydowanie widać było fascynację jej poziomem masowym – duża fre-

kwencja na występach zespołów „Skubańce” i „Pogodno”. Natomiast brakowało publiczności chętnej, by słuchać wierszy przybyłych z całej Polski poetów czy uczestniczyć w warsztatach literackich prowadzonych przez Arkadiusza Bałtajewskiego – redaktora „Kresów”, i Pawła Próchniaka, wykładowcy KUL-u, znawcy poezji współczesnej. Dużo było na „Zdaerzeniach” prezentacji grup twórczych z nie do końca określonym programem i nieprzemyślanymi propozycjami. Dyskusyjna wydawała się wartość niektórych filmów kina

niezależnego, często mieszanek gatunkowych (dokument połączony z fabułą, pogranicze wideo). Widać było, że twórcy za wszelką cenę chcą zwrócić uwagę i zaszokować. Była też plastyka, performance, instalacje. Jak deklarowano, festiwal miał być prezentacją tego „co w kulturze, sztuce, nauce jest nowe, oryginalne, co jest znakiem opisującym współczesność”. Czasem wydawało się, że to co pokazywali niezależni młodzi artyści lubelscy, było tylko pełną fantazji próbą, poszukiwaniem prawdziwej sztuki.

BGZ

Dobry tato Franciszek

Jest rok 1864. Od czterech lat Bernadeta jest w hospicjum u Sióstr z Nevers. Jej kuzynka otrzymuje pozwolenie zabrania jej do Momerès, na odpoczynek, i to właśnie podczas tego pobytu, między 13 a 19 listopada, Bernadeta mówi wiele o swojej miłości do ojca.

Pada wówczas m.in. takie wyznanie: „Sądzę, że żywię szczególnie uczucie do mojego ojca. Nie wiem, czemu je przypisać; może temu, że ojciec odwiedzał mnie w Bartrès [Bernadeta przebywała tam u swej mamki] codziennie, a moja matka przychodziła tam tylko od czasu do czasu?”.

W ciągu siedmiu tygodni pobytu Bernadety w Momerès Franciszek Soubirous aż trzy razy ją odwiedził, mimo że miał do pokonania pięć mil w jedną i pięć w drugą stronę! Bartrès i Momerès symbolizują wyjątkowe chwile bliskości ojca i córki. Jej wyjazd do Nevers wysubtelni jeszcze tę zażyłość i pogłębi ją dzięki korespondencji.

Franciszek Soubirous istotnie darzył szczególnym uczuciem Bernadetę, pierwszy owoc swego małżeństwa z miłości – co w owych czasach nie było rzeczą powszechną – z Luizą Castérot. Bernadeta rola w Lourdes w klimacie miłości, w „młynie szczęścia”, w harmonijnej rodzinie, która umiała się wspólnie modlić.

Miłość w życiowych próbach

Z biegiem lat Bernadeta stała się świadkiem materialnego upadku rodziny. Widziała, jak ojciec stacza się ku nędzy, wędrując od młyna do młyna, pracując jako najemny robotnik, później pozostając bez pracy, wreszcie – z powodu swego ubóstwa – będąc posądzonym o kradzież. Ale był jej tatą i nigdy nie przestała go kochać, o czym świadczy ból każdego z nim rozstania.

W tzw. *cachot* – ciasnym i wilgotnym pomieszczeniu, które kiedyś było miejskim więzieniem, nęcza łączy małżonków Soubirous i ich dzieci jeszcze bardziej; mieszkający nad nimi kuzyn nigdy nie słyszał rodzinnej kłótni. Niestety, rodzinie trudno związać koniec z końcem. Aby mieć jedną osobę mniej do wyżywienia, w 1857 r., rodzice wysyłają Bernadetę do Bartrès, do jej mamki. Franciszek odwiedza ją, kiedy tylko może, ponieważ bardzo za nią tęskni.

Czas rozstań po objawieniach

Nieoczekiwane objawienia „Pani w bieli” zaburzyły spokojne życie rodziny Soubirous. Mama zabrania Bernadecie odwiedzać Grotę, a oj-

ciec reaguje żywo, jakby urażony w swej dumie: „Przecież nikt nie miał nigdy nic do powiedzenia o naszej rodzinie. Ty, jako pierwsza, nie możesz dawać ku temu powodów”. Mimo że wiele nie mówi, wiadomo, że także on jest przeciwny jej wizytom w Grocie. Kiedy jednak jego córka jest zagrożona – ze słowami: „Jestem ojcem małej” natychmiast stawia się przed komisarzem Jacomet, aby stanąć w jej obronie.

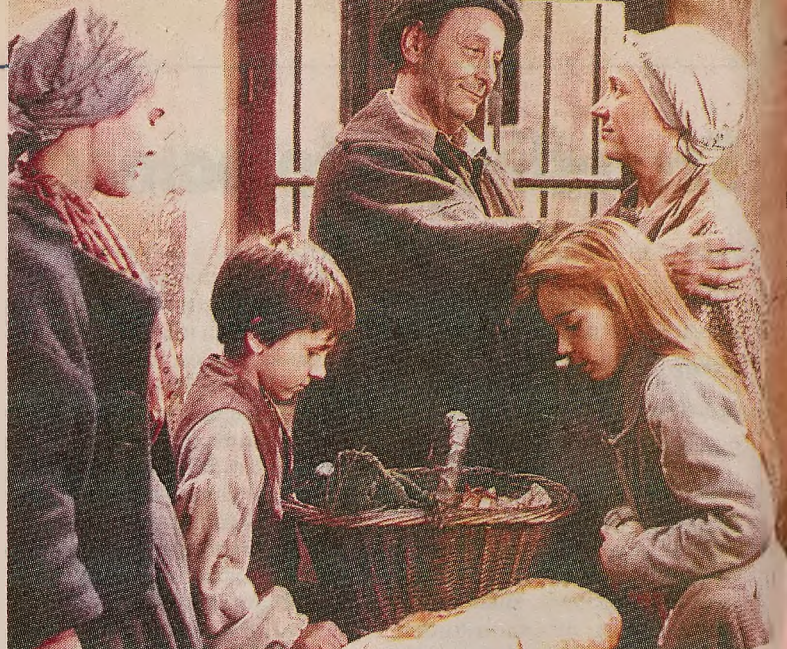
Po objawieniach, w 1860 roku, aby uniknąć sensacji i niepożądanych wizyt ciekawskich, za namową proboszcza ks. Peyramale Bernadeta udaje się do hospicjum Sióstr z Nevers i niezbyt często widuje się z ojcem. W 1866 r. nato-



Franciszek Soubirous – ojciec Bernadety

miast podejmuje ważną życiową decyzję: oświadcza, że pragnie wstąpić do zgromadzenia i z początkiem lipca wyjeżdża do Nevers. Nie powróci już nigdy w swe rodzinne strony.

Przed opuszczeniem Lourdes Bernadeta cieszy się powrotem swych bliskich do „ojcowskiego domu”. Z Nevers będzie wiernie pisała listy i pamiętała w modlitwie o swej rodzinie. Czuje się zresztą za nią odpowiedzialna jako najstarsza z rodzeństwa. Jeden z listów do swojej siostry Marii kończy słowami: *Caluję Was wszystkich serdecznie. Piotrusia proszę, by dał trzy duże buziaki mojemu ojcu*. Poza tym pisze o wydarzeniach wojny 1870 r., starając się uspokoić rodzinę. Również w próbach chce widzieć Boże działanie. Bojąc się, by ojciec nie chciał jej odwiedzić, narażając własne życie, 25 grudnia 1870 r. pisze do Marii z troską: *Mówisz mi, że ojciec zastanawia się nad odwiedzinami; byłabym szczęśliwa, widząc go, powiedz mu jednak, by nie udawał się w drogę. Gdyby mu się, nie daj Boże, coś złego stało podczas podróży, wyrzucalabym to sobie do końca życia. Matka Generalna obiecała mi, że będę mogła zobaczyć się z Wami wszystkimi, kiedy odbędzie się poświęcenie kaplicy w Grocie*.



Zdjęcie z filmu „Bernadette” Jeana Delannoya

4 marca 1871 r. Bernadeta wyznaje swej współsióstrze: *Dowiedziałam się właśnie o śmierci mojego biednego ojca; umarł w sobotę... Kiedy traci się najbliższych i kiedy nie może się przy nich być, pociechą jest, że przynajmniej towarzyszyło się im modlitwą*.

Ojcowska ręka Boga

Franciszek Soubirous miał 64 lata. Tym razem rozstanie było definitywne i Bernadeta do głębi je odczuła. Oto, co napisała do swojej siostry Marii kilka dni później, 9 marca 1871 roku: *Spodobało się Panu wziąć nam to, co mieliśmy najdroższego na tym świecie: naszego drogiego, ukochanego ojca. Płaczę wraz z Tobą; pozostaniemy jednak poddane – ojcowskiej ręce Boga, która tak surowo od pewnego czasu nas dotyka. Nieśmy i obejmujemy krzyż, który Dobry Jezus nam daje. Prośmy Go, jak również Najświętszą Dziewicę, o siłę i odwagę, byśmy dźwignęli go za ich przykładem, nie upadając na duchu. Rozstanie z naszym drogim, ukochanym ojcem jest bardzo bolesne, ale mamy także pocieszenie, gdyż miał to szczęście, że przyjął sakramenty; dziękujemy Bogu za tę wielką łaskę. Módlmy się wiele o spokój duszy ojca i naszej biednej matki. Proszę Cię, byś zamawiała w ich intencji Msze święte, kiedy tylko będzie to możliwe. Jestem wzruszona dobrocią Matki Generalnej, która dziś zaczęła odprawić Mszę w intencji naszego biednego ojca. Cała wspólnota modli się za niego i za naszą rodzinę. Moja dobra Siostrzo, radzę Ci, jak również Józefowi, abyście nie pozwolili ogarnąć się smutkowi*.

Nabożeństwo do św. Józefa

Od tej chwili Bernadeta, która nie miała już matki (umarła po jej wstąpieniu do klasztoru, 8 grudnia 1866 r.), czuje się jeszcze bardziej

odpowiedzialna za swoją rodzinę. W jej intencji często kieruje swe modlitwy do Boga, „Dobrego Boga”, jak się wówczas mówiło. Rzadziej nazywało się Go Ojcem, ale zawsze mówiło się o Nim z odcieniem zaufania i zdania się na Jego świętą wolę.

To wtedy dokonuje się pewna zmiana w życiu duchowym Bernadety; odtąd zwraca się do św. Józefa, jak do ojca. Współsióstrzy uderza jej nabożeństwo do tego świętego, Patrona dobrej śmierci; zauważają też częste wizyty Bernadety w kaplicy jemu dedykowanej, gdzie kiedyś zostanie pochowana. Wspominają również, że nieraz czyniła takie wyznanie: *Czyż nie wiecie, że teraz moim ojcem jest św. Józef?*

W ten sposób Bernadeta przeszła od swojego taty ziemskiego, do „Naszego Ojca, który jest w niebie” w towarzystwie św. Józefa. Nawet jeśli jej postawa duchowego dziecięctwa było bardziej naznaczona rytmem maryjnym, ostatecznie całe jej życie kierowało się ku Bogu Ojcu. Krótko przed śmiercią Bernadeta zaświadczy o tym w liście z 4 lipca 1875 roku do swojej siostry Marii, nawiązując do powodzi, jaka miała miejsce w Lourdes, oraz do masakr Komuny Paryskiej: *Dobry Bóg nas każe, ale zawsze jako Ojciec*.

Każdy z nas tworzy sobie pewien obraz Boga na podstawie relacji do własnego ojca. Dla Bernadety to doświadczenie musiało być decydujące, czego dowodzi na przykład taka jej wypowiedź: *Sko-ro mój tato Franciszek był taki dobry, jakże nieskończenie bardziej dobry jest Bóg, który prosi mnie, bym nazywała Go Ojcem!*

Oprac. DOBROMIŁA SALIK

(na podst. Lourdes-Magazine IX/X 2001; o. Michel de Roton, „Bernadette et son père”)

Mojemu ojcu

WANDA MYŚLIWIEC

Minęło wiele lat od II wojny światowej. Niektórzy już o tym czasie całkiem zapomnieli, a młodzi o nim prawie nic nie wiedzą. Dzisiaj pragnę opowiedzieć o krętej drodze życia mojego ojca oraz o jego wojennych losach.

Mój ojciec urodził się 16 maja 1886 r. w Ostrołęce pod zaborem carskiej Rosji. W poszukiwaniu lepszego bytu rodzina przeniosła się daleko, w okolice Kijowa. Tam ojciec ukończył gimnazjum rosyjskie i szkołę handlową.

Został buchalterem

Od 1911 r. pracował jako księgowy w dużej kopalni węgla w Doniecku, dobrze zarabiał i założył rodzinę. Jednak kiedy wybuchła rewolucja, wraz z żoną i dwójkiem małych dzieci musiał uciekać do Polski. Udało im się przyjechać do Warszawy na początku 1920 roku. W poszukiwaniu pracy przeniósł się do Krakowa, gdzie otrzymał pracę w Spółce Nadwiślańskiej. Potem był Toruń. W Toruniu, w roku 1925, urodziłam się ja.

Później przenieśliśmy się do Poręby koło Zawiercia, gdzie ojciec dostał pracę w fabryce obrabiarek. Lata 30. były jednak czasem ogólnego kryzysu. Zamykano zakłady, zwalniano z pracy. W 1931 r. ojciec pojechał do Krzemieńca na Wołyniu i tam dostał pracę w nowo utworzonym Starostwie. Tak oto trafiliśmy do Krzemieńca, pięknego miasta, gdzie urodził się nasz poeta Juliusz Słowacki i gdzie była wspinała szkoła – Liceum Krzemienieckie, założone przez Tadeusza Czackiego.

Ojciec pracował najpierw jako księgowy, a potem został sekretarzem Wydziału Powiatowego i na tym stanowisku utrzymał się do roku 1939. Był również prezesem Spółdzielni Rolniczej i pełnił różne społeczne funkcje. Zawsze pomagał rodzinie. Dbał również o wykształcenie dzieci. Mama nigdy nie pracowała, ale umiała dobrze szyć. W domu zawsze było rodzinnie i gwarno, choć bez luksusów. Wakacje spędzaliśmy na

wsi. Ojciec, mimo że był słabego zdrowia, bardzo dużo pracował.

Od 1 września 1939 r.

wiele godzin spędzał w pracy, gdyż do Krzemieńca zjechały wszystkie ambasady i ministerstwa. Mieszkaliśmy w pobliżu Wydziału Powiatowego, więc wielu ludzi u nas nocowało. Ojciec musiał zadbać o zakwaterowanie wszystkich ambasad. Potem Krzemieniec został zbombardowany i gdy wszyscy wyjeżdżali do Rumunii, trzeba było pomóc w ewakuacji.

Kiedy 17 września nastąpiła inwazja wojsk sowieckich, wielu Polaków uciekało pod okupację niemiecką, ale my nie mieliśmy do kogo się udać za Bug i pozostaliśmy na miejscu. Nastąpiły natychmiastowe aresztowania wszystkich przedstawicieli władzy polskiej. Następne aresztowania były w lutym 1940 r. Wszystkie rodziny wojskowych i osadników zostały wywiezione w północne rejony Rosji. Ojciec pracował w tym czasie w biurze odkrywkowej kopalni torfu, a mój brat przy wydobyciu tego surowca.

Tragedia

naszej rodziny nadeszła w święta wielkanocne 1940 r. W nocy 23 marca NKWD aresztowało ojca, a 25 marca siostrę Janinę. W chwili aresztowania ojciec był chory. Mama, dzielna osoba, nosiła do NKWD dla ojca paczki z lekarstwami i ciepłe ubrania, ale nie przyjmowano ich. 13 kwietnia 1940 r. wywieźli nas do Kazachstanu. Rodzina została rozbita na zawsze.

Dopiero po pewnym czasie krewni napisali do nas, że ojciec był sądzony. Rozprawa odbyła się w Krzemieńcu. Postawiono mu zarzut obrazy władzy sowieckiej. Powołano dwóch świadków i oni twierdzili, że ojciec w Zarządzie Kopalni w rozmowach z ludźmi dyskredytował wartość sowieckich pieniędzy i krytykował gospodarke ZSSR, a chwalił państwo polskie. Został skazany na 5 lat pracy w obozach poprawczych. Dostaliśmy wiadomość, że wysłano ojca do obozu pracy w Starobielsku i o tym, że powiadomiono go o naszej wysyłce do Azji.

Nastąpiły miesiące bez żadnych wiadomości. W czerwcu Niemcy napadli na Sowietów. Po jakimś czasie dowiedzieli-

śmy się o amnestii, mogliśmy opuścić kolchoz i przenieśliśmy się do Połtawki. Mama pisała do polskiej delegatury do Kujbyszewa i Pietropawłowska, podając nasz adres i poszukując ojca i siostry. W lutym 1942 r. brat poszedł do Armii Andersa i wyjechał z nią do Persji. O losach ojca i siostry dowiedzieliśmy się dopiero z listów ojca z Buchary.

Z listów poznaliśmy jego dzieje

Był w Starobielsku, w łagrze, gdzie przebywali sami złodzieje i mordercy. Okradli go ze wszystkiego, zabrali nawet okulary. Następnym etapem był obóz i ciężka praca w lesie, przy ścinie i transporcie drzewa. Bardzo podupadł na zdrowiu i przez kilka dni przebywał w szpitalu, a potem dano mu lżejszą pracę. Następnie uratowała go umiejętność liczenia na liczydłach. Przydzielono go do kantoru, gdzie obliczano dniówki i tam zastała go amnestia we wrześniu 1941 r. Po wyjściu z obozu zaczęli się w Czumbaju, gdzie w Miejskim Komunalnym Gospodarstwie pracował do 26 listopada 1941 r. jako księgowy.

Później skierował się do Aralska. Tam było już zbyt wielu ludzi i władze ofiarowały im barki, które miały przewieźć ich przez jezioro Aralskie do rzeki Amudaria. Niestety, ludzie byli osłabieni, wielu było chorych, do jeziora wrzucano trupy zmarłych... Ojciec pisał, że tylko cudem przeżył tę podróż i szczęśliwie dotarł do Buchary.

Tam też miał wielkie szczęście, gdyż spotkał pana Wnęka – bylego legionisty osadnika i posła na sejm z powiatu krzemienieckiego. Wnek był oficerem Armii Andersa i organizował sierotnic dla polskich dzieci. Natychmiast zajął się ojcem. Wystarał się o czystą odzież i lekarstwa, a potem zaangażował go do pracy przy sierocińcu. Janka odnalazła go wtedy dzięki polskiej delegaturze.

Ojciec pomagał przygodnie napotkanym ludziom. Pisał: „Nagle na ulicy leżący człowiek zawołał mnie: »Panie Sułkowski, pomóż mi!«. Patrzę i oczom nie wierzę, Jasek Kagan, pijak i karcciarz, mieszkał nad nami i słyszeliśmy, jak bil żonę i dzieci. Zły człowiek, a teraz leży chory, wrak ludzki. Jednak był to polski Żyd z Krzemieńca i musiałem mu pomóc. Zawiozłem go do szpitala, gdzie otrzymał godną człowieka opiekę”.

Janka spotkała się z ojcem w Bucharze, a potem pojechała do Krasnowodska, skąd statkiem popłynęła do Persji. Później ojciec wraz z polskim sierocińcem także wyjechał do Teheranu. Dość długa była przerwa w korespondencji, gdyż zostały zerwane układy Sikorski–Stalin. Polacy w całym ZSRR byli prześladowani. Bardzo nas załamała śmierć generała Sikorskiego, naszej wielkiej nadziei. Listy od ojca z Teheranu otrzymałyśmy dopiero na wiosnę 1943 r. Opisywał, że Jankę chorą na tyfus odszukał w szpitalu polowym i że obecnie są razem. Przez polską delegaturę przysłali nam nawet paczkę z ubraniami.

Potem znowu była długa przerwa. Listy z zagranicy nieraz błędziły i dostawałyśmy je po paru miesiącach. Następnym list był z Indii, z Bombaju. Okazało się, że ojciec dostał pracę księgowego w Delegaturze Opieki Społecznej w Bombaju, a Janka w Delegaturze Ministerstwa Oświaty.

Zakończenie wojny

przyniosło duże zmiany. Zlikwidowano polskie urzędy w Bombaju, a w Vallivade-Kalhapur utworzono osiedle dla Polaków oraz różne szkoły. Tam ojciec został zatrudniony jako nauczyciel rachunkowości w Gimnazjum Handlowym, a Janka uczyła młodsze dzieci i redagowała piśmiennik „Słownik Indyjski” jako dodatek dla dzieci do gazety „Polska w Indiach”. Niestety, ojciec zachorował na malarię i musiał leżeć dość długo w szpitalu.

W 1946 r. wróciłam z mamą do kraju. Zatrzymałyśmy się u rodziny w Białej Podlaskiej. Tatuś i Janka przysyłali nam paczki. Ja musiałam uzupełniać brakujące wykształcenie. Odnalazła nas siostra ojca, Jadwiga, i zabrała nas do Będzina, gdzie pracowała jako pielęgniarka. Dała nam mieszkanie i utrzymanie do czasu ukończenia mojej szkoły. Z Anglii odezwał się także brat Czesław. Pomagał nam i chciał sprowadzić do Anglii tatusia i siostrę.

W lutym 1948 r. ojciec wraz z grupą wojskowych udał się do Anglii. Był jednak bardzo schorowany po wszystkich latach głodowania, ciężkiej pracy i chorób. Na statku stan jego zdrowia pogorszył się i po przybyciu do celu podróży został od razu umieszczony w szpitalu. Tam zmarł 20 lipca 1948 r. Jego grób znajduje się na polskim cmentarzu w St. Neot's (Huntingdous).

Złoty wiek żelaza

Bizuterię z żelaza produkowano już w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku w Anglii. Na masową skalę zaczęto wytwarzać żelazne ozdoby, medaliony bądź reliefy dopiero w pierwszej połowie następnego stulecia, w Prusach. Pierwszą hutą w Europie, w której zastosowano koks do opalania pieca była Huta w Gliwicach. Swoją działalność zakład rozpoczął właśnie od wyrobów artystycznych. Już w 1798 roku odlano tam ponad 1200 medali.

Największa popularność żelaznej galanterii artystycznej przypadła na lata 1810–1840. W tej złotej epoce żelaza Huta w Gliwicach bardzo często wykorzystywała projekty Leonharda Poscha (1750–1831), znakomitego medaliera i rzeźbiarza, autora m.in. rzeźb w wiedeńskim pałacu Schönbrunn. Przygotowana w Muzeum w Gliwicach wystawa przypominała zarówno formy gipsowe, wykonane przez Poscha, jak i odlewy je-

go dzieł z żeliwa, brązu, cyny czy mosiądzu.

Artysta uchodził za wybitnego miniaturzystę. Portretował panujących, arystokratów, ministrów, uczonych. Kobiety i męskie profile, trochę w duchu antycznym, nie tyle miały wymierzać sprawiedliwość ludzkiej indywidualności, co być świadectwem czyjejś społecznej pozycji. Nic dziwnego. Podobizny króla Fryderyka Wilhelma III albo królowej Luizy musiały przecież odpowiadać zbiorowym wyobrażeniom i gustom. Na medalion z wizerunkiem Goethego czy Beethovena nie byłoby zapotrzebowania, gdyby nie gwarantowały nabywcom obcowania z niepodlegającą dyskusji, bo uogólnioną

szlachetnością. Portretom rytym w gipsie i seryjnie powtarzanym w żelazie nie sposób jednak odmówić kameralnej urody. Dostojne oblicza zdają się głosić pochwałę nie tylko bezkompromisowego piękna, ale i jakiegoś umiaru.

O typowość zabiegają także licznie prezentowane w Gliwicach projekty reliefów o tematyce sakralnej. Często są to naśladowania Rafaela lub Leonarda. Na wiele formatów odlewano w Gliwicach na przykład „Ostatnią Wieczerną”. Jeżeli coś intryguje w żelaznych wizerunkach Chrystusa lub świętych, to mimowolna gra światła na powierzchni żelaza. Światła coś przewyższającego. Może opór tworzywa, może ciężar schematu.



Chrzest w Jordanie, tondo żelazne według projektu Poscha.

Zamiłowanie do ciężkich medalionów lub pozbawionej lekkości biżuterii uznamy dzisiaj za kaprys lub manierę. Powszechny pęd żelaza miał jednak podłoże bardzo praktyczne i polityczne. W latach wojen napoleońskich pruska królowa Luiza wyrzekła się wszelkiego złota i szlachetnych kamieni, a piękne stroje ozdabiała biżuterią żelazną. Tym samym pragnęła zachęcić niewiasty, by kosztowności oddawały na wspomnienie obrony kraju. Królowa Luiza zmarła w 1810 roku. W trzy lata później król Fryderyk Wilhelm III ustanowił order za waleczność. Odznaczenie nazwano, jakżeby inaczej, Żelaznym Krzyżem. Na ile żelazo miewa kolor krwi, to już temat do innego felietonu.

(zet)

Muzeum w Gliwicach: „Portret i sacrum – twórczość Leonharda Poscha”. Kwiecień–sierpień 2002 roku.

Opowieści z Wiśnicza

Nawprost wejścia do galerii płonie stos czy też buchają płomienie z otwartego paleniska. I trzeba kilku chwil napięcia i skupienia, by uświadomić sobie, że te jadowite, pałace czerwienie i głęboka węglowa czerń to mistrzowsko zastosowane kolory wełnianego gobelinu. Bo proste, geometryczne formy, w jakie zamknięto te niezwykle, gorące barwy i neutralne, ciemnobezowe tło wzmacniają i potęgują efekt ogniska czy rozpalonego pieca.

A tuż obok – błękitne niebo, złote słońce, barwne kwiaty, zielona trawa. Iluzjonistyczne okno otwiera się na zalaną porannym wiosennym światłem łąkę. A ponieważ natężenie światła jest różne, więc i trawa niekoniecznie musi być tylko zielona. Bywa złościzółta, a tam, gdzie słońce jeszcze nie zdołało sięgnąć, jest głęboko, tajemniczo, niezwykle ciemnooliwkowa. Zdarzają się też dziwne, ale urzekające i uroczne roślinki – może warto poszukać ich w zielnikach czy botanicznych atlasach – w kolorze brązu, beżu, delikatnego oranżu, błękitnawo fioletowej zieleni. Nie pachną, ale nie ma jeszcze techniki

tkackiej sprawiającej, by gobeliny, kilimy, sumaki czy zakłady rozświeślały zapach.

Jeszcze dalej – osobliwe miasto. Trochę ze snu ekspresjonisty, trochę z katastroficznego filmu. Wszystko tu jest lekkie, jakby wirujące w powietrzu i niebieskogranatowe. Takie są konstrukcje i dachy domów, ramy okien, fasady, wykusze. Taki też – zwiewny i kobaltowy – jest szalejący w mieście pożar. Ale może boimy się niepotrzebnie – bo to nie dym i płomień, ale mgły i snujące się wśród balkonów przedwieczorne opary. Rozpięte na tkaninie, zasypia chabrowomodre miasto. Za tkaninami – porcelana. Rokokowe damy ruszą za chwilę do gawota. Mają szumiące robryny, rękawy obsyte mięciutkią koronką i kwiaty wpięte w przypudrowane peruczki. A secesyjne modnisie – jedna fiołkowiebieska, druga cytrynowoszafrowa – uniosą rąbki swych obcisłych spódnic charakterystycznym „zagubionym” gestem. Gdy przyjrzyć się im bliżej – wszystkie okażą się gustownymi lichtarzykami. W dodatku tak pomyślanymi, by płonące świece dodały ceramicznym istotkom zagadkowego uroku.

A jest jeszcze mała powtórka z historii sztuki stosowanej: manierystyczny kartusz, renesansowy delfin, rafaelowsko-rzymska arabeska. Liście akantu i winna latorośl. Gryfy, smoki, heraldyczne lwy. Tarcze i szyszaki. Kwietne festony à la Crivelli i à la della Robbia. Rzeźby ogrodowe. Ozdoby fontann. Płaskorzeźby epitafijne w guście Santi Guccio czy Jana Marii Padovano.

Właśnie – dlaczego przy opisie tych wszystkich wspaniałości nie wymieniam nazwisk autorów? Bo nie uczynili tego także organizatorzy. Ze względów, które nazwać trzeba pedagogicznymi. Była to bowiem wystawa prac – tkactwa artystycznego, ceramiki i sztukatorstwa – uczniów (bo nawet jeszcze nie absolwentów) słynnego Liceum Sztuk Plastycznych im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu.

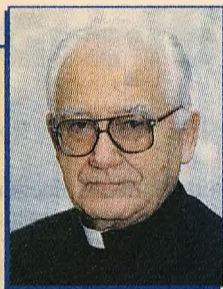
Szkoła istnieje od ponad półwiecza. O jej randze i znaczeniu świadczy fakt, że prace uczniów – raz jeszcze należy podkreślić: uczniów, a nie absolwentów – prezentowane są w muzeach i galeriach polskich i zagranicznych (m. in. w Szwecji, Finlandii i Stanach Zjednoczonych). Zaś trady-

cyjnym podsumowaniem roku szkolnego są coroczne aukcje przedmiotów artystycznych powstałych podczas zajęć. Aukcje mają swoją wierną i liczną publiczność oraz doskonałą renomę. Wiśnicz kojarzył mi się dotychczas z monumentalnymi wolutami przy bramie zamku Lubomirskich. Wiedziałam też, że był rodzinnym miastem Juliusza Kossaka i Stanisława Klimowskiego – znakomitych polskich malarzy. Teraz znam Wiśnicz lepiej. I wiem o nim więcej.

A co do nazwisk młodych twórców – otóż na środku sali tyńskiej galerii siedziała w pozach niedbałych kocia rodzinka rozmiarów zgoła nadnaturalnych i wykonana jakąś szczególnie trudną techniką ceramicznego wypału. Podpis był widoczny: Iwona Przybycień. Z dopiskiem: dyplom w 2001 r. Gratuluję – choć minęło już dwanaście miesięcy.

KATARZYNA MŁYNARCZYK

Wystawa prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu – Galeria „Obok”, Tychy.



Kontury przyszłości

Dużo dziś krytyki, narzekań, negacji. Wolno każdemu, także tym, którzy mówią tylko „nie” i zawsze są „przeciw”, ale nie mają żadnej alternatywy do zaferowania. Odwykliśmy jakoś mówić o ideałach – oczywiście „ideałach realnych”, tzn. takich, które można by zrealizować. Zdarza się przecież, że ktoś prezentuje pięknie brzmiące programy, ale zapytany, jak konkretnie wyobraża sobie ich realizację, ucieka w ogólniki i karmi nas banałami.

Stąd pytanie: czy mamy jakieś dające się zarysować wyobrażenie przyszłości? Czy rodzice mają wyobrażenie przyszłości dla swych dzieci – i czy usiłują je przygotować do tej przyszłości? Czy mają takie wyobrażenie nauczyciele – i czy to wyobrażenie wpływa na ich program wychowawczy? Czy są to wyobrażenia indywidualne, rodzinne, grupowe, narodowe? I czy nie jest tak, że kiedy takie wyobrażenia się rysują, zostają burzone?

Przykładem jest reforma szkolnictwa, której przyświecała pewna wizja przyszłości – przekreślona ni by nie wiadomo dlaczego. Nie mówiąc już o ostrzale wymierzonym w polską przyszłość w Europie – mimo wielosłowania nie wiadomo, dlaczego usiłuje się tę przyszłość zożydzić!

Można to nazwać pluralizmem opcji, ale sprawa nie jest taka prosta. Przede wszystkim dlatego, że znaczna część tych opcji sprowadza się do krytyki i postawy na „nie”. Jaką można sobie wyobrazić przyszłość, jeśli nie ma się do powiedzenia nic pozytywnego, czemu można by nadać jakiś kształt zarysowany przynajmniej z grubsza? Na samym proteście nie da rady zbudować przyszłości, nawet jeśli przybierze się go w patriotyczne hasła i patetyczne zaklęcia.

Oczywiście, skoro istniejemy, to istnieje też coś, co nas trzyma razem, co wszyscy akceptują, przynajmniej słownie, boć niewielu przyznaje się u nas do nihilizmu (niewielu przyznaje się, to prawda, ale bardzo wielu go uprawia – i to pod dyktando zaloną różnych szyldów!).

Warto jednak postawić sobie pytanie, czy jest jakaś wizja przyszłości, do której byśmy zmierzali?

Wychowywali młode pokolenia? Jakie wartości wyznaczają tę przyszłość? Dawniej była tą wartością religia, dziś statystyki dowodzą, że „człowiek religijny” nie stoi zbyt wysoko w hierarchii celów wychowawczych.

Sposób, w jaki obchodzimy się z własnym państwem, świadczy, że „patriota” też nie jest w cenie, zwłaszcza że „wartości patriotyczne” usiłują niektóre środowiska zawładnąć dla siebie. W demokracjach zachodnich mówiło się przez jakiś czas o patriotyzmie konstytucyjnym, ale i to minęło, a u nas nie oszczędzono wysiłku, by zożydzić konstytucję.

Zarzuca się czasem, że świat (zachodni) jest nastawiony na konsumpcję i myśli tylko w kategoriach ekonomicznych, ale i tu – po pierwsze – nie ma zgody co do programów, a po wtóre – jeśli są, to napotkają opór ze strony różnych „antyglobalistów” czy im podobnych.

Pytanie, czy istnieje jakieś zgodne, przynajmniej podstawowe wyobrażenie przyszłości, do której byśmy zmierzali i w którą byśmy wrastali, wcale nie jest teoretyczne. Bo jeśli takiego wyobrażenia nie ma, jeśli uznaje się je za nieważne albo jest ono sporne, to znaczy, że sporny, względnie nieważny jest cel – czyli dobro, do którego by się dążyło. A to znaczy dalej, że zamazuje się kontury dobra i zła, prawdy i fałszu, piękna i brzydoty, tego, co ważne i tego, co mało ważne. A właśnie umiętność tych rozróżnień, wypracowana ongiś przez narody zamieszkałe wokół Morza Śródziemnego, stała u początków cywilizacji europejskiej. Rezygnacja z wyobrażenia przyszłości to kapitulacja, a także wpędzenie się w błędne koło, bo sprowadza kapitulanką przyszłość.

Dlatego trzeba wysoko cenić wszystkie ambitne, ale zarazem realne projekty przyszłości. Gdy się pojawiają, uczynić z nich przedmiot dyskusji. Nie wdawać się przy tym w jałowe gadanie z demagogami czy z obsesyjnymi krytykantami. I mimo hiobowych wieści, jakich przecież nie ma, budzić nadzieję.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI



Nie ma czasu na wakacje

Dla większości obywateli naszego kraju nadeszła pora, żeby się zastanowić, dokąd w tym roku nie pojedą na wakacje. Nieduża inwestycja w zakup jednego z popularnych tygodników (wszystko jedno którego, na ten temat wypowiadają się podobnie) pozwala z pełną odpowiedzialnością podjąć decyzję po przestudiowaniu kolorowych zdjęć i entuzjastycznych opisów miejsc, modnych w tym sezonie. Obejrzy człowiek te palmy, plaże i hotele, i niechybnie dojdzie do wniosku, że nigdzie tam się nie wybierze z powodu braku czasu.

Czasu? Tak, bo czas to pieniądz, a tego mamy nie za wiele. A jeśli ktoś ma, to rząd dołoży wszelkich starań, aby złotówkę osłabić; rząd chyba nie lubi, żeby ludzie wyjeżdżali na wakacje. Zresztą wszystkie rządy bardzo się o nasz „czas” troszczą: z rządem trzeba się dzielić, gdy się pieniądze zarabia, gdy się je wydaje, a od niedawna również wtedy, gdy się je oszczędza.

I słusznie rząd czyni, bo przegład folderów i artykułów, które niczym „Trędowata” relacjonują życie sfer wyższych sferom niższym, nasuwa wnioski, że w ramach postępującej globalizacji wszędzie jest w zasadzie tak samo. Już nad polskim morzem, gdzie tak wspaniale mieszają się wonie smażonych frytek i placzków z dezodorantami, widać, jak bardzo nasz kraj jest jednolity: 500 km wybrzeża zabudowano takimi samymi straganami z tymi samymi pamiątkami. Tylko dzięki mandatom za złe parkowanie można się dowiedzieć, że tracimy czas w Pobierowie, a nie w Łebie.

Na świecie, sądząc po czasopiśmie i relacjach telewizyjnych równie trudno się rozeznać. Gdyby przez

pomyłkę wsiąść do samolotu, który poleciał na Dominikanę zamiast do Turcji, to można nie odkryć w ogóle pomyłki, bo hotele są identyczne, a obsługa jednakoowo smagła.

No to po co jeździć? I marnować „czas” na charakterystyczne dla danego kraju suweniry, które – tak jak komputery – produkują na Tajwanie (czyli w kraju, którego wszędzie pełno, a którego jakoby nie było, bo go nikt nie uznaje).

A jednak – pomyśli ktoś – może warto się gdzieś wybrać, choćby po to, żeby sprawdzić, czy prasa nie kłamie. Może są gdzieś miejsca wyjątkowe, niepodobne do innych. Może są, ale chyba tylko tam, gdzie nie docierają biura podróży i anteny telewizyjne. Jeśli już jest antena, to w wyjątkowym miejscu ludzie szybko się dowiedzą, że są wyjątkowi i zaraz zapragną to zmienić, budując hotel, jaki widzieli na ekranie, w nim basen, bar z trunkami i restaurację serwującą lokalną specjalność, czyli zestaw podwodnych karaluchów, na które turyści wydają mnóstwo pieniędzy, więc potem muszą się nimi zachwycać. Można się samemu przekonać, tylko skąd wziąć czas, czyli pieniądze?

Piłkarska reprezentacja, która zwiedziła Koreę, sfinansowała wycieczkę bardzo skrupulatnie pobierając od sponsorów opłaty za udostępnienie swego wizerunku. Ta sama reprezentacja nic nie płaci za postugowanie się godłem i barwami, które należą do wszystkich Polaków. Czy to jest sprawiedliwe? W dodatku na miejscu zaferowali bubeł pod polską marką. To może by PZPN za karę zapłacił za wakacje dla paru polskich dzieci?

MACIEJ SABLİK

Człowiek bez barier

JOANNA JURECZKO-WILK

W środowisku osób niepełnosprawnych Piotr Pawłowski stał się symbolem sukcesu – udowodnił, że mimo fizycznych ograniczeń warto mieć marzenia i je realizować. Jest redaktorem naczelnym pisma, prowadzi programy telewizyjne, od trzech lat jest szczęśliwym mężem. Za swoją działalność na rzecz integracji w grudniu ubiegłego roku otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Dla zdrowych Piotr jest cierpliwym i konsekwentnym nauczycielem tego, jak żyć z osobami niepełnosprawnymi bez uprzedzeń i litości, jak tworzyć pomocne społeczeństwo i państwo równych szans. Jednak ta edukacja nie jest łatwa, gdyż – jak przyznaje Piotr – wciąż zbyt często sprawny nie rozumie niepełnosprawnego.

* * *

Piotra poznałam osiem lat temu, w jego mieszkaniu na warszawskim Bródnie, kiedy dopiero rodził się pomysł na pismo dla niepełnosprawnych. Mama podawała herbatę, Piotr siedział przy sztalugach i opowiadał o pechowym skoku do wody, po którym jako szesnastolatek usiadł na wózku inwalidzkim.

– Na początku była totalna załamka, szok psychiczny – wspomina dzisiaj. – Życie skurczyło się do ośmiometrowego pokoju, w którym zmienia się tylko książka i talerz z zupą. Pomogło mi wyjście do ludzi, pogodzenie się z tym, co się stało. Pomyślałem, że w ulubioną koszykówkę już nie zagram, ale pozostały mi jeszcze inne talenty do wykorzystania. Moja niepełnosprawna przyjaciółka, Johni Eareckson-Tada – amerykańska pisarka, malarka i piosenkarka, bardzo trafnie ujęła to przewartościowanie: „Powinniśmy przyjmować od Boga to, co ma dla nas, a nie oczekiwać tego, co byśmy chcieli otrzymać”.

Znajomi mówią o Piotrze, że jest silną osobowością, konsekwentny i perfekcyjny w tym, co robi.

– Jest fantastycznym mężczyzną, o dużej inteligencji i poczuciu humoru. Ma niebywały spokój i potrafi tym spokojem mnie zarazić – mówi aktorka Elżbieta Zajączkówna.

Skończył ogólniak, a potem pedagogikę na Akademii Teologii Katolickiej. Po podyplomowej etyce i filozofii na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął studia doktoranckie. Przerwał je, bo nad karierę naukowca przedkładał kontakt z ludźmi i „promocję” środowiska osób niepełnosprawnych. Żeby scalić to środowisko, w 1994 r. założył „Integrację” – magazyn dla niepełnosprawnych, ich rodzin i przyjaciół, a rok później Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji.

Od tamtej pory „Integracja” rozrosła się do 88-stronicowego kolorowego pisma, rozchodzącego się w 15-tysięcznym nakładzie. Uczy, jak żyć z niepełnosprawnością, pokazuje ludzi na wózkach, niedowidzących, nie-



fot. Sławomir Kamiński/AG

słyszających, upośledzonych umysłowo, którzy mimo swej ułomności odnaleźli swoje powołanie. Przedstawia też ludzi zdrowych, którzy pokonali beznadzieję, lęk, a czasami skrupowanie obecnością osób niepełnosprawnych. „Integracja” daje szansę wzajemnego poznania i pokonania uprzedzeń.

O tym, że takie pismo jest potrzebne, świadczy siedem tysięcy listów od czytelników, które co roku nadchodzą do redakcji.

Żaden nie pozostaje bez odpowiedzi. Większość z nich zawiera prośbę o pomoc prawną, co, zdaniem Piotra Pawłowskiego, oznacza, że niepełnosprawni nie wiedzą, jakie mają prawa. „Integracja” chce dotrzeć do nich z informacją. Podaje adresy, gdzie niepełnosprawni mogą wyjechać na wakacje, zdobyć prawo jazdy albo nauczyć się obsługi komputera; nagradzała kościoty, które dostosowały się do potrzeb osób na wózkach; pisze o seminariach dostosowanych do potrzeb niepełnosprawnych alumnów, pokazuje, jak przystosować mieszkanie i dom. W czerwcu ukazały się pierwsze przewodniki po Warszawie i Krakowie dla niepełnosprawnych. W przyszłym roku będzie można kupić taki przewodnik dla całej Polski.

– Chcemy pokazać, że osoby na wózku lub w inny sposób niepełnosprawne są osobowościami, które również mogą z siebie dużo dać. Pokazujemy zdrowych i niepełnosprawnych oraz to, jak te dwa światy mogą i muszą ze sobą współpracować. W naszym społeczeństwie podział na zdrowych i chorych jest nadal bardzo wyraźny.

Dlatego też redakcja i Stowarzyszenie od kilku lat prowadzą kampanię „Niepełnosprawni – normalna sprawa”, która ma oswoić społeczeństwo z osobami niepełnosprawnymi. Przed wakacjami, szczególnie

w szkołach, przypominają o niebezpieczeństwie skoków do wody. Wraz z samorządami prowadzą akcję „Polska bez barier”. Z ich inicjatywy powstał raport o sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce. Co roku w grudniu, na specjalnej gali, zostają przyznane Medale Przyjaciół Integracji dla osób, firm i instytucji wyróżniających się „integracyjną, twórczą przyjaźnią”.

– O niepełnosprawności mówi się w aspekcie cierpienia albo bohaterstwa, a my chcemy pokazać, że jest ona czymś normalnym – podkreśla Piotr.

– Wydawało mi się, że od niepełnosprawnych malarzy nie mogę zbyt wiele wymagać – mówi Dorota Bakaj, dyrektor Wydawnictwa Artystów Malujących Ustami i Nogami „AMUN”, do którego Piotr Pawłowski należy od dziewięciu lat. – Piotr uświadamia mi, że tak nie jest, że tak jak inni artyści, także ci niepełnosprawni potrzebują jasnych reguł współżycia. Jestem wdzięczna Piotrowi za to, że nas „wypromował” w Warszawie. Dzięki niemu nasi twórcy mieli wystawę prac w Muzeum Narodowym, a także uczestniczyli w plenerze malarskim w Gdyni.

Piotr Pawłowski prowadzi programy poświęcone integracji w TVP 1 oraz warszawskiej telewizji regionalnej.

– Na początku sama miałam do niego dystans – przyznaje Donata Baraniewska, autorka programu „Przyjaciele”. – Przekonałam

mnie ogromną wiedzą i chęcią pomocy. Ma tę przewagę nad innymi prowadzącymi, że nie musi uczyć się, czym jest niepełnosprawność. Mnie osobiście uświadomił, że nie możemy pomagać pojedynczym osobom, że w naszych programach musimy pomóc wszystkim. Dlatego promujemy niepełnosprawnych, którym się udało: tych, którzy znaleźli ciekawą pracę, założyli rodziny, malują, piszą wiersze, pomagają innym...

Dzięki takim ludziom jak Piotr, niepełnosprawni nie czują się sami, zamknięci we własnych mieszkaniach i problemach. Dzięki środowisku „Integracji” mogą odważnie pukać do instytucji i dopominać się o swoje prawa.

W jednym ze wstępniaków swojego magazynu Piotr napisał: „Najbardziej mi niepokoi paradoksalna sytuacja prawna naszego środowiska. Mamy zupełnie przyzwoite prawo, które niestety nie jest przestrzegane, ale omijane i łamane. Ciągłe szukamy winnych, którzy odpowiadają za to, że wiele budynków jest niedostosowanych, że autobusy niskopodłogowe nie są niskopodłogowe, że matki dzieci niepełnosprawnych nadal nie mogą liczyć na wcześniejszą emeryturę, że sprzęt oferowany niepełnosprawnym w naszym kraju jest ciągle złej jakości”.

Czy rok 2003, ogłoszony przez Unię Europejską Międzynarodowym Rokiem Osób Niepełnosprawnych, coś zmieni?

– O niepełnosprawności mówi się w aspekcie cierpienia albo bohaterstwa, a my chcemy pokazać, że jest ona czymś normalnym – podkreśla Piotr.

Grzyby są wszędzie

KRYSTYNA STROZIK-ZIELIŃSKA

Ostatnie dane wykazują, że w Polsce około miliona mieszkań zaatakowanych jest przez grzyby pleśniowe. Rozwój grzybów jest ogromnym problemem dla zarządców mieszkań i ich użytkowników.

– Większość czasu spędzamy w pomieszczeniach zamkniętych, a zatem budynki winny być wykonane tak, aby warunki w nich panujące zapewniały odpowiedni standard i nie zagrażały zdrowiu – podkreśla dr Danuta Kwiatkowska, kierownik Laboratorium Korozji Mikrobiologicznej Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach. Warunki mikroklimatyczne w mieszkaniu związane są z temperaturą, poziomem wilgoci i jej przemieszczaniem oraz jakością powietrza.

Właściwe warunki

sanitarно-higieniczne określają dyrektywy Unii Europejskiej, a w naszym kraju rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 1999 r. Wymuszają one takie rozwiązania materiałowo-konstrukcyjne przegród zewnętrznych budynków, parametrów ciepłno-wilgotnościowych, obiegu powietrza, aby nie dopuścić do zagrzybienia.

Grzyby w budynkach pojawiały się zawsze, ale nasilenie tego zjawiska ma związek z rozwojem nowoczesnych technologii budowlanych. W naszym kraju – od lat siedemdziesiątych, w związku z wprowadzeniem budownictwa wielkopłytowego.

Obowiązywały wówczas inne przepisy dotyczące choćby izolacji termicznej. Budynki były niedogrzone, a to sprzyjało rozwojowi grzybów na wielką skalę.

W latach osiemdziesiątych zwrócono uwagę na oszczędność energii, zaczęto wymieniać stolarkę okienną, aby zapobiec stratom ciepła. Nasze mieszkania i budynki stały się szczelniejsze. Podobnie działo się zresztą i w krajach zachodnich, gdzie już wcześniej zdo-

były techniki miały zapewnić ludziom komfortowe życie we własnych czterech ścianach.

Nowoczesne plastikowe okna oraz inne metody ochrony przed zimnem i hałasem sprawiły, że mieszkania zamieniły się w

„puszki konserwowe” i „termosy”.

Anglia, Niemcy, Francja, a także Stany Zjednoczone od lat borykają się z zagrzybieniem. W USA, gdzie od dawna mówi się powszechnie o syndromie „chorego budynku”, funkcjonuje powiedzenie, że „wygrano bitwę o energię, a przegrano wojnę o zdrowie”. Sytuację próbuje się opanować, modyfikując dotychczasowe systemy wentylacyjne.

– O tym, niestety, przy jednoczesnym doszczelnianiu i docieplaniu naszych mieszkań często zapominamy – wyjaśniał doc. dr inż. Antoni Kukuczka, dyrektor Zakładu Ekspertyz Projektów i Usług Technicznych. W pomieszczeniach, w których przebywamy, wymagana jest odpowiednia ilość tlenu w powietrzu, a wilgotność powinna sięgać maksymalnie 50–60 proc.

Ważna jest także właściwa i stabilna temperatura powietrza wynosząca 18–20 st. C, jednak nie niższa niż 18 st. C. Wyższa temperatura obniża wilgotność względną powietrza.

Często jednak kontrole sprawności funkcjonowania kanałów wentylacyjnych i spalinowych nie są przeprowadzane prawidłowo i kompleksowo. Sami z kolei nie zawsze jesteśmy nawet świadomi, ile pary wodnej wydziela się w naszych mieszkaniach. Pamiętajmy, że jej ilość zależy od liczby domowników, ilości kwiatów doniczkowych w pokojach, akwariów, a także od częstotliwości kąpieli, prania, suszenia, zmywania i gotowania.

Wskazane byłoby zatem zainstalowanie w każdym mieszkaniu przyrządu do systematycznego pomiaru wilgotności. Służący do tego celu higrometr włosowy w każdej

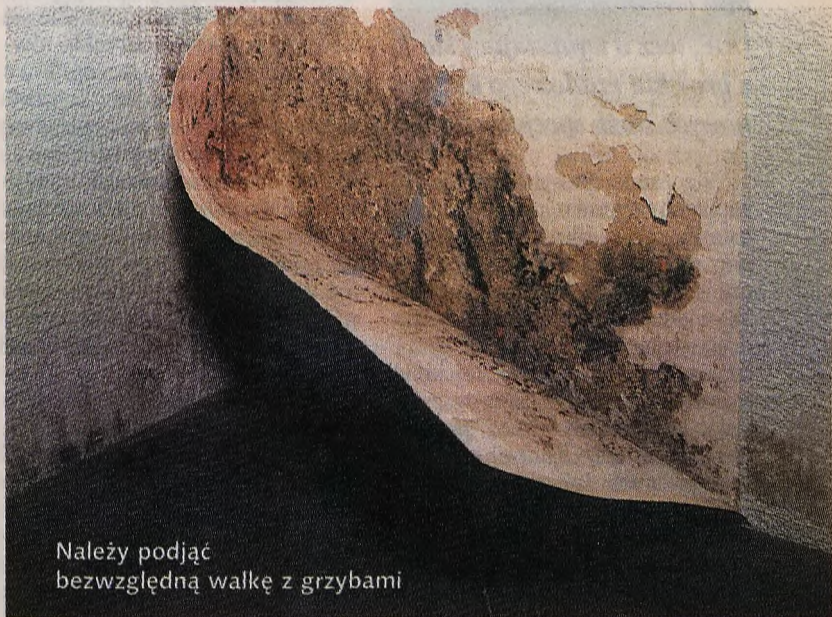
chwili ocenia i wskazuje skuteczność wentylacji w naszym mieszkaniu.

– Grzyby są wszędzie – twierdzi dr D. Kwiatkowska. – Ważne, aby ich ilość mieściła się w dopuszczalnych normach, aby zachowane były kryteria bezpieczeństwa. Grzyby pleśni-

szczegółową ocenę

środowiska mikrobiologicznego, tj. skażenia powietrza przez bakterie i grzyby, a także na identyfikację gatunków potencjalnie patogennych, toksykologicznych i alergizujących.

– Nierzadko odbieramy telefony od osób zainteresowanych eks-



Należy podjąć bezwzględna walkę z grzybami

we zasiedlają wszelkiego rodzaju materiały, ściany, tapety, dywany i wykładziny. Inny gatunek grzybów, zwanych domowymi, atakuje drewno, które ulega rozkładowi, wytwarzając owocniki, penetruje następnie mury.

Grzyby są niebezpieczne,

bo mogą wywoływać choroby. Wydzielają szkodliwe mykotoksyny. Mieszkańcy skarżą się na złe samopoczucie, tracą odporność fizyczną, zapadają często na infekcje.

– Obecność grzybów nie jest obojętna dla organizmu człowieka, jednak to, że wywołują konkretne choroby, jak dotąd nie zostało udowodnione – podkreśla stanowczo Antoni Kukuczka. – Nawet Amerykanie, mający duże doświadczenia w tej dziedzinie, są ostrożni w wypowiedzianiu takich opinii.

Ostatnio Laboratorium Korozji Mikrobiologicznej GIG wystąpiło do spółdzielni mieszkaniowych z propozycją przeprowadzenia kompleksowych badań mykologicznych w wytypowanych mieszkaniach. Powoliłoby to na

pertyż w swoim mieszkaniu – mówi D. Kwiatkowska. – Proponujemy nam dostarczenie próbek. Wyjaśnimy wówczas, że próbki musimy pobrać w określony sposób. Wykonujemy je w formie tzw. pieczętek. Fachowo pobrana próbka stanowi dopiero materiał badawczy.

Proponowany przez GIG program, niestety, wymaga dużych nakładów finansowych. Koszt ekspertyzy przeprowadzonej w jednym mieszkaniu wynosi bowiem 4250 zł. Czy spółdzielnia stać na taki wydatek? Niektóre z nich w własnym zakresie podjęły już parę lat temu takie działania.

Zdaniem doc. Kukuczki, najskuteczniejsza jest metoda termiczna, nie należy natomiast stosować chemicznych środków grzybobójczych. W zetknięciu z tapetą, klejem czy farbami preparaty te wchodzą w różne reakcje, w wyniku których mogą tworzyć się nowe związki toksyczne.

Bezwzględna walkę z grzybami należy jednak podjąć. Muszą to zrobić zarówno zarządcy mieszkań, jak i sami ich użytkownicy. We wspólnym interesie.

Powrót do przeszłości?

Finalizowane w tej chwili w Sejmie prace ustawodawcze nad likwidacją UOP są kolejnym przykładem dogmatycznego podejścia Sojuszu Lewicy Demokratycznej do suchych sloganów wyborczych. I nie chodzi tu o sam fakt pozornej likwidacji UOP, lecz o wylaniający się z projektu rządowego kształt nowych służb specjalnych RP.

Nie zamierzam skupiać się na zapisach typowo politycznych ustawy o likwidacji UOP oraz utworzeniu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. Rządząca lewica ma dostateczną ilość głosów, by przeformować nawet najbardziej kontrowersyjne zapisy, także te znoszące przeszkody przed przyjęciem do służb specjalnych niezwykłych lub zweryfikowanych lub zweryfikowanych negatywnie funkcjonariuszy byłej SB, czy wprowadzające 14-dniową weryfikację funkcjonariuszy UOP. Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, to warto jedynie nadmienić, iż weryfikacja ma najwyraźniej posłużyć do ominięcia normalnego, dość uciążliwego dla kierownictwa UOP, długotrwałego zwalniania ze służby niewygodnych dla nowej władzy oficerów, szczególnie tych na kierowniczych stanowiskach.

Poważne błędy i niekonsekwencje zawarte są również w artykułach dotyczących merytorycznego zakresu zadań i obowiązków obu Agencji. Po pierwsze wypada wyrazić żal, iż mimo czteroletnich powieści i jakoby

wielkiego dorobku merytorycznego, nowy rząd nie zaproponował faktycznie niczego nowego i nie odważył się na stworzenie rzeczywiście nowoczesnego, odpowiadającego współczesnym wyzwaniom oprzyrządowania prawnego dla służb specjalnych. Zamiast tego zaproponowano w istocie nowelizację ustawy UOP, tyle że paradoksalnie go likwidującą, a raczej dzielącą mechanicznie na dwie części. Żle się stało, że w ustawie zabrakło również miejsca na szczegółowe określenie uprawnień kontrolnych Sejmu wobec obydwu Agencji. Suchy zapis – wprowadzony zresztą na wniosek opozycji – iż działalność służb specjalnych podlega kontroli Sejmu, której zakres określi jego regulamin, nie wydaje się odpowiadać obecnym standardom ustawowym w państwach NATO i UE w tej dziedzinie.

Nie odpowiada również tym standardom zapis artykułu 37, określającego katalog osób, których Agencje nie mogą werbować do tajnej współpracy. Podczas gdy coraz częściej, zwłaszcza jeśli chodzi o służby bezpieczeństwa wewnętrznego, wprowadza się zakaz werbowania (i lokowania pod przykryciem w tych zawodach oficerów) przedstawicieli zawodów obdarzonych szczególnym społecznym zaufaniem lub mających w swej etyce zawodowej przypisaną zasadę poufności uzyskiwanych informacji. W nowej ustawie powtórzono w tym zakresie wysoce przypadkowe i niedostateczne zapisy dotychczasowe.

Podczas gdy w wielu państwach UE (ale również w Rosji) wprowadzono zakaz werbowania do tajnej współpracy przez służby bezpieczeństwa deputowanych

wszystkich szczebli, sędziów, adwokatów, prokuratorów, dziennikarzy, duchownych, lekarzy i nieletnich, w Polsce ten katalog jest zupełnie zaskakujący. Przepisano bowiem tu zapisy ustawy lustracyjnej, wychodząc najwyraźniej z założenia, iż służbom niepodległej Polski nie wolno werbować osób tych samych kategorii, które zobowiązane są ustawowo do ujawnienia faktu współpracy z UB czy SB. I o ile w przypadku posłów, senatorów, sędziów, prokuratorów i adwokatów można się na takie lustrane odwzorowanie zgodzić, to w dalszej części listy mamy do czynienia z absurdami.

Kontrwywiadowi nie będzie bowiem wolno werbować szefów mediów publicznych, ale jak najbardziej będzie to możliwe w przypadku mediów prywatnych. Żaden zakaz nie będzie dotyczył zwykłych dziennikarzy. Z ABW nie będą również mogli z niewiadomych powodów współpracować w tajny sposób dyrektorzy generalni urzędów centralnych i wo-

jewódzkich, będą mogli za to radni wszystkich szczebli, lekarze, duchowni i nieletni. Nie ma również żadnych ustawowych ograniczeń przed lokowaniem pod przykryciem w tych zawodach kadrowych oficerów służb specjalnych.

O ile, jeśli chodzi o potrzeby wywiadu, można dyskutować o potrzebie takiego katalogu (przy ścisłym przestrzeganiu założenia, iż wywiad działa jedynie za granicą, w kraju realizując jedynie uzupełniające czynności), o tyle nie ma żadnego uzasadnienia dla pozostawienia służbie bezpieczeństwa wewnętrznego, czyli ABW, prawa do werbowania dziennikarzy czy radnych. Myślę, iż akurat w tej sprawie środowisko dziennikarskie powinno starać się wpłynąć na zmianę obecnych zapisów. Podkreślam jeszcze raz, że chodzi o współpracę tajną, a nie okazjonalne udzielanie pomocy czy informacji organom kontrwywiadu.

ANTONI PODOLSKI

Księdzu Kanonikowi

Tadeuszowi CYRISOWI

z okazji czterdziestopięciolecia kapłaństwa
i trzydziestosiedmiolecia probostwa,
w duchu wdzięczności za pełną oddania
pracę duszpasterską, najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, błogosławieństwa Bożego,
opieki Matki Bożej i swojego patrona na dalsze
lata kapłańskiego posługiwania

składają parafianie z Grzmiącej

gość
niedzielną

Wydawnictwo
Kurił Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, adres do korespondencji: skrytka pocztowa 659, 40-958 Katowice 2,
telefony: (32) 251-18-07, (32), 251-50-06, (32) 251-15-55, Fax: (32) 251-50-21, e-mail: redakcja@goscniedzielną.pl, www.goscniedzielną.pl
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz
Zastępca redaktora naczelnego: Andrzej Grajewski

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Sebastian Musiol, ks. Artur Stopka (serwis www.wiara.hoga.pl) **Zespół:** Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”, e-mail: dom@goscniedzielną.pl), Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Wiesława Dąbrowska-Macura, Michał Góra, Barbara Gruszka-Zych, Krystyna Jagiełło-Kamm (stała korespondentka w RFN), Stanisław Jankowski, Edward Kablesz (red. „Gościa Telewizyjnego”), Małgorzata Kamracka-Lipowska, Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej), ks. Marek Łuczak (kier. działu religijnego), Jerzy Mlczak (kier. działu graficznego), Henryk Sakwerda, Dobromiła Sallik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierlasińska, „Azymut” – redaktor prowadzący Piotr Dardziński, **Dział łączności z Czytelnikami:** Krystyna Strozik-Zielińska. Przyjmowanie interesantów – w czwartki od 10.00 do 15.00 e-mail: llst@goscniedzielną.pl

Druk: Drukarnia Prasowa SA, al. J. Piłsudskiego 82, 92-202 Łódź.

Oddziały „Gościa Niedzielnego”: **BIELSKO-BIAŁA ul. Słowackiego 27**, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (33) 81-25-139 **GLIWICE ul. Łużycka 1**, skr. poczt. 196, 44-101 Gliwice, tel./fax (32) 230-78-80 **KATOWICE ul. Wita Stwosza 11**, 40-042 Katowice, tel. (32) 251-15-55 wew. 131 **KIELCE ul. Jana Pawła II 3**, 25-013 Kielce, tel. (41) 344-78-06, fax (41) 344-94-02 **KOSZALIN („Wierzę”) ul. Piłsudskiego 6**, skr. poczt. 93, 75-511 Koszalin, tel. (94) 3411-277, fax 3410-314 **KRAKÓW Rynek Główny 44**, 30-960 Kraków, tel./fax (12) 421-49-83 **LUBLIN ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2**, 20-950 Lublin, tel. (81) 53-21-058 wew. 313, tel./fax (81) 53-21-058 wew. 336 **OPOLE ul. Sikorskiego 7/1**, 45-051 Opole, tel./fax (77) 454-64-72 **SANDOMIERZ ul. Żeromskiego 6**, 27-600 Sandomierz, tel. (15) 832-76-60, fax (15) 832-76-61 **TARNÓW ul. Katedralna 1**, 33-100 Tarnów, tel./fax (14) 626-15-50 **WARSZAWSKIE Biuro „Gościa Niedzielnego” ul. Mokotowska 43**, 00-551 Warszawa, tel./fax (22) 621-57-99, (22) 629-02-67 **WROCLAW ul. Trzebnicka 11/4**, 50-245 Wrocław, tel. (71) 322-30-72, tel./fax (71) 322-37-09.

Projekt graficzny: Tomasz Kot, SILESIA PLUS.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Zastrzegamy sobie prawo skracania i adnotacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

hoga.pl
WIARA

KATOWICE
PRAKTYCZNA WYDZIAŁOWA

PRYMAS AUGUST HLOND

Historyczne decyzje

JAN ŻARYN

Inicjatywy kardynała Hlonda, kierunki wyznaczonych działań kontynuował jego wielki następca Prymas Tysiąclecia. Odnalezienie ks. Stefana Wyszyńskiego w szeregu wielu innych wybitnych kapłanów i biskupów było niewątpliwie największym osiągnięciem Prymasa Hlonda w ostatnich latach jego życia.

Życiorys Augusta Hlonda składa się z wyraźnych odcinków. Urodził się 5 lipca 1881 r., w 1897 złożył śluby w zgromadzeniu salezjanów. Kontynuował studia, a następnie przez 11 lat duszpasterzował w Wiedniu, wśród młodzieży. W 1918 r. poznał osobiście przyszłego papieża Piusa XI, wówczas nuncjusza Achillea Rattiego. Już w 1922 r. powołano go na administratora apostolskiego Górnego Śląska, obszaru właśnie włączonego do Polski. Po podpisaniu konkordatu w 1925 r., administracja została podniesiona do rangi diecezji.

Biskup August Hlond już w następnym roku, po śmierci kardynała Edmunda Dalbora, został wyniesiony jako arcybiskup gnieźnieńsko-poznański do godności Prymasa Polski. Mając 47 lat, w 1927 roku został wprowadzony przez papieża do kolegium kardynalskiego.

W latach II RP zdążył uczynić wiele dobrego dla Kościoła. Lista jego dzieł – „patentów” – jest długa i, co charakterystyczne, nie zdezaktualizowała się także po wojnie.

Jeszcze jako administrator apostolski w Katowicach powołał do życia tygodnik „Gość Niedzielny” i przeprowadził koronację obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Już jako kardynał m.in. powołał kancelarię Prymasa Polski, ustanowił sieć rad parafialnych, w seminariach wprowadził katedrę – bliskiej mu – misjologii.

W 1932 r., jako protektor emigracji, powołał do życia Zgromadzenie Chrystusowców, które miało nieść pomoc duszpasterską rozproszonym po świecie katolikom polskim. Nie wiedział wówczas, rzecz jasna, że po 1945 r. liczba przymusowych emigrantów politycznych wzrosła o blisko 1 mln 600 tys. Polaków.

W 1933 r. powołał do życia Radę Społeczną przy Prymasie Polski, w której skład powołał m.in. ks. Stefana Wyszyńskiego, a której celem była realizacja społecznej nauki Kościoła, szczególnie w środowiskach narażonych na pauperyzację wskutek kryzysu ekonomicznego. To doświadczenie pozwoliło Kościołowi po wojnie nie stracić kontaktu z „nowoczesnością” świata, dotkniętego powszechną nędzą i skłonnością do lewicowych „ukąszeń”.

W tym samym czasie Prymas nadzorował rozwój Akcji Katolickiej, w której skład w latach 30. weszło wiele stowarzyszeń katolickich, z najbardziej masowym Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej i Żeńskiej na czele.

W 1939 r. na życzenie władz polskich opuścił kraj, by szukać pomocy dla Polski w Stolicy Apostolskiej. Okres wojny przeżył najpierw we Francji (m.in. w Lourdes), a w końcu – aresztowany przez Niemców – w obozie jenieckim.

Najcięższy okres jego prymasowskiej posługi przypadł na ostatnie lata życia, powojenne. Powrócił w lipcu 1945 r. do Polski i osiadł w Poznaniu, a następnie – po decyzji papieża z początku 1946 r. o utworzeniu unii personalnej między arcybiskupstwem gnieźnieńskim i warszawskim – przeniósł się do stolicy.

Po 1945 r. młodzież masowo i w sposób spontaniczny garnęła się do organizacji bliskich Kościołowi. Mimo olbrzymich strat wojennych, duchowieństwo – moderatorzy i duszpasterze akademicy – było przygotowane na przyjęcie kolejnego pokolenia Polaków, dla których skończyła się możliwość prowadzenia działalności politycznej w zgodzie z ich sumieniem, i dla którego nie było miejsca w oficjalnym życiu stowarzyszeniowym, zdominowanym coraz bardziej przez komunistów (wyjątkiem był legalny ZHP, liczący w pierwszych latach po wojnie ponad 200 tys. członków, na bieżąco współpracujących na poziomie drużyn z kapelanami, a także, do jesieni 1947, ZMW „Wici”, bliski PSL, ale daleki od katolicyzmu społecznego).

Już przed wojną Prymas upowszechnił kult maryjny, m.in. w maju 1936 r. podejmując śluby akademików na Jasnej Górze. Po

wojnie Matka Boska miała stać się dla narodu przewodniczką i pocieszycielką. We wrześniu 1946 r. z inicjatywy Kardynała nastąpił, w obecności miliona wiernych, jasnogórski akt oddania się Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. Na łożu śmierci zaś Prymas kilkakrotnie wzywał pomocy Matki Boskiej dla Polski.

Wiele wypowiedzi samego Prymasa, jak i analizy sporządzone przez jego przeciwników świadczą o tym, że kardynał Hlond liczył się z krótkim panowaniem komunizmu na ziemiach Polski. W kwietniu 1945 r., po odzyskaniu wolności dzięki wojskom amerykańskim, znalazł się we Francji. Przez kolejne tygodnie rezydował w ambasadzie RP rządu na emigracji, u Kajetana Morawskiego.

Bez wątpienia tę władzę, z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem na czele, i ludzi z „polskiego Londynu” uznawał za rzeczywistych reprezentantów państwa polskiego. Uważał komunistów za zło przejściowe, a jednocześnie liczył – jak sądzę – na społeczność międzynarodową, której opinia była po wojnie przychylna Polsce.

Wyniki konferencji jałtańskiej, potem porwanie szesnastki przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, nieobecność Polski w San Francisco, a w końcu ówczesna (większa niż dzisiaj) znajomość bohaterstwa polskiego w czasie II wojny światowej, to wszystko powodowało sympatię i współczucie, wyrażane spontanicznie przez polityków (np. członków brytyjskiej Izby Gmin), Episkopaty i wiernych z Europy czy też Stanów Zjednoczonych: „Episkopat Francji składa hołd pełen uznania i najgłębszego podziwu za prowadzoną przez długi czas walkę, mimo okrutnych przesładowań, w obronie religii i Kościoła” – pisano o Polakach do Kardynała.

Po przybyciu do kraju nie zamierzał spotykać się z „rządem warszawskim” czy też jego reprezentantami w Poznaniu (tam zamieszkał). Wkrótce postawił jednak na politykę Stanisława Mikołajczyka, czego efektem było m.in. zdystansowanie się od koncepcji niektórych środowisk katolickich, by budować w okresie przed wyborami w styczniu 1947 r. partię narodowo-katolicką.



Jednocześnie utrzymywał kontakt z emigracją polską przez bp. Gawliń, z którym stale korespondował. Często jeździł do Rzymu, by pilnować spraw polskich w Watykanie, wysyłał tam zdolniejszych kleryków. Atmosfera watykańska miała w pierwszym okresie po wojnie zapewnić wpływ na Kardynała. Tam zaś – jak twierdził amb. TRJN Stanisław Kot – przeważała opinia o rychłym upadku rządu warszawskiego, zdominowanego przez PPR. Starał się także na bieżąco utrzymać kontakt z ziemiami dawnej II RP, po wojnie należącymi do ZSRR.

Jednocześnie, dzięki otrzymanym od papieża 8 lipca 1945 r. pełnomocnictwom, mógł sprawnie odnowić strukturę Kościoła, w tym m.in. mianować administratorów apostolskich na ziemiach zachodnich i północnych, a także dziekanów, proboszczów i administratorów parafii powierzonych mu metropolii: od wiosny 1946 r. gnieźnieńskiej i warszawskiej. Miał olbrzymi wpływ na powojenne nominacje biskupie, co zaowocowało stworzeniem zwartej i lojalnej mu konferencji plenarnej Episkopatu Polski.

Podczas kolejnej wizyty w Watykanie, pod koniec 1946 r. otrzymał ponownie pełnomocnictwa; z nominacji Piusa XII stał się delegatem dla wszystkich obrządków w Polsce. Miało to znaczenie wobec ataku, który za chwilę władze skierowały w stronę grekokatolików. Działania te, podobnie jak np. powołanie wiosną 1947 r. Rady Prymasowskiej dla odbudowy 55 kościołów warszawskich, były potrzebne niezależnie od oceny politycznej wydarzeń dziejących się w Polsce.

Wydaje się, że w 1948 roku Prymas powoli zaczął zmieniać swoje poglądy na temat przyszłości Polski. Świadczył o tym zarówno testament duchowy, ▶

dokończenie na str. 34

dokończenie ze str. 33

► pozostawiony na łożu śmierci przez Prymasa, jak i jego decyzja o desygnowaniu na następcę młodego biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego.

O ile przez całe powojenne życie Prymas dawał wielokrotnie sygnały, iż wierzy w rychły upadek ekipy Bieruta, o tyle jego decyzje podjęte na łożu śmierci były jednoznacznie zaprzeczeniem tej wiary. Oto bowiem dzień przed śmiercią, 21 października 1948 r., Kardynał przyjął ostatnie namaszczenie i spisał swą decyzję dotyczącą następcy.

Czy wiedział o niej jego sekretarz ks. Antoni Baraniak, a może tylko s. Maksencja opiekująca się Prymasem w warszawskim szpitalu ss. Elżbietanek na Mokotowie?

O decyzji umierającego Prymasa nie wiedzieli członkowie Komisji Głównej Episkopatu, którzy zebraли się 16 XI 1948 r. Nie wiedzieli też, że papież już kilka dni wcześniej podjął w Rzymie decyzję zgodną z sugestiami umierającego Augusta Hlonda. Kardynał prosił, by jego następcą został dotychczasowy ordynariusz lubelski, młody, 47-letni bp Stefan Wyszyński. Nominacja ta oznaczała,

że nadszedł czas, by sternikiem Kościoła została silna jednostka, z tego samego pokolenia co rządzący Polską komuniści.

Komisja Główna wypracowała inny wariant, podtrzymujący dotychczasowy styl rządów w Kościele polskim. Zamierzano prosić papieża, by przywrócił unię personalną Gniezna z Poznaniem. „W związku z tym wnioskiem postanowiono przedstawić Ojcu św. dwóch kandydatów: jednego na Stolicę Prymasowską w Gnieźnie, a drugiego na stolicę Metropolitalną Warszawską. W głosowaniu – kandydatem na Stolicę Gnieźnieńską okazał się abp [Walenty] Dymek [wówczas abp poznański], a na Stolicę Warszawską – Bp Wyszyński” – notował na gorąco w swoich zapiskach przyszły Prymas Tysiąclecia.

Sugestie Komisji okazały się nietrwale w porównaniu z wolą kardynała Hlonda i ostateczną decyzją Piusa XII. Bp Stefan Wyszyński dowiedział się o nominacji od powracających z Rzymu, gdzie byli w ramach wizyty *ad limina Apostolorum*, w końcu grudnia 1948 r., biskupów Michała Klepacza i Tadeusza Zakrzewskiego.

Prymas August Hlond na łożu śmierci podjął jeszcze jedną decyzję, która zaowocowała w kilka lat później. Chciał być pochowany w murach katedry warszawskiej. Ta jednak leżała w gruzach i nic, poza wiarą Kardynała, nie wskazywało, by stan ruin zmienił się w najbliższym okresie. Odbudowa katedry posuwała się, wobec oporu władz państwowych, bardzo powoli. Stare Miasto nadal przypominało kupę gruzów.

Tak wspominał dzień pogrzebu, 26 października 1948 r. Prymas Tysiąclecia: „Dziś nabożeństwo żałobne. Celebryje Kardynał Sapieha. Kazanie jest słabe. Kondukt do Katedry – wzruszający. Warszawa zakwitła na zwaliskach gruzów. Zda się życie przykryło nową szatą dzieła śmierci. Warszawa stoi w zadumie i w milczeniu bolesnym. Składa do grobu największego Optymistę, któremu tak bezgranicznie ufała. Czyżby wszystkie swoje otuchy zabrał ze sobą? – Posuwamy się wolno wśród bezbrzeżnych tłumów. Męczymy się podwójnie – nie tylko trudem drogi, ale ciężarem jej bólu. Trzeba przejść ulicą Miodową do Długiej, przez Freta i Rynek Starego Miasta. Pole gruzów – ale

dziś one żyją. Kardynał Sapieha, o wspaniałej twarzy człowieka głęboko skupionego, wpatrzonego w przyszłość – prawdziwie się modli. Inni – raczej się dziwią rzeczy. Skąd się wzięła? Czy był inny taki pogrzeb? Prowadzono żywego wśród martwych gruzów. Wiedziono martwego wśród ożytych gruzów. W katedrze las rusztowań. Trzeba się przebić przez nie. Wszystko obwieszono ludźmi. Na wysokich murowiskach młodzież. Na krawędziach świeżo odbudowanej fasady katedry – las głów. Warszawa umie być poważna, myśląca. Złożyliśmy kardynała wśród gruzów katedry świętojańskiej, w kaplicy najśw. Sakramentu”.

Grób kardynała Hlonda można dziś oglądać w pięknie odbudowanej pod kierunkiem prof. Jana Zachwatowicza katedrze, obok kaplicy, w której znajdują się od 1981 r. doczesne szczątki jego następcy Dla architektów, w tym mojego ojca Stanisława, który kierował odbudową strony Dekerta staromiejskiego rynku, obecność pochówku Prymasa zobowiązywała. Prymas Hlond swą obecnością pośród gruzów i swym optymizmem, obecnym także po śmierci, przyspieszył odbudowę Starego Miasta.

Ogłoszenie

KSZTAŁCIMY DLA PRZYSZŁOŚCI

PODRĘCZNIKI WEDŁUG NOWYCH PROGRAMÓW NAUCZANIA RELIGII

Szkoła podstawowa Gimnazjum Szkoły ponadgimnazjalne

Jeżeli jesteś zainteresowany naszą ofertą, zadzwoń lub napisz, prześlemy darmowe informacje.



DRUKARNIA I KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA SP. Z O.O.

Pl. Wolności 1, 60-967 POZNAŃ, tel. 061 852 91 86 w. 130

www.ksw.com.pl; handel@ksw.com.pl; marketing@ksw.com.pl



www.katecheta.pl; redakcja@katecheta.pl



Telewizja Niepokalanów II

- wspólny dar i wspólne dzieło



Nowoczesne środki przekazu są darem i wyzwaniem dla współczesnego człowieka.

Kształtują styl życia i zachowania, mają wielki wpływ na postawy moralne i religijne. Nasza wiedza o życiu i nasz sposób myślenia są w znacznym stopniu uwarunkowane tym, co znajdujemy w prasie, radiu i telewizji. Siła oddziaływania mediów jest tak znacząca, że wpływają one nie tylko na to, jak ludzie myślą, ale i o czym myślą.

Współczesne środki przekazu dają ogromne możliwości czynienia dobra i budowania jedności między ludźmi, ale jednocześnie stwarzają realne zagrożenia. Media potrafią zarówno umacniać, jak i niszczyć tradycyjne wartości w sferze religii, kultury oraz rodziny.

Telewizja Niepokalanów II to jedyna w Polsce telewizja o charakterze religijnym. Powstała ona w odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie. Pragnie umacniać pozytywną pełną nadziei i miłości wizję człowieka. Chce ukazywać głęboki sens każdego życia. Jest odpowiedzią na ludzkie tęsknoty i dążenia do prawdy, nadziei i po-

koju. W świecie, w którym dominuje niepewność, agresja i przemoc TN II chce być kanałem promującym dobro i życzliwość. W czasach pogoni za sukcesem materialnym **proponuje chwilę wyciszenia i refleksji nad sensem życia, mówi o wierności Bogu i Ojczyźnie.**

Telewizja Niepokalanów II jest naszym wspólnym dobrem. Ludziom wierzącym bardzo zależy na atrakcyjnej i nowoczesnej katolickiej stacji telewizyjnej, poruszającej sprawy, którymi żyje współczesny człowiek. Aby taka formuła mogła być realizowana, konieczne są inwestycje, które umożliwią produkcję tanich i ciekawych programów, konieczna jest gruntowna **modernizacja studia telewizyjnego.** Dzięki niej możliwe staną się bezpośrednie relacje z pielgrzymek papieskich i innych ważnych wydarzeń religijnych.

Telewizja Niepokalanów II jest stacją niekomercyjną, – nie emituje reklam. **Dobrowolne ofiary i darowizny od widzów stanowią jej jedyne źródło utrzymania.** I choć są one bezcenne, nie zapewniają stałego systematycznego przychodu. Stąd comiesięczna niepewność i często brak możliwości pokrycia nawet najbardziej podstawowych kosztów. Potrzeby, przed którymi stanęła Telewizja Niepokalanów II są ogromne.

Od pół roku zespół TN II prowadzi akcję „**RAZEM BUDUJEMY TELEWIZJĘ NIEPOKALANÓW II**”.

Uświadamia ona wiernym prawdę, że **telewizję katolicką tworzymy wspólnie.** W ramach akcji rozprawdane są **cegiełki przeznaczone na istnienie i rozwój TN II.** Kupując cegiełkę, widzowie TN II mają szansę wywierać realny wpływ na kształt jedynej katolickiej telewizji w naszym kraju. Pozyskane środki przeznaczone są między innymi na **kolejne transmisje Mszy św. oraz Koronki do Miłosierdzia Bożego z Sanktuarium w podkrakowskich Ła-**

giewnikach. Dzięki tym ofiarom wierni w Polsce i Europie będą mogli za pośrednictwem TN II uczestniczyć w uroczystości poświęcenia tego Sanktuarium przez papieża Jana Pawła II.

Cegiełki zostały dostosowane do możliwości każdej kieszeni. Mają nominały **10, 20 i 50 zł.**



Można je nabywać korzystając z **zamieszczonego poniżej przekazu bankowego.** Istnieje również możliwość zorganizowania pod patronatem TN II kweswy w parafii. Można też współuczestniczyć w rozprawdaniu cegiełek w swoim środowisku – wśród krewnych, znajomych i przyjaciół.

(kontakt tel.: 0 (prefix) 22 / 549 26 38)

Telewizja Niepokalanów II to NASZA WSPÓLNA telewizja Jej istnienie zależy od nas wszystkich!

Aby nabyć cegiełkę, wypełnij zamieszczony przekaz pocztowy, wpisując wybraną kwotę.

Odcinek dla poczty

zł..... gr.....

słownie złotych

wplacający

adres

na r-k bieżący

PEKAO S. A. VI O/Warszawa

Nr 12401082-43006377-2700-401112-001

Nazwa rachunku

TELEWIZJA NIEPOKALANÓW

ul. Zakroczyńska 1,
00-225 Warszawa

zł.....
pobrano opłatę

Odcinek dla PEKAO S.A.

zł..... gr.....

słownie złotych

wplacający

adres

na r-k bieżący

PEKAO S. A. VI O/Warszawa

Nr 12401082-43006377-2700-401112-001

Nazwa rachunku

TELEWIZJA NIEPOKALANÓW

ul. Zakroczyńska 1,
00-225 Warszawa

zł.....
pobrano opłatę

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł..... gr.....

słownie złotych

wplacający

adres

na r-k bieżący

PEKAO S. A. VI O/Warszawa

Nr 12401082-43006377-2700-401112-001

Nazwa rachunku

TELEWIZJA NIEPOKALANÓW

ul. Zakroczyńska 1,
00-225 Warszawa

zł.....
pobrano opłatę

Odcinek dla wplacającego

zł..... gr.....

słownie złotych

wplacający

adres

na r-k bieżący

PEKAO S. A. VI O/Warszawa

Nr 12401082-43006377-2700-401112-001

Nazwa rachunku

TELEWIZJA NIEPOKALANÓW

ul. Zakroczyńska 1,
00-225 Warszawa

zł.....
pobrano opłatę

WWW.OPOKA.ORG.PL



Serwis Internetowy

Laboratorium wiary i kultury

Partnerzy:



BANK PEKAO SA

- Aktualności z Polski i ze świata
- Dokumenty Stolicy Apostolskiej i Konferencji Episkopatu Polski
- Jan Paweł II – pliki tekstowe, dźwiękowe, fragmenty wideo, galerie zdjęć
- Dane teleadresowe
- Materiały filozoficzne i teologiczne
- Liturgia – na dziś i na niedzielę
- Baza przykładów dla katechetów i kaznodziejów
- Msze święte – gdzie, kiedy?
- Czaty i forum
- Katalog adresów internetowych
- Wyszukiwarka godzin mszy i nabożeństw

VISCONT

ORGANY KOŚCIELNE

PRESTIGE I
56.800,-



PRESTIGE II
41.000,-



SYMPHONIA
84.350,-



ORGANY SPRZEDAJEMY BEZ POŚREDNIKÓW – DOSTAWA Z FABRYKI

Polecamy:

- ◆ 23 różne modele organów – ceny już od 3800 PLN
- ◆ wzmacniacze nagłaśniające – instalacje
- ◆ prospekty piszczałkowe – projektowanie, produkcja, montaż
- ◆ serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Nasz adres:

Viscont Organs, jedyne i wyłączne przedstawicielstwo w Polsce, Biuro Handlowe Producenta skr. poczt. 257, 58-500 Jelenia Góra, tel./fax (75) 76 10 427, 0601 77 33 64.

JUBILATE 332
24.700,-



JUBILATE 45
12.200,-



CEGIEŁKA
DAR SERCA
NA ROZWÓJ
TELEWIZJI
NIEPOKALANÓW



CEGIEŁKA
DAR SERCA
NA ROZWÓJ
TELEWIZJI
NIEPOKALANÓW



CEGIEŁKA
DAR SERCA
NA ROZWÓJ
TELEWIZJI
NIEPOKALANÓW



CEGIEŁKA
DAR SERCA
NA ROZWÓJ
TELEWIZJI
NIEPOKALANÓW

Z MĘSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

Tatuś i jakość chwili

Miałem w ręku ekscytującą książkę o historii kalendarza. Taka lektura to podwójna korzyść: udział w porywającej podróży przez dzieje badania czasu, oraz przyjemna myśl, że tymi ciekawostkami będę mógł podzielić się z moimi chłopcami. Z wartości czasu zdawałem sobie sprawę od dawna, ale nie rozumiałem potrzeby mierzenia go z dokładnością do nanosekundy. Teraz już wiem, że jedna miliardowa sekundy przekłada się w przestrzeni kosmicznej na błąd nawigacyjny rzędu jednej stopy, co może mieć zasadnicze znaczenie dla pilota, który w mglistą noc chce posadzić Boeinga 747 na pasie lotniska. Moi synowie uwielbiają takie historie.

Zauważyłem, że czas, jaki poświęcają rodzice dzieciom, jest również mierzony w coraz mniejszych jednostkach. Zwykle są to minuty, a nierzadko sekundy. *Przebiegny nastolatek rozmawia z ojcem poważnie przez mniej niż dwie minuty dziennie, a z matką trochę ponad cztery minuty dziennie.* Jest to przygnębiające, ale nie są mi obce takie statystyki. Właśnie wpisuję w moim kalendarzu niezrealizowane plany z maja – w rubryki czerwca: pójść z Michałem na długi spacer, żeby porozmawiać o jego problemach; pobawić się w doświadczenia elektryczne z Adamem; poświęcić uwagę fotograficznym próbom Piotra na wspólnym wypadzie w plener. Och, gdybym tylko miał więcej czasu! Gdybym uporał się z tym remontem, gdybym dostał urlop... Żyjąc możliwościami, stajemy się wygnańcami z teraźniejszości. Chyba nie ma co czekać na lepsze czasy. Skoncentrujmy się na chwili obecnej!

Zmarnowaliśmy w tej poczekalni mnóstwo czasu. To była nauczka. Potem już zawsze miałem przy sobie „ze-

staw ratunkowy”: kartkę w kratkę do gry w okręty, ołówki, balon i sznurek oraz kredę. *Srodki w pogotowiu czynią człowieka zdolnym do wszystkiego.*

Załatwiając różne sprawy w mieście, staram się zabierać ze sobą Michała. Przy nim trzeba zachować czujność, bo często w dziwnych momentach decyduje się odkrywać swoje wnętrze. Czasami ma to miejsce w samochodzie. Innym razem zwierza mi swoje tajemnice, gdy stoimy w kolejce do okienka kasowego. Próbuje wówczas podzielić uwagę, żeby miał pewność, że go uważnie słucham. *Szacunek dla każdej z osobna chwili, bo umrze i nigdy się nie powtórzy. A zawsze na serio.*

Obiad – ten fragment gry mam już opanowany. „Kto zgadnie, jaka jest prędkość obrotu Ziemi na równiku? – ściągamy z kartki leżącej na kolanach – 0,5 km /sek.” – „Nie, tata, to niemożliwe! Tym razem przesadziłeś!”. Mam też pod ręką wycięte z gazety dowcipy rysunkowe, ale to już na deser raczej. Wspólny śmiech rozładowuje nawet najcięższą atmosferę.

Nie ma sytuacji, której by nie można uszlachetnić.

Wyjeżdżam z parkingu, tylna szyba zaparowana. Mówię niby do siebie: „Ależ nie chce mi się wysiadać;... tylko że z taką widocznością nie jest zbyt roztropnie cofać; może jednak wysiądę?”. Adam z gąbką w ręku wyskoczył do akcji. *Czas naszego życia jest ograniczony, lecz to, ile możemy się nauczyć, nie ma granic.*

Nawet w „zrządzenie” można tchnąć nieco poezji. Korczak nie mówił „ty wiercipięto”. Uważał, że już jest *inaczej, gdy huknie: Ach ty – motoryzacja, ty lukstorpedo, huraganie, ty perpetuum mobile. Unikam monotonii, odnawiam repertuar.*

Powrót z pracy – standardowo to wygląda mniej więcej tak: „Kto nie zgasił światła

w przedpokoju?; Adam – znowu latasz w skarpetkach!; Czy ktoś kupił chleb?”. Pamiętam – chociaż miałem wtedy nie więcej niż siedem lat – jeden z pomysłów mojego taty na powrót do domu. Stał w drzwiach i wyjął spod kapelusza piękną zagraniczną pocztówkę. Dostałem ich wówczas kilkanaście – każdą miał schowaną w innym miejscu ubrania (potem przyznał się, że przed drzwiami układał je prawie pół godziny). Byłem zachwycony. *Dopomóż dzisiaj odchodzącym chwilom, by jutro były warte wspomnień.*

Towarzyszami tych kilku momentów mojego życia, oprócz nieocenionego Janusza Korczaka, byli: Jan Amos Komeński, Wolfgang Goethe, Leo Buscaglia i Małgorzata Stolarska.

MAKSYMILIAN



foto. Henryk Przdziorno



SZLACHETNE ZDROWIE

Jak wyjść z nałogu?

Na czym polega moc palenia, od której tak trudno się uwolnić? Już po kilku sekundach po zaciągnięciu się papierosem nikotyna trafia do mózgu. Tam stymuluje uwalnianie się substancji, które stawiają umysł i organizm w przyjemny stan pogotowia, objawiający się m. in. szybszym biciem serca. Większość palaczy twierdzi, że papieros ich uspokaja i łagodzi lęk. I mają rację! Po następnych zaciągnięciach się mózg uwalnia beta-endorfiny, wywołujące spokój i uczucie odprężenia. Niestety, ta stymulująca moc nikotyny ma charakter prowadzący do głębokiego uzależnienia, podobnego do narkotycznego.

Mimo tej wiedzy część palaczy próbuje stosować różne wybiegi. Myślą, że nie muszą całkowicie rzucić palenia, gdyż wystarczy zmniejszyć liczbę wypalanych papierosów lub przerzucić się na słabsze gatunki, o mniejszej zawartości smoły. Tu wpadają jednak w pierwszą pułapkę – większość z nich zaczyna zaciągać się mocniej i częściej, by otrzymać dawkę nikotyny, do której się przyzwyczaili i... nic się nie zmienia.

Organizmu zatem nie można oszukać i nie ma innej metody niż definitywne rzucenie palenia. Wiąże się ono jednak często z przykrymi fizycznymi i psychicznymi objawami abstynencjami. Warto wówczas stosować, najlepiej po konsultacji z lekarzem, preparaty wspomagające, które zmniejszą niepokój i chęć palenia. Można przyjmować je miesiącami i stosować równolegle, np. gumę zawierającą nikoty-

nę. Jednak na niektórych ludzi żujących gumę dla złagodzenia objawów towarzyszących wychodzeniu z nałogu czyha następna pułapka. Mogą uzależnić się od samej gumy. To samo może czekać żujących specjalne saszetki z preparatem nikotynowym. Istnieją też środki naturalne. Należy zacząć od przyjmowania witamin z grupy B i witaminy C. Te pierwsze ufatwiają leczenie nerwów i zmniejszają niepokój. Druga zaś, jako przeciwutleniacz, niszczy wolne rodniki, wytwarzane przez dym tytoniowy. Może osłabić chęć zapalenia papierosa oraz inne objawy abstynenckie. Działanie witaminy C wzmocni witamina E.

Warto również sięgnąć do medycyny tradycyjnej. Polecany jest wyciąg z owsa, od wieków stosowany przez hinduskich uzdrowicieli w walce z uzależnieniem od opium. W tym samym celu można żuć korzeń lukrecji. Podobne działanie ma picie naparu z dziewanny. Natomiast ziołowy pieprz metystynowy skutecznie łagodzi trwający zwykle około miesiąca niepokój po odstawieniu nikotyny. Kwas pantotenowy pobudza gruczoły nadnerczowe do wytwarzania hormonów antystresowych. Nie należy zapominać o jedzeniu dużej ilości owoców, warzyw i orzechów. Prawdziwym twardej łolem wystarczy uprawianie ćwiczeń fizycznych, by zmniejszyć stres. Szybki spacer może też pomóc przezwyciężyć chęć zapalenia papierosa, która zwykle trwa tylko kilka minut.

HALINA SZAJOR

LISTY DO ZOFII

Żeby się nie zmarnowała...

Jestem ojcem samotnie wychowującym 15-letnią córkę. Do tej pory przez sześć lat dawałem sobie jakoś radę. Obecnie jestem bez pracy i przebywam w szpitalu. Córkę zajmuje się, jak tylko może, moja matka (65 lat). Sytuacja jest niewesoła. Wyniki w szkole (II klasa gimnazjum) i inne rzeczy pozostawiają wiele do życzenia. Gdy wyzdrowieję i znajdę pracę, to zapewne wyjadę się to z dłuższymi wyjazdami (budownictwo), a córka w tym wieku wymaga szczególnej opieki i troski.

Stąd mój list. Chciałbym się poradzić. Co w tej sytuacji powinienem uczynić? Co robić? Może jest jakaś szkoła prowadzona przez siostry zakonne, z internatem, albo coś innego? Po prostu jestem bezradny. Nie chcę, żeby się dziewczyna zmarnowała. Wiadomo, jest młoda, a świat pełen niebezpieczeństw.

Proszę, doradźcie i pomóżcie w miarę możliwości. Z góry dziękuję!

Zatroskany ojciec
z Małopolski

Nikt nie zastąpi kochającej rodziny

Pana list, drukowany właśnie dzisiaj, kiedy obchodzimy Dzień Ojca, jest bardzo wymowny. Zawiera wprawdzie niewiele informacji – trochę za mało, by znaleźć najwłaściwsze rozwiązanie zarówno dla Pana, jak i dla córki, jednak każe z podziwem i sympatią myśleć o Pana trosce o nią, ojcowskiej odpowiedzialności i także niepokoju o jej przyszłość. To naturalne, że myślimy o szczęściu kochanej osoby, zwłaszcza tej, która jest nam powierzona, a jeszcze niepełnoletnia, więc nieodpowiadająca za siebie.

Jakie wyjście z tej trudnej sytuacji byłoby najkorzystniejsze zarówno dla Pana, jak i dla córki, a także dla jej babci? Myślę, że mimo wszystko najlepiej byłoby umożliwić dziewczynie opiekę w rodzinie. Kochającej rodziny nie zastąpi nikt i nic. Jest już na pewno zraniona tym, że nie ma przy sobie matki; być może rozstanie z ojcem i babcią byłoby dla niej zbyt trudne? Nie pisze Pan, co na ten temat sądzi sama córka; jest przecież w takim wieku, że z jej zdaniem i odczuciami należałoby się także liczyć.

Listownie przesyłam Panu adresy szkół, które prowadzą gimnazja oraz internaty w pobliżu Państwa miejscowości, jeszcze

raz jednak zachęcam do pozostawienia córki w domu rodzinnym. Być może w przyszłym roku, kiedy ukończy gimnazjum, będzie właściwszy moment na poszukanie dla niej ewentualnie szkoły poza miejscem zamieszkania? Na „dziś”, zwłaszcza że przed nami wakacje, wystarczyłoby może postaranie się o wsparcie psychologiczne czy też zorganizowanie konkretnych pomocy w nauce, umożliwienie nadrobienia zaległości? Może też córka mogłaby włączyć się w jakąś grupę rówieśniczą działającą na przykład przy parafii? Proszę pomyśleć o takim „poszerzeniu ścieżek” pomocy córce! Życzę córce szczęścia płynącego z przebywania w domu rodzinnym i radośnych wakacji, Panu zdrowia i możliwości pracy, a Pana Matce sił i mądrości w opiece nad wnuczką. Jeśli ktoś z Czytelników – może znajdujący się w podobnej sytuacji? – miałby jakieś sugestie w powyższej sprawie, proszę o listy z dopiskiem „Gimnazjalistka”. Mile widziana byłaby też korespondencja do dziewczynki; może taką drogą znalazłaby przyjaciół, którzy pomogliby jej przejść trudny czas dorastania?

ZOFIA

„Dziecko ma prawo do opieki i miłości obojga rodziców. Gdy zabraknie matki, ojciec jest pierwszą osobą, która w świetle prawa rodzinnego i moralnego przejmuje za nie całkowitą odpowiedzialność... Istotne jest, aby dziecko wiedziało, kto jest jego opiekunem, kto kieruje jego życiem. Osoba ta powinna dbać o dobry kontakt psychiczny z dzieckiem i czynić starania, aby wszelkie potrzeby dziecka: fizyczne, psychiczne i duchowe – były właściwie realizowane”.

(Maria Hajduk, „Kiedy mama wróci?”, w: „Jak sobie z tym poradzić”, pod red. W. Szewczyka, Wyd. Biblos, Tarnów 1994)

DOBRA RADA

Na ładną podłogę

Doświadczona gospodyni wie, że podłoga ma duży wpływ na wygląd mieszkania – może poprawić lub popsuć ogólne wrażenie.

1. Brzydkie szczeliny między deskami drewnianej podłogi możemy wypełnić za pomocą szpachlówki masą papierową (papier mâché), zrobioną z namoczonych gazet i kleju do tapet. Po wyschnięciu wypełnione masą szczeliny szlifujemy.

2. Czarne smugi na parkiecie pozostawione przez obcasy najlepiej schodzą ścierane terpentyną lub gumką do ołówka. Parkiety, PCV, powierzchnie marmurowe i z lastryka zachowają dużej czystość i połysk, jeśli przetrzemy je raz na kilka tygodni wodorościenialnym lakierem akrylowym.

3. Uszkodzone płytki winylo- we można usunąć gorącym żelazkiem. **Uwaga:** między żelazko a płytkę należy położyć folię aluminiową! Nowe płytki można przykleić m.in. farbą olejną.

KOSMETYKA NATURALNA

Przystojny tatuś

Może wygląd tatusia nie jest sprawą najważniejszą dla dziecka i od zewnętrznej atrakcyjności bardziej ono sobie ceni jego miłość i zainteresowanie? Na pewno! Jednak czujemy się tak, jak wyglądamy, a dobre samopoczucie ojca ma wpływ na wszystkich w domu.

Oczywiście – ojcowie są zapracowani, ale to jeszcze nie powód, aby rezygnować z innych możliwości relaksu niż ekran telewizora z biegającymi piłkarzami... Kto chce czuć się młody, sam powinien uprawiać jakiś sport i dbać o wyprostowaną i szczupłą sylwetkę. Z dobrą kondycją przychodzi dobry humor, a wtedy też zmienia się apetyt i już nie objadamy się nadmiernie słodyczami ani tłustym mięsem. Kochająca rodzina zadba o warzywa i owoce w tatusiowej diecie, a on sam będzie gasił pragnienie wodą mineralną, która, w przeciwieństwie do piwa, odchudza brzuszek.

Tak więc zdrowie jest podstawą dobrego wyglądu zarówno pań, jak i panów. Dziś uwagę skupiamy jednak na panach, zaczynając od głowy. Brak włosów nie jest dla mężczyzny żadną ujmą, przeciwnie – kształtne lysiny są w modzie nawet wśród tych, którzy mogliby mieć bujną czuprynę. Wystarczy

pamiętać o tym, że głowa to nasza „wizytówka” i z kilkudniowym zarostem nie każdemu jest do twarzy. Reklamowane najnowsze linie kosmetyków dla mężczyzn miewają nieraz agresywne wonie. Warto jednak mieć zestaw z jednej serii (dezodorant, płyn po goleniu, ewentualnie żel pod prysznic) z ulubionym zapachem, który wszystkim będzie kojarzył się z głową domu.

Nie tylko panie powinny dbać o paznokcie. Czyste i ładnie obcięte (można sobie pomóc pilnikiem) ozdobią najbardziej męską dłoń i... stopę. Plagą ostatnich lat są grzybice. Na to najlepsza codzienna zmiana skarpetek i obuwia oraz używanie kłapek przy korzystaniu z pryszniców publicznych. Oprócz gotowych środków przeciwgrzybiczych (talków i maści) jest i sposób domowy – odwar z chrzanu dla stóp, a nalewka z propolisu (10 dag propolisu na 1/4 l spirytusu) dla paznokci. Możemy też przecierać stopy ma-



foto: Henryk Przdziorno

ceratem z łyżeczki drobno utartego chrzanu zalanego na 3 godziny szklanką letniej wody.

Pałącym tatusiom (zanim rzucą papierosa!) radzimy szorowanie zębów skórką z cytryny – rozjaśnia szklivo, wzmacnia dziąsła i odświeża oddech. Ładny uśmiech gwarantowany!

URSZULA

NA STOLE

Tatusiowie to lubią



foto: MKL

Każdy mężczyzna był kiedyś małym chłopcem. Niektórym pozostała z tamtych czasów słabość do domowych ciast. Proponujemy dwa proste placki z sezonowym nadzieniem. Na pewno nie tylko tatusiowi będzie smakować!

Drożdżowy z truskawkami

50 dag mąki, kostka masła lub margaryny, 30 dag cukru, 10 dag cukru pudru, 2 dag drożdży, 4 jajka, 1 kg truskawek, bułka tarta, aromat waniliowy.

Przesiewamy mąkę, mieszamy z cukrem pudrem i siekamy z masłem lub margaryną. Dodajemy żółtka i roztarte z mąką drożdże. Szybko zagniatamy ciasto. Rozwałkowane, wykładamy na wysmarowaną tłuszczem dużą blachą do pieczenia, nakłuwamy widelcem i wstawiamy do gorącego piekarnika. Kiedy się zrumieni, wyjmujemy, posypujemy bułką tartą, rozkładamy równą warstwą opłukane i dobrze osączone truskawki, przykrywamy sztywną pianą ubita

z cukrem. Wstawiamy ponownie do niezbyt gorącego piekarnika. Wyjmujemy, kiedy piana przybierze lekko złotawy kolor. Kroimy ciasto jeszcze gorące.

Kruchy z rabarbarem

15 dag mąki krupczatki, 10 dag masła, 5 dag cukru pudru, żółtko, 50 dag rabarbaru, 3 żółtka, 3 łyżki cukru pudru, szklanka mleka, łyżka mąki ziemniaczanej, łyżeczka cukru waniliowego.

Mąkę zagniatamy z żółtkiem, masłem i cukrem pudrem. Zawijamy w folię, wstawiamy na pół godziny do lodówki. Mleko gotujemy z cukrem waniliowym. Żółtka ucieramy z 3 łyżkami cukru pudru, dodajemy mąkę ziemniaczaną. Zalewamy gorącym mlekiem. Chwilę podgrzewamy, nie gotując. Odstawiamy do ostudzenia. Rabarbar obieramy i kroimy na 4-centymetrowe kawałki. Ciastem wylepiamy dno i boki wysmarowanej tłuszczem niewielkiej okrągłej formy. Wierzch nakłuwamy widelcem. Na ciasto wlewamy krem, następnie układamy rabarbar. Pieczemy 25 minut w piekarniku nagrzanym do 200 st. C.

Partnerstwo i zaufanie

„Wyszkolenie dziecka jest sprawą całej wsi” – głosi afrykańskie przysłowie. Jego sens sprowadza się do znaczenia odpowiedzialności wspólnoty, tworzonej przez nauczycieli, rodziców i uczniów za los młodego pokolenia. Zakończenie roku szkolnego jest okazją do refleksji nad tym, jak wygląda obecnie współdziałanie szkoły i rodziców, czy jest satysfakcjonujące dla obu stron. Niejeden z nas pamięta z własnej szkolnej praktyki obowiązującą uczniów zasadę: „Choćby cię smażono w smole, nie mów, co się dzieje w szkole”

Owoce takiego wychowania zbieramy do dziś.

Przeprowadzone parę lat temu badania ankietowe wykazały, że 71 proc. dorosłych uważa, iż udział rodziców w życiu szkoły jest niedostateczny i winien się zwiększyć. Z kolei tylko 36 proc. uczniów w wieku od 11–15 lat twierdziło, że rodzice zawsze chętnie przychodzą do szkoły, aby porozmawiać z nauczycielami. W porównaniu z innymi krajami znajdujemy się pod tym względem na szarym końcu. W systemach szkolnych poszczególnych państw obowiązują różne przepisy regulujące współpracę szkoły i ro-

dziców. Od ustawodawczych norm ważniejsza jest chyba jednak dobra wola we wzajemnych kontaktach.

Autorzy prac z zakresu edukacji twierdzą jednogłośnie, że obecnie owo współdziałanie jest często jednostronne i powierzchowne. Relacje rodziców i szkoły „cechuje sformalizowanie i dystans emocjonalny”. Najczęściej polegają one na pomocy rodziców w zakresie rozmaitych usług i ponoszeniu opłat na rzecz szkoły.

Rodzice są często bierni, a szkoła nie występuje z twórczą ofertą.

Z czego wynikają takie postawy? Dla rodziców szkoła jest przede wszystkim miejscem zdobywania wiedzy. Nie doceniają oni swej roli jako partnera w procesie edukacji. Z drugiej strony brak jest społecznego zrozumienia, że szkoła nie może ponosić wyłącznej odpowiedzialności za edukację i wychowanie dzieci i młodzieży. Niechęć do podejmowania współpracy wywodzi się także ze złych doświadczeń szkolnych samych rodziców. Nie dostrzegają przy tym pozytywnych przeobrażeń, dziejących się w szkole. W dodatku zaabsorbowani pracą, robieniem ka-

riery zawodowej tłumaczą się, że nie mają możliwości zainteresowania się problemami szkoły. Do tego dochodzi jeszcze sytuacja życiowa polskich rodzin, często rozbitych, dotkniętych bezrobociem, ubóstwem, chorobami i patologiami społecznymi.

W ostatnich latach rozwój szkół niepublicznych, zwłaszcza społecznych, przyniósł wiele zmian, także w mentalności rodziców. Jednak i wśród tych, którzy wybierają tego typu szkoły dla swych dzieci, obserwuje się różne postawy, począwszy od rozszczeniowych „klientów-konsumentów”, poprzez apodyktycznie narzucających swoje zasady postępowania „samorządnych właścicieli”, a na „partnerach-członkach wspólnoty” kończąc. Ta ostatnia postawa jest właśnie największą szansą dla szkoły, choć i

ze strony nauczycieli przydałoby się niejednokrotnie więcej zrozumienia i inicjatywy.

Ich często protekcyjnej postawie towarzyszy oczekiwanie, by rodzice wykonywali wyłącznie polecenia szkoły, zgodne z jej potrzebami. Na to nakłada się jeszcze brak tradycji i przykładów dobrej współpracy, ciągłe zmiany w nieustannie reformującej się

oświacie, i obniżenie autorytetu nauczyciela i towarzysząca temu zjawisku negatywna selekcja do zawodu.

Na szczęście, coraz większa jest świadomość, że partnerska współpraca szkoły i rodziców może przynieść jedynie korzyści i służy dobru dziecka. Warto przy tym skorzystać z wypróbowanych wzorów innych państw.

We wszystkich krajach Unii Europejskiej systematycznie wzrasta aktywność rodziców

przy jednoczesnym wsparciu ze strony władz państwowych i oświatowych. Działają tam lokalne stowarzyszenia rodziców, które mają swoją reprezentację na szczeblu europejskim. Jest nią Europejskie Stowarzyszenie Rodziców EPA (European Parents Association) z siedzibą w Brukseli, stanowiące przedstawicielstwo ponadstumilionowej społeczności rodziców w Europie. W jego deklaracji czytamy m.in., że „rodzice, jako pierwsi nauczyciele swoich dzieci, ponoszą szczególną odpowiedzialność za ich edukację i że edukacja szkolna powinna wspierać edukację domową, a nie zastępować jej”.

KRYSZYNA STROZIK-ZIELIŃSKA

KSIAŻKA DLA CIEBIE

Tajemnica wychowania

W tej książce, napisanej przez włoskich psychologów i pedagogów, znajdziemy, oprócz przedmowy i posłowania, osiem rozdziałów i osiem... bajek. Nie jest to jednak łatwa lektura. Brak w niej recept i prostych rozwiązań, ale posiada dużą wartość. Autorom chodziło bowiem o zachęcenie rodziców do samodzielnego myślenia na temat wychowania swoich dzieci, starań o umiejętność przewidywania dalszego toku zdarzeń oraz wykształcenia rodzaju wrażliwości, zwanego empatią, pozwalającej współodczuwać z dzieckiem te jego proble-

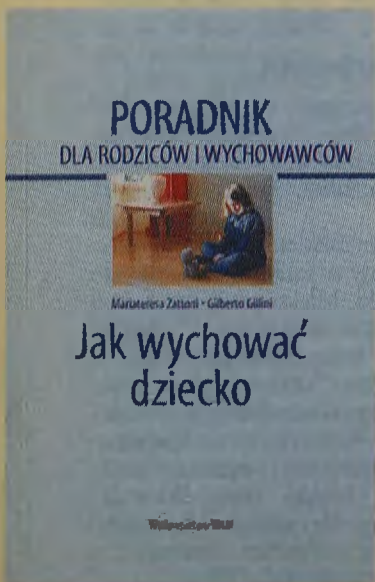
my, których samotnie nie jest ono w stanie udźwignąć.

Współodczuwać – nie znaczy uwalniać od cierpień czy prowadzić za rączkę. Jeżeli mowa tu o prowadzeniu, to raczej w kierunku Nadziei, która pozwala ponad trudami życia zobaczyć Niewidzialne. Rodziców zaś prowadzi do zrozumienia, że dziecko nie jest ich własnością, ale zostało im powierzone, aby mogli przygotować je do dojrzałego i samodzielnego życia. Po co zatem są w tej książce bajki? Po to właśnie, aby wszystko zrozumieć.

Mariateresa Zattoni, Gilberto Gilliani „Poradnik dla rodziców i wychowawców, jak wychować dziecko”, przekł. Agnieszka Sobejko, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002.

Adres wydawnictwa: ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. (12) 429 18 88; fax (12) 429 50 03

Uwaga: Dziesięciu Tatusiom, którzy w poniedziałek, 24 czerwca zadzwonią jako pierwsi do naszej redakcji o godz. 10.00 (najpóźniej do 10.30), wyślemy w prezencie omówioną wyżej książkę.



Konstrukcje genialnej wyobraźni

MICHAŁ GÓRA

Rok 2002 jest poświęcony Antonio Gaudemu. Niedawno rozpoczął się też proces beatyfikacyjny znakomitego architekta z Barcelony.

„W tamtym czasie nie było nikogo, kto mógłby dorównać Antonio Gaudemu. Rozpoczął on budowę nowej katedry w Barcelonie, którą nazwano Sagrada Familia – Świętej Rodziny. To smutne, że mógł dzieło dokończyć, ale...” – i tu urywa się głos Johna Miles’a, wokalisty grupy „The Alan Parsons Project”, która jedną ze swoich najlepszych płyt poświęciła postaci genialnego architekta z Katalonii. Prace nad dziełem przerwał nieszczęśliwy wypadek, gdy swoim codziennym zwyczajem mistrz szedł na nabożeństwo. Potrafił go tramwaj. Gaudi był już wtedy wybitnym mieszkańcem Barcelony, którą rozstawił licznymi budowlami. Choć znany, nie został rozpoznany. Potraktowany jak biedak, pozostawiony zbyt długo bez pomocy lekarza, zmarł w szpitalu 10 czerwca 1926 roku.

Przyszedł na świat 25 czerwca, 150 lat temu. Całe życie w istocie pozostał ubogi. Poza krótkim okresem fircykowatej młodości, ubierał się skromnie i żył wręcz nędznie. W głębi duszy – syn kotlarza z Reus – zawsze był wierny swoim korzeniom. To nie przypadek, że wśród jego projektów obok wspaniałych świątyń i posiadłości są osiedla robotnicze i przytulki dla biednych.

Nie od razu zyskał sławę, bo stronił od ówczesnych ścieżek naśladownictwa klasycznych wzorców. Preferował raczej praktykę popartą dobrą teorią. Dłatego od początku studiował u kilku miejskich architektów, u których jego wyobraźnia rozluźniała gorset ścisłych akademickich reguł.

Oficjalnie konsekwentnie odmawiano mu uznania. Pomysły Antonio Gaudiego były zbyt odważne, aby instytucje państwowe lub miejskie mogły je docenić.

Mimo to od pierwszej samodzielnej pracy – pawilonu na międzynarodową wystawę w Paryżu w 1878 roku – nie mógł opędzić się od zleceń.

Mecenasem i doznającym przyjaciele Gaudiego okazał się Eusebi Güell, fabrykant, którego wrażliwość pozwoliła poznać się na geniuszu natychmiast. Odtąd znaczną część realizacji wychodzących spod ręki Gaudiego stanowiły zlecenia Güella: pawilon myśliwski w Garraf, Finca Güell, Palacio Güell, Park Güell, słynne stajnie Güella, które są obecnie siedzibą katedry Gaudiego i instytutu badającego jego dorobek.

„Obecna popularność Gaudiego to nie tylko moda. Gaudi przywrócił formie należne jej miejsce. Zapomniany na dziesięciolecia, gdy dominował minimalizm formy oraz funkcjonalizm, odkrywany jest jako – nadający znaczenia dekoracji i ekspresji we współczesnej sztuce – prekursor postmodernizmu w architekturze” – twierdzi prof. Andrzej Niezabitowski, historyk architektury. Nigdy nie cechował Gaudiego czysty, określony styl. W żadnym razie nie można go nazwać również eklektykiem, choć inspirację

czepał z najbardziej niezwykłych obszarów.

Gaudi stale eksperymentował. Poszukiwał w przeszłości i w przyrodzie. Czerpał z dekoracyjnego skarbcza stylu mauretańskiego (Casa Vicens), był twórcą secesji, za którą podziwiał go Salvadore Dali. Niezwykłym szacunkiem otaczał gotyk (Colegio Teresiano, Bellesguard), ale przetwarzał go w sposób absolutnie mistrzowski. Zapytany kiedyś, w jakim stylu buduje dzieło swego życia, odpowiedział podobno, że „w stylu gotyckim, lecz wzbogaconym o cały ból, jakiego ludzkość doznała w ciągu pięciuset lat”. Uważał, że naturalny rozwój gotyku został w sztuczny sposób przerwany w XV wieku. „Gdyby mógł się rozwijać, to może poszedłby w kierunku, który realizował Gaudi, a ostrołuk stałby się stosowaną przez niego, nie tylko w barcelońskiej katedrze, krzywą paraboliczną nie wywierającą sił rozporu” – rozważa prof. Niezabitowski.

Architektura Katalończyka – gdyby ją określić jednym słowem – jest przede wszystkim organiczna. Natchnienie znajdował w tworach przyrody ożywionej i nieożywionej. Jego kolumny to pnie drzew, elewacje uzyskują kształt skalnych nacieków i kości (Casa Batlló, Casa Milá), plastrów mio-

du (Finca Güell), a szczyty wież, jak słynne stożkowate sterczyny Sagrada Familia, nawiązują do domostw Berberów.

Perfekcję konstrukcji Gaudiego dostrzegli nawet twórcy z kręgu przeciwnego jego wybujałej estetyce. Nicolaus Pevsner, który wcześniej uważał go za szaleńca, po latach zrewidował swój pogląd, zmuszony uznać, iż wartość ekspresyjną swoich dzieł wysnuł Gaudi z „logiki konstrukcji”.

W nastrój muzyki inspirowanej życiem i twórczością Gaudiego „The Alan Parsons Project” wprowadza nas słowami, które w jednym momencie mijają się z prawdą. Gaudi nie był pierwszym budowniczym bazyliki. Temu dziełu poświęcił jednak ponad czterdzieści lat życia, zmieniając po drodze projekt, nadając dziełu rozmach i cechy geniuszu.

Urzeczywistnienie tej i innych jego sakralnych wizji zawdzięczamy odwadze i wyobraźni wysokich hierarchów Kościoła, którzy zareagowali na jego talent zgoła inaczej niż czynniki państwowe. Największym, obok Güella, protektorem Antonio Gaudiego został biskup Juan Baptista Grau, który miał także decydujący wpływ na rezygnację Gaudiego z postawy antyklerykała i ukształtowanie się ostatecznego stosunku architekta do chrześcijaństwa i liturgii kościelnej.

Ta konsekwentna postawa zaprowadziła potem Gaudiego do całkowitego, twórczego poświęcenia się dziełu życia, aż po zamieszkanie na budowie katedry i jałmużniane wędrówki. Kościół finansowany był bowiem z datków ubogich.

Same dzieła Gaudiego z pewnością nie zdecydowały o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego. Ale Sługę Bożego ma charakteryzować jedność postawy wobec Boga, ludzi i swojego powołania. Jeśli spojrzeć na niego przez taki pryzmat, to przypadająca teraz kulminacja obchodów Roku Gaudiego oznacza coś więcej niż „fajerwerki na cześć”.

Palacio Güell – secesja i przetworzony gotyk



Poezja

VLADIMÍR VOKOLEK

Skakanka

*Jak ptaszek skacząca przez skakankę
raz na jednej raz na drugiej nodze
czasami błyskawicznie składa ręce na krzyż
a skakanka ją oplata*

*chwytą w zdradzieckie pętle
lecz ona niestrudzenie przeskakuje przez nie
choć stale jest w nich*

*jak w pętlach śmierci pochwycone życie
jeśli uważnie popatrzymy na ten przedmiot
co podmiotowi podmiata nogi*

*fatalna pułapka
która już dawno nas podmiotła już dawno oplotta
związała nogi ręce i wbiła się w gardło
i nie możemy zrozumieć że to ten sam sznurek
przez który przeskakiwaliśmy już dawno temu
na zielonym trawniczku jak ta mała dziewczynka
co tworzy z nim jedno ciało*

*smagane i smagające
roziskrzzone w jej oczach
przeskakuje z lekkością swoimi oczami
ucieka z kadru*

*w który pochwyć próbuje ją czas
pod osłoną rzęs
by wywołać już tylko wspomnienie
tak jak my ustawicznie wywołujemy
i nie możemy zrozumieć że jest już inne
światło inny świat*

*przeskakujący i przeskakiwany
w jednej płonącej skakance która rozedrgała
słońce i gwiazdy i tę dziewczynkę
wciąż te same drgania
choć nam się wydaje*

*że wszyscy spadamy w jedno śmiertelne miejsce
ale razem z nami pod nogi nam spada
krzący łuk życia i zmusza nas do przeskoku*

Z czeskiego przełożył Andrzej Babuchowski

* Vladimír Vokolek (1913–1988), wybitny czeski poeta, prozak, eseista i krytyk literacki. W jego twórczości stale przewija się uczucie lęku przed życiem oderwanym od korzeni, dziejącym się wciąż „na krawędzi”, życiem, w którym brakuje miejsca na prawdziwe człowieczeństwo. Wydał m.in. zbiory wierszy: *Poutní pšeň k dobrému lotru* (1938), *To-likrát obětovaná* (1939), *Žitné roucho* (1940), *Tiché a temné* (1942), *Národ na dlažbě* (1945), *Cesta k polední* (1946), *Vyprodaný Tas* (1949), *Mezi rybou a ptákem* (1967), *Ke komu mluvím* (1984), *Kroužení* (pośmiertnie, 1991).

foto: Małgorzata Pióro

KSIĄŻKI NADESŁANE

Między zachwytem
a cierpieniem

Na okładce albumu poświęconego Ewaldowi Gawlikowi (1919–1993) umieszczono jego wyznanie: „z malarstwem przyszedłem na świat”. To szczerą prawdą. Odkrycie we wczesnej młodości, że najtrafniej i najprawdziwiej może mówić obrazami, wkrótce przekształciło się w pewność. Uczył się tego języka z uporem i determinacją, w zawirowaniach wojny i czasach górnictwa harówki – aż malarstwo stało się nie tylko jego własną opowieścią o życiu, ale i sposobem wyrażania wewnętrznych przeżyć, zachwyty i cierpienia.

Jako uczeń „z niejednego pieca chleb jadł”. Zetknął się z Pawłem Stellerem, uczęszczał do prywatnej szkoły malarstwa, założonej przez Rzepińskiego, Mroszczaka i Langerę, próbował studiów na Akademii Dreźnieńskiej. Przez długie lata, zmuszony zarobkować fizycznie, był jedną z indywidualności sławnego zespołu plastycznego przy Domu Kultury KWK „Wieczorek”, znanego jako „Grupa Janowska”. Doskonalać warsztat, poznając różnych mistrzów (upodobał sobie zwłaszcza van Gogha), chadzał jednak własnymi drogami.

„Nie był »malarzem niedzielnym« – pisze Jadwiga Lipińska-Sajdak, autorka części biograficznej albumu – nie tylko z powodu świadomości twórczej, ale także z tej przyczyny, że... w niedzielę świętował, jak Pan Bóg przykazał. Malowanie traktował jako ciężką i mozolną pracę...”.

Z kolei Jadwiga Pawlas-Kos zauważa, że świetnie rysuje on architekturę i sugestywnie przedstawia naturę. Doskonale komponuje też sceny zbiorowe. Konkluduje: „Zatem jeśli chcemy nazwać Ewalda Gawlika artystą naiwnym, niech będzie pochwalona ta naiwność!”.

W latach 70. proponowano Gawlikowi przystąpienie do „zawodowców”. Nie zdecydował się na ten krok.

Halina Gerlich, zatrzymując się nad „malarzką wizją małej ojczyzny” Ewalda Gawlika, stwierdza: „...był piewą jednego tematu, tzn. śląskości. Była ona dla niego podstawową miarą wszystkiego”.

Gawlik czuł się bowiem powołany do ocalenia na płótnie barw i obrazów rodzinnej ziemi: okolic Giszowca, Nikiszowca i Janowa, które kojarzył z najszczęśliwszą częścią swego życia. Miał świadomość przemijania – zarówno architektury, obrzędów, zwyczajów, jak i sielskiej przyrody. Tak więc nazwa „malarstwo melancholijne” (J. Pawlas-Kos) ma swoje uzasadnienie. Jednocześnie jednak nie istnieją w jego twórczości obrazy bardziej pogodne niż giszowieckie pejzaże i sceny z powzedniego życia tej brutalnie zniszczonej górniczej wioski.

Elementy uroczystości religijnych, mocno związanych z tradycyjną kulturą Śląska, są integralną częścią prac Gawlika. Pod koniec życia malarza pojawiają się sugestywne, pełne symboliki obrazy, świadczące o własnych przemyśleniach dotyczących historii zbawienia. Z reprodukcji albumowych najbardziej przejmujący jest Ukrzyżowany Jezus-Trójca Święta. Cierpiącego na krzyżu Zbawiciela z przybitą do stóp Adamową czaszką unoszą ku świetlistej jasności skrzydła Ducha Świętego i dłonie Boga Ojca. Obraz został namalowany rok przed śmiercią malarza.

EWA BABUCHOWSKA

Album Ewald Gawlik: „Z malarstwem przyszedłem na świat” wydało niedawno Muzeum Historii Katowic z pomocą budżetu miasta i przy współudziale Muzeum Miejskiego w Zabrze. Ta piękna książka zachęca do bliższego poznania artysty poprzez jego obrazy, z których każdy jest osobną opowieścią.

Giszowiec, ul. Radona, olej



audio

„Płyta nazywa się »Ani oko, ani ucho« i jest zalecana wszystkim tym, którym potrzebna jest solidna dawka radości i nadziei” – opowiada o swej najnowszej produkcji **Magda Anioł**. Śląska wokalistka świetnie poruszająca się do niedawna w klimatach country (zadebiutowała w 1994 roku na Pikniku Country w Mrągowie), od kilku lat śpiewa dla Pana Boga. Jej pierwsza płyta „Kiedy dusza śpiewa”, dołączona do Magazynu Muzycznego RUaH, ukazała nam nowe oblicze piosenek wokalistki. Radosne, krótkie, nieraz doprawione szczyptą humoru piosenki momentalnie wpadały w ucho i stały się przebojami oaz, pielgrzymek i spotkań przy ognisku. To przede wszystkim zasługa ich autora – gitarzysty Adama Szewczyka.

Podobna jest i druga płyta, zawierająca ponad 10 żywołowych utworów. Wszystkie opowiadają o tęsknocie za niebem, o poszukiwaniu Boga w najtrudniejszych chwilach życia, o Maryi, o pewności przetrwania, jaką może dać tylko Bóg, i oczywiście o... aniołach. Największym hitem (prócz tytułowego utworu) będzie chyba zaśpiewana z gronem przyjaciół piosenka „Zaufaj Panu już dziś”.

księgarnia

Biblia to księga wyjątkowa. Bardzo mądra i niezwykle piękna. Im częściej się ją czyta, tym bogatsze treści się z niej wydobywa. Nigdy do końca nie można jej pojąć. A jednak warto czytać, by rozumieć coraz więcej, by zanurzyć się w jej piękno... Dlatego z radością należy przyjmować każdą inicjatywę, która skłania do sięgnięcia po święte teksty i pomaga je zrozumieć. Jedną z nich jest wspólnie wydane przez Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy i Apostolicum dwutomowe dzieło pod redakcją Enriko Galbiatego, zatytułowane „**Biblia i jej historia**”. Pierwszy tom dotyczy Starego, a drugi Nowego Testamentu.

W pięknym, bogato ilustrowanym wydaniu o charakterze albumowym znajdujemy nie tylko opowiadania o biblijnych zdarzeniach. Wiele tekstów wprowadza w ich lekturę, ukazując kontekst historyczno-kulturowy rozgrywających się na kartach Biblii wydarzeń. Pomagają one czytelnikowi wkroczyć w klimat tamtej epoki i tamtego kręgu kulturowego, otwierając się tendencje umysłowe, polityczne, ówczesne obyczaje, a nawet geografie tamtych terenów, bez których znajomości wiele biblijnych scen traci swoją wymowę. Czasami czytelnik jest też informowany o właściwym rozumieniu biblijnego przesłania. Tak jest, gdy autorzy wyjaśniają kwestie związane z nauką i biblijną wizją stworzenia świata i człowieka.

Treść podzielono na dwa tomy. Pierwszy, obejmujący Stary Testament, zawiera pięć części: *Stworzenie, Patriarchowie i Mojżesz, W ziemi obiecannej, Królowie i prorocy, Wygnanie i powrót*. Drugi tom, traktujący o Nowym Testamencie, podzielony został na dwie części: *Jezus Chrystus i Uczniowie Pana*.

Oba tomy są bogato ilustrowane. Najczęściej rysunkami, ale dość często zdarzają się także fotografie przedstawiające krajobraz biblijnych miejsc, a także reprodukcje dzieł sztuki nawiązujących do opisywanych wydarzeń. Wielką pomocą w rozumieniu tekstu są mapy, które pomagają umiejscowić rozgrywające się wydarzenia. Wszystko to sprzyja lepszemu rozumieniu Bożego Słowa.

Na pewno tego rodzaju dzieła nie zastąpią kontaktu z żywym słowem Biblii. Są jednak ogromną pomocą dla tych, którzy rzeczywiście chcą lepiej rozumieć biblijne przesłanie, a dla których tamten, jakże odległy od naszego, świat wydaje się obcy i niezrozumiały...

wideo

„**Zemsta**”. Najpopularniejszy utwór Aleksandra Fredry od swej premiery w 1834 r. nie schodzi z polskich scen. Doczekał się również dwóch adaptacji filmowych, Bohdziewicz z 1957 roku oraz Wajdy. Premiera tej ostatniej jeszcze w tym roku. W błahej historii sporu o mur graniczny ujawniły się najwspanialsze zalety Fredrowskiego pióra – niezwykła ostrość widzenia ludzkich charakterów, umiejętność wychwytywania osobliwości obyczajowych, dar tworzenia sytuacji scenicznych nieodparcie śmiesznych. Zarejestrowany na kasetach spektakl Jana Świdorskiego z roku 1972, zrealizowany w doborowej obsadzie aktorskiej, to inscenizacja bliska tekstowi Fredry. Reżyser przedstawienia, zarazem niezapomniany odtwórca roli Cześnika, przyznawał otwarcie: „Kocham Fredrę i uważam, że tyle jest odmiennych ujęć »Zemsty«, ilu rozmaitych gra w niej aktorów. Sztuka wyrosła z polskiej gleby, znajduje w niej odbicie cała polska kultura. Ale »Zemsta« to również cała przebogata tradycja polskiego teatru, wiekowa kultura aktorska, tradycje inscenizacyjne”.

Reż. Jan Świdorski; wyk.: Jan Świdorski (Cześnik), Czesław Wotek (Rejent), Joanna Jędryka (Klara), Krzysztof Kalczyński (Wacław), Emilia Krakowska (Podstolina), 1972 r.

42. KRAKOWSKI FESTIWAL

FILMOWY

Przyjazna kamera

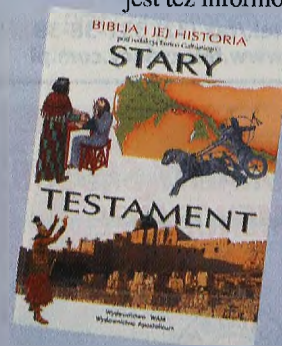
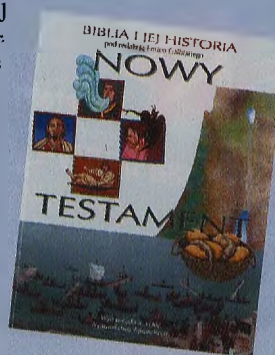
W tym roku większość dokumentów nagrodzonych i wyróżnionych na Krakowskim Festiwalu Filmowym w kategorii filmów krajowych nie usiłowała szokować widza za wszelką cenę. Mimo że tematy podejmowane przez młodych reżyserów, bo oni przede wszystkim triumfowali w konkursie, nie należały do najłatwiejszych w odbiorze, tym razem górę wzięła zasada odpowiedzialności. Zarówno w stosunku do filmowych bohaterów, jak i do widza. Kamera stała się jakby bardziej przyjazna przedstawianemu na ekranie światu. Po raz kolejny mogliśmy się także przekonać, jakie możliwości dla filmu dokumentalnego stwarza użycie zminiaturyzowanej kamery cyfrowej. Dzisiaj taki dokument może praktycznie nakręcić każdy. Co ma swoje wady i zalety.

Jury konkursu przyznało grand prix filmowi „Himilbach – prawdy, bujdy, czarne dziury” w reżyserii Stanisława Manturzewskiego i Małgorzaty Łupiny. Film poświęcony niezyskującemu pisarzowi i aktorowi łączy w sobie elementy dokumentu i fabuły, jest próbą biografii utkanej z faktów i legendy. Film Manturzewskiego, weterana polskiego dokumentu, i przyznana mu nagroda świadczą, że nie zagięła jeszcze szkoła dawnego dokumentu, o ambicjach nie tylko prostego opisywania rzeczywistości, ale również jej interpretacji.

Reszta nagród zagarnęli młodzi dokumentaliści prezentujący podobny stosunek do otaczającej rzeczywistości. Srebrny Lajkonika otrzymał Michał Rogalski za dokument „Film życia – Paweł i Ewa” będący zapisem codziennego trudu pary prostych rolników uprawiających ubogi kawałek ziemi i wychowujących dwójkę dzieci. Wbrew panującej ostatnio w dokumencie tendencji, borykającej się z biedą bohaterowie filmu nie przejawiają skłonności do narzekania, wydaje się, że tworzą szczęśliwą rodzinę. Na uwagę zasługiwał również wyróżniony Dyplomem Honorowym dokument „Mój syn Romek” nakręcony przez Marcina Solarza, studenta katowickiej szkoły filmowej, który sportretował żyjącą w niewielkim mieszkaniu trójpokoleniową rodzinę składającą się z ojca, jego matki i wnuczka. Matka-staruszka wymaga stałej opieki, którą zapewnia jej syn wspomagany przez wnuczka. Solarz zrealizował piękny, wzruszający dokument o ludziach, którzy na co dzień żyją Ewangelią.

Najwięcej festiwalowych nagród (Srebrny Smok w konkursie międzynarodowym i Brązowy Lajkonik w ogólnopolskim) zebrał i najwięcej kontrowersji wzbudził „Rozwój” Borysa Łankosza. Realizacja filmu o ludziach starych i upośledzonych wymaga szczególnej odpowiedzialności i taktu. W tym kontekście „Rozwój” służyć może jako punkt wyjścia do dyskusji o granicach, których dokumentalista nie powinien przekraczać.

EDWARD KABIESZ





Seria płynów do mycia naczyń "K"



Nowość

PROMOCJA!
do każdego płynu K
gąbka GRATIS

FIRMA POSIADA CERTYFIKAT
JAKOŚCI ISO 9001

Katowickie Zakłady Chemii Gospodarczej Pollena Savona Sp. z o.o.
40-852 Katowice, ul. Pośpiecha 7/9, tel.cent. 0-32/25-45-077, tel./fax 0-32/25-45-233; e-mail:pollena@pollenasavona.pl

HALINA
Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne
41-706 Ruda Śląska 6, ul. 1 Maja 18
tel./fax (32) 242 23 90, 340 64 76 (11.00-15.00), (32) 242 43 90
(17.00-22.00), tel./fax (32) 242 68 33, kom. 0 601 471 527
e-mail: bpt_halina@poczta.onet.pl | http://republika.pl/bpt_halina

Terminy wyjazdów do Medjugorie na 2002 rok
22.06-29.06; 01-08.07; 15.07-22.07; 31.07-07.08; 14.08-21.08
21-28.08; 24-31.08; 10-17.09; 19-26.09; 28.09-05.10
wczasopielgrzymki
01-13.07; 15-27.07; 31.07-12.08; 14-26.08
Pielgrzymki do Włoch. Lourdes i Fatimy 4/10/02

Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne
LUDWIK
43-100 Tychy, ul. Akacja 5
tel./fax (32) 3275269 (9.00-17.00)
tel. (32) 3277211, 3264222, 3264223
tel. non stop (32) 2270214, 2175834
Medjugorie
Coloroczne 9-dniowe wyjazdy:
22-30.06, 2-10.07, 13-21.07, 31.07-8.08,
10-18.08, 24.08-1.09, 7-15.09, 17-25.09,
28.09-6.10, 12-20.10, 22-30.10, 9-17.11
16/10/02

ODLEWNIA DZWONÓW I POMNIKÓW FELCZYŃSKY
Sp. z o.o.
Najstarsza w Polsce firma ludwarska
44-100 GLIWICE, ul. J. Śliwki 86

ANNA FELCZYŃSKA
0503 90 95 44
(32) 2795564
WACŁAW FELCZYŃSKI
0501 41 01 22
(32) 2315996
tel./fax (32) 331-38-38
www.felczyńscy.com.pl
37/10/02

TAT elektronik

CENTRUM ORGANÓW KOŚCIELNYCH

Jedyny w Polsce przedstawiciel firm

CONTENT JOHANNUS

al. Kociewska 30A
87-100 Toruń
tel. (056) 655 06 12
fax (056) 655 06 14
kom. 0 601 623 478
email: tat@tat.com.pl
http://www.tat.com.pl



CONTENT 06800



JOHANNUS Rembrandt 4000

Nasi przedstawiciele regionalni:

Katowice 0 604 564 638
Olsztyn 0 604 298 095
Poznań 0 501 515 020, (061) 656 25 65
Wrocław 0 502 041 307, (071) 317 51 30

Menoplant Soy-a 40+

NATURALNY SPOSÓB NA MENOPAUZĘ

Izoflawony sojowe kapsułki

Łagodzi objawy menopauzy

- uderzenia gorąca
- zmienność nastroju
- bezsenność
- niepokój
- nadmierne pocenie się
- osłabienie koncentracji
- starzenie się skóry

Producent: ASA sp. z o.o.,
tel./fax 0771 485 32 29



Posiada certyfikat G.R.A.S.*
(* Generalnie uznany jako bezpieczny)

Dostępny w aptekach i sklepach zielarsko-medycznych bez recepty

KOSMED® II

ZBIGNIEW LEŻAŃSKI

Polecamy nasze - polskie - produkty naturalne

Petroleum Vaseline



Do nabycia w aptekach i sklepach medyczno-zielarskich

- Działanie naty na zdrowie człowieka znane jest od wieków.
- Produkt zawiera naturalne surowce pochodzące z głębi ziemi, które poprzez naftę leczą schorzenia nowotworowe skóry.
- Leczy łuszczycę, rybią łuskę i inne choroby skóry - dermatozy.
- Przebadany dermatologicznie i zalecany przez bioterapeutów.

KLINIKA 2000



PRYWATNA KOMFORTOWA KLINIKA CHIRURGII

KATOWICE 2580-122
ul. Żelazna 1 2598-075



Operacje okulistyczne
zaczy (katarakty) unikatową
metodą
fakoemulsyfikacji.
Pobyt w klinice tylko jeden
dzień
– zabieg operacyjny –
refundowany
przez kasę chorych

6/R/01

PRODUCENT ŚRODKÓW CZYSTOŚCI OD 1991 ROKU



Gold Drop Sp. z o.o.,
ul. Rzeczna 11, 34-600 Limanowa
tel. (0-18) 33-76-415, fax: (0-18) 33-76-117
<http://www.golddrop.com.pl>, e-mail: biuro@golddrop.com.pl

III Międzynarodowa Wystawa Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonalistów SacroExpo

Dzień pierwszy, 18 czerwca

9.00–10.00 Rejestracja uczestników konferencji – hall główny ■ 10.00–10.15 Uroczyste otwarcie wystawy z udziałem kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski oraz ks. Kazimierza Ryczana biskupa kieleckiego – hall główny ■ 10.00–17.00 Ekspozycja otwarta dla publiczności ■ 10.15–11.00 Zwiedzanie ekspozycji przez zaproszonych gości ■ 11.20–11.40 Uroczystość wręczenia medali i wyróżnień z udziałem kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski – hall główny ■ 12.00–13.00 Prezentacja programu komputerowego ewidencji danych dla kancelarii parafialnych „parafia EWID” oraz programu ewidencji danych dla zgromadzeń zakonnych „ewidencja ZAKON” – firmy SOFTRES z Rzeszowa – sala konferencyjna B ■ 16.00–18.00 Wgląd do eksponatów XX Jubileuszowej Kieleckiej Aukcji Antykwarycznej ■ 20.00–02.00 Bankiet wieczorny – Pałacyk T. Zielińskiego

Dzień drugi, 19 czerwca

9.00–12.00 Wgląd do eksponatów XX Jubileuszowej Kieleckiej Aukcji Antykwarycznej, sala konferencyjna A ■ 10.00–17.00 Ekspozycja otwarta dla publiczności ■ 11.00–12.30 „Z SZACUNKU DLA NASZEGO HISTORYCZNEGO DZIEDZICTWA – DZWONÓW” – Firma „Prais” zaprasza na prezentację:
■ referatu nt. *Rozwój układów sterowania napędami dzwonów* – dr inż. Mieczysław Stolpe – IEP Politechniki Poznańskiej
■ oferty Firmy „Prais” w zakresie kompleksowej instalacji urządzeń wieżowych.
Sala konferencyjna B ■ 12.00–18.40 XX Jubileuszowa Kielecka Aukcja Antykwaryczna – sala konferencyjna A ■ 13.30–14.30 Prezentacja programu komputerowego ewidencji danych dla kancelarii parafialnych „parafia EWID” oraz programu ewidencji danych dla zgromadzeń zakonnych „ewidencja ZAKON” – firmy SOFTRES z Rzeszowa – sala konferencyjna B

Dzień trzeci, 20 czerwca

10.00–16.00 Ekspozycja otwarta dla publiczności ■ 12.00–13.00 Prezentacja programu komputerowego ewidencji danych dla kancelarii parafialnych „parafia EWID” oraz programu ewidencji danych dla zgromadzeń zakonnych „ewidencja ZAKON” – firmy SOFTRES z Rzeszowa – sala konferencyjna B

18–20 czerwca 2002 Pawilon B

Wystawa autorstwa Pani Barbary Kalfas „SZTUKA I CZAS – SKARBY KOŚCIOŁÓW POLSKICH” – wystawa prac konserwatorskich i renowacji zabytkowych ornatów, kap procesyjnych, palek i makat m.in. z: kościoła oo. Franciszkanów Reformatorów w Wieliczce, Muzeum Diecezjalnego w Opolu, Muzeum w Bochni, kościołów parafialnych w Biełsku-Białej, Tokarni i Kacwinie, klasztoru ss. Bernardynek w Krakowie, Katedry Wawelskiej, Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach, Skarbcza Bożogrobców w Miechowie.

STAWY



Artresan

Glukozamina, witamina C

Jedyny w Polsce
preparat zawierający
Glukozaminę

kapsułki

ABY RUCH NIE SPRAWIAŁ BÓLU

Polecany w profilaktyce i uzupełnieniu leczenia:

- choroby zwyrodnieniowej stawów
- zapalenia stawów
- reumatyzmu
- artretyzmu
- sztywności stawów
- osteoporozy



ZDROWE MOCNE STAWY

Dostarcza naturalnej substancji koniecznej
do odbudowy chrząstek stawowych,
ścięgien, torebek stawowych.

Dostępny w aptekach
i sklepach zielarsko-medycznych bez recepty

Producent: ASA sp. z o.o., tel./fax 077/ 485 32 29

www.asavita.pl

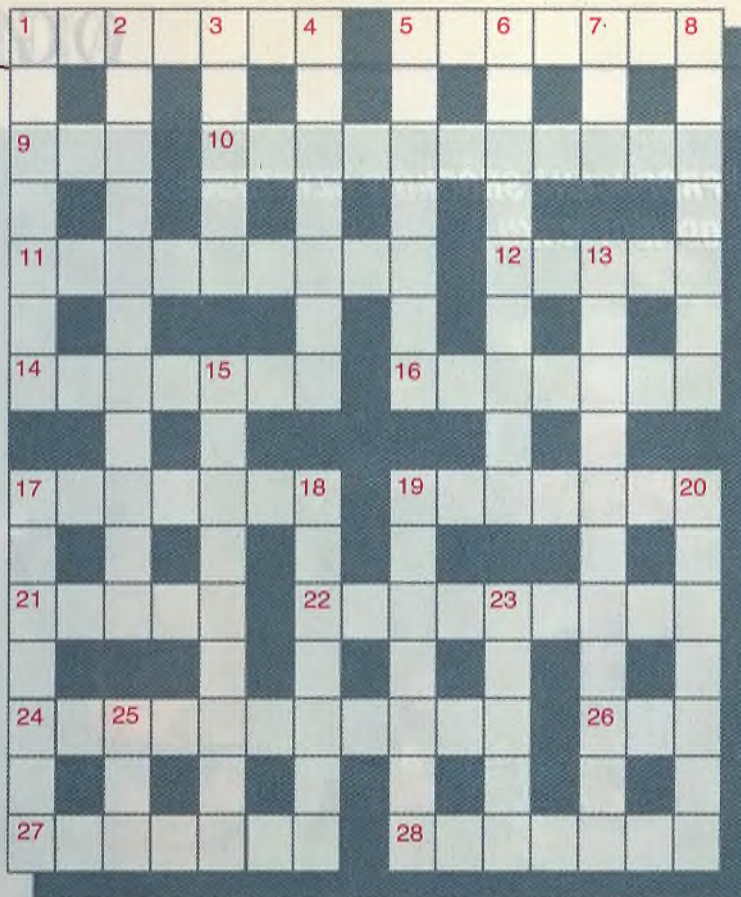


POZIOMO:

1) faryzeusz i dostojnik żydowski (J 3,1), 5) wiele uli, 9) cios, uderzenie, 10) święty biskup i doktor Kościoła, 11) potocznie zwana gospodarką, 12) okres w dziejach, 14) roślina z rodziny traw, 16) uczucie wielkiego podziwu, 17) kraina historyczna w północno-zachodnich Włoszech, 19) pomieszczenie przeznaczone na pobyt czasowy, 21) cywilne, karne lub kanoniczne, 22) jeden z kontynentów, 24) Lourdes lub Fatima, 26) ocalał z potopu, 27) do niego adresowana przesyłka, 28) specyficzny dla określonego artysty sposób tworzenia.

PIONOWO:

1) święty arcybiskup niemiecki (czerwcowy solenizant), 2) był nim Piotr Skarga, 3) antonim zła, 4) wytwórnia bijąca monety, 5) schowek pod sufitem, 6) aforyzm, 7) struś australijski, 8) kolor różowoczerwony z odcieniem fioletowym, 13) padanie światła na dany obiekt, 15) ozdobiona rzędami ikon przegroda w cerkwiach, 17) gorliwy zwolennik papieża, 18) w średniowieczu żołnierz należący do straży przybocznej monarchy, 19) strój damski lub teatralny, 20) kłątwa kościelna, ekskomunika, 23) imię świętego opata (lutowy solenizant), 25) dopływ Warty.



UWAGA:

Wśród osób, które do 2 lipca 2002 r. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.

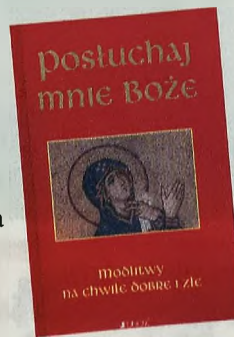


foto. MKL

Rozwiązanie krzyżówki nr 22/2002:

Poziomo: sprzęt, dłużnik, biblista, igrce, rycyna, „Hrabina”, rozjemca, Ibsen, ciało, pianista, traktor, antaba, cytat, naczynie, auto-kar, szpara.

Pionowo: sobór, robocizna, tusza, drachma, unitarianin, nerki, klejarnia, niedostatek, recytacja, suszarnia, partner, astat, akces, aleja.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Sylwia Franc – Kamień Śl., Halina Kaliciak – Jarosłów, Magdalena Meller – Gdańsk Oliwa, Teresa Sedyka – Tarnobrzeg, Irena Wilczek – Poborsów, Marek Dąbkowski – Kraków, Piotr Kipka – Lyski, Konrad Kucypera – Bielsko-Biała, Krzysztof Macioszek – Stare Siołkowice, Jan Piórkowski – Walcz.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

HOBBY – DZIŚ: NUMIZMATYKA

Nie orzeł, lecz paw!

Katalogi średniowiecznych monet polskich wcale nie zamieszczają wszystkich, jakie od początków mennictwa polskiego weszły do obiegu, a to dlatego że – zdaniem naukowców – sporo z nich w ogóle się do naszych czasów nie zachowało, i po prostu nic o nich nie wiemy. Za pierwszą monetę uchodzi denar pierwszego naszego władcy, Mieszka I. Według szacunku numizmatyków, wybito 25 000 sztuk tej monety (Mieszko wypuścił jeszcze dwa inne denary), ale do naszych czasów przetrwało tylko około 50 sztuk (to i tak bardzo dużo). Najrzadszy obecnie, bo istniejący tylko w jednym egzemplarzu, jest denar (reprodukcja) jego syna, Bolesława Chrobrego, sporządzony prawdo-

podobnie dla upamiętnienia zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r. Na jego awersie widzimy głowę monarchy, a na rewersie – krzyż otoczony napisem „Gnezdun civitas”. Do unikatów należy także, reprezentowany w zbiorach około 60 egzemplarzami, inny (z kilkunastu różnych) denar Bolesława z 1004 r., z ptakiem na awersie (reprodukcja) i krzyżykiem na rewersie. I tu niespodzianka. Tadeusz Kałkowski, opisując go w swym fundamentalnym dziele „Tysiąc lat monety polskiej”, napisał, że przedstawionego na nim ptaka jedni zwać kogutem, drudzy gołębiem, inni wreszcie widzą w nim orła. Józef A. Szwagrzyk z kolei, prezentując go w równie wielkim dziele numizmatycznym „Pie-

niądź na ziemiach polskich”, przy słowie ptak dopuszcza, w nawiasach z pytajnikiem, że jest to paw. I oto ten domysł potwierdził teraz w całej rozciągłości prof. Stanisław Suchodolski z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. A dlaczego Bolesław uznał, że właśnie ten ptak powinien zdobić monetę, zastąpiwszy na niej jego podobiznę? Bo paw już od średniowiecza jest symbolem wieczności, wiecznie żywego Kościoła, wyraża chwałę nieba, łaskę sakramentu, nieśmiertelność, zmartwychwstanie Chrystusa, radość przebywania w raju. Paw jest poza tym atrybutem Chrystusa (także – św. Barbary). A Polska przecież dopiero przed kilkoma dziesięciokami lat stała się członkiem świata chrześcijańskiego, więc nie dziwi, że Bolesław pragnął to jakoś podkreślić. Dodajmy jeszcze, że właśnie na tej monecie pojawia się po raz pierwszy zapis nazwy Polski (w legendzie otokowej: *Princes Polonie*), starszy od jakichkolwiek wzmianek w kronikach.



NA WESOŁO

– Mamusiu – woła dorastająca córka – czy mogę pożyczyć twój czerwony sweterek? Idę do Zosi na imieniny...

– Oczywiście. Ale dlaczego pytasz? Przecież zawsze pożyczasz moje rzeczy bez pytania...

– Tak, ale jakoś dzisiaj nie mogę go znaleźć.

Do lekarza przychodzi kobieta: – Panie doktorze, mój mąż zachorował. Udaje konia...

– To ciężki przypadek, droga pani. Leczenie będzie bardzo kosztowne.

– Och, o pieniądze niech się pan nie martwi. W zeszłym tygodniu wygrał Wielką Pardubicką.

– Halo?
– Sklep obuwniczy, słucham?
– Przepraszam, pomyliłem numer...
– Nic nie szkodzi. Proszę przyjść, wymienimy.

nie pękaj!

Drzewko Życia
Nagroda na XIV Targach Zdrowia
Katowice 2001

najtańszy naturalny preparat
wapniowy z mikroelementami

w niedoborach wapnia
oraz witamin

w profilaktyce **OSTEOPOROZY**

opakowanie 60 tabletek

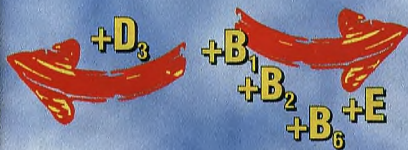
wystarcza na 2 miesiące kuracji

dostępny w aptekach i sklepach

medyczno - zielarskich

OSTEOVIS

unikalna kompozycja
BIOLOGICZNEGO WAPNIA
ze skorupki jaj z witaminami:



Przed użyciem zapoznaj się z ulotką



STA/EK/02

ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
"VIS" Sp. z o.o.
40-149 Katowice, ul. Bytomska 28
tel./fax: (032) 2569 555
e-mail: firma@vis-farm.pl

SIEMENS

www.siemens.pl

Lepiej słyszeć
- to lepiej żyć

Aparaty słuchowe firmy Siemens

- największego producenta na świecie to:

- optymalne zrozumienie mowy w każdej sytuacji (np. oglądanie telewizji, na ulicy, w kościele, w sklepie, itd.)
- łatwa obsługa i komfort użytkownika
- duża różnorodność typów aparatów i ich nieduża wielkość
- przystępna cena
- wysoka jakość i niezawodność
- dwa lata gwarancji



Specjalna promocja
cyfrowego aparatu słuchowego
MUSIC D

Pytajcie Państwo o aparaty słuchowe firmy Siemens u specjalisty - laryngologa lub protetyka słuchu:

Białystok - SONO, ul. M. Curie-Skłodowskiej 14, tel. 0.85/744-73-62, Bielsko-Biała - FONMED, ul. Cechowa 18, tel. 0.33/822-70-82, Częstochowa - AUDIFON, ul. Kościuszki 25, tel. 0.34/324-31-60, Gdańsk - Poradnia - Aparaty Słuchowe, ul. Wajdeloty 12/13, tel. 0.58/341-18-51, 0501 311 494, Jelenia Góra, SPRZĘT ELEKTROMEDYCZNY, ul. Ogórnika 18, tel. 0.75/643-06-46, Kalisz - MULTIFON, ul. Nowy Świat 19, tel. 0.82/766-62-13, Katowice - SONO, ul. Mariacka 26, tel. 0.32/253-06-03, Kielce - AUDIOPROTETYKA, ul. Przeznica 3, tel. 0.41/34-32-480, Koszalin - ECTON, Al. Monte Cassino 9, tel. 0.94/345-30-04, Koszalin - ACOUSTIC-MED., ul. Akacjowa 26, tel. 0.94/34-64-707, Kraków - FONMED, ul. Św. Katarzyny 4, tel. 0.12/430-61-53, Kraków - CENTRUM OBSŁUGI OSÓB NIESŁYŻĄCYCH, ul. Karmelicka 66, tel. 0.12/634-26-28, Krosno - ZAKŁADY NARAWCZE SPRZĘTU MEDYCZNEGO, ul. Wywolenia 9, tel. 0.13/432-39-82, Łańcut - SŁUCHMED, ul. Rejtana 1, 0.17/226-59-88, Łódź - SONO, ul. Północna 42, 0.42/676-66-22 w.314, Łódź - ACUSTICUS, ul. Nawrot 96, tel. 0.42/674-43-92, Nowy Targ - FONMED, ul. Konfederacji Tatrzańskiej 1A, tel. 0.18/264-94-95 w. 57, Olesno - ACUSTIC, ul. Obrońców Westerplatte 1, tel. 0.34/358-27-06, Olsztyn - HAS, ul. Żołnierska 16A, tel. 0.89/534-57-48, Opole - AUDIFON, ul. 1 Maja 17, tel. 0.77/454-39-87, Opole - FONICUS, ul. Kościuszki 35, tel. 0.77/456-83-41, Poznań - SONO, Pl. Kolegiacki 12, tel. 0.61/841-72-59, Przemysł - OTEMED, ul. Bohaterów Getta 17A, tel. 0.16/678-66-89, Przemysł - FONMED, ul. Sportowa 6, tel. 0.16/675-12-37, Racibórz - MEDYK, ul. Ocicka 4, tel. 0.32/414-90-26, Ruda Śląska - SONO, ul. Wolności 99, tel. 0.32/340-38-81, Rybnik - SONO, ul. Młyńska 10, tel. 0.32/422-53-90, Słupsk - COREKTON, Plac Dąbrowskiego 6, tel. 0.59/840-24-35, Sosnowiec - SONO, ul. Zygadłowicza 3 (Szpital Miejski), tel. 0.32/266-04-21, Szczecin - PZG, ul. Niedziałkowskiego 19/1, tel. 0.91/423-36-09, Warszawa - SONO, ul. Foksal 16, tel. 0.22/826-53-31, Warszawa - Elektronika - APARATY SŁUCHOWE, ul. Radna 10, tel. 0.22/828-91-86, Wrocław - SONO, ul. Pivna 10, tel. 0.71/322-34-70, Wrocław - FONO, Centrum Protetyki Słuchu, ul. Komandorska 53F/1, tel. 0.71/788-49-70

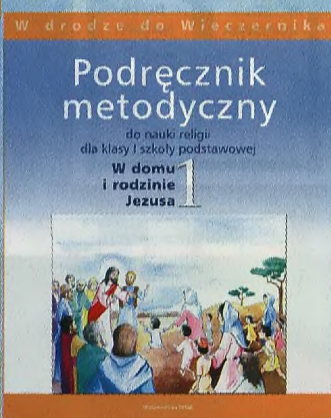
Siemens Sp. z o.o., Dział Audiologia Medical Solutions, ul. Żupnicka 11, 03-821 Warszawa, Tel. 022 870 98 58, 870 92 86, fax 022 870 92 65, e-mail: audiologia@siemens.pl

Bezpłatna infolinia: 0 800 400 008

NOWY PROGRAM • NOWE KATECHIZMY

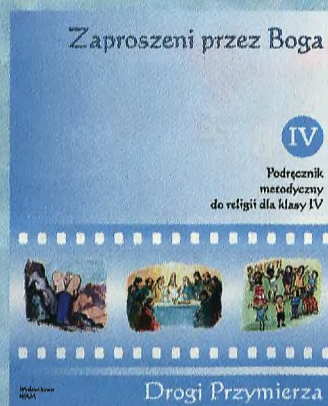
Wydawnictwo WAM poleca katechizmy zgodne z Programem Nauczania Religii opracowanym przez Komisję Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski

SZKOŁA PODSTAWOWA



KLASY I - III
Seria podręczników: **W DRODZE DO WIECZERNIKA**

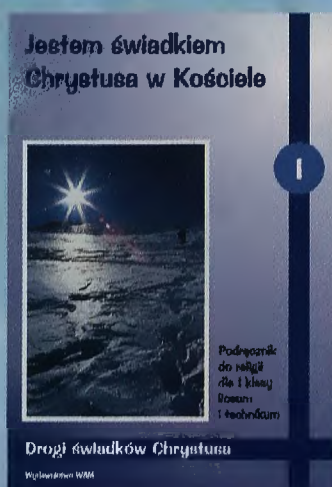
**Klasa I
W DOMU I RODZINIE JEZUSA**



KLASY IV - VI
Seria podręczników: **DROGI PRZYMIERZA**

**Klasa IV
ZAPROSZENI PRZEZ BOGA**

SZKOŁA ŚREDNIA



KLASY I - III (liceum, technikum)
Seria podręczników:
DROGI ŚWIADKÓW CHRYSTUSA

**Klasa I
JESTEM ŚWIADKIEM
CHRYSTUSA W KOŚCIELE**



KLASY I - II (szkoła zawodowa)
Seria podręczników:
DROGI ŚWIADKÓW ZMARTWYCHWSTAŁEGO

**Klasa I
ZE ZMARTWYCHWSTAŁYM
W SPOŁECZEŃSTWIE**

KATECHIZMY JEZUICKIE

Nr **1** WŚRÓD KATECHIZMÓW

Zamówienia: WYDAWNICTWO WAM • Księgarnia Wysyłkowa • ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. (012) 429 18 88 w. 346 lub 350 • fax (012) 430 32 10
<http://WydawnictwoWam.pl> • e-mail: wysylka@wydawnictwowam.pl
KOSZTY WYSYŁKI POKRYWA WYDAWNICTWO WAM!



GÓRNICY MAJĄ PATRONA!

Z kopalni w poczet błogostawionych

*Podczas beatyfikacji Niemca
Nikolausa Grossa Jan Paweł II
nagle podniósł wzrok.*

*– Odtąd górnicy będą także
mieli swojego patrona
– powiedział. Nie byłoby w tym
zdaniu nic nadzwyczajnego,
gdyby nie to, że Ojciec Święty
wypowiedział je... po polsku.*

Tłumy niemieckich katolików nie rozumiały tych słów. Jednak obecni byli tam także dwaj biskupi z Polski: arcybiskup katowicki Damian Zimoń, syn sztygara spod Rybnika, oraz biskup tarnowski Wiktor Skworec, który sam pracował przez rok w kopalni „Bielszowice”. Wygląda na to, że Ojciec Święty wypowiedział to zdanie dla nich.

Nikolaus pcha wózek z węglem

Kim więc był ten błogostawiony górnik z Essen? Próbowaliśmy się tego dowiedzieć w Niemczech nasza wysłanniczka.

Okazało się, że Nikolaus był też pracownikiem fizycznym w hucie i walcowni. Był blacharzem – jednak zmienił pracę, bo zawód górnika był jego marzeniem. Pod ziemią pracował przez pięć lat. To była czarna robota: rąbał węgiel, pchał i ciągnął wagony z węglem. Pracował na ośmiogodzinnych szychtach, oblewając się potem, w gorącu i niebezpieczeństwie, w hałasie górniczych młotów, kilofów i świdrów wiertniczych.

Bardzo wtedy cierpiał z powodu bólów żołądka. Pracował w tych ekstremalnie ciężkich warunkach na dole, choć go bolało. Musiał przecież utrzymać swoich siedmiorgo dzieci.

Jego choroba groziła śmiercią. Nikolaus poddał się w końcu jednak operacji. Zaczął pracę na powierzchni w dziale ochrony praw górników. Został sekretarzem górniczych związków zawodowych. W końcu objął stanowisko redaktora naczelnego „Zachodniemieckiego Czasopisma Robotniczego”.



foto. ARC

Odlóż młotek, włóż kajdanki

Kolonia, koniec 1944 roku. – Tato, dokąd idziesz? – pyta czteroletnia Leni. Nie rozumie, dlaczego jej tata wychodzi w towarzystwie dwóch gestapowców.

Tata tymczasem ukrywa jeszcze notatnik pod narzutą łóżka. Nie jest zaskoczony aresztowaniem. Liczył się z więzieniem. Ale nie spodziewał się kary śmierci.

Przyszli po niego, gdy usuwał szkody powstałe po nalocie bombowym. Oczekiwał tej wizyty ze spokojem. Stukając młotkiem w ramy okienne. Tak jak stał, w ubraniu roboczym i z młotkiem w ręku, usiadł do rozmowy z gestapo. Został oskarżony o współudział w zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 roku.

Elisabeth, jego żona, bezskutecznie starała się o ułaskawienie. – Nikolaus jest jedynym żywicielem rodziny. Mamy siedmiorgo dzieci. Najstarszy syn Klaus zaginał na froncie – argumentowała u ministra sprawiedliwości. Nie pomogły też zasługi Nikolausa w walce z komunizmem.

Elisabeth próbowała dotrzeć do nuncjusza – był w podróży. Wreszcie udało jej się – do arcybiskupa. Pomoc przyszła o siedem dni za późno. Nikolaus Gross został stracony przez powieszenie.

Strzeż się synu rozdania świadectw

– Był człowiekiem bardzo cichym. Człowiekiem kontemplacji. Ale u nas w domu było dużo rado-

ści – mówi Bernhard, najmłodszy syn Nikolausa. Ma dzisiaj 68 lat, żonę, dzieci i wnuki. Kiedy umierał jego ojciec, miał 9 lat. – Muzykowaliśmy razem. Były skrzypce, flet i śpiew. Mój ojciec miał doskonałe poczucie humoru. Zazwyczaj golił się przy drzwiach zamkniętych, ale w dniu rozdania świadectw szkolnych otwarte i donośnym głosem śpiewał sekwencję z „Dnia sądu”: „Oto dzień gniewu, dzień straszliwy...!” – z uśmiechem wspomina Bernhard.

– Ojciec organizował dla nas wycieczki. Dużo z nami rozmawiał: o Bogu, o świecie i codziennych sprawach. Był pełnym fantazji majsterkowiczem: budował drewniane zamki rycerskie, domki dla lalek i stajenki na Boże Narodzenie – dodaje Bernhard.

Nikolaus prowadził takie życie jak inni mężowie i ojcowie. Miał do czynienia z takimi sytuacjami jak np. splątane sznurowadła dziecka w momencie, gdy zegar wybijał godzinę rozpoczęcia lekcji w szko-

dokończenie na str. 22



foto. ARC

dokończenie ze str. 21

Z kopalni w poczet błogostawionych

le... Jego cierpliwość była poddawana próbie, gdy dzieci robiły sobie karuzelę z ogrodowej furtki. Zakład pracy Nikolausa stał akurat na przeciw jego domu. Ustawił więc biurko w taki sposób, żeby móc przez okno patrzeć na swoje bawiące się na podwórku dzieci.

Jego dom w Kolonii stoi do dzisiaj. A wraz z nim drzewo bzu, które błogostawiony Nikolaus sam posadził. Jeśli kiedyś odwiedzisz Kolonię, znajdziesz to miejsce przy ulicy Nikolaus-Gross Strasse.

Syn znika w Rosji

Centrum życia Nikolausa i jego życiowym sukcesem była rodzina. Dała mu siły, żeby przetrwać więzienie: „Nie macie pojęcia, z jaką radością do Was piszę! Cały mój dzień jest tym oprószony” – czytamy w listach więziennych. – „W tym roku moje ręce są puste. Nie mogę Wam zaoferować żadnych dóbr dla ciała, ale każdego dnia wysyłam Wam setki małych paczuszek: moje modlitwy o błogostawione, pełne łask Bożych święta Bożego Narodzenia” – pisał w miesiąc przed egzekucją.

– Niewiele pamiętam, ale to, co mi utkwilo w pamięci, to jego po-

mysł z zastępowaniem naszego brata Klausa na niedzielnej Mszy świętej – wspomina Bernhard. – Każde z nas, na zmianę, chodziło w niedzielę dwa razy do kościoła zamiast Klausa, który zaginął w Rosji. Praktykowaliśmy ten zwyczaj aż do 1948 roku, do dnia, w którym niespodziewanie nasz brat... powrócił!

Nie taki Hitler straszny

Zawód górnika i choroba zwolniły Nikolausa ze służby wojskowej. Ale on nie zwolnił się ze stawiania oporu hitleryzmowi. Był kurierem ruchu oporu. Spotykał się z innymi konspiratorami pod pozorem zebrania duszpasterskich, dla mężczyzn.

Jako redaktor naczelny „Zachodniemieckiego Czasopisma Robotniczego” pisał to, co myślał na temat poczynań Hitlera. Ośmielał się np. pisać o Żydach, że są narodem wybranym. Kiedy Hitler został kanclerzem Rzeszy, Nikolaus napisał: „NSDAP-owcy to śmiertelni wrogowie państwa. Ich działania są niechrześcijańskie, a co dopiero katolickie!”. Najpierw dostał ostrą naganę. Za drugim razem zabroniono druku gazety. Za trzecim – został aresztowany.



foto. ARC

Dzieci Nikolausa w komplecie. Leni trzyma maskotkę. Pierwszy z prawej to Bernhard, drugi – Klaus.

Nikolaus Gross – żył w latach 1898–1945. Urodził się w małej miejscowości w Zagłębiu Ruhry, ale pracował w okręgu Essen. Był górnikiem, sekretarzem górniczych chrześcijańskich związków zawodowych, redaktorem naczelnym „Zachodniemieckiego Czasopisma Robotniczego”. Był też kurierem ruchu oporu. Miał siedmioro dzieci. 7 października 2001 roku Jan Paweł II ogłosił go błogostawionym.

„Ciągłe męczy mnie to pytanie: Tato, dokąd idziesz?, które postawiła mi Leni. Bo to były ostatnie słowa, które od Was usłyszałem. Ale wiem też, że idę tam, dokąd wola Boża mi wskaże” – pisał do rodziny z więzienia.

Twarz jaśniej pod szubienicą

Zachowało się zdjęcie z jego rozprawy sądowej w Berlinie. W tle widać ponure, zacięte w agresji twarze esesmanów. Na ścianie wisi portret Hitlera, którego Nikolaus Gross celowo nigdy nie zamieścił w swojej gazecie. A na pierwszym planie

emanuje łagodnością twarz Nikolausa.

Uzasadnienie wyroku śmierci brzmiało: „Płynął w nurcie zdrady z innymi, wobec tego musi teraz z nimi utonąć”. Nikolaus powiedział tylko: – Wszystko, co powiedziałem, potwierdzam.

Przed egzekucją przyjął Komunię świętą. W procesji skazańców szedł wyprostowany, zwracał uwagę swoim spokojem. Skazańcy szli do połowy nadzy, z rękami skutymi z tyłu. Podczas błogosławieństwa kapelana więziennego – skłonił głowę. Świadkowie mówią, że jego twarz jaśniała.

JOANNA PROCEK,
Kolonia

ŚWIĘTY OJCIEC PIO? ZNAM!



Pia Maria, 12 lat,
piątklasiśka z Katowic

Kilkanaście lat temu moja mama znalazła list do Ojca Pio, który pisała moja nieżyjąca już babcia. Babcia miała wtedy 40 lat i była jeszcze bezdzietna, a bardzo chciała mieć dzieci. Dlatego napisała do San Giovanni Rotondo, prosząc Ojca Pio, aby modlił się dla niej o dziecko. Potem urodziła się moja mama. Z tego względu, kiedy ja się urodziłam, rodzice dali mi na imię Pia. A przyszłam na świat dzień po urodzinach Ojca Pio, w dniu jego chrztu: 26 maja. Teraz nad moim biurkiem wisi obraz z wizerunkiem Ojca Pio.

Kiedy byłam młodsza, nie byłam zachwycona moim imieniem. Ale mam wspańiałego Patrona i chciałybym w przyszłości lepiej go poznać.



Krystyna Kajdan,
zastępca dyrektora
ds. administracyjnych
Teatru Ateneum
w Katowicach

Dzień kanonizacji Ojca Pio był dla mojej rodziny wielkim świętem. Dzięki jego wstawiennictwu mogłam w 1998 r. wraz z pierworodnym synem Krzysztofem uczestniczyć w pielgrzymce do San Giovanni Rotondo (znalazł mi sponsora!). U grobu Ojca Pio prosiłam go, aby zadbał o przyszłość mojego syna – ucznia klasy maturalnej. W zamian obiecałam Ojcu Pio modlitwę o jego rychłą beatyfikację. Pomyślnie zdane egzaminy syna zakończyły się 25 maja – w dniu urodzin włoskiego stygmatyka. Później syn postanowił wstąpić do seminarium duchownego. Pierwszy egzamin w seminarium, po kursie wstępnym, zdawał 23 września – w dniu rocznicy śmierci Ojca Pio. Potem okazało się, że cały rocznik syna wybrał Ojca Pio na swego patrona. A 25 maja tego roku synowi wyznaczono przymiarekę pierwszej sutanny... Takimi znakami Ojciec Pio przypomina, że pamięta o mojej prośbie.



Weronika Fioł,
emerytka z Tychów Cielnic

Będziemy budować w Tychach Cielnicach kościół świętego Ojca Pio. Jestem delegatką parafii na kanonizację Ojca w San Giovanni Rotondo. Po powrocie mam we wtorkowe wieczory w naszym starym kościółku św. Jana prowadzić nabożeństwa ku czci Ojca Pio. Muszę się zebrać na odwagę... Będziemy modlić się w osobistych intencjach i o to, żeby ten kościół powstał. Na to trzeba sił duchowych i fizycznych, i pieniędzy. Mam 65 lat, jestem już prababcią. Będę więc szczególnie prosić, żebym tego kościoła doczekała!

O jedynym w archidiecezji kościele pod wezwaniem świętego Ojca Pio – czytaj na str. 28.

Niepewne Credo, kojące Agnus

Z kompozytorem WOJCIECHEM KILAREM o „Missa pro Pace” rozmawia Krystyna Kajdan

– Czy mógłby Pan opisać poszczególne części swojej „Missa pro Pace”?

– W mszach innych kompozytorów niektóre części są łagodne i seraficzne, a u mnie są dramatyczne. Przykładowo w moim *Kyrie* chcę powiedzieć: „Z głębokości wołam do Ciebie, Panie!”. I jest to takie ciężkie, ponure wołanie w najgłębszej potrzebie. Nie ma tu jakby cienia światła... Jest to tylko błaganie współczesnego człowieka, niespokojnego i lękającego się tego wszystkiego, do czego zmierza świat, do czego zmierzają ludzie. Stąd to wołanie jest takie dramatyczne!

Z kolei w *Gloria* rozlegają się echa muzyki – powiedziałbym – naszej polskiej, ludowej. A w pewnym momencie pachnie tam górami. *Gloria* jest podobne w charakterze do mojej „Orawy”. Pierwsze minuty *Glorii* są bardzo radosne i żywe jak biegnący górski potok.

Moje *Agnus Dei* zaczyna się też takim dramatycznym wołaniem, fortissimo, *Agnus Dei* – Baranku Boży... I to „zmiłuj się nad nami” jest bardzo dramatyczne. Gdy pod sam koniec mszy występują słowa *dona nobis pacem* (obdarz nas pokojem – przyp. red.), to jest to jakby taki hymn, uspokojenie i nadzieja, że tak się stanie, że właściwie już tak się stało i w naszych sercach zapanował ten pokój. Mam nadzieję, że po tych dramatycznych wołaniach *Kyrie* i początku *Agnus Dei* ten hymn na chór a cappella brzmi jak jakieś ukojenie i spełnienie tego wołania o pokój. Pod koniec mszy panuje jasność, panuje spokój i pokój.

– Pominął Pan środkową część mszy: *Credo*. Muszę wyznać, że właśnie *Credo* zrobiło na mnie największe wrażenie.

– Ta msza ma swoją dramaturgię, zmierzającą stopniowo poprzez różne dramatyczne akcenty błagalne i suplikacyjne do finału, który jest ukojeniem i pokojem. Natomiast *Credo* jest poza i musi być – moim zdaniem – poza wszelkimi bieżącymi odniesieniami, poza skojarzeniami z naszym życiem, ze światem. *Credo* – to jest po prostu *Credo*! Normalnie *Credo* bywa dość potężne i bywają tam takie bardzo operowe, gigantyczne efekty instrumentalne. Ja chciałem tego wszystkiego uniknąć. Chciałem, aby moje *Credo* było bardzo surowe, i dlatego w odróżnieniu od innych



części napisane jest na chór a cappella, aby z góry pozbawić samego siebie efektów instrumentalnych, takich efektów pobocznych, aby został tylko ludzki głos i słowo, tylko to! Tak jak w kościele, gdy mówimy *Credo*, zostaje tylko człowiek ze swoim głosem. Chciałem po prostu to wyznanie wiary wypowiedzieć możliwie najbardziej surowymi i najprostszymi środkami.

– Świetnie się to Panu udało.

– W recenzji zamieszczonej w „Tygodniku Powszechnym” napisano, że moje *Credo* zaczyna się tak niepewnie, tak mezzo forte, że jest takie wyciszone... Krytyk użył słowa, że to *Credo* jest niepewne. Ogromnie mi się to spodobało. Uważam to dla siebie za wielki komplement, bo to nie jest takie *Credo* triumfalne i obwieszczające wszystkim: – Wierzę! Wierzę w Boga! *Credo in unum Deum!* Jestem pewien, że wierzę!

Muszę Pani powiedzieć, że ja nie jestem pewien, że ja wierzę. I nie jestem pewien, że moja wiara jest dostatecznie głęboka, dostatecznie pewna i udokumentowana moimi czynami, moimi stosunkami z bliskimi... Jest to taki swego rodzaju cud pracy artystycznej, że czasem pisze się coś, co nie jest zamierzone. I dopiero potem, gdy zaczynam sam to analizować, dostrzegam, że to moje *Credo* jest takie dlatego, że ja sam taki chyba jestem. Jeśli ono zaczyna się tak niepewnie, delikatnie, molowo, i jest takie trochę puste, to jest to odzwierciedlenie mojej własnej niepewności, moich własnych wątpliwości co do mojej wiary. Ja tym *Credo* nie obwieszczam triumfalnie, że wierzę, ale że być może wierzę, że chciałbym wierzyć... No i cóż jeszcze? To *Credo* jest najważniejszą częścią mszy i jest tam

jedna rzecz, która wydaje mi się chyba najlepszą rzeczą, jaką w ogóle napisałem. Mam na myśli muzykę, która jest przy słowach *crucifixus*. Słowa te śpiewa solo tylko tenor, któremu potem odpowiada chór. Sam moment ukrzyżowania jest samotny, śpiewa jeden człowiek. Być może jest to jakieś odzwierciedlenie samotności Chrystusa na krzyżu.

W sumie wydaje mi się, że ta msza – nie do mnie należy ocenianie, czy jest ona dobra, czy zła – na pewno jest inna od mszy, które dotąd powstały.

– Jakie jest znaczenie tej mszy po 11 września 2001 roku, gdy wołanie o pokój na świecie stało się szczególnie aktualne?

– Zyliliśmy w przekonaniu, że istnieją tylko dwa niebezpieczeństwa: faszyzm i komunizm. Ale faszyzm został pokonany, a komunizm właściwie się rozpada. I oto nagle 11 września okazało się, że jest jeszcze jakieś trzecie potężne zagrożenie, terroryzm. Terroryzm wynikły z fałszywego – takie jest moje zdanie – użycia religii przez ludzi złej woli. Wydobycia z Koranu tego, co przy złej woli można z niego wydobyć. Niebezpieczeń-

stwem terroryzmu został po raz pierwszy dotknięty kraj, który był do tej pory „żandarmem”, gwarantem pokoju na świecie. Świat stał się bezbronny. Nie ma nikogo, kto go obroni.

Wydaje mi się więc, że w tym sensie moja msza wpisała się w najaktualniejsze problemy świata. Ale nie chcę, żeby to z góry przesądzało o tym, że należy jej wysłuchać z nabożnym i pełnym szacunku skupieniem – tylko dlatego, że mówi o ważnych sprawach. Myślę, że moja muzyka jest tyle warta, ile wywoła wzruszeń i emocji u słuchaczy. I jeśli choć jeden człowiek po wyjściu z koncertu poczuje się trochę lepszym, to wtedy będę mógł powiedzieć, że warto było tę mszę napisać, że warto było w ogóle pracować.

– Dziękuję za rozmowę.

29 czerwca o godzinie 18.00 „Missa pro Pace” zabrzmii w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Okazją do jej wykonania jest 10-lecie archidiecezji katowickiej, 17. rocznica święceń biskupich abp. Damiana Zimonia i 70. urodziny Wojciecha Kilara.

Bank modlitwy

Proszę o modlitwę w intencji mojego kuzyna chorego na depresję oraz o nawrócenie moich braci i o zwolnienie ich z nałogów.

Bóg zapłać za modlitwę!
Łukasz z Jastrzębia

Gorąco prosimy o modlitwę w intencji osoby bliskiej naszemu sercu, o powrót do pełnego zdrowia chorej na depresję.

Zofia i Izidor

Do Banku modlitwy chciałabym dołączyć prośbę o łaskę powrotu do zdrowia dla syna kaptana.

Matka

Gorąco proszę o modlitwę w intencji rozwiązania bardzo trudnej sprawy wiadomej Panu Bogu.

Stała Czytelniczka

Chcesz, żeby ktoś wsparł Cię w modlitwie? Przyślij nam swoją intencję. W Twojej intencji będą modlić się dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych naszej archidiecezji.

Z banku nie tylko się bierze – czasem też coś się wpłaca. U nas możesz „wplacić” tylko modlitwę. Każdy, kto wyśle intencję do tego Banku modlitwy, jest proszony o odmawianie przynajmniej jednego dziesiątka Różańca w intencjach, które będziemy tutaj co tydzień publikować.

Wyślij intencję na adres redakcji z dopiskiem: „Bank modlitwy”. Możesz też użyć e-maila:

archiwum@goscniiedzielny.pl

W REGIONIE

Karty chipowe legalne

Śląska Regionalna Kasa Chorych wprowadziła karty chipowe legalnie – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny. Legalność ich wprowadzenia kwestionowali dotąd Michał Żemojda, prezes Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych i minister zdrowia Mariusz Łapiński. Karty chipowe zastępują ubezpieczonym w ŚRKCh książeczki zdrowia.

Wybitni Ślązacy nagrodzeni

Wojciech Kilar i Dorota Simonides otrzymali nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska – statuetki dziewczyny w stroju ludowym z jabłkiem w dłoni. Towarzystwo skupia m.in. Ślązaków zamieszkałych w Warszawie. Wybitny kompozytor Wojciech Kilar pochodzi ze Lwowa, ale kilkadziesiąt lat życia związał z Katowicami. Senator Dorota Simonides jest profesorem folklorystyki w Uniwersytecie Opolskim.

Runął budynek

Opuszczony budynek zawalił się z olbrzymim hukem w zeszłą środę przy ulicy Lompy w Zabrzcu. Kiedyś mieściła się w nim przychodnia kopalni „Bielszowice”. Katastrofę spowodowali mężczyźni, którzy najpierw wyszabrowali z budynku wszystkie elementy metalowe, a ostatnio rozbierali w nim... ceglane ściany. Mężczyźni ci uciekli w ostatnim momencie przed zawaleniem.

Uratowali tonącego

Podczas ulewy w zeszłym tygodniu dwaj policyjni „antyterrorysty” wracali ze służby do domu. Niedaleko wiaduktu kolejowego w Katowicach Załężu nagle zauważyli w zalanym przez wodę przydrożnym wykopie rękę tonącego człowieka. Jeden z policjantów wskoczył do wody i po kilku nurkowaniach wyciągnął na powierzchnię nieprzytomnego już, starszego mężczyznę. Brzeg wykopu był pokryty obsuwającą się śliską gliną. Tu pomógł jednak drugi z policjantów. Wyciągnięty z wody mężczyzna miał szczęście. Po kilkunastu sekundach reanimacji odzyskał przytomność.

Piorun zabija

Piorun zabił parę młodych ludzi podczas festynu w Parku Sieleckim w Sosnowcu. Kiedy zaczęła się burza, młodzi schowali się przed ulewą pod rosnącą w parku topolą. W tym momencie w drzewo uderzył piorun. 19-letni chłopak i 15-letnia dziewczyna zginęli na miejscu.

SESJA NAUKOWA O BISKUPIE STANISŁAWIE ADAMSKIM

Biskup, którego za mało znamy

Arcybiskup Damian Zimoń powiedział, że gdy w 1930 roku Stanisław Adamski został biskupem katowickim, w Wielkopolsce mówiono: „Orła zamknięto w klatce”. Trzeci biskup naszej diecezji był bowiem w Wielkopolsce znany jako wybitny działacz społeczny i polityczny. Abp Zimoń podkreślił jednak, że, jak się później okazało, ten orzeł szeroko rozwinął skrzydła nad Kościołem katowickim. Przeprowadził go przez najczarniejsze lata wojny i stalinizmu.

7 czerwca br. w Bibliotece Śląskiej mówiono o tej niezwyklej postaci, podczas sesji naukowej „Ksiądz biskup Stanisław Adamski – działalność duszpasterska i społeczna w diecezji katowickiej”. Spotkanie, wspólnie z Biblioteką Śląską, przygotowało Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk im. Walentego Różdzieńskiego w Katowicach. Prelegenci (ks. prof. Romuald Rak, prof. Grażyna Szewczyk, ks. Rudolf Brom, dr Andrzej Grajewski, dr Lech Krzyżanowski, ks. dr Andrzej Marek) mówili między innymi o przepowiadaniu bpa Adamskiego, o jego refleksjach nad posługą i formacją kapłańską, a także o koncepcji walki ze społecznymi konsekwencjami braku pracy. Najistotniejsza jednak i wciąż nie do końca poznana, jest rola, jaką bp Adamski odegrał na Górnym Śląsku podczas okupacji i później, po wojnie, w czasie wprowadzania w Polsce socjalistycznego systemu władzy.

Bp Stanisław Adamski objął diecezję katowicką w 1930 roku. Miał wówczas 41 lat. Kiedy w dziewięć lat później wybuchła II wojna światowa, władarz katowickiego Kościoła znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Jako obywatel winien był lojalność i poszanowanie ojczyźnie. Z drugiej strony jednak był pasternem wspólnoty wierzących, którą – w owej ekstremalnej sytuacji – pozbawiono opieki zarówno władz cywilnych, jak i wojska. Kiedy Górny Śląsk opuścili przedstawiciele administracji cywilnej, bp S. Adamski stał się przedstawicielem jedynej instytucji, która właściwie nie uległa dezorganizacji w czasie przejścia frontu. Działania Kościoła więc i samego biskupa katowickiego, jego rozstrzygnięcia w konkretnych sprawach, były odtąd odbierane – zarówno przez ludność polską, jak i władze okupacyjne – jako działania polityczne.

To właśnie wtedy „orzeł szeroko rozwinął skrzydła”. Szukał najskuteczniejszych sposobów, i znajdował je, aby uchronić tę ziemię od zniszczeń, a ludność od wysiedleń. Pouczał, instruował, pisał listy pasterskie, wyjaśniał sytuację księżom i wiernym świeckim. Wreszcie został przez hitlerowców wygnany z diecezji.

Po wojnie przyszło mu się zmagać z nowym reżimem. Znow pouczał, instruował i interweniował u przedstawicieli nowych władz. Zwłaszcza w sprawie konfliktów dotyczących sprawy likwidacji skutków volkslisty na Górnym Śląsku. I tym razem został wygnany ze swej diecezji w listopadzie 1952 ro-

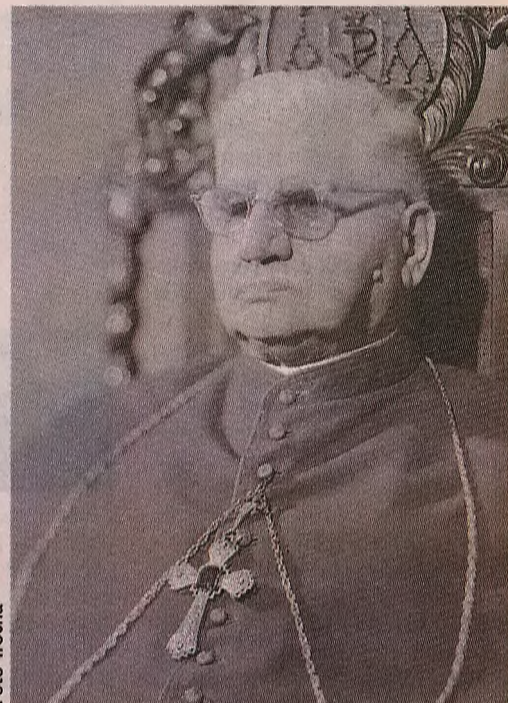


Foto Trocha

Niepublikowane dotąd zdjęcie biskupa Adamskiego

ku. Choć nie pragnął konfliktu z systemami totalitarnymi – ani z hitlerowcami, ani z komunistami – zachował swoje zdanie i nie uchylił się od obowiązku dawania osobistego świadectwa wiary. Może właśnie dlatego, że występował niezmiennie w obronie wolności Kościoła, jest dziś jedynym polskim biskupem XX wieku, który był szykanowany zarówno przez hitlerowców, jak i przez komunistów.

Jeszcze w tym roku ma się ukazać nowe, poszerzone wydanie książki Andrzeja Grajewskiego o wygnaniu biskupów katowickich z diecezji w czasach stalinowskich. Nosi ona tytuł: „Wygnanie”, a jej przygotowywane właśnie wydanie trzecie wzbogacone będzie o informacje z przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej akt peerelowskiej „bezpiekii”.

Według Andrzeja Grajewskiego nowa edycja książki przyniesie sporo szczegółów, które nie zmieniają wprawdzie ogólnej oceny tamtych dramatycznych wydarzeń, ale stanowią interesujące uzupełnienie dotychczasowej wiedzy. I tak np. z protokołu przesłuchania biskupa Herberta Bednorza w prokuraturze wynika, że okazał się on nie tylko niezłomny, ale i wspaniałomyślny. Na sugestię przesłuchujących, że winowajcą wielu jego cierpień był uległy władzom komunistycznym wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz, Herbert Bednorz odparł tylko, że jest biskupem, a biskup nie mówi źle o swoich księżach. W archiwum IPN odnalazła się także kopia dokumentu watykańskiego, zakazującego organizowania w diecezji katowickiej synodu pod nieobecność wygnanych biskupów.

„AFRYKAŃSKI” FESTYN W ŁAZISKACH GÓRNYCH

Kto kogo ewangelizował?



fot. Mirosław Rzepka

Coś takiego można było zobaczyć w Łaziskach Górnych chyba po raz pierwszy. Czarnoskórzy mieszkańcy Wybrzeża Kości Słoniowej pomalowali swe ciała w barwy plemienne, ubrali różnobarwne stroje, rozłożyli na estradzie tam-tamy, chwycili w ręce maczety i zaczęli śpiewać. Śpiewali o swoim kraju, o cierpieniu jego mieszkańców i o Jezusie Chrystusie, którego poznali dzięki działalności polskich misjonarzy.

– Podziwiam odwagę o. Romana Woźnicy – wyznał ks. Marek Szastok, wikary z parafii pw. Matki Bożej Królowej Różańca Świętego, organizator parafialnego festynu. – Zabrał ich tak daleko od domu i na tak długo...

Do Łazisk 25-osobowy chór parafialny z parafii o. klaretynów w Abidjan-Vridi trafił trochę „po znajomości”. Ks. Marek Szastok i o. Roman pochodzą z tej samej parafii – parafii Świętego Michała Archanioła w Sucheju Górze, w diecezji gliwickiej. Właśnie tam zatrzymali się Afrykańczycy i stamtąd trafili do Łazisk.

To pierwszy tego rodzaju zespół, który odwiedza Polskę. Młodzi artyści (w wieku 22–26 lat) prezentują egzotyczne śpiewy, tańce i stroje z „serca Afryki” przy akompaniamencie oryginalnych afrykańskich instrumentów muzycznych. Chcą zorganizować w ten sposób pomoc charytatywną dla uczących się dzieci i młodzieży w swej ojczyźnie, a także zebrać fundusze na dokończenie budowy kościoła w Abidżanie. Wszędzie, gdzie koncertują, sprzedają również

oryginalne pamiątki z Wybrzeża Kości Słoniowej: maski, stroje, statuetki.

– Celem przyjazdu jest ewangelizacja, którą prowadzimy wszędzie tam, gdzie przyjmą nas dobrzy ludzie – wyjaśnia o. Roman. – Chcemy dać świadectwo naszego afrykańskiego przeżycia wiary. Chcemy śpiewem, tańcem, strojami, makijażem, tym wszystkim, co afrykańskie, być z wami w Polsce w imię Jezusa.

– Chcemy wyśpiewać naszą radość i wdzięczność – dodają chórzyci – przecież wszyscy jesteśmy w jednej rodzinie – Kościele katolickim. A przy okazji możemy poznać ojczyznę Jana Pawła II i naszych misjonarzy o. Andrzeja Kobylińskiego i o. Romana Woźnicy.

Festyn okazał się świetnym pomysłem na spędzenie sobotniego popołudnia. 8 czerwca dopisała i pogoda, i frekwencja. Licytowano rower ks. dziekana Janusza Lasoka oraz piłkę z oryginalnym podpisem Jerzego Engela (dziś pewnie nie osiągnęłaby już tak wysokiej ceny). Były gry i zabawy dla dzieci, a także atrakcje dla dorosłych: ciasta wg receptur najlepszych gospodyń z Łazisk Górnych, loteria fantowa i grill. Z pewnością więc udało się przekonać wszystkich obecnych, żeby zapamiętali hasło festynu „Szczęście to coś do zrobienia, ktoś do kochania i nadzieja na coś”. Celem festynu było dofinansowanie wyjazdu dzieci i młodzieży na wakacje letnie.

MIROSŁAW RZEPKA

Doktor teologii na UŚ

Decyzją Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach uzyskał prawo nadawania stopnia naukowego doktora nauk teologicznych. Przewody doktorskie wydział otwiera z nowym rokiem akademickim 2002/2003. Wydział Teologiczny UŚ umożliwia też magistrantom teologii uzyskanie stopnia licencjatu na studiach podyplomowych teologii pastoralnej.

W KOŚCIELE

Lekarze i pielęgniarki do Turzy

Archidiecezjalne Duszpasterstwo Służby Zdrowia zaprasza lekarzy, pielęgniarki i wszystkich chętnych na dzień skupienia. Odbędzie się on w sobotę 29 czerwca w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej koło Wodzisławia. Początek o godzinie 16.00.

Dzieci z Białorusi w Katowicach

40-osobowa grupa dzieci i młodzieży z Białorusi przyjechała 14 czerwca na 2-tygodniowy wypoczynek do franciszkańskiej parafii w Katowicach Panewnikach. Goście ze Wschodu zamieszkali w domach polskich rodzin i przez pierwszy tydzień chodzili do miejscowych szkół. Po zakończeniu roku szkolnego wezmą udział w wycieczkach, m.in. do Wisły, Szczyrku, na Jasną Górę i do chorzowskiego zoo. W organizację pobytu zaangażowała się panewnicka rada parafialna oraz stowarzyszenie „Rodzina Polska”.

Ks. prof. Tischner patronem żorskiej szkoły

Ks. prof. Józef Tischner został 15 czerwca patronem Zespołu Szkół nr 2 w Żorach. Uroczystości, z udziałem rodziny i przyjaciół znanego filozofa, przewodniczył bp Stefan Cichyć. W siedzibie szkoły odsłonięto też pamiątkową tablicę.

Spartakiada dla niepełnosprawnych w Halembie

O kłesce polskich piłkarzy szybko zapomnieli uczestnicy „Olimpiady Radości”, czyli zawodów sportowych dla niepełnosprawnych, które odbyły się 11 czerwca w Rudzie Śląskiej Halembie. Wzięły w niej udział reprezentacje 11 śląskich ośrodków dla niepełnosprawnych. Imprezę już po raz piąty zorganizował ośrodek Caritas dla niepełnosprawnych „Najświętsze Serce Jezus” w Halembie. Podczas spartakiady rozgrywane były takie konkurencje, jak: wyścigi rydwanów (czyli wózków inwalidzkich), miotanie meteorów (czyli rzut piłką), a także przeciąganie liny, kometka oraz bieg z przeszkodami.

Magda Anioł i ks. Wittek Wolny wystąpili razem

Twórca „Fantastycznego śpiewania” ks. Wittek Wolny oraz królowa polskiego country, oddana ostatnio muzyce chrześcijańskiej, Magda Anioł wystąpili 6 czerwca na wspólnym koncercie w chorzowskim Teatrze Rozrywki. Podczas koncertu ks. Wolny otrzymał pamiątkowy medal Miasta Chorzowa. Weźmie go ze sobą do hiszpańskiej Sevilli, gdzie pracuje w dzielnicy znanej z kronik kryminalnych i gdzie wyklada filozofię religii i historię idei.

Skarb w rękach jedenastu Kościołów

W sobotę, 8 czerwca w parafii ewangelicko-augsburskiej w Katowicach odbyła się promocja Pisma Świętego Nowego Testamentu i Psalmów w przekładzie ekumenicznym. Przedstawiciele życia społecznego, religijnego i humanistycznego powitał ks. Tadeusz Szurman, biskup diecezji ewangelicko-augsburskiej, podkreślając, że „Święte Boże Słowo chce nas wszystkich łączyć”. Również abp Damian Zimoń zaznaczył, że wprawdzie Pismo Święte podzieliło nas w XVI wieku, ale teraz coraz bardziej nas jednoczy.

Na spotkanie złożyły się referaty w ramach sesji popularnonaukowej, wystawa Biblii oraz nabożeństwo ekumeniczne, podczas którego ogłoszono wyniki konkursu plastycznego „Biblia przez dziecko odczytana”. W kazaniu podczas nabożeństwa ks. Jan Gros, prezes Synodu Kościoła ewangelicko-augsburskiego, podziękował tłumaczom i wydawcom za nowe tłumaczenie, nazywając je skarbem włożonym w ręce jedenastu Kościołów, w pięknej, współczesnej polskiej mowie.

Ukazanie się Nowego Testamentu oraz Psalmów w przekładzie ekumenicznym było oczekiwane od wielu lat, jeśli nie dziesięcioleci. Do roku 2000 w świecie wydano już 132 takie przekłady. Wciąż pojawiają się nowe; najwięcej w Afryce i w Azji.

A ty idź za Mną...

Efekt końcowy wysiłku tłumaczy można ocenić dopiero porównując nowe tłumaczenie z wcześniejszymi. Ks. dr hab. Mirosław Kiedzik z Kościoła katolickiego na konkretnych przykładach przybliżył słuchaczom tajniki powstawania tego ekumenicznego dzieła. Na uwagę zasługuje na przykład

nowe tłumaczenie sceny kuszenia Jezusa przez św. Piotra. W miejsce słów: „Idź precz, szatanie”, pojawiło się, zaskakujące dla nas, „Idź za Mną, szatanie”. Tłumacze, przybliżając się bardziej do oryginału, zaznaczają, że Piotr, który myśli tylko po ludzku i nie rozumie jeszcze tego, co mówi Mistrz, musi ponownie wstąpić do Jego „szkoły” – a pójść za Nim, znaczy: współcierpieć z Nim.

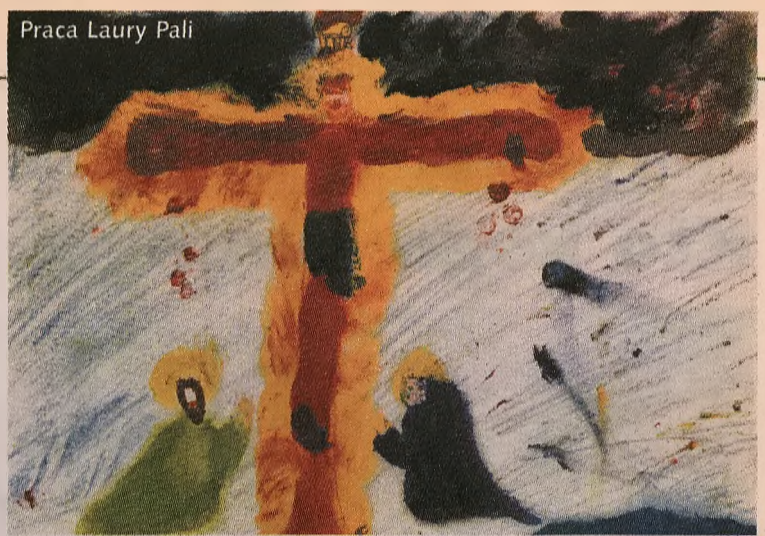
Oprócz tego typu „nowości” – do których na pewno trzeba się będzie przyzwyczaić (słowo „tunika” zastąpiono na przykład zwykłą „koszulą”) zrezygnowano z archaizacji języka, z „dostojnych” określeń typu: zaprawdę, przeto, tedy, pierwiej. Kryterium wyboru ostatecznej wersji było zawsze pytanie: „Czy tak się dzisiaj mówi?”.

Dar łaski

Barbara Enholc-Narzyńska, dyrektor Towarzystwa Biblijnego, określiła nowy przekład jako „prawdziwy dar łaski Bożej”. Przez dziewięć lat zespół tłumaczy spotykał się regularnie, w atmosferze życzliwości i zrozumienia. W ten sposób spełnił swoją rolę: podarował Kościołom wspólne świadectwo wiary.

Ks. dr hab. Józef Kozyra mówił zebranym o wkładzie Kościoła rzymskokatolickiego w dzieło tłumaczeń biblijnych. Podkreślił, że istotą przekładu biblijnego jest jego zgodność z orędziem. Oczywiście jest to ogromnie trudne dla tłumaczy wyzwanie, zważywszy na wielorakie trudności, na przykład leksykalne, ale także na różnice mentalności.

Praca Laury Pali



Tłumacz wielu ksiąg przygotowywanego przekładu Starego Testamentu ks. dr Alfred Tschirschnitz z Kościoła ewangelicko-augsburskiego zaprezentował historię ekumenicznego przekładu Pisma Świętego oraz przebieg prac zespołu tłumaczy.

Jeden wielki poemat

W sali przylegającej do świątyni Zmartwychwstania Pańskiego bibliista ks. prof. dr hab. Stanisław Pisarek przygotował interesującą ekspozycję Biblii i oprowadził

po niej zebranych. W szklanych gablotach można było zobaczyć m.in. unikatowe egzemplarze najstarszych Biblii: Biblię Brzeską (Radziwiłłowską) z roku 1563, Biblię Leopoldy z 1561 roku (1577?) czy też Biblię Marcina Lutera z 1708 roku. Wystawa objęła również Bible współczesne, m.in. Biblię

powstałą w Szwajcarii z rysunków dzieci różnych narodowości i Biblii artystyczne, prezentujące Pismo Święte jako „jeden wielki poemat”, np. Biblię Chagalla czy Rembrandta. Bardzo ciekawego „eksperymentu biblijnego” dokonał André Chouraqui, Żyd pochodzący z Algierii, łącząc trzy wielkie tradycje religijne: islam, chrześcijaństwo i judaizm.

Dziecięce obrazy pozostają w sercu

Imponujące jest pokłosie konkursu plastycznego o Biblii: ponad 500 prac plastycznych! Te najpiękniejsze organizatorzy rozwiesili w świątyni. Ich młodzi autorzy przybyli na ogłoszenie wyników ze swymi rodzicami, opiekunami lub katechetami. Pochodzą z różnych Kościołów i różnych środowisk. Jedną z laureatek konkursu, piątkoklasistka Ola Słapik z Kościoła Zborów Chrystusowych, tak wyjaśniła wybór tematu swojej pracy: – *Bardzo lubię psalmy.*

Moim ulubionym jest psalm 23 i dlatego zilustrowałam go. Próbowałam mieszać różne techniki – trochę malowałam farbami, a włóczką okleiłam góry. Owieczki zrobiłam z kawałków cienkiej gąbki.

Podsumowując konkurs, prof. dr hab. Bogdan Zeler stwierdził, że nadesłane prace „znikają z oczu, ale w sercu pozostają”. W trzech kategoriach wiekowych przyznano kilkadziesiąt nagród książkowych i wyróżnień. Wzruszający był widok podchodzącej po kolejne nagrody młodej kobiety – opiekunki rodziny zastępczej – z gromadką kilkuletnich, nadzwyczaj grzecznych maluszków. Ostatnią nagrodę bp T. Szurman sam zaniósł do ławki, którą zajmowała ta wyjątkowa rodzina. Był to piękny gest szacunku dla macierzyństwa – nie tylko fizycznego, ale przede wszystkim duchowego, które każe matce uczyć dzieci od ich najmłodszych lat miłości do Księgi Życia.

Kochać Kościół brata

B. Enholc-Narzyńska przytoczyła w swoim wystąpieniu słowa P. Evdokimowa, że dziś światu potrzeba chrześcijan, którzy już nie tylko będą mówić o Chrystusie, ale „sami będą stawać się Chrystusami, miejscem Jego obecności i Jego słowa”. Człowiek odkrywa własną historię życia w historii zbawienia. Poznaje do głębi siebie, coraz lepiej wnikając w prawdę o Trójjedynym Bogu poprzez karty Świętych Ksiąg. Dlatego tak bardzo ważną jest znajomość Pisma Świętego i poznawanie – czy jest się dorosłym, czy dzieckiem; czy należy się do tego, czy do innego Kościoła – języka ewangelicznej miłości.

Kochać Kościół brata jak swój własny... Te słowa przyświecały zapewne uczestnikom „Święta Biblii” i wydaje się, że taka – otwarta i mądra – miłość była drogowskazem dla zespołu tłumaczy, i że to ona pozwoliła uwieńczyć sukcesem wielki wkład ich pracy.

DOBROMIŁA SALIK



Praca Aleksandry Słapik



Zdjęcie: Henryk Przędzono

Oratorium na dziesięciolecie

Świętochłowski Zespół Szkół Salezjańskich obchodził w zeszły piątek jubileusz dziesięciolecia. W trakcie uroczystej Mszy świętej metropolita katowicki abp Damian Zimoń nawiązał w homilii do dzieła Salezjanów. – Pomocną w dziele wychowania młodego człowieka i udzielenia mu odpowiedzi na pytanie, kim jest Jezus, powinna być szkoła – mówił Arcybiskup.

Po Mszy, przy dźwiękach hutniczej orkiestry i w strugach deszczu pochód przemaszzerował pod szkołę, gdzie zaproszeni goście, nauczyciele, uczniowie i wychowankowie byli świadkami uroczystego otwarcia Oratorium – czyli salezjańskiej świetlicy. Wstępej precinali Arcybiskup wraz z dyrektorem ks. Zenonem Latawczem.

Świętochłowski ZSS powstał na miejscu Przystankowego Zespołu Szkół Mechaniczno-Odlewniczych. W 1992 dyrekcja ZUT „Zgoda” przy poparciu ówczesnych władz miasta, przekazała budynki szkoły i warsztatów Salezjanom. Za projekt odpowiedzialny był ksiądz dyrektor Tadeusz Rozmus, który dziś sprawuje nad szkołą inspektorat. Od 2000 roku



foto. Tomasz Krufczyk

szkoła działa na zasadach publicznej placówki oświaty. Obok technikum i liceum, po reformie oświaty utworzono klasę gimnazjum. Władze miasta, zauważając niebagatelną rolę tej szkoły i doceniając nowatorskie metody nauczania i wychowania, poleciły utworzenie drugiej klasy gimnazjum. Obiecuje wyposażenie pięciu stanowisk komputerowych w kawiarence internetowej w nowym Oratorium, prezydent miasta Eugeniusz Moś wskazał na placówkę jako „wzór nowoczesnej szkoły opierającej się na tradycyjnych wartościach chrześcijańskich”.

Obecnie w szkole oprócz nauczycieli uczy pięciu księży i, jak podkreśla ks. Piotr – salezjańska rodzinność tej szkoły nie zatraci się.

Oratorium będzie doskonałym uzupełnieniem działalności szkoły w godzinach pozalekcyjnych. Obok komputerów, kawiarenki, „piłkarzyków” oraz siłowni z dziesięcioma stanowiskami, będzie można odrobić lekcje i u starszych kolegów nadrobić braki w mate-

riale szkolnym. Planowane są również kółka zainteresowań.

– W tym miejscu należą się szczególne podziękowania ks. Gabrielowi. Od dwóch lat koordynował tworzenie świetlicy. Będzie ona miała duże znaczenie nie tylko dla naszych uczniów. Teraz będziemy mieli „na głowie” dzieciaki z całej dzielnicy – śmiejąc się, dodaje ks. Piotr.

Najlepszym świadectwem dla salezjanów są słowa Kamila, jednego z licznie przybyłych absolwentów: – To, kim dziś jestem zawdzięczam salezjanom. Wszyscy wychowawcy interesowali się swoimi uczniami. Zawsze mieliśmy propozycje ciekawego spędzenia wolnego czasu. Po lekcjach księża przestawali być belframami a stawali się przyjaciółmi. Dziś na studiach czuję się obco. Liczy się tylko pieniądz, nie ma grupy, przyjaciół. Z rozrzewnieniem wspomina tamte pięć lat. Gdybym miał drugi raz wybierać szkołę, znów byłoby to Salezjanie.

TOMASZ KRUFczyk

U KRAJOKÓW

Na torze

Gabrysia unikała ojca zdumiewająco skutecznie. Gdy Krajok był w domu, nie było jego najstarszej córki, gdy wychodził, pojawiała się jak za dotknięciem magicznej różdżki. Krajok domyślał się, że ma całą rodzinę przeciwko sobie, ale był pewien swoich racji. Gabrysia nie powinna wyjeżdżać do pracy za granicę. W dodatku, jak się w końcu dowiedziała, na podstawie jakiegoś ogłoszenia w gazecie i kilku telefonów. Nie podobało mu się to i najwzyczajniej w świecie bał się o jej bezpieczeństwo.

Właśnie snuł niezbyt wesołe rozmyślenia o tym, co będzie, gdy jednak Gabrysia pojedzie – była przecież dorosła i nie mógł jej zatrzymać siłą, gdy niespodziewanie wbiegła wraz ze swoim chłopakiem Romkiem do domu. Oboje byli bardzo przestraszani.

– Tato, chodź, musimy jechać, Tomek jest w szpitalu –

niemal siłą zaciągnęła ojca do samochodu.

– Dlaczego w szpitalu? Co się stało? – dopytywał się Krajok, gdy gnali przez ulice jak radio-wóz na sygnale.

– Nie wiemy dokładnie. Podobno miał wypadek na torze kartingowym – wyjaśnił Romek. – Chyba jest przytomny, bo w szpitalu podał numer komórki Gabi.

– Dlaczego nie podał numeru do domu? – zdziwił się Krajok, ale nie otrzymał odpowiedzi.

Tomek nie był przytomny i wyglądał bardzo źle. Miał na sobie tak wiele bandaży, że przypominał egipską mumię. Lekarze jeszcze nie wiedzieli, które kończyny ma całe, a które złamane. Najbardziej jednak martwiła ich duża i głęboka rana na głowie. A numer komórki do Gabrysi pielęgniarki znalazły na kartce, którą miał w kieszeni...

Wiem, Komu zawierzyłem

Czcigodnemu Księdzu
Janowi Andersowi

proboszczowi parafii św. Stanisława BM w Żorach
z okazji radosnej rocznicy 40-lecia kapłaństwa
życzenia błogosławieństwa Bożego,
Ducha Męstwa i Rady we wszystkich poczynaniach,
„obfitych owoców” (J 15,8) swej duszpasterskiej pracy
oraz nieustającej opieki Matki Słowa Wcielonego.

składa
wspólnota katechetów



radio eM 107.6 FM

„Gość w dom...”

we wszystkie soboty o 13.00
na 107.6 FM

GOŚĆ
niedzielną

Okiem Proboszcza

Ksiądz Jan Burek

Nasz stary kościół św. Jana Chrzciciela ma wyjątkowo ciekawą historię. W 1945 roku stał tu drewniany, wojskowy barak. Mieszkańcy Cielmic urządzili w nim kościół. Zgromadzili też 100 tysięcy cegieł na budowę, ale zarekwirowały je władze. Ludzie zaczęli więc nocami obmurowywać ten drewniany barak. W ciągu dnia milicja im to burzyła. Ale mieszkańcy byli twardzi. I wygrali. Znali się na murarce – jednak musieli budować bez żadnych konstrukcyjnych wyliczeń. Dzisiaj należałoby już przeprowadzić gruntowny remont. Tylko że jego cena mogłaby przekroczyć koszt budowy nowego kościoła. Stary kościół jest dziś za ciasny – powstał, nim w Cielmicach zbudowano osiedle. Ludzie stoją jak śledzie. Latem kościół robi się strasznie gorący i duszny, wierni stoją na zewnątrz. Zimą temperatura w środku spada nawet do minus ośmiu stopni. Nawet po remoncie trudno byłoby ułatwić tu ludziom modlitwę. Dlatego chcemy budować. Pole na budowę podarowali już parafianie, Aniela i Stanisław Smolorzowie.

Tychy mają dziś dwa kościoły św. Jana Chrzciciela. A mnie wciąż „chodził po głowie” Ojciec Pio. Prosiłem więc parafian, żeby oni wybrali w referendum między tymi wezwaniami. Pod chórem ustawiliśmy urnę. Kiedy ją razem z panem kościelnym otworzyliśmy, znaleźliśmy w środku czterysta kartek. Aż na około 360 z nich widniało imię Ojca Pio.

Jeśli ktoś pragnie wesprzeć naszą budowę, może wpłacić darowiznę gotówką na konto:

Bank Spółdzielczy Tychy
84350004-2570-27006

gość
niedzielnym

Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 11,
40-050 Katowice
tel. 251-18-07 w. 131
fax 251-50-21

e-mail: katowice@goscniedzielny.pl

Redagują: Anna Burda,
Przemysław Kucharczak,
Mirosław Rzepka

W TYCHACH POWSTANIE KOŚCIÓŁ ŚW. OJCA PIO

Ojciec Pio w Cielmicach

Patrzmy na buraki zielniące się na polu. – Tutaj będzie stał kościół świętego Ojca Pio – mówi ksiądz Jan Burek, proboszcz z Tychów Cielmic.

To pole z burakami leży na niewielkim wzniesieniu. Jak na dłoni widać stąd tyskie osiedla. – Nasz kościół będzie z daleka widoczny – cieszy się ksiądz Burek. – Będzie można do nas łatwo dojechać. O, tam, drogowcy właśnie budują bezpieczny, ślimakowy zjazd do Cielmic z dwupasmówki Katowice-Bielsko! – pokazuje z entuzjazmem.

Entuzjazmu potrzeba jeszcze dużo, bo budowa kościoła jest dopiero w fazie załatwiania koniecznych uzgodnień. – Ale jeżdżę już żebrac po parafiach. Cielmice też kiedyś pomagały budować sąsiednie kościoły. Parafian jest tu tylko 1200 – mówi ksiądz Jan.

Ale za to kościół ma patrona, wokół którego – za życia i po śmierci – działa się nieprawdopodobna liczba cudów.

– Wiem, że pierwszy cud już się zdarzył. Na terenie mojej parafii stawał halę fabryki budowlanec Stefan Sulimierski. Poznał mnie i usłyszał o pomysłach budowy tego kościoła. I tak się do niego zapalił, że teraz wszystko idzie do przodu dzięki jego energii i jego radom. Ja z budowaniem nie miałem dotąd nic wspólnego, bez takiego człowieka bym sobie nie poradził – mówi ksiądz Jan.

Kościół świętego Ojca Pio będzie miał wysoką na 26 metrów wieżę. Z zewnątrz jego bryła będzie przypominać pudełko. Jednak z tym „pudełkiem” przenikać się jeszcze będzie inna figura geometryczna: walec. A właściwie dwa walce. Mniejszy z nich stworzy kolistą prezbiterium. Większy, przeszklony – kolistą nawę główną. W środku nie będzie żadnych ostrych kątów. Będzie za to sprzyjająca modlitwie atmosfera. Na ołtarzu będzie często kładł się snop światła. Słońce będzie go rzucało przez ukryte wysoko okna.

Więcej informacji o budowie znajdziesz w Internecie pod adresem: www.cielmice.katowice.opoka.org.pl

PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK



foto. Henryk Przędziona

Ksiądz Jan Burek pokazuje pole...



... na którym stanie kościół świętego Ojca Pio

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA

Nabożeństwa ku czci św. Ojca Pio – we wtorki o 17.30 (latem) lub o 16.30 (zimą). Pierwsze z serii tych nabożeństw odbędzie się za dwa tygodnie, we wtorek 9 lipca.

MSZE ŚWIĘTE

18.00 – w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki

8.00 – w środy

9.00 – w soboty

8.00, 10.00, 17.00 – w niedziele

Kościół Narodzenia świętego Jana Chrzciciela stoi w Tychach Cielmicach przy ul. Targiela 145.

40. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH BISKUPA GERARDA KUSZA

Skrzypek na duchu

Trudno pisać wspomnienie o kimś, kto żyje i kogo się często spotyka, a tak jest z dostojnym Jubilatem, biskupem Gerardem Kuszem. Jednak półwiecze wspólnoty losów i bliskiej przyjaźni może być pewnym usprawiedliwieniem, a wspominany z pewnością wybaczy mi te chwile słabości. O garść wspomnień zostałem poproszony z okazji 40. rocznicy święceń kapłańskich mojego przyjaciela i kolegi kursowego.

1953–1957 w szkolnictwie nie były łatwe ze względu na silną presję ideologiczną. Mieliśmy jednak wspaniałych nauczycieli, którzy między wierszami umieli przekazać nam prawdziwą wiedzę o otaczającej nas rzeczywistości. W radośniejszych i bardziej już swobodnych okolicznościach zdawaliśmy w 1957 roku maturę. Z obu klas maturalnych sześciu wybrało studia teologiczne. Jakie było nasze zaskoczenie, kiedy jedna z polonistek (dr Anna Wróbel), przy wręczaniu świadectw dojrzałości życzyła prawie całej szóstce powodzenia na studiach prawa, ale „kanonicznego” (z wiadomych względów nie mogliśmy przed maturą składać podań do seminarium, ale złożyliśmy fikcyjne

na Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego – wtedy kwestionariusze zgłoszeń na wyższe uczelnie składało się poprzez szkoły). Fakt rozpoznania w nas kandydatów do seminarium świadczy o głębokiej więzi między nauczycielami i uczniami. W tych trudnych czasach bez jakichkolwiek rozmów i zwierzeń dokładnie wyczuwaliśmy co myśla i czują profesorowie, a oni z kolei sporo wiedzieli o swoich uczniach.

Tajemnica futerału

Gerard w tłumie, mimo niskiego wzrostu, rozpoznawany był w mieście i na kolei już z daleka, gdyż przeważnie dźwigał stosunkowo duży futerał ze skrzypcami,

bo pobierał dodatkowe lekcje gry na tym instrumencie. Ten atrybut młodego muzyka towarzyszył mu również w czasach kleryckich. Przypomina mi się jedno zabawne studenckie zdarzenie. Podczas powakacyjnej jazdy pociągiem do Nysy w przedziale siedzieliśmy sami klerycy (z okolic Raciborza studiowało wówczas w Nysie kilkunastu kleryków). Gerard do seminarium wracał z nieodłącznym instrumentem smyczkowym. Po jakimś czasie zaczęliśmy go namawiać, aby nam coś zagrał. Mocno jednak wzbraniał się przed artystycznym występem. W końcu jeden z kolegów sięgnął po futerał ze skrzypcami, aby go

dokończenie na str. 22

Przed wstąpieniem do seminarium

Moja znajomość z biskupem Gerardem rozpoczęła się prawie 50 lat temu w szkole średniej im. Jana Kasprówicza w Raciborzu. W szkole spotykaliśmy się zasadniczo poza zajęciami, chociaż byliśmy na tym samym roku, to jednak każdy w innej klasie (były dwie: a i b). Do Raciborza dojeżdżaliśmy często tym samym pociągiem na trasie Racibórz–Kędzierzyn, bo pochodziliśmy prawie z sąsiednich miejscowości (Dziergowice, Nędza). Lata

phot. Felici

Jedno z wielu spotkań z Ojcem Świętym



Uroczystość dziękczynna

W sobotę – 29 czerwca w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, patronów diecezji, w katedrze gliwickiej o godz. 11.15 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. dziękczynna za 40 lat kapłaństwa bpa Gerarda Kusza, 17 lat jego posługiwania biskupiego, w tym 10 lat w nowo utworzonej diecezji gliwickiej.

W tym dziękczynieniu chcemy mu towarzyszyć naszą obecnością i modlitwą. Jest wolą Księdza Biskupa, by ten dzień był dziękczynieniem za wszystkie powołania w naszej diecezji, a równocześnie dniem pobudzenia do ciągłej modlitwy o nowe święte powołania.

dokończenie ze str. 21

Skrzypek na duchu

otworzyć i w ten sposób wymusić okolicznościowy „koncert”. Jakże było nasze zaskoczenie i rozbawienie, kiedy w środku futerału zobaczyliśmy pełno pomidorów i innych smakołyków. Wśród ogólnej wesołości skończyło się nie na koncercie, ale na małej uczcie i skonsumowaniu wszystkiego, co można było zjeść (pozostało jedynie kilka surowych jajek!).

Dzisiaj mało kto wie o muzycznym talencie bpa Gerarda. Tymczasem w latach seminaryjnych należał do wysoko ocenianego duetu muzycznego i razem z kolegą kursowym Karolem Kwiatkowskim realizowali żelazny punkt programu artystycznego na scenie auli seminaryjnej podczas różnych uroczystości i okolicznościowych akademii. W nyskim seminarium modne były wówczas krótkie akademie organizowane z okazji różnych uroczystości, zwłaszcza imienin lub pożegnań kończących działalność dydaktyczną nyskich profesorów (ks. dr J. Jelito, ks. dr W. Poplatek, ks. dr E. Kopeć). Swoje zamiłowanie do muzyki

biskup Gerard wyniósł z bardzo muzycznego domu rodzinnego, również jego ojciec dobrze grał na skrzypcach i fortepianie. Mile wspominam jeden koncert rodzinny w domu rodzinnym, wykonany przez ojca i syna, na cześć Matki. Muzykowanie jednak z biegiem lat u Gerarda coraz bardziej zanikało, dzisiaj trudno powiedzieć czy, zwłaszcza po śmierci rodziców, jest jeszcze kontynuowane.

Kleryk – ksiądz – biskup

Z klerykiem Kuszem przeżeni nie mieli żadnych kłopotów wychowawczo-naukowych. Należał on do najzdolniejszych na kursie. Był zawsze pogodny, uczynny i lubiany, a ponadto wszystkich rozbrajał swoim spontanicznym i charakterystycznym śmiechem. Ta pogoda ducha nie opuszczała go nigdy w życiu (może jako biskup ma już mniej powodów do śmiechu!). Ten życzliwy śmiech może być czasami kłopotliwy. Podczas jednej wakacyjnej podróży studyjnej w północnych Włoszech bp Gerard ce-

lebrował Sumę odpustową w lokalnym sanktuarium niedaleko Crespino. Wypadło mi tłumaczyć jego kazanie. Ponieważ treść kazania stawała się coraz trudniejsza (przechodziła w rodzaj traktatu filozoficzno-teologicznego o pracy ludzkiej), w pewnym momencie pod koniec tłumaczonego fragmentu dodałem skierowane do biskupa polskie zdanie: „Mów po ludzku i bardziej zrozumiale!”. Na to dictum biskup parsknął śmiechem. Byłem w trudnej sytuacji, jak tu wybrnąć i powiedzieć coś, na co słuchacze mogliby również zareagować śmiechem (a mnie nie było wcale do śmiechu!). Ale jakoś się udało i ku ogólnemu zadowoleniu z kazaniem dobrnęliśmy do szczęśliwego końca.

Lubiany katecheta

Podziwialiśmy u naszego kolegi skuteczną i gorliwą pracę duszpasterską na stanowisku wikariusza w parafii katedralnej w Opolu. Podziwiano zwłaszcza jego krótkie, ale bardzo treściwe kazania (zawsze trzy punkty!). Był równocześnie wziętym spowiednikiem i lubianym przez młodzież katechetą. Zwłaszcza to ostatnie było najprawdopodobniej powodem wystania go przez bpa Fran-

ciszka Jopa na studia specjalistyczne z katechetyki na KUL, które też w przewidzianym czasie ukończył obroną wysoko ocenionej pracy doktorskiej. Po studiach nowy doktor podjął, przerwana na czas pobytu w Lublinie, pracę na stanowisku wykładowcy, a następnie wicerektora w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie.

Z prawdziwą radością

przyjeliśmy wiadomość o mianowaniu naszego kolegi biskupem pomocniczym w Opolu w 1985 roku. Była to radość nie tylko kolegów kursowych, ale – bez cienia przesady – również całej diecezji. Mniej natomiast radosna była wiadomość o jego przenosinach do Gliwic. Kontakt z Opolem nie został jednak całkowicie zerwany. Nadal służy nam jako adiunkt na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Z jego wiedzy i doświadczenia korzystają nie tylko studenci, ale my wszyscy. Oby tak dalej – życzymy Drogiemu Jubilatowi wszelkich potrzebnych łask Bożych – *ad multos annos!*

KS. HELMUT JAN SOBECZKO
dziekan
Wydziału Teologicznego
Uniwersytetu Opolskiego

MOJE SPOTKANIA Z KSIĘDZEM BISKUPEM



Ks. Helmut Ekert,
proboszcz parafii w Dziergowicach

Zawsze imponowała mi pewna cecha, której wielu dzisiaj nie posiada – mianowicie to, że Ksiądz Biskup zawsze ma czas dla drugiego człowieka. Potrafi przystanąć, uśmiechnąć się, porozmawiać. Kiedy jeszcze żył jego ojciec, pomimo wielu zajęć związanych z posługą biskupią i wykładami w Opolu, niemal każdego tygodnia przyjeżdżał, żeby trochę pobyc z nim. Zawsze wtedy znajdował czas na krótką adorację w kościele, modlitwę przy grobie mamy i odwiedziły probostwa czy znajomych. Parafianie bardzo cenią sobie jego obecność, mówią wtedy, że liturgia jest bardziej uroczysta. Ta podniosłość wyływa z jego postawy, pełnej skupienia, powagi, świadomości świętości, spokoju ducha, bez pośpiechu, zdenerwowania. W spotkaniach z parafianami jest zawsze serdeczny. Nie wynosi się wykształceniem czy godnością biskupa. Czuję się, że jest jednym z nas.



Hubert Zachłód,
kolega szkolny

Od trzeciej klasy chodziliśmy razem do szkoły i od tego czasu właściwie my się nie rozstawaliśmy. Mieszkaliśmy na jednej ulicy, to zawsze razem do kościoła – bo całe lata byliśmy ministrantami – zawsze razem do szkoły. Już wtedy Ksiądz Biskup zawsze był uśmiechnięty i wesoły. Był prymusem, najlepszym uczniem na całą naszą szkołę. Już tak od VI, VII klasy mówił, że będzie księdzem. A potem odwiedzałem go w Nysie. Pamiętam, że na prymicjach to całą naszą drogą szło tylu ludzi, żaden samochód nie mógł przejechać. To było dla mnie wielkie przeżycie. A drugie później, przy święceniach biskupich, na których byliśmy już razem z żoną. Zawsze, jak nas odwiedza, to przychodzą nasze dzieci, siadamy razem, żartujemy. Nigdy się nie wywyższał nade mną. To, że jest biskupem, nic nie zmieniło. Normalnie, tak jak my byli, tak my są.



Jacek Baszczyński,
kierowca bpa Gerarda Kusza

Jeżdżąc z Księdzem Biskupem mam okazję z bliska zobaczyć, na czym polega jego funkcja. Przyznam, że nie przypuszczałem, że biskup ma aż tyle obowiązków i tak wypełniony po brzegi czas. Nasz biskup jest bardzo pracowity, a w związku ze swoją rolą ma też bardzo dużo problemów do rozwiązywania. Muszę przyznać, że nie chciałbym być na jego miejscu.

Od Księdza Biskupa nauczyłem się modlitwy przed każdym wyjazdem. Przedtem robiłem znak krzyża. Teraz, gdy wyruszamy w drogę, wzywamy na pomoc nie tylko św. Krzysztofa – patrona kierowców, ale także Matkę Boską Opolską i Piekarską i wszystkich świętych mechaników i kierowców.

Cieszę się, że mam takiego szefa, bo wcześniej nie za bardzo wierzyłem w dobrych ludzi. A życzliwość Księdza Biskupa jest bardzo widoczna.

O powołaniu, biskupim herbie i humorze



fot. Roman Konzal

**Rozmowa
z GERARDEM
KUSZEM,
biskupem
pomocniczym
diecezji
gliwickiej**

– Urodził się Ksiądz Biskup w Dziergowicach koło Raciborza. Jakie wspomnienia wiążą się z domem rodzinnym?

– Rodzina była tradycyjna, ojciec długie lata pracował w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, mama zajmowała się domem. Nie mieliśmy gospodarstwa, tylko obok domu był ogród z małą rzeczką, w której można było moczyc nogi. Moje dzieciństwo przypadło na lata wojny. W pamięci zostały mi ucieczki do lasu przed nadchodzącym frontem, cały tragizm związany z doświadczeniami tego okresu. Wspominam także życzliwość radzieckich żołnierzy dla dzieci. Sadzali nas na konie, dawali chleb z masłem, nawet przyprowadzono krowę, aby *malczik* miał mleko. Młodość przypadła na równie niełatwe czasy powojenne.

– Kiedy zrodziła się myśl, by po maturze pójść do seminarium?

– To było dość wczesne pragnienie. Pamiętam, że jako małe dziecko budowałem ołtarze i „odprawiałem msze”. Do służenia zachęcałem, a czasem zmuszałem, używając nieraz siłowych argumentów, koleżanki, które z płaczem leciały się skarżyć. Później myśl o kapłaństwie została przeze mnie wyciszona, czasem mówiłem Bogu: „Poszukaj może sobie innego”. To pragnienie intensywniej towarzyszyło mi przez całą szkołę średnią. Po maturze byłem już pewien, że Bóg wybrał dla mnie taką właśnie drogę.

– Jak rodzice przyjęli wiadomość, że ich jedyne dziecko chce zostać księdzem?

– Mama moją decyzję przyjęła spokojnie. Trochę inaczej widział to ojciec. Lękał się niespokojnych

dla Kościoła czasów, wiedział, ile niebezpieczeństw grozi księżom. Mówił mi: „Czy ty synek dobrze robisz?”. Z czasem te obawy minęły, a nasz dom był często odwiedzany przez księży, których rodzice zawsze przyjmowali z ogromną serdecznością.

– Po 10 latach pracy jako wikariusz w Gliwicach i Opolu przyszło jeszcze dalej studiować...

– Po odwołaniu z funkcji wikarego pół roku byłem prefektem w opolskim seminarium. Wtedy bp Antoni Adamiuk zaczął szukać kogoś, kto w dziedzinie katechetycznej mógłby go w przyszłości zastąpić. Odpowiedziałem, że owszem, mogę studiować dalej, ale jedynie katechetykę, bo na inne teoretyczne dziedziny teologii jestem już za stary. Po doktoracie wykładałem katechetykę w seminarium, którego byłem także wicerektorem.

– Kto pierwszy powiedział: „Zostanie ksiądz biskupem”?

– Był to Ksiądz Prymas. Bp Nossol zawołał mnie i powiedział, że musimy jechać do Warszawy, do kard. Glempa. Zabrałem starą sutannę, bo myślałem, że chodzi o pilotowanie jakichś zagranicznych gości, czy o udział w konferencji.

– Przyszedł Ksiądz do Prymasa, a Prymas...

– A Prymas powiedział: „Jest ksiądz kandydatem na biskupa”. Byłem zdumiony i zaskoczony. Gdy szedłem do kaplicy, spotkałem ks. Jana Bagińskiego, który także w tym samym czasie, tylko innym samochodem, przyjechał do Księdza Prymasa. On też był kandydatem na biskupa. 15 sierpnia 1985 roku w opolskiej katedrze razem przyjęliśmy sakrę biskupią z rąk kard. Glempa.

– Jako motto biskupiego posługiwania obrał Ksiądz Biskup słowa „Oboedientia et pax” – „Posłuszeństwo i pokój”.

– Urzekła mnie postać papieża Jana XXIII, a było to jego biskupie motto. Święcenia kapłańskie przyjąłem za jego pontyfikatu. Poza tym uważałem, że posłuszeństwo, czasem niedoceniane i źle interpretowane we współczesnym świecie, jest ważnym czynnikiem kształtującym osobowość kapłana, a tym bardziej biskupa. W tym czasie byłem wicerektorem seminarium duchownego. Klerycy, jak się o tym dowiedzieli, tłumaczyli to hasło na swój sposób: „Będziesz posłuszny, to da ci spokój”.

– Motto znalazło także swoje odzwierciedlenie w herbie biskupim...

– Tak. W herbie biskupim chciałem oddać „Posłuszeństwo i pokój”. Ks. Maniurka, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Opolu, powiedział, że biblijnym obrazem posłuszeństwa jest... wielbłąd! Zartując odpowiedziałem, aby nie robili z herbu zoo. Dla mnie najpiękniejszym obrazem posłuszeństwa, poza Chrystusem, jest Matka Boża. Dlatego, jako „pokorna służebnica Pańska”, znajduje się w herbie, a biały gołąb symbolizuje pokój.

– Czy trudno jest być biskupem?

– To trudne pytanie. Z pewnością jest dużo radości i satysfakcji ze spotkań z wieloma ludźmi, młodzieżą, dziećmi. Dla mnie to jest wielka radość. A reszta, wiadomo – „ucisk i utrapienie”.

– A czego Ksiądz Biskup żałuje w swoim życiu?

– W życiu przyjąłem zasadę, że nie będę sam wybierać, nie będę się sprzeciwiał czy protestował. Może wtedy jest łatwiej na kogoś ponarząć. Wszystko przyjmuję jako wolę Boga, wtedy nie ma czego żałować.

– Ulubione hobby to...

– To była gra na skrzypcach, choć obecnie rzadziej po nie sięgam. Chętnie czytam książki historyczne, bardzo lubię poezję. Z kompozytorów lubię klasyków Mozarta, Beethovena, Haydna.

– Znany jest Ksiądz Biskup z poczucia humoru. Jaka jest recepta, aby zawsze mieć uśmiech?

– Chciałbym nawiązać do tego, o co zawsze modlił się św. Tomasz Morus. A Boga prosił o dwie rzeczy: grubą skórę i czyste sumienie. To pomaga patrzeć na wiele rzeczy z dystansu. Wtedy wszystko widzi się we właściwych proporcjach. A o to przecież w życiu chodzi.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
KS. WALDEMAR PACKNER



fot. Henryk Przędzono

TYDZIEŃ W REGIONIE

Simonides i Kilar nagrodzeni

Towarzystwo Przyjaciół Śląska wyróżniło Dorotę Simonides – profesora na katedrze folklorystyki Uniwersytetu Opolskiego i senatora ziemi opolskiej oraz Wojciecha Kilara – kompozytora, za szczególne zasługi dla naszego regionu i Polski. Nagrodę – popiersie dziewczyny w stroju ludowym z jabłkiem w dłoni – laureaci odebrali 5 czerwca w warszawskim zamku Ostrogskich.

Autostrada trochę dalej

Dzięki wielu staraniom z korzyścią dla mieszkańców udało się przesunąć o około 160 metrów projektowany przebieg autostrady A1 w Żernikach (projekt korekty wykona gdański „Transprojekt”).

Lato z muzyką

9 czerwca odbył się pierwszy z trzech letnich koncertów muzycznych w ogrodzie zabytkowej Willi Caro przy ul. Dolnych Wałów w Gliwicach. Na inauguracyjnym spotkaniu zagrał Kwartet Śląskich Kameralistów. Organizatorem imprezy jest Muzeum w Gliwicach, wstęp bezpłatny. Kolejny koncert „Duety operowe” odbędzie się 7 lipca o godz. 12.00.

Musica pro Europa

to hasło trzecich Międzynarodowych Warsztatów Muzycznych, które od 17 do 22 czerwca organizuje Akademicki Zespół Muzyczny. W programie znalazło się forum kompozytorskie, w którym zaproszeni goście wystąpili z otwartymi wykładami autorskimi (Józef Świder z Katowic, Thomas Hayne z Niemiec, Żanna Koludub z Ukrainy i Jadwiga Gałęska-Tritt). Wykonanie utworu warsztatowego – oratorium Ortwin Benninghoffa pt. *Mensch aus Gott, Erdenkind* przewidziane jest na 20 czerwca o godz. 19.00 w katedrze gliwickiej.

Do lekarza z chipem

Karty chipowe, zastępujące pacjentom książeczki zdrowia w województwie śląskim, są legalne. W listopadzie ub. r. prezes Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych zażądał usunięcia Andrzeja Sośnierz, dyrektora Śląskiej Kasy Chorych za to, że je wprowadził. Walka trwała ponad pół roku i zakończyła się pozytywnym dla ŚKChh orzeczeniem Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Absolwenci mają problem

80 tys. absolwentów opuści w tym roku różnego typu szkoły w województwie śląskim (900 tys. w całym kraju). Część z nich planuje kontynuować naukę w szkołach policealnych i na studiach, ale nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić. Szacuje się, że w całym województwie zarejestruje się 45 tys. absolwentów poszukujących pracy. Tymczasem rządowy program „Pierwsza praca”, polegający na przygotowaniu dla absolwentów staży, szkoleń i pożyczek, obejmie w naszym regionie według wstępnych obliczeń zaledwie 6 tys. osób (w kraju około 220 tys. osób).

Modlitwa z serca Afryki

Tak mocno pada? – ze zdziwieniem stwierdzają wychodzący z kościoła. Przez ponad godzinę byli pod wrażeniem śpiewu, tańca i radości modlitwy grupy ewangelizacyjnej z Wybrzeża Kości Słoniowej.

Chociaż na zewnątrz zimno i deszczowo, rozweselone serca i słoneczne twarze abidżańskich współpracowników w wierze udzielają się każdemu, kto przez dłuższą chwilę przebywa z nimi. Najbardziej oporni uśmiechają się po kilkunastu minutach koncertu, by potem bez zahamowań uczestniczyć w spontanicznym święcie na cześć Pana.

Od 3 czerwca w diecezji gliwickiej przebywa Chór św. Antoniego Marii Klareta z Abidżanu, jednego z największych miast Wybrzeża Kości Słoniowej. Na co dzień mieszkają u rodzin z parafii w Suchej Górze, Tarnowskich Górach i Radzionkowie. Koncertowali już w Warszawie, Gliwicach, Wadowicach, Chorzowie, Tarnowskich Górach... Wszędzie byli entuzjastycznie przyjmowani.

Ks. Roman Woźnica, klaretyn, od 12 lat pracujący na misji w Abidżanie, nie ukrywa, że przyjazd do Polski jest wielkim przedsięwzięciem ewangelizacyjnym. Chórzyści zostali starannie wybrani z 5 chórów parafialnych i prawie rok przygotowywali się do wyjazdu, ale program

jest imponujący: prezentują w nim kulturę 13 grup etnicznych Wybrzeża Kości Słoniowej, przygotowali 8 rodzajów strojów, 80 piosenek i pieśni, śpiew do 5 mszy... W stronę starej Europy kierują wiarę młodego, bo stuletniego katolickiego Kościoła Wybrzeża Kości Słoniowej.

– Ośmielam się twierdzić, że to najliczebniejszy chór kościelny z Afryki, jaki odwiedził dotychczas Polskę – konkluduje ks. Woźnica.

Ten wyjazd był również wielkim przedsięwzięciem finansowym – został właściwie zorganizowany za pożyczone pieniądze. Dlatego w czasie koncertów zbierają fundusze na pokrycie kosztów biletów, a przecież marzy im się pomoc charytatywna dla uczących się, dokończenie budowy nowego kościoła...

W diecezji gliwickiej w najbliższym czasie chór z Abidżanu wystąpi w Kochanowicach (6 lipca) i w Lisowie (7 lipca).

K. B.



foto. Roman Konzal



foto. Klaudia Cwolek

Po drodze z Rud do Raciborza

Kaplica św. Izydora w Jankowicach w parafii Rudy ma 100 lat. 12 maja, przed liturgicznym wspomnieniem Świętego, odbyły się tutaj specjalne uroczystości. Co roku w okolicach 15 maja wyrusza z kaplicy procesja do znajdujących się w okolicy krzyży.

Św. Izydor Oracz, ubogi chłop z Madrytu, żył na przełomie XI i XII wieku. Bieda zmusiła go do pracy w charakterze parobka u bogatych sąsiadów. Z tego czasu pochodzi piękna legenda: Gdy Izydora oskarżono, że za mało pracuje, a za wiele się modli, gospodarz postanowił to sprawdzić. I wtedy ujrzał Izydora zatopionego w modlitwie, a za niego wykonującego orkę anioła.

Św. Izydor jest patronem rolników. Z jego postacią są związane różne przysłowia np. Na świętego Izydora bywa często chłodna pora.

PIELGRZYMKA LITURGICZNEJ SŁUŻBY OŁTARZA

W zdrowym ciele zdrowy duch



fot. Roman Konzal

Radosne spotkanie rozpoczęła Msza św., sprawowana pod przewodnictwem bpa Jana Wieczorka, który podczas homilii mówił o roli ministrantów w Kościele. Ordynariusz gliwicki zaapelował o jak najlepszą znajomość liturgii i staranne wykonywanie posługi. Zwrócił się także do lektorów, aby z godnością i należytnym przygotowaniem odczytywali Słowo Boże. Podczas Eucharystii wielką, wzniosłą chwilę przeżyli najwytrwalsi i najpracowitsi ministranci. Na wniosek księży proboszczów Ksiądz Biskup wyróżnił za zaangażowanie w życie wspólnoty i parafii 18 chłopców, nierzadko już mężczyzn. 29 innych ministrantów powołanych zostało do pełnienia funkcji animatora.

Wśród uhonorowanych zabrakło dziewcząt, choć także i one przybyły na spotkanie do Rud.

– Faktycznie mamy w diecezji kilka parafii, gdzie usługują dziewczęta, nazywamy je ministrantkami, choć jest to Żeńska Służba Ołtarza – mówi diecezjalny duszpasterz ministrantów ks. Jacek Skorniewski.

Liczba ministrantek jest bardzo mała w porównaniu z chłopcami. Według szacunkowych danych, w komeżkach i sutankach usługuje w kościołach diecezji gliwickiej około 5 tys. ministrantów.

Co dziesiąty obecny był na spotkaniu w Rudach i z tego też powodu zniknęły

Co roku ministranci diecezji gliwickiej spotykają się na swej „branżowej” pielgrzymce w Rudach Raciborskich. Tym razem do sanktuarium Matki Bożej Pokornej przybyło prawie 600 chłopców i, co ciekawe, było też kilka dziewcząt. W tym roku po raz pierwszy rozegrano finałowy mecz turnieju piłki nożnej o Puchar Biskupa.

ogromne ilości przygotowanego na tę okoliczność bigosu.

Później na boisku miejscowego LKS Buk starły się dwie najlepsze ekipy w ministranckim turnieju w piłce nożnej. Naprzeciw siebie stanęły jedenastki z parafii Trójcy Świętej w Rachowicach i gospodarze, drużyna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rudach. Spotkanie symbolicznie rozpoczęła Ksiądz Biskup „pierwszą piłką”. Na tym zabawa się skończyła, a rozpoczęła prawdziwa walka.

Po wielu efektownych akcjach triumf świętowali gospodarze, osiągając wynik 6:1. Bohaterem meczu był Paweł Dzieżok, który aż trzykrotnie pokonał bramkarza z Rachowic.

PAWEŁ JUREK

„Pierwsza piłka” w wykonaniu Biskupa Ordynariusza



fot. Roman Konzal

TYDZIEŃ W KOŚCIELE

Bierzmowanie młodzieży specjalnej troski

4 czerwca w kościółku św. Bartłomieja w Gliwicach 40 dziewcząt i chłopców przyjęło sakrament bierzmowania z rąk bpa Gerarda Kusza. Młodzież w wieku od 16 do 20 lat przygotowana została przez ks. Dariusza Pietrasia, wychowawców, katechetki i nauczycieli z Zespołu Specjalnych Szkół Ogólnokształcących nr 7 w Gliwicach oraz Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców. Po Mszy św. Ksiądz Biskup spotkał się z młodzieżą i rodzicami w szkole.

Człowiek właściwych wyborów

2 czerwca w sanktuarium św. Józefa w Prudniku-Lesie w czasie Mszy św., sprawowanej przez kapłanów z diecezji opolskiej i częstochowskiej pod przewodnictwem bpa Gerarda Kusza, modlono się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Nawiązując do tekstów liturgii o umiejętności dokonywania wyborów, Ksiądz Biskup przypomniał, że jednym z ważniejszych wyborów Prymasa Tysiąclecia było *non possumus*, które stawiało sprawy Kościoła ponad wszystkimi innymi. W spotkaniu uczestniczyła młodzież ze szkoły im. kard. S. Wyszyńskiego z Opola.

Zjazd Diecezjalny KSM

8 czerwca w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Paczynie odbył się zjazd diecezjalny, w którym wzięło udział po dwóch przedstawicieli każdego z oddziałów parafialnych. Prezesem na kolejną letnią kadencję został Sebastian Szarowicz z parafii św. Józefa w Zabrze.

www.kuria-gliwice.pl

Nieustannie modyfikowana i uzupełniana jest strona internetowa diecezji gliwickiej, uznawana za jedną z najlepszych w Polsce. Do tej pory zanotowano ponad 240 tys. wejść. Strona składa się z sześciu dużych działów: serwisy, dokumenty, czytelnia, wydawnictwa (w tym gliwicki „Gość Niedzielny”), nasza diecezja i dodatki. Oprócz oficjalnych dokumentów, danych i adresów, można tutaj znaleźć wiele zdjęć i ciekawostek, w tym codzienną informację o rocznicach urodzin gliwickich księży.

Koncerty muzyki sakralnej

Na zakończenie sezonu artystycznego Filharmonia Zabrzeńska i chór „Resonans con tutti” zaprezentowali Mszę św. Mikołaja M. Musorgskiego i *Te Deum* A. Brucknera. Podczas koncertu, który odbył się 7 czerwca w kościele św. Anny, wystąpili soliści: Dorota Neumann (sopran), Maciej Galbas (tenor), Agata Kobierska (alt) i Bogdan Kurowski (bas).

16 czerwca w Pławniowicach Polski Związek Chórów i Orkiestr okręg gliwicko-zabrski zorganizował koncert muzyki sakralnej. W Pałacu Ballestremów wystąpił chór „Cantemus” z parafii św. Antoniego w Wójtowej Wsi i chór „Laudemus Mariam” z parafii św. Bartłomieja w Gliwicach.

REPTY – WIELKI PIKNIK DLA DZIECI

Pomimo deszczu, udało się

2 czerwca w parku przy Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Tarnowskich Górach Reptach odbył się Wielki Piknik przygotowany z okazji Dnia Dziecka.

Pomimo chłodu i padającego deszczu piknik odwiedzały całe rodziny. Atrakcją imprezy były występy zespołów: „Koniaków”, „Tess”, „Tarnogórzanie”, „Spleen” oraz Tomka Kamińskiego. Żywą reakcją publiczności wywoływał kabaret „Co złego to nie my”, w którym występowała młodzież ucząca się w Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Były także zawody sportowe dla dzieci, przygotowano loterie i konkursy. Można było obejrzeć

wystawę prac, które zostały nadesłane na konkurs „Zabawka najpiękniejsza czy najukochańsza?”, zorganizowany przez pracowników salezjańskiego ośrodka. W konkursie wzięli udział uczniowie szkół tarnogórskich, w różnych kategoriach wiekowych. Nadesłane zabawki wykonane były dowolną techniką i charakteryzowały się dużą pomysłowością. Organizatorów konkursu najbardziej cieszyło to, że zabawki odzwierciedlające dziecięce marzenia przedstawiały np. ulubione zwierzęta i znalazły się wśród nich tylko dwa pokemony.

Prawdziwą frajdą dla dzieci były warsztaty plastyczne i ceramiczne, o czym świadczyły rączki zanurzone w glinie aż po łokcie. Uczestnicy pracowni ceramicznej, działającej w salezjańskim ośrodku pod hasłem „Nie święci garnki lepią”, dzielili się swoimi

umiejętnościami z zainteresowanymi. Gotowe wyroby, przygotowane wcześniej przez „profesjonalistów”: świeczniki, donice, naczynia ozdobne – można było zakupić na specjalnie zorganizowanym kiermaszu. Zmarznięci mogli udać się do „kawiarni”, napić się czegoś gorącego i spróbować wypiekać przygotowanych przez mamy wychowanków. Wszyscy zainteresowani ofertą edukacyjną ośrodka otrzymywali ulotkę z niezbędnymi informacjami.

Piknik był okazją do wspólnych spotkań, zabawy, radości, a także dobrą promocją. Pozostaje wierzyć, że w przyszłym roku impreza będzie równie udana. Być może tym razem w pełnym słońcu.

DOROTA WÓJCIAK



fot. Maria Domańska

Układanka misyjna na wałach jasnogórskich. Dzieci korzystają z wozu strażackiego.

Nieśmy nadzieję całemu światu

Uczniowie Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Tarnowskich Górach uczestniczyli w Ogólnopolskim Spotkaniu Misyjnym Dzieci na Jasnej Górze.

Od listopada ubiegłego roku w szkole działa Papięskie Dzieło Misyjne Dzieci. Uczniowie dzielą się ze swoimi rówieśnikami w krajach misyjnych symboliczną zlotówką, co miesiąc

otaczają modlitwą różańcową sprawy misji. W okresie Bożego Narodzenia przygotowali jasełka, a w czasie rekolekcji wielkopostnych wystawili misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Uwieńczeniem ich pracy był udział 94 osób w spotkaniu misyjnym, które pod hasłem „Nieśmy nadzieję całemu światu” odbyło się na Jasnej Górze 1 czerwca. Kołem Misyjnym opiekują się katecheci: Maria Domańska i ks. Bogdan Benedik.

KONKURS

10 miejsc na 10-lecie diecezji gliwickiej

W tym roku Kościół gliwicki świętuje swoje 10. urodziny, o czym – mamy nadzieję – nikomu przypominać nie trzeba. Kilka tygodni temu zakończyliśmy wyprawę zorganizowaną przez Radio Plus 96,1 FM i „Gościa Niedzielnego” w 10 niezwykłych miejsc naszej diecezji, a teraz zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami nadszedł czas na KONKURS...

Przez 10 kolejnych tygodni będziemy sprawdzali, czy podczas naszej wspólnej podróży mieliście oczy szeroko otwarte. Kto zapamiętał najwięcej, ma największe szanse na zwycięstwo. Dwa pytania, dotyczące odwiedzanych przez nas miejsc, będziecie mogli co tydzień przeczytać w „Gościu Niedzielnym”. Odpowiedzi – przynaj-

mniej 1 poprawnej, by wygrać – można udzielić tylko na antenie Radia Plus, podczas Magazynu „Tu i Teraz” – zawsze w niedzielę po godzinie 10.10.

Dzisiejsze pytania dotyczą miejsca, które na naszym szlaku pojawiło się jako pierwsze.

1. Dla kogo w XIX wieku wybudowano pałac w Pławniowicach?

2. Z czego jest zrobiona pławniowicka fontanna?

Kto pierwszy 23 czerwca dozwoni się do Radia Plus (tel. 232-52-32) i podczas Magazynu „Tu i Teraz” poda prawidłową odpowiedź – wygra podwójne zaproszenie do Aqua Parku w Tarnowskich Górach na 3 godziny.

KAROLINA ŻYCHOWICZ



Próba zdolności na warsztatach ceramicznych

fot. Roman Konzal



23 CZERWCA – DZIEŃ OJCA

Miłość i autorytet



TOMASZ KOSIEK – doktor teologii dogmatycznej, długoletni uczestnik Ruchu Światło-Życie oraz Odnowy w Duchu Świętym. Obecnie pracownik Politechniki Śląskiej. Wraz z żoną Iwoną wychowuje czwórkę dzieci.

– Czym dla Pana jest ojcostwo?

– To przede wszystkim coś niezwykłego. Tajemnicą jest już samo to, że z miłości dwojga ludzi powstaje nowy człowiek. Wydaje mi się, że

ojcostwo z racji tego, że jest doświadczeniem powszechnym, może być przeżywane bez głębszego zastanowienia i refleksji. Dla mnie, najkrócej mówiąc, ojcostwo to bycie odbiciem ojcostwa samego Boga, i w tym kryje się niezwykła tajemnica. Jeżeli człowiek zastanowi się nad wielkością tego zadania, to aż drży, jak sprostać temu wyzwaniu wobec własnych dzieci.

– Jak Pan rozumie rolę autorytetu ojca w rodzinie?

– Autorytet jest czymś bardzo potrzebnym i jest składnikiem miłości ojcowskiej. Autorytet bez miłości jest karyka-

turą, jest ranieniem, wypaczeniem. Autorytet jest zawsze po coś, czemuś służy. Z kolei miłość bez pewnych ram i zasad też nie jest właściwą miłością. Pytanie, w jaki sposób godzić jedno i drugie. Najlepiej odwołać się do wzorca samego Boga, który nas kocha miłością bezwarunkową, co nie znaczy, że wszystko w nas mu się podoba. I tego samego oczekuje od nas.

– Czy ma Pan jakąś receptę na nieposłuszeństwo dzieci, zwłaszcza gdy ich zachowanie zagraża im samym?

– O receptę uniwersalną trudno. Ale wiadomo, że trzeba wyznaczać jasne granice i zasady oraz ukazywać konsekwencje ich przekraczania. Czasem z bólem serca trzeba pozwolić, żeby dziecko je złamało, żeby samo doświadczyło negatywnych skutków swojego postanowienia. Tak jak zobaczył je syn marnotrawny. Ale często nie może tego zrobić, bo konsekwencje byłyby zbyt bolesne. Ważne, żeby dziecko wiedziało, że zakaz nie jest dla samego zakazu, upomnienie nie jest dla samego upomnienia, ale ma na celu jego własne dobro, choć teraz tego nie rozumie. Jeżeli dziecko wie, że jest kochane, to będzie też wiedziało, że te wszystkie ograniczenia mają swoje uzasadnienie i mają na celu ostatecznie jego szczęście.

Rozmawiała
KLAUDIA CWOŁEK

ZAPOWIEDZI

Festyn parafialny w Żernikach

Z okazji odpustu w parafii św. Jana Chrzyciela odbędzie się dwudniowy festyn. **23 czerwca**, godz. 16.00 – blok kabaretowo-estradowy: Andrzej Afanasjew i jego goście. Występ orkiestry górniczej, karuzela, loteria fantowa (główna nagroda to tygodniowy pobyt dla dwóch osób w Bukowinie Tatrzańskiej), zabawa taneczna.

24 czerwca, godz. 17.00 – program dla dzieci: Teatr „Ja” z Wrocławia.

Ogrody Jozafata

Prawykonywanie dzieła Jana Kantego Pawлуśkiewicza odbędzie się w czwartek, **27 czerwca** o godz. 19.30 w kościele św. Anny w Zabrze. Libretto: Leszek Aleksander Moczulski według fragmentów „Boskiej komedii” Dantego. Wystąpią chórzycy krakowscy i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zabrzeńskiej oraz soliści: Elżbieta Towarnicka – sopran, Janusz Radek – tenor, Andrij Shkurhan – baryton.

Rekolekcje dla dziewcząt

u Sióstr św. Elżbiety w Nysie odbędą się **od 24 do 28 czerwca**. Rozpoczęcie w poniedziałek o godz. 17.00, zakończenie w piątek w południe. Koszt pobytu 50 zł lub według możliwości. Zgłoszenia: Apostolat Młodzieżowo-Powołaniowy tel. (77) 433-68-12.

Ślubowana pielgrzymka

tarnogórszan do sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej odbędzie się **7 lipca**. Wyjście sprzed kościoła św. Piotra i Pawła o godz. 6.30 (ok. 12 km). Powrót również pieszo.

Obóz akademicki

dla studentów i młodzieży pomałujanej w Trokach na Wileńszczyźnie organizuje Duszpasterstwo Akademickie „Fildelfia” z Zabrze. Termin: **od 15 do 27 lipca**. Bliższe informacje i zgłoszenia: ks. Andrzej Plaskowski, tel. (32) 330-54-70, e-mail: revandreas@gliwice.opoka.org.pl

Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców

W ostatnią niedzielę czerwca pod hasłem „Poznać Chrystusa” odbędzie się pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców diecezji gliwickiej i opolskiej na Górę Świętej Anny.

Pielgrzymka ma charakter dziękczynienia za ustanowienie przed dziesięcioma laty metropolii górnośląskiej, w skład której wchodzi: archidiecezja katowicka i diecezje opolska i gliwicka. Specjalnym gościem będzie bp Czesław Kozun z Danii, który wygłosi homilię.

Program pielgrzymki

Sobota 29 czerwca
18.30 Msza św., powitanie i homilia ojca franciszkanina
21.00 Modlitwy wieczorne – Dom Pielgrzyma

Niedziela 30 czerwca

8.10 Modlitwa poranna, okazja do spowiedzi św.
8.20 Różaniec św. – część chwalebna
9.00 Konferencja: ks. Dariusz Klejnowski-Rózycki: „Być bliżej Chrystusa”
9.15 Zbiórka orkiestry, sztandarów, neoprezbiterów na rajskim placu
9.30 Powitanie księży biskupów przy schodach. Grota: Modlitwne oczekiwanie na księży biskupów i neoprezbiterów
10.00 Msza św. koncelebrowana księży biskupów i neoprezbiterów; kazanie – bp Czesław Kozun z Danii
12.30 Nauka stanowa: ks. Józef Kusche „Ewangeliczne przesłanie na dzisiejsze czasy”
13.30 Nabożeństwo i zakończenie

Okiem Proboszcza



fot. Roman Konzal

Ks. Marian Piotrowski pochodzi z Rudziczki, po święceniach pracował Kłodnicy, Dobrzeniu Wielkim koło Opola, Rudach Raciborskich i Kaletach. Od 1995 roku jest proboszczem w Toszku.

Zawsze imponowało mi, że tu, na Śląsku, ludzie od lat pielęgnowali wiarę, nie wstydzi się jej. Byli wierni temu, co przekazali im ich rodzice. Dlatego w duszpasterstwie ważne jest, aby utrzymać tę tradycyjną religijność i to, co dla niej charakterystyczne – przywiązanie ludzi do Kościoła i parafii. Tutaj ludzie sami w swoich wioskach odbywają procesje o urodzaje, my, księża, na zakończenie przyjeżdżamy odprawić Mszę. To jest ważne, że dbają o to, sami wykazują inicjatywę. Zawsze też chcą, aby odprawiać dziękczynienie za plony – u nich, w ich wiosce. Chciałem kiedyś, aby było wspólne dziękczynienie w kościele, ale parafianie uważają, że powinni uczynić to u siebie.

Widzę bardzo dużą ofiarności ludzi, to dzięki temu udało nam się wiele zrobić w parafii, m.in. uporządkować ementarz i wyremontować kościółek św. Barbary. Bardzo dużo prac parafianie wykonują sami. Dzięki temu mogliśmy się wzajemnie poznać. Mam dużo satysfakcji z tej wspólnej pracy, ale i tej duszpasterskiej, np. posługi w konfesjonale, bo ludzie często korzystają z tego sakramentu. Najważniejsze jest trwanie ludzi przy Kościele, przy Eucharystii, codziennej modlitwie. Na bazie takiej tradycji można dopiero wprowadzać rzeczy nowe, dzięki którym wychodzi się naprzeciw dzisiejszym problemom.

gość
niedzielnym **GLIWICE**

44-101 Gliwice, skr. poczt. 196,
ul. Łużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwołek,
Mira Fiutak, ks. Waldemar Packner.

TOSZEK

U podnóża zamku

Już na początku czerwca pani w kancelarii parafialnej chwytła za telefon. 13 lipca planowane jest spotkanie dla chorych i osób starszych, więc trzeba zamówić orkiestrę i salę na zamku.

Z kościoła na zamek są dwa kroki. Oba budynki, położone na wzgórzu toszeckim, są najstarszymi zabytkami tego miejsca. Początki osadnictwa na tej ziemi to przełom VIII i IX wieku. Toszek był wtedy jednym z grodów opolan. W następnych stuleciach stały tu już zamek i kościół, który najpierw miał za patrona św. Piotra.

Spotkania chorych organizowane są dwa razy w roku – w czasie rekolekcji i z okazji wspomnienia św. Brata Alberta, w tym roku ze względów organizacyjnych trochę opóźnione. Po Mszy św., zwykle ponadstusosobowa grupa, prowadzona przez orkiestrę, przechodzi do zamku, u podnóża którego położony jest kościół.

Dzisiejszy kościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej

jest drugim wybudowanym na tym miejscu. Świątynia o barokowym wystroju pochodzi z 1456 roku. W głównym ołtarzu znajduje się obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa, tutaj też – jak potwierdzają zapisy – zawiązało się jedno z pierwszych na świecie Bractw Czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa. Obok w ołtarzu znajduje się figury czterech świętych kobiet – Katarzyny, Barbary, Klary i Teresy. Dzisiaj do tradycji dawnego bractwa nawiązują Apostolstwo Modlitwy i Apostolat Maryjny, które skupiają około stu osób. Zawsze w pierwsze piątki miesiąca prowadzą adorację Najświętszego Sakramentu, a przed Wszystkimi Świętymi sprzedają wieńce, aby wspierać finansowo misje na Wschodzie, m.in. pomagają w kształceniu kleryków w Kijowie.

Młodzi spotykają się w dwóch grupach.

– Cieszę się, że chcą spotykać się przy parafii – mówi ks. Marian Piotrowski, proboszcz parafii. – Niektórzy z nich przeszli



fot. Roman Konzal

już do grupy małżeństw. Ważne jest, żeby ci, którzy szukają miejsca w Kościele, otrzymali propozycję czegoś innego niż to, co daje im świat. Rodzice na przykład szukają pomocy w wychowywaniu dzieci, chcąc umocnić zasady, którymi żyją i w które wierzą.

Razem więc modlą się, świętują urodziny, organizują zabawy karnawałowe, sylwestrowe, letnie spotkania w ogrodzie. Młodzież wspólnie z wikarym raz w miesiącu wydaje gazetkę parafialną.

Do parafii w Toszku

należy siedem okolicznych miejscowości, razem to 5,5 tysiąca wiernych. Niewielu już dzisiaj utrzymuje się w tym rejonie z rolnictwa. Ci, którzy jeszcze się tym

trudnią, zarabiają na utrzymanie gospodarstw wyjazdami na Zachód. Tak jak wielu innych, którzy nie znajdują tutaj pracy. Najpierw wyjeżdżali tylko mężczyźni, potem dorabiali w ten sposób również kobiety. W ostatnich latach dołączyła do nich młodzież.

Dzisiaj parafia stanowi jedyną wspólnotę, chociaż tylko na wsiach mieszkańcy żyją tu od pokolei. W Toszku jest już inaczej. Po wojnie osiedlili się tutaj repatrianci, potem na przełomie lat 70. i 80. wielu przeprowadziło się za pracą i mieszkaniem, przede wszystkim z okolic Nowej Rudy. Wielu też rdzennych mieszkańców w tym czasie wyjechało do Niemiec. Parafia zmienia się, ale siłą jej – jak twierdzi proboszcz – nadal jest tradycja, wynikająca z przywiązania do Kościoła.

MIRA FIUTAK

Porządek Mszy św.

W niedziele Msze św.: 6.30, 8.00, 9.15, 10.30, 12.00, 18.00
Raz w miesiącu Msza chrzcielna: 15.00
Nieszpory: 16.00

W dni powszednie Msze św.: 6.45, 18.00
w czwartki Msze szkolne: 7.00, 17.00

Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej od maja do października odprawiane jest przy grocie koło kościoła – zawsze w niedzielę po 13. dniu każdego miesiąca o godzinie 15.00. Na nabożeństwo składają się: Różaniec, Droga Krzyżowa, Nieszpory do Matki Bożej, a zakończone jest Mszą św. z procesją eucharystyczną do kościoła.

10 LAT DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ

Seminarium – apostolski narybek

16 diakonów przyjęło w sobotę 8 czerwca święcenia kapłańskie z rąk biskupa Tadeusza Rakoczego. Następnego dnia w swoich rodzinnych parafiach neoprezbiterzy odprawili pierwsze Msze święte.

Nim upadli na twarz podczas śpiewu Litanii do Wszystkich Świętych i pochylili głowy, by przyjąć znak włożenia rąk, przez sześć lat rozpoznawali swoje powołanie w seminarium. Po łacinie nazwa ta określa „szkółkę roślin, drzew”, a pochodzi od słowa „semen” – znaczącego tyle co nasienie, narybek lub latorośl.

Seminarium

Klerycy z diecezji bielsko-żywieckiej przygotowują się do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Są jednocześnie studentami Papieskiej Akademii Teologicznej. Wspólnie z klerykami z archidiecezji krakowskiej uczestniczą w wykładach, modlitwach, konferencjach formacyjnych. Nawet w zawodach sportowych – jak chociażby w ogólnopolskiej lidze piłkarskiej seminarzystów. Jedynie piastujący stanowisko wicerektora seminarium ks. Andrzej Mojżeszko to kapłan naszej diecezji, oddelegowany przez biskupa bielsko-żywieckiego jako opiekun przygotowujących się do kapłaństwa. Rozdział następuje dopiero przy święceniach: klerycy z Podbeskidzia przyjmują diakonat i prezbiterat w bielskiej katedrze św. Mikołaja. Osobno odbywają się też niektóre wakacyjne praktyki.

Studia

Droga do kapłaństwa wiąże się ściśle z formacją intelektualną. Alumni odbywają uwieńczone obowiązkowo obroną pracy magisterskiej sześciolatnie studia stacjonarne. Dwa lata studium filozofii, kolejne cztery – teologii. Im bliżej święceń kapłańskich, tym więcej przybywa przedmiotów o charakterze pastoralnym, jak katechetyka czy homiletyka – sztuka głoszenia kazań. Z roku na rok coraz więcej czasu zajmują studen-

tom ćwiczenia. To właśnie dzięki nim w ciągu sześciolatniego cyklu nauki klerycy spotykają się z każdym możliwym rodzajem duszpasterstwa, niemal z każdym istniejącym ruchem religijnym i charyzmatem. Do dyspozycji kleryków jest biblioteka oraz pracownia komputerowa z dostępem do Internetu.

Zwykły dzień

Klerycy wstają o 5.30. O szóstej spotykają się w kaplicy na modlitwie porannej połączonej z medytacją. Jej uwieńczeniem jest Eucharystia. Po śniadaniu udają się na wykłady. Trzeba się nieraz nabiegać po mieście, bo zajęcia prowadzone są także w gmachu Akademii na ul. Franciszkańskiej, w budynku seminaryjnym na ul. Piłsudskiego oraz w seminarium diecezji sosnowieckiej na Bernardyńskiej, po drugiej stronie Wawelu. Po powrocie z wykładów, krótkiej modlitwie i obiedzie jest czas na chwilę rekreacji: spacer, lekturę, rozmowę. A potem znów trzeba przysiąść nad książkami. Wieczór jest okazją do modlitwy oraz pracy w grupach czy rozwoju własnych zainteresowań. Apel Jasnogórski o 21.00 kończy dzień. O 22.00 nastaje cisza nocna. Czas od Apelu do śniadania następnego dnia jest okazją do *silentium sacrum* – świętego milczenia, czasu ciszy, w którym alumni nie prowadzą żadnych rozmów.

Coś dla ciała

Klerycy nie próżną też podczas wakacji, które trwają prawie trzy miesiące. Po pierwszym roku studiów pracują przez kilka tygodni jako wolontariusze w szpitalu dziecięcym w Prokocimiu. Rok później w czasie wakacji jadą na rekolekcje z chorymi. Później każdy z nich do końca nauki odwiedzać będzie jakąś osobę chorą, niosąc nie tylko pociechę duchową, ale również wykonując najprostsze czynności domowe. Podczas kolejnych wakacji alumni biorą udział w rekolekcjach ministranckich i oazowych, idą z pieszą pielgrzymką na Jasną Górę, mają szansę włączyć się w wybrane przez siebie duszpasterstwa dzieci, młodzieży i dorosłych. Przynajmniej przez miesiąc pozostają w swojej parafii, pomagając w pracy duszpasterskiej.

W seminarium można w chwilach wolnych uprawiać niemal każdy rodzaj sportu – od gier zespołowych i ligi piłkarskiej aż po kolarstwo i turystykę górską.

Trudności

Formacja alumnów ma przygotować ich do pracy duszpasterskiej. Życie w seminarium nie jest lekkie – wymaga dobrej kondycji duchowej i intelektualnej. Tymczasem zmienia się jakość tych, którzy zgłaszają się do seminarium – mówi ks. wicerektor Andrzej Mojżeszko. – Coraz słabsza jest kondy-

cja młodych ludzi, zwłaszcza pod względem przygotowania do życia. Wiąże się to zapewne z kryzysem rodziny i dewaluacją wartości, które niegdyś stanowiły trzon wychowania. Coraz trudniej młodym podjąć decyzję. O ile stosunkowo łatwo przychodzi pokonanie trudności intelektualnych, o tyle ogólny proces dojrzewania do wiary i do kapłaństwa wydaje się ulegać znacznemu wydłużeniu.

Liczba – bez zmian

Na szczęście bez zmian pozostaje liczba kandydatów do kapłaństwa z naszej diecezji, których jest w sumie około stu. Najobfitsze w powołania są okolice Żywca i Andrychowa. Zaskakujące jest to, że coraz więcej kandydatów do seminarium pochodzi z Bielska-Białej. – Taka jest tendencja w całej Polsce – tłumaczy ks. Andrzej Mojżeszko. – Wszędzie daje się zauważyć spadek powołań ze wsi, przy jednoczesnym wzroście seminarzystów pochodzących z miast. Choć pierwszy termin zgłoszeń do seminarium dla kandydatów z Podbeskidzia upłynął tydzień temu, to – jak zapewnia ksiądz wicerektor – chętni mogą złożyć podania o przyjęcie do końca sierpnia. Wraz z nim trzeba przedłożyć opinię księdza proboszcza, metrykę chrztu, świadectwo maturalne i świadectwo zdrowia. Kandydaci

dokończenie na str. 22



fot. Adam Sobel

dokończenie ze str. 21

Seminarium...

będą także musieli zdać egzamin wstępny na Papieską Akademię Teologiczną. Obejmuje on wiedzę z zakresu języka polskiego, historii i podstawowych wiadomości religijnych.

Jak pomóc?

Za oceanem o seminarium mówi się potocznie „fabryka aniołów”. Życie jednak przekonuje, że trafiają tutaj tylko ludzie, a więc istoty, którym nie jest obca słabość

czy zwątpienie. Jak im pomóc? Powołani i rozpoznający je, potrzebują naszej modlitwy. Okazją do niej jest tradycyjnie pierwszy czwartek miesiąca. Klimat zachęcający do wstąpienia w szeregi alumnów seminarium duchownego budują akcje powołaniowe organizowane przez kleryków w parafiach oraz urządzone w okresie zimowym na terenie seminarium

rekolacje dla maturzystów. Potrzebę wsparcia powołań czują sami wierni: przy okazji święceń kapłańskich dyrektor wydziału duszpasterstwa ogólnego Kurii ks. infułat Władysław Fidelus poinformował, że w dni poprzedzające uroczystość post w intencji kandydatów do kapłaństwa podjęli wierne żywieckich parafii.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Kapłani diecezji bielsko-żywieckiej wyświęceni 8 czerwca 2002 r. w katedrze św. Mikołaja w Bielsku-Białej przez biskupa Tadeusza Rakoczego:



ks. Tomasz Chrzan – z parafii św. Józefa w Oświęcimiu



ks. Rafael Gwłzdź – z parafii Chrystusa Króla w Chyblu



ks. Piotr Hoffmann – z parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Bielsku-Białej



ks. Łukasz Jończy – z parafii Wszystkich Świętych w Wleprzu k. Andrychowa



ks. Robert Kasproski – z parafii św. Józefa w Oświęcimiu



ks. Dariusz Kocan – z parafii św. Bartłomieja w Grodzie Śląskm



ks. Grzegorz Lach – z parafii Narodzenia NMP w Końcyczach Małych



ks. Tomasz Mikołajek – z parafii śś. Bartłomieja i Łukasza w Zagórniku



ks. Michał Mrzygłód – z parafii Nawiedzenia NMP w Targanicach



ks. Krzysztof Pochlopeń – z parafii Narodzenia NMP w Inwałdzie



ks. Robert Samsel – z parafii św. Andrzeja w Gilowicach



ks. Sławomir Szczęotka – z parafii śś. Wawrzyńca i Kazimierza w Rajczy



ks. Tomasz Wala – z parafii św. Marli Magdaleny w Młędzibrodziu Bielskml



ks. Lechosław Waleczek – z parafii Najdroższej Krwi Pana Jezusa w Bystrej Krakowskiej



ks. Damian Wąsek – z parafii św. Andrzeja w Gilowicach



ks. Sławomir Zadora – z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach

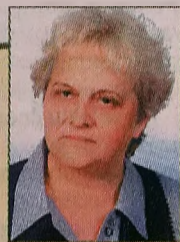
MAMY NOWYCH KAPŁANÓW



Ks. kan. Tadeusz Nowok
Diecezjalna
Komisja Liturgiczna

Obrzęd święceń kapłańskich poprzedził śpiew Litanii do Wszystkich Świętych, podczas którego kandydaci do święceń modlili się, leżąc krzyżem. Po niej nastąpiło przyrzeczenie posłuszeństwa Księdzu Biskupowi, wyrażane gestem złożenia dłoni w jego ręce. Właściwy obrzęd święceń dokonał się poprzez włożenie rąk na głowę diakona przez Księdza Biskupa i wszystkich obecnych kapłanów.

Następnie Biskup namaścił ręce neoprezbiterów olejem Świętym oraz wręczył im patenę z chlebem i księgę Pisma Świętego – symbole posłannictwa. Wreszcie Ordynariusz i kapłani przekazali neoprezbiterom znak pokoju. Rozpoczynając się zaraz potem Liturgią Eucharystyczną Ksiądz Biskup koncelebrował z nowo wyświęconymi kapłanami.



Maria Chrzan,
mama jednego
z księży
neoprezbiterów

9 czerwca – dzień prymicji mojego syna – pozostanie w pamięci do końca życia. Dusza i serce cieszyły się mimo napięcia i nerwów. Ciężko mi było wymówić słowa błogosławieństwa przed Mszą św. Łzy same cisnęły się do oczu i ścisnęły gardło. Na szczęście były to łzy radości. Potem Msza św. Do końca życia nie zapomnę drżących rąk syna przy błogosławieństwie prymicyjnym.

W prymicjach uczestniczyli wierni z rodzinnej parafii św. Józefa w Oświęcimiu oraz z Leśnej, gdzie syn odbywał roczną praktykę. Radość tych ludzi i ich dobre słowo pomogły nam to wszystko jakoś „przeżyć”, bowiem święcenia i prymicje są dla rodziców przeżyciem, którego do końca nie sposób opisać. Mam trzech synów i cieszę się, że jeden z nich może służyć Panu Bogu. Powierzyłam go w najlepsze ręce Maryi.



Ks. Krzysztof Straub,
proboszcz parafii
św. Józefa
w Oświęcimiu

Po pięciu latach parafia św. Józefa w Oświęcimiu przeżywa znowu prymicje – i to podwójne: dwóch księży diakonów przyjęło święcenia kapłańskie w bielskiej katedrze św. Mikołaja. Myślę, że jest to owocem modlitwy całej parafii, ale także modlitwy i pracy księży, którzy w minionych latach pełnili posługę duszpasterską w tutejszej wspólnotce. Do kapłaństwa Bóg powołuje przecież zwykłych ludzi ze zwykłych parafii. Można powiedzieć, że w tym roku ziemia oświęcimska stała się ziemią kapłańską. Liczymy na to, że modlitwy zanoszone w intencji nowych, licznych powołań kapłańskich sprzyjają temu, że w ślady księży neoprezbiterów pójda następni młodzi, którzy usłyszą wezwanie Chrystusa „pójdź za Mną”, tak jak przed dwoma tysiącami lat usłyszeli to wezwanie Apostołów.

Protektor naszej Ojczyzny

Obrazy 318. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski odbywały się 12 i 13 czerwca w Bielsku-Białej w gmachu Kurii diecezjalnej. Okolicznością, która sprawiła, że biskupi polscy spotkali się właśnie w tym miejscu, stały się uroczystości ogólnopolskiego dziękczynienia za beatyfikację urodzonego w Wilamowicach arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, niedługo także uczestniczące w posiedzeniach tego gremium metropolity lwowskiego.

Beatyfikacja miała miejsce 26 czerwca 2001 r. we Lwowie, podczas pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II na Ukrainę. Centralnym punktem dziękczynnych uroczystości, a zarazem obchodów 1 rocznicy beatyfikacji, była Eucharystia, koncelebrowana przez uczestników Zebrania Plenarnego 12 czerwca wieczorem na Rynku w Wilamowicach. W związanych z tymi uroczystościami w obradach

Konferencji Episkopatu uczestniczyli też goście ze Lwowa, wśród nich następca biskupa Józefa Bilczewskiego na urządzie metropolity lwowskiego kardynał Marian Jaworski.

Wcześniej, podczas obrad w Bielsku-Białej, biskupi zapoznali się bliżej z osobą i działalnością biskupa arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Jak przypominał w czasie konferencji prasowej biskup Tadeusz Rakoczy, abp Bilczewski jest już kolejnym rodakiem z naszej diecezji, wyniesionym na ołtarze, obok św. Jana Kantego, św. Jana Sarkandra i św. Melchiora Grodzieckiego. „To syn tej ziemi, a zarazem jeden z najwybitniejszych biskupów Kościoła w Polsce. Chodziło o to, by upamiętnić ten fakt, a także upowszechnić wiedzę na temat tego wielkiego człowieka, naszego wielkiego Świętego. Chodzi też o to, by wierzący włączyli go w swoje modlitwy, żeby coraz bardziej stawał się protektorem naszej Ojczyzny, bo przecież patriotyzm był ogromnie waż-

Zdjęcia: Alina Świeży-Sobel



W przerwie obrad Konferencji Episkopatu Polski z dziennikarzami spotkali się: kard. Marian Jaworski, metropolita lwowski (w środku), oraz bp Tadeusz Rakoczy

nym punktem jego pasterskiego nauczania” – mówił bp Tadeusz Rakoczy, przybliżając korzenie inicjatywy spotkania Episkopatu Polski w Bielsku-Białej i Wilamowicach. Projekt ten od początku spotkał się z wielkim entuzjazmem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, jak również kard. Jaworskiego.

Metropolita lwowski kard. Jaworski wskazał na istotną potrzebę wypełniania wiedzą białych plam historii Kościoła katolickiego we Lwowie – historii przez komunistyczną cenzurę okrojonej lub całkiem przemilczanej. Przez długie dziesięciolecia takiej manipulacji postać

arcybiskupa Bilczewskiego skazywana była na zapomnienie. „Jednak ludzie stale przychodzili na Cmentarz Janowski we Lwowie i przynosili na jego grób świece i kwiaty” – mówił kard. Jaworski, tłumacząc, iż teraz, po beatyfikacji, trzeba jednak przypomnienia jego postaci jako teologa, podjęcia jego wskazań przez pasterzy Kościoła katolickiego. Na potrzebę odczytania i wykorzystania wszystkich aktualnych w dzisiejszych warunkach tez abpa Bilczewskiego zwrócił uwagę również Prymas Polski kard. Glemp.

A. Ś. S.



Biskupi w Bielsku-Białej

Konferencja Episkopatu Polski to zgromadzenie wszystkich polskich biskupów, którzy podczas odbywających się zwykle kilka razy w roku posiedzeń rozważają aktualne problemy w życiu Kościoła, w kontekście zadań duszpasterskich Kościoła w Polsce. Podobne instytucje skupiające biskupów danego kraju funkcjonowały od ponad stu lat także w innych państwach. Jednym z ustaleń Soboru Watykańskiego II było nadanie konferencjom episkopatu rangi prawnej jako instytucjonalnym formom kolegialnego wypełniania zadań pasterskich przez biskupów.

Tradycja zjazdów Konferencji Episkopatu Polski sięga 1919 roku i wiąże się z odzyskaniem narodowej niepodległości. Wtedy też w organizowanie tej struktury i określanie wewnętrznych reguł jej działania aktywnie angażował się biskup arcybiskup Józef Bilczewski.

Sesje plenarne biskupów przygotowywane są przez Ra-

dę Główną Konferencji Episkopatu, a całości prac Rady i Konferencji przewodniczy Prymas Polski. Odbywająca się 12 i 13 czerwca 2002 roku w Bielsku-Białej sesja była 318. Zebraniem Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi obradowali w gmachu Kurii Diecezjalnej w Bielsku-Białej, gdzie przybyli na zaproszenie biskupa Tadeusza Rakoczego.

Podczas obrad, których część przeznaczono na przedstawienie sylwetki i dorobku abpa Bilczewskiego, poruszone były też zagadnienia formacji młodzieży, przygotowań do Światowego Dnia Młodzieży w Toronto, sytuacji laikatu w Polsce, współpracy duchowieństwa diecezjalnego z zakonem, sytuacji w katolickich środkach społecznego przekazu oraz informacji o pracy duszpasterstw specjalistycznych oraz o Unii Europejskiej.

T. M.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

Dzwonnica na Groniu

W niedzielne południe 30 czerwca serdecznie zapraszamy na Gronie Jana Pawła II koło Andrychowa, gdzie odprawiona zostanie Msza święta, w trakcie której poświęcona zostanie dzwonnica, wzniesiona przy Sanktuarium Ludzi Gór staraniem i wysiłkiem opiekunów tego miejsca. Uroczystości będzie przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy.

Pielgrzymka pedagogów

We wtorek, 2 lipca odbędzie się Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę. Wśród uczestników nie zabraknie pedagogów z naszej diecezji. Grupowy wyjazd z Bielska-Białej nastąpi o godz. 7.00 spod kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zapisy przyjmowane są do 26 czerwca w sekretariacie Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego (tel. 818-24-85).

Z KOŚCIOŁA

Chotomalia 2002

2 czerwca w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu odprawiona została Msza św. dla dzieci, w której wykorzystano teksty Wandy Chotomskiej, opracowane muzycznie przez Mariusza Matuszewskiego. Msza została odprawiona w ramach miejskiej imprezy „Darujmy Dzieciom Uśmiech – Chotomalia 2002”. Dwa dni później imię Wandy Chotomskiej nadano Samorządowemu Przedszkolu nr 9 w Oświęcimiu.

Polsko-włoski koncert

Działający pod dyrekcją Krystyny Kubańdy chór „Cantica” z parafii Najdroższej Krwi Pana Jezusa w Bystrej Krakowskiej rozpoczął dwudziesty rok istnienia. 8 czerwca w parafialnym kościele w Bystrej Krakowskiej odbył się koncert, w którym – oprócz przygotowujących się do jubileuszu chórzystów – wystąpił gościnnie męski chór „Castel Campo” z włoskiej miejscowości Ponte-Arche.

Modlitwa na jubileusz

9 czerwca w kościele pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Skoczowie odprawiona została Msza święta w intencji absolwentów, pedagogów i pracowników Zespołu Szkół Rolniczych w Międzywiciu z okazji 80-lecia tej placówki. Nabożeństwo w tej samej intencji odbyło się także w ewangelicko-augsburskim kościele Świętej Trójcy w Skoczowie.

Misje święte przed odpustem

Od 1 do 9 czerwca w bielskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa trwały misje święte, prowadzone przez księży sercanów. W ich trakcie parafię i mieszkające na jej terenie rodziny uroczysto oddano we władanie Bożemu Sercu. Uroczyste zakończenie misji świętych odbyło się w niedzielę 9 czerwca, gdy parafia przeżywała odpust ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Trzecie czuwanie w Hałcnowie

28 czerwca, jak w każdy ostatni piątek miesiąca od kwietnia do października, w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie odbędzie się nocne czuwanie. Rozpocznie się ono o godz. 19.00 uroczystym odsłonięciem figury Hałcnowskiej Piety i wystawieniem Najświętszego Sakramentu. O godz. 22.00 odprawiona zostanie Msza święta.

Msza dla grup AA

W sobotę 29 czerwca o godz. 16.00 w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Buczkowicach odprawiona zostanie Msza święta dla członków grup Anonimowych Alkoholików i ich rodzin. Eucharystii przewodniczyć będzie biskup Tadeusz Rakoczy.

JUBILEUSZ W DANKOWICACH

O teatrze i pokoleniach...

Ubiegły rok był piętnastym w historii Grupy Teatralnej z parafii św. Wojciecha w Dankowicach. Jubileuszowe obchody przesunęły się jednak trochę w czasie, za to 26 maja 2002 r. w dankowickiej remizie OSP sięgano do przeszłości znacznie odleglejszej niż 15 lat...

„Przygotowując się do podsumowania piętnastolecia naszej Grupy Teatralnej, zbierałem rozmaite materiały, zdjęcia i informacje – mówi Andrzej Kamiński, reżyser większości przedstawień dankowickiego zespołu. – Przy tej okazji uświadomiłem sobie, że to kolejny już rozdział w dziejach rozwijającego się w Dankowicach od prawie wieku amatorskiego ruchu artystycznego. Myślę, że możemy w jakimś stopniu uważać się za spadkobierców tego dziedzictwa kulturowego, dlatego nasz jubileusz postanowiliśmy połączyć z prezentacją całego tego dorobku”.

Temu celowi służyła otwarta 26 maja w sali OSP wystawa, poświęcona działalności dankowickich zespołów – od założonego przez Walentego Stawowczyka w 1919 r. amatorskiego teatru, który wystawiał przedstawienia na scenie w karczmie „U Pałosza”, poprzez orkiestry strażaków i członków „Strzelca”, przedwojenne zespoły teatralne: Franciszka Adamskiego, Janiny Gandor i uczniowski teatr szkolny Ludmiły i Adolfa Kalicińskich, zespół taneczny – aż po powojenne grupy teatralne, instrumentalne i chóry, istniejące przy różnych organizacjach i instytucjach. Dorobek poszczególnych zespołów przybliżyła wydana na 15-lecie Grupy Teatralnej publikacja autorstwa Andrzeja, Anny i Kazimierza Kamińskich.

Później zespoły artystyczne można było podziwiać także na scenie. Całość prezentacji za-

mknęła sztuka „A może to wcale nie był sen? Rzec o Wojciechu i jego Patronie” Joanny Boguniowskiej, w wykonaniu jubilatów. Na widowni zauważyliśmy m. in. duszpasterzy dankowickiej parafii z ks. kan. Janem Figurą, posła RP Jacka Falfusa, starostę Zygmunta Mizere, dyrektora Książnicy Beskidzkiej Bogdana Kocurka...

Grupa Teatralna ma w swoim repertuarze szereg przedstawień religijnych. „Od misterium bożonarodzeniowego *Panie, otwórz im oczy* i wielkopostnej *Golgoty*, wystawionych w styczniu i marcu 1986 roku, zaczęła się nasza działalność. W kolejnych latach poszerzaliśmy scenariusze misteriów, sięgaliśmy też do innych tekstów” – wspomina Andrzej Kamiński. Wystawiona w 1996 r. sztuka „Gość oczekiwany” według Zofii Kossak otrzymała I miejsce w krakowskim Przeglądzie Młodzieżowego Teatru Religijnego. Laureatem była też następna premiera: „A może to wcale nie był sen?...” (1997), a za rolę Wojciecha wyróżniony został Janusz Hoder. W 1999 r. I miejsce w Krakowie otrzymał też spektakl „Igraszki z diabłem”. Na scenie początkowo pojawiała się głównie młodzież, ale z czasem dołączali też aktorzy starszego pokolenia.

Dobrze się stało, że na jubileuszową uroczystość zespół wybrał sztukę poświęconą patronowi dankowickiej parafii – św. Wojciechowi. To szczególnie ważny punkt dorobku, gdyż sztuka została napisana specjalnie dla aktorów z Dankowic, pragnących włączyć się w obchody 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Premiera miała miejsce w 1997 r., później wykonywali ją wielokrotnie, zawsze z powodzeniem. Brawurowe jubileuszowe przedstawienie, ze znakomitą kreacją Wojciecha – Janusza Hodera, potwierdziło, że tradycja i 15-letnia wspólna praca przynoszą dobre owoce...

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

W jubileuszowym przedstawieniu „A może to wcale nie był sen? Rzec o Wojciechu i jego Patronie” tytułowi bohaterowie: Wojciech – Janusz Hoder, a w roli jego Patrona św. Wojciecha – Mateusz Gumiński. Przedstawienie reżyserowali Ewa i Andrzej Kamińscy.



foto. Alina Świeży-Sobel

POD PATRONATEM „GOŚCIA”

Samotny pielgrzym

Andrzej Wawrylak, niepełnosprawny mieszkaniec Staszowa w diecezji sandomierskiej, postanowił samotnie na rowerze dotrzeć do Rzymu. W drogę wyruszył 27 maja. Wieczorem następnego dnia dotarł do Bielska-Białej.

Andrzej Wawrylak ma 55 lat, choć – jak sam podkreśla – czuje się znacznie młodziej, zwłaszcza duchem. Uległ wypadkowi drogowemu, gdy miał 18 lat. Lekarze musieli amputować mu lewą nogę tuż pod kolanem. Andrzej nie poddał się



fot. Artur Kasprzykowski

kalectwu. Prowadzi aktywny tryb życia, jakiego mógłby mu pozazdrościć niejeden w pełni sprawny rówieśnik. Działa w wielu organizacjach społecznych, śpiewa w parafialnym chórze, jest członkiem Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

„Wspaniałym wzorem jest dla mnie Ojciec Święty, który mimo cierpienia wypełnia swe obowiązki i pielgrzymuje po całym świecie. Moja pielgrzymka jest hołdem dla posługi i postawy naszego Papieża” – mówi Wawrylak.

Pomysł samotnej wyprawy do Rzymu narodził się przed rokiem. W przygotowaniach wspierali go przyjaciele, rodzina oraz firma „Kross”, która udostępniła mu odpowiedni rower. Z błogosławieństwem biskupa sandomierskiego Wacława Świerżawskiego 27 maja wyruszył w drogę, licząc 1687 kilometrów. Sandomierska redakcja „Gościa” objęła to przedsięwzięcie patronatem prasowym.

Pierwszego dnia, pokonując 140 kilometrów, dojechał do Krakowa. Następnego – 100 kilometrów i dotarł do Bielska-Białej, gdzie skorzystał z gościny i noclegu u Janiny Wójcikowej, matki swego przyjaciela. W południe 29 maja, mimo padającego nieustannie deszczu, przed bielskiej katedry wyruszył w dalszą drogę – w Cieszynie przekroczył granicę polsko-czeską.

Andrzej Wawrylak nie wie, czy wcześniej jakiś niepełnosprawny rowerzysta pokonał samotnie tę trasę do Wiecznego Miasta. Nie jest to dla niego istotne. „Nie jest to żadne bicie rekordu, ale pielgrzymka. Swój pątniczy trud chcę ofiarować w wielu intencjach, które noszę w swym sercu” – powiedział podczas postoju w Bielsku.

W niedzielę 16 czerwca pielgrzym ze Staszowa zaplanował uczestnictwo w uroczystościach kanonizacyjnych Ojca Pio na Placu Świętego Piotra.

A. K.

Za drzwiami marzeń

Taki tytuł nosi tom wierszy, które napisali uczniowie z Brzeszcz, zainspirowani poezją ks. Jana Twardowskiego, od roku patrona brzeszczańskiego Gimnazjum nr 1. Uczniowskie wiersze, bardzo często o charakterze religijnym, powstały na pamiątkę nadania szkole imienia ks. Twardowskiego, a ukazały się z okazji poświęcenia nowego szkolnego sztandaru.

Uroczystej Mszy świętej w kościele pw. św. Urbana 25 maja przewodniczył ks. kan. Kazimierz Kulpa, a homilię wygłosił ks. Mirosław Kareta. Obecni byli nauczyciele i uczniowie. Niestety, zabrakło patrona – ks. Twardowskiego, który z powodu choroby mu-

siał w ostatniej chwili odwołać swój przyjazd do Brzeszcz i przesunąć go na czas późniejszy. Tym razem wystarczyć musiała jedynie jego postać w kapłańskim stroju, uwieczniona na szkolnym sztandarze, poświęconym podczas Mszy św.

Na ten sztandar uczniowie złożyli w szkole ślubowanie, a później przedstawili piękny program artystyczny, złożony oczywiście ze śpiewanej i recytowanej poezji Patrona. Gośćmi uroczystości byli przedstawiciele władz oświatowych i samorządowych. Przybyła też Aleksandra Chrzanowska, wydawca dzieł ks. Jana Twardowskiego, która przekazała słowa pozdrowień od nieobecnego Patrona, zakończone żartobliwym wierszem.

Jeszcze w czerwcu delegacja szkoły i parafii uda się do Warszawy, by osobiście przekazać ks. Janowi Twardowskiemu informacje o przebiegu uroczystości oraz wyrazić pamięci brzeszczańskiej młodzieży o swoim patronie.

T. M.

Z REGIONU

Imię dla gimnazjum

Cieszyńskie Gimnazjum nr 2 nie jest już bezimiennie. Jej patronem został Jan Kubisz, zmarły w 1929 roku poeta, pedagog i działacz narodowy. Jest on autorem wielu pieśni, między innymi „Nad Olzą” i „Ojcowski dom”.

Dni Bielska, święto Cieszyna

Od 6 do 9 czerwca trwały imprezy kulturalne w ramach Dni Bielska-Białej. Z kolei od 7 do 9 czerwca po obu stronach Olzy zorganizowano Święto Trzech Braci. W tym samym czasie pod Kłapocówką odbyły się XXXV Dni Skoczowa. W każdym z tych miast organizatorzy zapewnili mnóstwo atrakcji dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Wystawa na urodziny

W lipcu Józef Mach z Brennej – miłośnik folkloru, założyciel Zespołu Regionalnego „Brenna” oraz rzeźbiarz – obchodzić będzie swoje 90. urodziny. Już na początku czerwca jego jubileusz uczczono wystawą w Galeryjce Domu Pomocy Społecznej nr 1 w Cieszynie. Zgromadzono tam powstałe w ostatnich latach rzeźby Józefa Macha.

Bielskie Centrum Polonijne

Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Bielsku-Białej po kilku latach „bezdolnej” działalności ma wreszcie swoją stałą siedzibę. Centrum Polonijne mieści się na ul. Wzgórze, naprzeciwko Zamku Sułkowskich. Otwarcie siedziby połączone z wernisażem wystawy pt. „Historia Zaolzia”.

Dziecięcy folklor w Istebnej

W Istebnej zorganizowano jubileuszowy XV Wojewódzki Przegląd Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. Konkursowe koncerty w amfiteatrze odbyły się na początku czerwca. Wzięło w nich udział blisko 30 zespołów i kapel, głównie góralskich. Ogłoszenie wyników i koncert laureatów zaplanowano na niedzielę 7 lipca, gdy trwać będą Dni Istebnej.

Wystawy bielszczanek

Do 14 lipca w Galerii Bielskiej BWA czynne są wystawy prac dwóch bielskich artystek. Teresa Gołda-Sowicka prezentuje tam swe obrazy, a Halina Gocyła-Kocyba unikatowe tkaniny artystyczne.

Nowe przejścia na Słowację

Na Żywiecczyźnie otwarto nowe przejścia turystyczne na granicy polsko-słowackiej: Zwardoń-Skalite i Przełęcz Graniczne Bór-Vreňovka.

Muzealna ekspozycja

14 czerwca w Cieszynie otwarto wystawę pt. „Na skrzyżowaniu dziejów i kultur”. Będzie ona na stałe prezentowana w odnowionych wnętrzach Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Czas na „Lipę”

30 czerwca upływa termin nadsyłania prac na VI Ogólnopolski Przegląd Dziecięcej i Młodzieżowej Twórczości Literackiej „Lipa 2002”, organizowany przez Spółdzielcze Centrum Kultury „Best” w Bielsku-Białej (ul. Jutrzenki 18).

TAKI DUŻY, TAKI MOKRY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ...

Arka w deszczu

Deszcz nie był w stanie odstraszyć kilku tysięcy osób, które w pochmurną niedzielę 2 czerwca przybyły na bielski stadion „Rekord” w Cygańskim Lesie, by wziąć udział w imprezie zatytułowanej „Dzień Dziecka z »Arką Noego«”.

„Impreza bardzo się udała, zwłaszcza w takich warunkach pogodowych. Według naszych ocen, przez cały dzień przez stadion przewinęło się 5-6 tysięcy osób. Najwięcej było, oczywiście, na koncercie »Arki Noego«” – mówi Rafał Szymański z diecezjalnego Biura Promocji Kultury i Sportu, które było organizatorem tej wielkiej dziecięcej zabawy.

Wszystko zaczęło się od integracyjnego IV Biegu Bez Barier, zorganizowanego w Cygańskim Lesie, wspólnie z Zrzeszeniem Sportowo-Rehabilitacyjnym

„Start” w Bielsku-Białej. Mimo fatalnej pogody na udział w biegu zdecydowało się blisko 40 osób. Później był koncert w wykonaniu niepełnosprawnej młodzieży z placówek w Bielsku i Oświęcimiu.

Im było bliżej występu gwiazdy festynu – zespołu „Arka Noego” – tym trudniej było dojechać w okolice stadionu. Samochody całkowicie zatarasowały ulice dojazdowe, a z każdego autobusu wysypywały się tłumy młodszych i starszych fanów tego zespołu. Wszyscy, mimo mokrych peleryn i parasoli oraz błota na murawie boiska, doskonale bawili się przy dźwiękach starych i najnowszych piosenek tej grupy.

Po zakończeniu koncertu uczestnicy biegu oraz zwycięzcy rozgrywek Parafialnych Klubów



fol. Grzegorz Gawenda

Sportowych oraz Ligi Ministranckiej odebrali nagrody. Wyniki rywalizacji podajemy w tekście poniżej.

Imprezę zakończył występ zespołu Jacka Dewódzkiego.

Występom na estradzie towarzyszyły liczne dodatkowe atrakcje dla najmłodszych – wszak to było ich święto. Bielsko-Bialski Ośrodek Sportu i Rekreacji przygotował dla nich specjalny tor przeszkód oraz gry i zabawy.

Impreza „Dzień Dziecka z »Arką Noego«” odbyła się dzięki pomocy Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej oraz finansowemu wsparciu wielu sponsorów. Wśród nich była także redakcja „Gościa Niedzielnego”, będąca równocześnie jednym z patronów medialnych tego przedsięwzięcia, które dostarczyło wszystkim uczestnikom wielu niezapomnianych wrażeń. Warto było zmoknąć...

P. M.



BIURO
PROMOCJI
KULTURY
I SPORTU

GOŚĆ – SPORTOWIEC Z KULTURĄ

Sportowy finał

W Dniu Dziecka, 1 czerwca, obiekty ośrodka sportowego „Rekord” w Bielsku-Białej (Cygański Las), były areną rozgrywania finałowych pojedynków drużyn parafialnych klubów sportowych naszej diecezji. Spotkało się tu 10 najlepszych par drużyn dziewcząt i chłopców, wyłonionych w wyniku turniejów rozgrywanych w ciągu całego minionego roku szkolnego.

W wyniku wspomnianych turniejów, prawo startu w finale parafialnej wywalczyły: jedna drużyna PKS „Samson” z Osiedla Polskich Skrzydeł w Bielsku-Białej, trzy drużyny PKS „Olimpijczyk” Gilowice, siedem drużyn PKS „Millenium” Porąbka i dziewięć drużyn Parafialno-Szkolnego KS „Beskidy” Hałcnów.

W bezpośrednich spotkaniach finałowych jedno zwycięstwo odniosła siatkarska drużyna gimnazjalistek z PKS „Millenium” Porąbka, zwyciężając koleżanki z PKS „Olimpijczyk” Gilowice. Zwycięzcami pozostałych dziewięciu spotkań zostały drużyny P-SKS „Beskidy” Hałcnów. Trenerem większości z nich jest nauczyciel wychowania fizycznego w hałcnowskim gimnazjum Jerzy Romański i to chyba na jego ręce należy złożyć największe gratulacje za tak świetne wyniki klubu!

Serdecznie gratulujemy wszystkim sportowcom z klubów parafialnych. Życzymy, by aktywny

wypoczynek wakacyjny przyczynił się do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w przyszłym roku sportowych zmagani!

Wyniki całorocznego rankingu Parafialnych Klubów Sportowych diecezji:

Piłka nożna

Chłopcy

□ Szkoły podstawowe – grupa młodsza:

1. P-SKS „Beskidy” Hałcnów
2. PKS „Olimpijczyk” Gilowice
3. PKS „Millenium” Porąbka

□ Szkoły podstawowe – grupa starsza

1. P-SKS „Beskidy” Hałcnów
2. PKS „Millenium” Porąbka
3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice
4. PKS „Leszczyny” Bielsko-Biała
5. PKST „Samson” Bielsko-Biała

□ Gimnazja

1. P-SKS „Beskidy” Hałcnów
2. PKS „Millenium” Porąbka
3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice
4. PKS „Leszczyny” Bielsko-Biała
5. PKST „Samson” Bielsko-Biała

□ Szkoły średnie

1. P-SKS „Beskidy” Hałcnów
2. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

Dziewczęta

1. PKS „Millenium” Porąbka
2. P-SKS „Beskidy” Hałcnów
3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

Siatkówka

Dziewczęta:

□ Szkoły podstawowe

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

□ Gimnazja

1. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

2. PKS „Millenium” Porąbka

3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

4. PKS „Leszczyny” Bielsko-Biała

□ Szkoły średnie

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

Chłopcy:

□ Szkoły podstawowe

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

□ Gimnazja

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

□ Szkoły średnie

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

3. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

4. PKS „Leszczyny” Bielsko-Biała

Koszykówka

Dziewczęta:

□ Szkoły podstawowe

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

□ Gimnazja

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

3. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

Chłopcy:

□ Szkoły podstawowe

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

□ Gimnazja

1. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

2. PKS „Samson” Bielsko-Biała

3. PKS „Millenium” Porąbka

4. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

5. PKS „Leszczyny” Bielsko-Biała

Tenis stołowy

1. PKS „Millenium” Porąbka

2. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

3. PKS „Samson” Bielsko-Biała

4. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

Narciarstwo

1. P-SKS „Beskidy” Hałcnów

2. PKS „Olimpijczyk” Gilowice

1. PKS „Millenium” Porąbka

I. M.

Młodzi sportowcy odbierają nagrody z rąk bpa Tadeusza Rakoczego i prezydenta Bogdana Traczyka



fol. Grzegorz Gawenda

Ktoś (p)odmienił dziecko...

Po raz kolejny grupa dzieci uczęszczających do przedszkola prowadzonego przez Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe w Bielsku-Białej przystąpiła do Wczesnej Komunii Świętej.

„Ktoś podmienił nam dziecko – żartują rodzice jednego z dzieci, opowiadając o swoim synku łobuziaku, który wraz z ósemką przedszkolaków przystąpił w bielskiej katedrze pw. św. Mikołaja do Wczesnej Komunii Świętej. – Od tego dnia tak bardzo się stara, żeby nie rozrabiać, że aż sami się uśmiechamy...”.

Podczas tej uroczystej Mszy świętej, odprawionej przez proboszcza katedry ks. prałata Zbigniewa Powadę, Słowo Boże wygłosił biskup Janusz Zimniak. Za naszym pośrednictwem rodzice

i przedszkolne opiekunki dzieci wyrażają serdeczne „Bóg zapłać” właśnie pod adresem Księdza Biskupa. Kiedy przed dwoma laty święcił nową siedzibę przedszkola prowadzonego w budynku Szkoły Podstawowej nr 4, gorąco zachęcał rodziców, by zdecydowali się na Wczesną Komunię Świętą swoich dzieci. Rodzice i opiekunowie dzieci wciąż odczuwają jego zaangażowanie w tę sprawę. Podziękowania rodzice kierują także pod adresem s. Innocenty, która z ogromnym oddaniem przygotowała dzieci do tej uroczystości.

Rodziców, którzy wahają się, czy tak małe dzieci są w stanie dobrze przygotować się do tej szczególnej w życiu chrześcijanina chwili, s. Innocenty przekonuje, że już małe dzieci potrafią uświadomić sobie różnicę między chlebem



foto. ARC

powszednim i Chlebem Eucharystycznym oraz odróżnić dobro od zła. Są szczerze i spontaniczne, nie potrafią być obłudne. A chwila tak wczesnego przystąpienia do Stołu Pańskiego procentuje potem w życiu parafii, w której dziecko mieszka. Tych dzieci, a także ich rodziców raczej nigdy nie brakuje przy jakichkolwiek przedsięwzięciach parafialnych.

„Mówię rodzicom, że ten dzień, to zaledwie początek ogromnego trudu wychowawczego, jaki staje przed nimi. Bo to nie tylko uroczystość, to wielka odpowiedzialność

za każdy następny dzień chrześcijańskiego życia ich dzieci...” – dodaje s. Innocenty.

I. M.

Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe informuje, iż nadal prowadzi zapisy dzieci do Przedszkola Katolickiego na nowy rok szkolny 2002/2003. Przedszkole mieści się w budynku Szkoły Podstawowej nr 4 w Bielsku-Białej przy ul. Sikorskiego 4b. Zapisy przyjmowane są pod numerem telefonu 0 606 420 673.

Najważniejszy był Pan Jezus

Tymi słowami podsumowały dzieci z miliardowickiej parafii Miłosierdzia Bożego wszystkie przeżycia, jakie towarzyszyły im w dniu Pierwszej Komunii Świętej...

W pisanych na kartkach w formie serduszka listach do Jezusa była też mowa o wspólnej radości całej rodziny, o wspólnej modlitwie, spotkaniach z bliskimi. Dzieci dziękowały Panu Jezusowi za rodzi-

ców, rodzeństwo, dach nad głową, prosiły o pokój i o to, by ludzie się wzajemnie szanowali, byli dla siebie dobrzy, przepraszały za wszystkie swoje grzechy i postanawiały zawsze z czystym sercem czekać na odwiedzin Pana Jezusa. „Bardzo się cieszę, że zamieszkaż w moim sercu. Ty przecież mnie kochasz, a ja Kocham Ciebie...” – stwierdził Rafałek.

Witając wszystkich, którzy wraz z drugoklasistami przybyli do świątyni, proboszcz ks. kan.

Wacław Machura podkreślał: „Największym i najważniejszym gościem jest jednak sam Pan Jezus, który Was tak kocha, że da wam dzisiaj swoje Ciało, a wy Go całym sercem ukochajcie”. Ta niedziela pozostała w pamięci najmłodszych na długo....

„Tym razem sami odnawialiśmy przyrzeczenia chrzcielne. Czułam wtedy wielką odpowiedzialność. Dla Ciebie, Panie Jezus, śpiewałam psalmy jak umiałam najpiękniej” – wspominała

Paulinka. „Z drżącym sercem i wielką radością przyjąłem Cię do swego serca po raz pierwszy w życiu. Tak długo czekałam na tę wielką chwilę” – przyznawała Monika. „Tego, co przeżyłam dziś w kościele, nie zapomnę do końca życia” – dodała Agnieszka, a z nią Natalia, Kamil, Pawełek, Wojtek i cała gromadka drugoklasistów z Miliardowic.

M. B.

Dla Ministrantów

Wszystkich ministrantów i lektorów zapraszamy do udziału w rekolekcjach wakacyjnych, które odbędą się:

– w Korbielowie, w ośrodku Ojców Dominikanów, w dniach 8–17 lipca oraz

– w Wiśle, w ośrodku Księży Salezjanów, w dniach 4–13 lipca.

Całkowity koszt rekolekcji wynosi 400 zł (wpłata całości przy odbiorze kart uczestnictwa). Zapisy na rekolekcje przyjmowane są w biurze Beskidzkiego Radia Katolickiego „Anioł Beskidów” w Bielsku-Białej Komorowicach, ul. św. Jana Chrzciciela 14, od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–13.00. Informacji telefonicznej udziela się pod numerami (33)810-41-89 i 601 501 606.

Uczestnikami opiekować się będą klerycy. Zapraszamy.

I. M.

TANIE – BOGATE WAKACJE

Pijarzy zapraszają

Duszpasterstwo Młodzieży Zakonu Pijarów z Krakowa zaprasza na organizowane przez tę wspólnotę wakacje 2002. Wszystkie turnusy inspirowane są Orędziem Jana Pawła II na Światowy Dzień Młodzieży w Toronto, który odbędzie się pod hasłem: „Wy jesteście solą ziemi i światłem świata”.

Jak mówią organizatorzy tych szczególnych wakacji: „to okazja do umocnienia wiary, nawiązania nowych przyjaźni i wartościowy czas wypoczynku. Dla młodzieży męskiej, to także możliwość bliższego po-

znania charyzmatu zakonu pijarów”.

Formy wypoczynku organizowanego przez księży dają możliwość wyjazdu w atrakcyjne miejsca, za niewielkie pieniądze: w Tatry (150 zł), Beskid Wyspowy (150 zł), czy na obóz wędrowny w Bieszczadach (120 zł).

Organizują także Chrześcijańskie Warsztaty Młodych w Pieninach – z możliwością uczestniczenia w warsztatach psychologicznych, filozoficznych, komunikacji interpersonalnej, wokalnych, poetycko-teatralnych, biblijno-teologicz-

nych (250 zł), obóz liturgiczny dla ministrantów i lektorów w Beskidach (295 zł).

Aby otrzymać pełny wykaz propozycji wakacyjnych należy wysłać zaadresowaną i opłaconą kopertę na adres: **Duszpasterstwo Młodzieży Zakonu Pijarów, ul. Meissnera 20, 31-457 Kraków. Informacja telefoniczna: (12)411 28 51; 413 19 21; 0 603 320 650. Księży zapraszają także na stronę internetową: www.pijarzy.pl, gdzie podane są wszystkie szczegółowe informacje.**

I. M.

Okiem Proboszcza



foto. Urszula Rogólska

Ks. kan. BRUNON GRAJCKE,
proboszcz parafii w Mnisztwie

Wszystkich odwiedzających probostwo w Mnisztwie wita Dino – sznauer, ulubieniec Księdza Proboszcza. „Lubię psy i odgąk tu jestem, pies musi też być. Jest jedynym, który proboszcza na pewno posłucha i na pewno mu nie odpyskuje” – żartuje ks. Grajcke.

Postacią, która podsuwa Księdzu Proboszczowi duszpasterskie pomysły, jest bł. Urszula Ledóchowska: „Ona zapropinowała bardzo prostą metodę wychowawczą: czytać Pismo Święte, uczestniczyć we Mszy św., z radością i otwartością serca podchodzić do drugiego człowieka i robić to, czego w tym momencie Pan Bóg od nas oczekuje.

W kościele w Mnisztwie nie ma spotykanej w wielu świątyniach skarbanki z podpisem „Ofiara na kwiaty”.

– Od paru lat może niektórych razić brak ładu, jeśli chodzi o kwiaty w naszym kościele. Stoją różne: doniczkowe i cięte. Na kwiaty do Bożego Grobu nie wydają ani grosza. No – przepraszam – tylko na kwiaty od siebie. Każdy, kto czuje potrzebę, ma za co Panu Bogu podziękować, przeprosić, o coś prosić, przynosi swój kwiatek. Trochę się przeraziłem w tym roku, kiedy w Wielki Piątek były zaledwie dwa, ale później nie nadążaliśmy z przyniesieniem wazonów i wiader z wodą.

W parafii nie brakuje oczywiście trosk. Poważnym problemem, który dostrzega jej proboszcz, jest gwałtownie rosnące bezrobocie: „To szczególnie problem ludzi w wieku średnim. To jest ważna sprawa do rozwiązania, ale jeszcze sam nie wiem, co zrobić. Być może trzeba będzie pomyśleć o pomocy psychologa, ale to chyba niewiele daje bezrobotnemu...

Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27,
43-300 Bielsko-Biała,
tel./fax (33) 812 51 39

e-mail: bielsko@goscniiedzialny.pl

Redagują: Alina Świeży-Sobel,
Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska,
asystent kościelny ks. Jacek M. Pędziwiatr

gość
niedzielnym

CIESZYN MNISZTWO: W PARAFII NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA

W sztafecie z błogosławioną Urszulą

To – według naszej wiedzy – jedyna parafia w naszej diecezji, w której istnieje Eucharystyczny Ruch Młodych i która posiada relikwie bł. Urszuli Ledóchowskiej, dzięki której ten ruch trafił do Polski. To chyba właśnie z bardzo żywego tutaj kultu Eucharystii wynika ogromne zaangażowanie parafian w życie duchowe i charytatywne...

Administracyjne początki parafii łączą się z osobą wójta Jana Sliwki, który na przełomie XIX i XX wieku zainicjował budowę kaplicy. Podobno właśnie ze względu na zaangażowane wójta, patronem świątyni został także jego patron św. Jan Chrzyciel. Był jeszcze jeden powód dla obrania takiego wezwania. Mnisztwo to teren ekumeniczny. Grunt pod budowę kaplicy i cmentarza ofiarowali ewangelicy, zagospodarowali go katolicy.

W latach 70. zaistniała możliwość tworzenia stacji duszpasterskich. Wtedy też rozpoczął się trwający do dziś żywy kult Miłosierdzia Bożego. „Mamy w kościele jeden z rzadkich już dziś obrazów Miłosierdzia, któremu znawcy mogą zarzucić, że to nie ten właściwy wizerunek – opowiada ks. Brunon Grajcke, proboszcz parafii – i że tylko postać Pana Jezusa jest podobna do tego z powszechnie znanego obrazu. Nie jest podpisany słowami »Jezu, ufam Tobie«. A jednak ludzie w tym obrazie upatrywali znaku Miłosierdzia. Znajdziemy mu godne miejsce w nowej, konsekrowanej w 1992 roku świątyni”.

Podobnie jak kult Miłosierdzia, trwale ugruntowana jest tu też pobożność maryjna, która nabrała nowego wymiaru od peregrynacji kopii Cudownego Obrazu w parafii – 13 lipca 1998 r. Od tego dnia 13. dnia każdego miesiąca o 20.30 wierni spotykają się na Apelu Jasnogórskim.

Z kultem Matki Bożej łączy się także Żywy Różaniec. Istnieje tu prawie 30 róż młodzieży i dorosłych, a siedemdziesięcioro dzieci modli się w Podwórkowych Kółkach Różańcowych.

Eucharystyczny Ruch Młodych kontynuuje tradycje dawnej Krucjaty Eucharystycznej, mającej w Cieszynie mocne ugruntowanie. Idea ruchu łączy się z osobą bł. Urszuli Ledóchowskiej. Ruch podejmuje nieustanną „sztafetę eucha-



foto. ARC

styczną” – każdego dnia ktoś z tego zespołu stara się uczestniczyć we Mszy św. i przystępować do Komunii świętej, ofiarując ją w różnych intencjach – przede wszystkim Ojca Świętego.

To chyba jedyna parafia w diecezji, która ma relikwie bł. Urszuli. „Kiedy w grę wchodziła konsekracja kościoła i zastanawialiśmy się czyje relikwie umieścić w ołtarzu, ktoś z parafian powiedział, że skoro mamy Krucjatę, łączoną z osobą bł. Urszuli, to dlaczego nie postarać się o jej relikwie? – wspomina ks. Grajcke. – Teraz, kiedy wyniknęła sprawa procesu o kanonizację, ożywił się kult bł. Urszuli. W każdy poniedziałek po Mszy św. odprawiamy nowennę do Błogosławionej”.

Wyrazem tego kultu w parafii jest między innymi Wczesna Komunia Święta. Nie brakuje tu także bardzo licznej grupy ministrantów i nadzwyczajnych szafarzy Najświętszego Sakramentu. Kilkudziesięciosobowa grupa młodzieży spotyka się na rozważaniu Pisma Świętego, w ramach kręgu biblijnego prowadzonego przez wikariusza ks. Sławomira Kołatę.

W życiu parafii zaznacza się także obecność chóru parafialnego. Od początku prowadzi go Władysław Rakowski. O klasie zespołu niech świadczy fakt, iż w swoim repertuarze ma on m.in. Mszę Piotrowską Stanisława Moniuszki.

Jest jeszcze jedna wspólnota, której tworzenie w każdej parafii gorąco poleca Proboszcz. To parafialny klub seniora. Tu działa już od 12 lat. Co poniedziałek spotykają się tu ludzie starsi, którzy czują potrzebę bycia razem w miejscu, gdzie mogą poczytać Pismo Święte czy inną lekturę, a czasem i poświętować imieniny czy urodziny.

Nie brakuje tu także przedsięwzięć charytatywnych. Finansowo parafia wspiera jałłodajnie działające w centrum Cieszyna, pomaga sfinansować obiady dla dzieci w szkołach. Na pomoc materialną mogą liczyć wszyscy potrzebujący. Parafia pamięta także o tych potrzebujących, którzy o pomoc sami nigdy nie poproszą – osobach działających w wspólnotach przyparafialnych.

URSZULA ROGÓLSKA

Zapraszamy na nabożeństwa

Msze św. niedzielne w kościele pw. Narodzenia św. Jana Chrzyciela w Cieszynie Mnisztwie są odprawiane o godz. 7.30, 9.00 i 11.30 oraz w soboty o 18.00.

Nieustanna nowenna do Miłosierdzia Bożego ma miejsce w każdy piątek o 17.30, a do bł. Urszuli Ledóchowskiej w poniedziałki po Mszy św. o 18.00. Serdecznie zapraszamy.

180 lat kapłaństwa na odpust

W niedzielę, 23 czerwca parafia będzie świętować swój odpust. Sumę odpustową o 11.30 będą koncelebrować trzej zaprzyjaźnieni z parafią księża, świętujący 60. rocznicę święceń kapłańskich: ks. prałat Jerzy Pawlik (delegat Episkopatu Polski dla duszpasterstwa Polaków w krajach Europy Środkowowschodniej), mieszkający w Cieszynie ks. kan. Teodor Oleś i mieszkający na Zaolziu w Trzyńcu ks. Antoni Cieńciała. Serdecznie zapraszamy wszystkich na tę uroczystość.

Na 30-lecie *diecezji opolskiej*

Gdy 27 czerwca 1972 r. na historycznej Konferencji Episkopatu w Krakowie, zajmującej się w pierwszym rzędzie najnowszymi decyzjami Ojca Świętego Pawła VI o pełnej regulacji organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, głos zabierał abp Bolesław Kominek z Wrocławia i po 1945 r. pierwszy rządcą kościelny na Śląsku Opolskim, wszyscy podzielali patos jego słów. Mówił wtedy: *Z ogromnym wzruszeniem zabieram głos. Chwila to naprawdę wielka, wzniosła, a nawet historyczna (...) Na samym początku tej drogi stoi wielka postać Kościoła śp. kardynał Prymas August Hlond (...)* W 1948 roku *całe jego dziedzictwo, a w tym najtrudniejsze dziedzictwo Ziemi Zachodnich – przejął Eminencja, nasz ksiądz kardynał Prymas Stefan Wyszyński. Przejdzie on do historii nie tylko jako Prymas Polskiego Milenium, ale także jako fundator polskiej, kościelnej stabilizacji Ziemi Zachodnich, o którą walczył 23 lata. Ile miał przy tym trudności, nie możemy tego w pełni ocenić nawet my, którzy patrzyliśmy na to i sami ich trochę doświadczyliśmy.* W tej krótkiej wypowiedzi zamknięte zostały 27-letnie zmagania o ustabilizowaną obecność Kościoła katolickiego na ziemiach, które znalazły się w nowej rzeczywistości europejskiej jako część państwa polskiego. I niekiedy trudno to uzmysłwić sobie, że w takich właśnie okolicznościach – regulowania skomplikowanego splotu sytuacji politycznej i kościelnej – powstała diecezja opolska. Pojawiła się jako wynik dojrzewających od długiego czasu warunków i okoliczności, by Opole stało się stolicą diecezji dla wielkiego regionu, który najkrócej nazywamy Górnym Śląskiem (na którego części funkcjonowała już diecezja katowicka), w odróżnieniu od zwartego terytorium Dolnego Śląska. Prawdopodobnie nikt nie przypuszczał, że taka chwila pojawi się nie tylko jako osiągnięcie wewnętrznej dojrzałości regionu do podjęcia odpowiedzialności w Kościele, ale że już na zawsze pozostanie podłożem dla tej diecezji tło minionych wieków i zmagania o dostrzeżenie, czyli wszyst-

kie napięcia od co najmniej Wiosny Ludów, z bolesnymi powstaniem i plebiscytem, II wojną światową wraz z jej konsekwencjami, wreszcie pełne rozbieżnych i pełnych emocji decyzje po powrocie kardynała A. Hlonda z wygnania, kiedy została określona Administracja Apostolska Śląska Opolskiego. Nie miejsce w tej chwili, by przypominać szczegółowo całą dość zawiłą historię tej ziemi, może nawet w ogólnych zarysach znaną, ale nieodzowne jest w każdym momencie branie pod uwagę tego uwarunkowania, które wyznaczała miniona już przeszłość tej ziemi i ludu na niej zamieszkującego.

Nawet nie bardzo wiadomo, czy mamy prawo próbować chociażby tylko podsumowywać minioną już przeszłość. Ona bowiem ciągle jeszcze w nas żyje i jeżeli kto, to właśnie mieszkańcy Górnego Śląska mają prawo odwoływać się do tej wspólnej z poprzednimi pokoleniami historii.

Warto wertować dawne schematy i oficjalne biuletyny znane jako „Wiadomości urzędowe”, zawierające najważniejsze informacje o stanie instytucjonalnym i personalnym – jak tutaj Kościół był rozbudowany poprzez 440 parafii u progu powojennego ładu, ilu podejmował się zadań w szkołach czy szpitalach, ile wysiłków wkładał w głoszenie Słowa Bożego, nauczanie i katechizowanie, prowadzenie różnych instytucji dla dobra człowieka. Ile przechrzcił zawiłych etapów. Ilu księży posyłanych było do parafialnych wspólnot. A to wszystko od zakończenia wojny w atmosferze konfrontacji między państwem totalitarnym i oficjalnie ateistycznym a Kościołem, gromadzącym zdecydowaną większość społeczeństwa. Rekonstruowanie tej przeszłości w sposób naukowy podejmowano już wielokrotnie w cisiszy pracowni uczonych czy na prestiżowych konferencjach. Dzięki nim możemy dziś kształtować naszą wiedzę i świadomość w tym względzie.

Jeżeli dziś wspominamy ingres pierwszego biskupa opolskiego **Franciszka Jopa** w niedzielę 16 lipca 1972 r. – w ślad za wystawieniem bulli papieskiej z 28 czerwca

1972 r. o ustanowieniu diecezji opolskiej i włączeniu jej, razem z diecezją gorzowską do nowo ukształtowanej Metropolii wrocławskiej – to może dla wielu było to kontynuacją stworzonego stanu faktycznego, a doprecyzowana została tylko strona formalna, by można było już odtąd używać słowa „diecezja” dla kościelnej jednostki, którą opisywały przeciw schematyzmy z lat 1947, 1953, 1955, 1959, 1963, 1968. Z nich dostrzec można, ile wysiłku włożył Kościół na Śląsku Opolskim w uformowanie normalnie działającej diecezji. Jak posługiwali najpierw księży mianowani przez Prymasa Polski, jak przyszedł w 1956 r. już biskup, choć jeszcze nie „opolski”, tylko wikariusz generalny Prymasa Polski, jak w 1967 r. Kongregacja Konsysto-

rialna mianowała po raz pierwszy w dziejach administratorem apostolskim *ad nutum Sanctae Sedis*, by wreszcie dojrzała chwila powstania **diecezji opolskiej** i nominacji pierwszego **biskupa opolskiego** w osobie dotychczasowego (od 1956 r.) pasterza Franciszka Jopa. By taka chwila mogła nadejść, poprzedzał ją wysiłek kilkuset kapłanów i tych będących od zawsze u siebie w domu, dla których miejscem przyjęcia święceń kapłańskich była tysiącletnia katedra wrocławska, i tych, którzy kapłaństwo przyjmowali w katedrach Lwowa, Przemyśla, Krakowa, nawet Łucka i Pińska. Skomplikowane to były losy i do dziś historycy zaskakiwani są nowymi źródłami i obrazami, które z nich

dokończenie na str. 22



Katedra w Opolu

phot. Krzysztof Świdorski

dokończenie ze str. 21

Na 30-lecie diecezji opolskiej

wyprowadzają swe oblicze. Wyrażała potrzeba, by mogli też podejmować posługę kapłańską kandydaci, dla których miejscem przyjmowania święceń byłoby Opole. Dlatego powstało w Opolu już w 1949 r. własne Wyższe Seminarium Duchowne, przeniesione w rok później do Nysy, dzielące następnie od 1953 r. swój byt między Nysę i Opole, by w 1977 r. jako całość znaleźć się w Nysie i wreszcie w 1997 r. w ślad za utworzeniem Wydziału Teologicznego na nowo powołanym do życia Uniwersytecie Opolskim znaleźć się w wygodnych pomieszczeniach w Opolu. W tych skomplikowanych warunkach już niemal 800 księży włączyło się do pracy duszpasterskiej na terenie Śląska Opolskiego.

Życie podpowiadało też coraz więcej odważnych decyzji. Już w 1946 r. powołano do życia Drukarnię i Wydawnictwo Świętego Krzyża, by drukowało w pierwszym rzędzie modlitewnik „Droga do nieba”, katechizmy, książki re-

ligijne, nadto obrazki i inne pomoce. Powstał w 1951 r. Sąd Duchowny, by pomagał rozwiązywać wiele problemów sumienia i komplikacji życiowych. Kościół na Śląsku Opolskim włączał się w wielkie wydarzenia ogólnopolskie z Wielką Nowenną, obchodami Millennium Chrześcijaństwa w Polsce, czy akcjami pomocy Sborowi Watykańskiemu II.

Drugi biskup opolski **Alfons Nossol**, konsekrowany 17 sierpnia 1977 r., mógł nawiązać do położonych wcześniej fundamentów. I odważnie poszerzał zakres aktywności diecezji, wprowadzając ją w pełną dojrzałość końca XX w. i początek nowego tysiąclecia. Już ta dojrzałość zdecydowała o zaistnieniu sprzyjających okoliczności, by powstać mogła kolejna diecezja górnośląska, którą jako diecezję gliwicką powołał Ojciec Święty Jan Paweł II 25 marca 1992 r. z części terytorium diecezji opolskiej i katowickiej oraz włączając ją, podobnie jak pomniejszoną terytorialnie diecezję opol-

ską, do nowej Metropolii Katowickiej, której patronem został ustanowiony św. Jacek, wywodzący się z Kamienia Śląskiego.

Przejście przez Rok Jubileuszowy 2000 uświadomiło nam wszystkim potrzebę spoglądania w przyszłość. Satysfakcją bowiem napawa przeszłość i ciągłość tradycji wraz z obecnością Kościoła katolickiego na ziemi opolskiej. Otwierał się on zawsze na potrzeby zamieszkującej ten teren ludności. Rejestr tych form posługi jest obfity: to przede wszystkim 396 parafii jako wspólnot kościelnych w ramach 36 dekanatów, to posługa blisko 600 duszpasterzy, także aktywnych w duszpasterstwie w języku niemieckim, zaś kilkudziesięciu dalszych zaangażowanych jest w Międzydiecezjalnym Seminarium Duchownym Diecezji Opolskiej i Gliwickiej, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego i w Studium Muzyki Kościelnej wraz z Sanktuarium św. Jacka i Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego; to działający Ośrodek Informacji o Nowych Ruchach i Sektach, Diecezjalny Katolicki Uniwersytet Ludności Wiejskiej; to współpraca

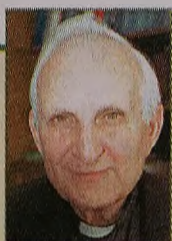
z zakonami męskimi i żeńskimi; to Caritas i jej Centralna Biblioteka oraz stacje opieki w licznych parafiach, dalej: własne Wydawnictwo, Radio Plus Opole, Diecezjalne Gimnazjum i Liceum Humanistyczne w Nysie, Diecezjalne Ośrodki i Domy Formacyjne, Dom Matki i Dziecka, Diecezjalna Poradnia Rodzinna, Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, do tego Domy Księży Emerytów; to spory już zastęp świeckich szafarzy Komunii św. i rzesza Służby Liturgicznej Ołtarza; to także ekumeniczna współpraca i otwarcie. Czy jeszcze czegoś nie zapomnieliśmy wyliczyć?

Żeby całe bogactwo funkcjonującej diecezji opolskiej ogarnąć, wszystkim kapłanom, osobom konsekrowanym oraz ludziom świeckim dać okazję włączenia się w jeszcze bardziej autentyczne posługiwanie wszystkim mieszkańcom – 2 kwietnia br. został zainaugurowany Pierwszy Synod Diecezji Opolskiej.

Oby dalsze rocznice i jubileusze w życiu diecezji opolskiej przynosiły pokrzepiający obraz Kościoła w służbie człowiekowi.

BP JAN KOPIEC

WSPOMNIENIE Z CZASÓW, KIEDY USTANOWIONO DIECEZJĘ OPOLSKĄ



Ks. Piotr Kołoczek, oficjał
Biskupiego Sądu Duchownego

Przeżywamy w tym roku po raz drugi tak wielką radość, bo przypominają nam się dni z 1972 roku, kiedy powstała prawdziwa diecezja opolska. Do tamtej pory przez 16 lat ksiądz biskup Franciszek Jop był u nas traktowany i uważany jak biskup diecezji, ale to była tylko administratura apostolska. Polityczne ustalenie ostatecznych granic Polski dla Stolicy Apostolskiej stało się okazją – na prośbę księdza kardynała Wyszyńskiego – do uporządkowania prawnego statusu kościelnego Ziem Odzyskanych, gdzie dotychczas byli tylko administratorzy apostolscy. Kiedy dowiedzieliśmy się o tym – ja już wtedy pracowałem w Sądzie Biskupim – przeżywaliśmy to bardzo radośnie, że jesteśmy prawdziwą diecezją, a nie tylko „dodatkiem” do innych diecezji polskich. Metropolią pozostał dla nas Wrocław (swe-go czasu zostaliśmy wykrojeni z tej diecezji dla przyszłej diecezji opolskiej).



Ks. Franciszek Piechota, wiceoficjał
Biskupiego Sądu Duchownego

Pełna kanoniczna stabilizacja biskupstwa w Opolu dokonała się na mocy bulli Ojca Świętego Pawła VI „Episcoporum Poloniae Coetus” z 28 czerwca 1972 r. W niedzielę 16 lipca 1972 roku odbył się uroczysty ingres pierwszego biskupa opolskiego – ks. biskupa Franciszka Jopa, dotychczasowego administratora apostolskiego w Opolu, do katedry w Opolu. Oprócz licznie zgromadzonego duchowieństwa, w uroczystości wzięły udział delegacje parafialne i poczty sztandarowe młodzieży męskiej i żeńskiej, a także liczne sztandary górnicze z dekanatów: Bytom, Gliwice, Zabrze. W katedrze ks. kanclerz A. Sitek odczytał pismo Stolicy Apostolskiej i Prymasa Polski, następnie Biskup Ordynariusz złożył wyznanie wiary i przysięgę na wierność Ojcu Świętemu. Na zakończenie Mszy św. pontyfikalnej ksiądz biskup Jop powiedział m.in.: „Wszystkim jestem bardzo wdzięczny za okazaną mi życzliwość, którą biorę nie dla siebie, ale jako wyraz waszej miłości do Boga i waszej radości z powstania nowej diecezji”.



S. Angela Barbara Orłowska,
SSND, sekretariat opolskiej Kurii

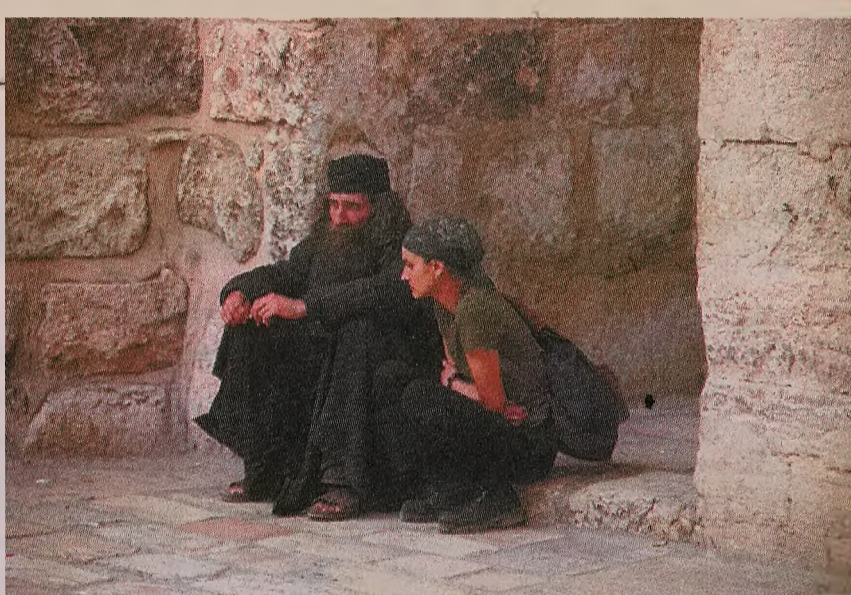
Wielka była nasza radość, kiedy uroczyste ogłoszono, że Ojciec Święty Paweł VI powołał do życia diecezję opolską. A jeszcze większa – że jej pierwszym ordynariuszem został biskup Franciszek Jop, człowiek niezwykle prawości, świętości, dobroci i wyrozumiałości dla nas, pracowników Kurii. Czujemy się nader szczęśliwi, że mogliśmy przeżywać te wielkie chwile i włożyć swój drobny wkład. Dlatego często kłękamy w katedrze opolskiej, u stóp Matki Bożej Opolskiej, u grobu śp. biskupa Franciszka Jopa, nie przestając dziękować Panu Bogu za te historyczne decyzje, za naszą diecezję, jej biskupów i wiernych, przede wszystkim za naszego niezapomnianego pierwszego biskupa opolskiego.

Wolni od uprzedzeń

„Apostołowie i bracia, przebywający w Judeli, dowiedzieli się, że również poganie przyjęli Słowo Boże. Kiedy Piotr przybył do Jerozolimy, ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego, robili mu wymówki: *Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych – mówili – i jadłeś z nimi. Piotr więc zaczął wyjaśniać im po kolei:...* Jeżeli Bóg udzielił im tego samego daru co nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa, to jakżeż ja mogłem sprzeciwiać się Bogu? Gdy to usłyszeli, zamilkli. Wielbili Boga i mówili: *A więc i poganom udzielił Bóg łaski nawrócenia, aby żyli*” (Dz 11, 1–4.17–18).

Bardzo drażliwa sprawa, dziś także. Różnice narodowości, ras, religii, wiary, obyczajów. I to dwubiegunowe dzielenie świata: my i reszta. Oczywiście, to „my” jesteśmy ci lepsi. Na różne sposoby lepsi: od koloru skóry poczynając, poprzez poziom cywilizacyjny, po „wyzszą” religię. Prawdę mówiąc nie wymyśliliśmy niczego nowego. Reakcja Żydów na wieść o tym, że Piotr odwiedził Rzymianina wyrasta z tej samej niechęci wobec innych, „gorszych”. *Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych – mówili –*

i jadłeś z nimi. Widocznie istnieje jakiś głęboki i zarazem atawistyczny mechanizm powodujący takie reakcje. Trudno je uzasadnić logicznie, a ci którzy mają podobne pretensje, jak rodacy Piotra, nawet nie próbują cokolwiek uzasadnić. Z drugiej strony bardzo trudno jest ich przekonać, że racji nie mają. A jednak Piotr przekonał swoich ziomków. Czym? Zdecydował Boży dar: *Bóg udzielił im tego samego daru co nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa...* – mówi Piotr. Słuchacze



fot. Stanisław Markowski

Przed Bazyliką Grobu Pańskiego

Piotra zamilkli zdumieni. Wiara w Jezusa otworzyła przed nimi perspektywę, jakich się nie spodziewali. *Wielbili Boga i mówili: A więc i poganom udzielił Bóg łaski nawrócenia, aby żyli.* W tej reakcji upatruję szczególną cechę portretu chrześcijanina: otwarcie się na wszystkich ludzi, na wszystkie kultury, obyczaje, wierzenia i religie. Tak, nawet na różne „wiary” w Boga. Bo koniec końców każdy człowiek wierzący – choćby inaczej niż my – szuka Boga. Dlaczego Korneliusz, poganin, zaprosił Piotra do siebie? Bo szukał głębszej

prawdy o Bogu. Już to poszukiwanie jest darem i poruszeniem łaski. A chrześcijanin powinien być człowiekiem, który potrafi zauważyć i uszanować dary łaski – gdziekolwiek by je znalazł. Dlatego musi być człowiekiem otwartym, wolnym od uprzedzeń, gotowym cieszyć się z dobra, które jest rozsiane przez Boga w całym świecie, niezależnie od granic, różnic, ludzkich niechęci i uprzedzeń. Historyczna obserwacja uczy, że nie jest to łatwe. Ale konieczne.

KS. TOMASZ HORAK

ZAPRASZAMY

Pielgrzymka do środowisk polskich na Ukrainie

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oddział w Kluczborku wspólnie z kluczborskim KIK oraz TMLiKPW we Wrocławiu organizują w dniach od 31 lipca do 12 sierpnia ogólnopolską pielgrzymkę-wycieczkę Kresowiaków i sympatyków do środowisk polskich nad Morzem Czarnym na Ukrainie. Kolejno odwiedzanymi miastami będą: Lwów, Przemyślany, Złoczów, Tarnopol, Zbaraż, Krzemieniec, Jampol, Ljubar, Berdyczów, Winnica, Niemirów, Humań, Odessa, Mikołajew, Chersoń, Bar, Kamieniec Podolski, Chocim, Czerniowce, Śniatyn, Zabłotów, Kołomyja, Jaremcze, Delatyn, Nadwórna, Stanisławów, Halicz i ponownie Przemyślany. Zakończeniem pielgrzymki będzie całonocny pobyt we Lwowie i zwiedzanie zabytków kultury polskiej. W programie przewidziane są spotkania z rodakami. Bliższe informacje pod nr. tel. w Kluczborku (77) 418 21 51 (rano do 9.00, wieczorem po 21.00). Cena pielgrzymki 390

złoty + 30 dolarów USA oraz opłata noclegu u parafian. Zapisy i zaliczka w wysokości 200 złotych do 30 czerwca (dla Czytelników GN).

Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców

W ostatnią niedzielę czerwca pod hasłem „Poznać Chrystusa” odbędzie się pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców diecezji gliwickiej i opolskiej na Górę Świętej Anny.

Pielgrzymka ma charakter dziękczynienia za ustanowienie przed dziesięcioma laty metropolii górnośląskiej, w skład której wchodzi: archidiecezja katowicka, diecezja opolska i gliwicka. Specjalnym gościem będzie bp Czesław Kozun z Danii, który wygłosi homilię.

Program pielgrzymki

Sobota 29 czerwca
18.30 Msza św., powitanie i homilia ojca franciszkanina
21.00 Modlitwy wieczorne – Dom Pielgrzymy
Niedziela 30 czerwca
8.10 Modlitwa poranna, okazja do spowiedzi św.
8.20 Różaniec św. – część chwalebna
9.00 Konferencja: ks. Dariusz

Klejnowski-Różycki: „Być bliżej Chrystusa”

9.15 Zbiórka orkiestry, sztandarów, neoprezbiterów na rajskim placu

9.30 Powitanie księży biskupów przy schodach. Grota: Modlitewne oczekiwanie na księży biskupów i neoprezbiterów

10.00 Msza św. koncelebrowana księży biskupów i neoprezbiterów

Kazanie: bp Czesław Kozun z Danii

12.30 Nauka stanowa: ks. Józef Kusche „Ewangeliczne przesłanie na dzisiejsze czasy”

13.30 Nabożeństwo i zakończenie.

XXVI piesza pielgrzymka opolska,

która w tym roku wyruszy zgodnie z coroczną tradycją z różnych miejsc diecezji w dniach 18, 19 i 20 sierpnia. Msza święta na Jasnej Górze 24 sierpnia o godz. 11.00 (wejście grup od godziny 8.30). W tym roku szczególną intencją pielgrzymki będzie modlitwa za I Synod Diecezji Opolskiej. Zgłoszenia na pielgrzymkę u przewodników grup lub w parafiach.

Pielgrzymka liturgicznej służby ołtarza,

która odbędzie się na Górze Świętej Anny w dniach 25 i 26 czerwca. W programie pielgrzymki: rozgrywki sportowe, nabożeństwo maryjne na Kalwarii, pogodny wieczór, Droga Krzyżowa, Msza św. z udziałem Księdza Biskupa, spotkanie z misjonarzem. Rozpoczęcie pierwszego dnia o godz. 10.00, zakończenie drugiego dnia około 15.00.

Rekolekcje wakacyjne

Jeszcze można się zgłaszać na rekolekcje wakacyjne w raciborskim klasztorze Sióstr Misyjnych Służebnic Ducha Świętego „Annuntiata”. W dniach 8–12 lipca odbędzie się turnus dla dziewcząt starszych (od 16 lat), którego myślą przewodnią będzie motto: „Bóg jest Miłością...”. Rekolekcje poprowadzi o. Szymon Gołąbek, werbista. Rozpoczęcie około godz. 18, zakończenie około południa. Koszt pobytu 60 zł lub według możliwości. Prosimy zabrać: Pismo Święte i śpiwór. Zgłoszenia do 1 lipca pod adresem: s. Dominika Jasińska SSPS, ul. Starowiejska 152, 47-400 Racibórz; tel.: (32) 415-50-51.

W REGIONIE

Upadłość Nysy Motor ogłoszona

Sąd Gospodarczy w Opolu ogłosił upadłość spółki Nysa Motor. Dwa dni potem załoga zakończyła strajk okupacyjny, który trwał miesiąc. Syndykiem masy upadłościowej został Jerzy Piasecki, 155 pracowników ma pozostać w zakładzie po to, by inwentaryzować majątek (praca na dwa tygodnie), reszta (około 870 osób) od razu staje się bezrobotnymi. Nie wiadomo, jak długo czekać będą pracownicy nyskiej fabryki na zapłatę zaległych świadczeń. Syndyk nie ma bowiem wiele majątku do sprzedania (zasadnicza jego część jest bowiem własnością warszawskiej centrali Daewoo), a opolska kasa Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych jest pusta.

Psychologiczne skutki powodzi

Profesor Krzysztof Kaniasty, psycholog z Indiana University w Pensylwanii, zakończył trwające trzy lata badania nad psychologicznymi konsekwencjami powodzi na Opolszczyźnie w roku 1997. Badaniami objęto próbe 285 osób i prowadzono je w trzech etapach: 12, 20 i 28 miesięcy po powodzi. Wyniki badań prof. Kaniastego, który jest specjalistą w badaniach nad stresem społecznym wywołanym klęskami żywiołowymi, są zastanawiające. Jego zdaniem, ludzie w naszym województwie częściowo utracili wiarę w międzyludzką solidarność i sprawiedliwość. Ci spośród badanych, którzy ponieśli większe straty żywią przeświadczenie, że pomoc po powodzi była rozdzielana niesprawiedliwie. Klęska – zwłaszcza dla osób starszych – nie stała się doświadczeniem życiowym dającym odporność, ale czynnikiem depresyjnym. Zdaniem profesora 40 proc. badanych jeszcze rok po powodzi wykazywała zaburzenia psychiczne. Wyników swoich badań nie wahał się on podsumować w zdecydowanej opinii: „klęska żywiołowa spowodowała na Opolszczyźnie katastrofę społeczną”.

Najlepsza w „Śląskim śpiewaniu”

Pierwsze miejsce wśród solistów IX Przeglądu Piosenki Dziecięcej „Śląskie śpiewanie” zdobyła Katarzyna Leja z Dąbrówki Łubniańskiej. Oprócz zwycięstwa dostąpiła zaszczytu prowadzenia koncertu galowego „Śląskiego śpiewania”, który odbył się 2 czerwca w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze. Do eliminacji w przeglądzie przystąpiło w tym roku ponad 2500 uczestników. Katarzyna Leja uczestniczy w przeglądach śląskiej pieśni ludowej od roku 1994 (zdobywała tam laury z zespołem „Dziatki Starki Jagatki”). W tym roku wykonała dwie piosenki: „Z tamtej strony jeziora” oraz „Sieroty, sieroty”. Jej opiekunką jest Gabriela Dworakowska.

MINISTRANCI DEKANATU KRAPKOWICKIEGO

Przy ołtarzu i na boisku

Co roku ministranci dekanatu krapkowickiego spotykają się w czerwcu na wspólnej Mszy św., a potem rywalizują na boisku sportowym.

W sobotę 8 czerwca ministranci spotkali się w parafii Ducha Świętego w Otmęcie, która była tegorocznym gospodarzem spotkania. Spotkanie rozpoczęło się Eucharystią, której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. proboszcz Joachim Wietrzniok, razem z nim Mszę św. koncelebrował ks. Andrzej Pampuch, wikary z parafii Krapkowice.

W czasie Mszy św. do wspólnoty lektorskiej przyjętych zostało 7 kandydatów z parafii dekanatu krapkowickiego. W swoim kazaniu ks. J. Wietrzniok przypomniał o radości wypływającej z faktu służby przy ołtarzu Pana Jezusa. Po Mszy św. ministranci przeszli na teren obiektu MOS-u krapkowickiego w Otmęcie, gdzie zaplanowano rozgrywki sportowe. W biegu na 1000 m najszybszym okazał się Mateusz Okoński, ministrant parafii św. Mikołaja w Krapkowicach, za nim przybiegli Marcin Heinze z Komornik i Janusz Nowak z Obrowca. Wszyscy zebrani czekali

na stadionie na główny punkt programu – rozgrywki w piłce nożnej. Deszczowa pogoda nie ostudziła zapału ministrantów, którzy rozpoczęli pojedynki piłkarskie w dwóch grupach wiekowych: młodszej – do 2 klasy gimnazjum i starszej – od 3 klasy wzwyż. Nad przebiegiem spotkań jako sędziowie dzielnie czuwali panowie Harald Brol i Ireneusz Meisner. Rozgrywkom patronował ks. dziekan Krzysztof Korgel, który ufundował puchar dla najlepszej drużyny i nagrody dla zawodników.

Ostatecznie po zaciętych i ciekawych meczach w grupie młodszej zwyciężyli ministranci parafii Wniebowzięcia NMP w Otmęcie, pokonując w rzutach karnych parafię Raclawiczki 2:1, kolejne miejsca zajęły parafie Krapkowice i Otmęt – parafia Ducha Świętego. Wśród ministrantów starszych triumfowała parafia Komorniki, pokonując w finale parafię Wniebowzięcia NMP w Otmęcie 6:1, na kolejnych miejscach znalazły się parafie Żywocice i Krapkowice. W rywalizacji w grupie młodszej udział wzięło 10 parafii, w grupie starszej 7 parafii, drużyny grały w składach 6-osobowych. Następne spotkanie Liturgicznej Służby Ołtarza dekanatu krapkowickiego już za rok.

KS. PIOTR KAMIENIAK

45 LAT PRACY W KOŚCIELE

Pożegnanie pani katechetki

W niedzielę 23 czerwca o godz. 11.30 w kościele św. Eugeniusza de Mazenod w Kędzierzynie-Koźlu odbędzie się uroczyste pożegnanie i zakończenie pracy zawodowej pani Ireny Jastrzębowskiej. Była katechetką przez 45 lat.

Urodziła się w Nowosiadach na Wileńszczyźnie, w rodzinie, w której było dwanaścioro dzieci. – To była bardzo katolicka rodzina i to wychowanie zostało mi na całe życie – wspomina pani Irena.

Pracę katechetki rozpoczęła w Bartoszycach w 1957r., gdzie też ukończyła Liceum Pedagogiczne. Do Kędzierzyna sprowadził ją w 1959 brat – Leonard Masalski. Zmuszona była jednak po dwóch latach wrócić do Bartoszyc, by opiekować się rodzicami. W 1968 r. przyjechała do Kędzierzyna już na stałe. Została katechetką w parafii św. Mikołaja, wówczas prowadzonej przez ojców oblatów. – Z oblatami jestem cały czas – mówi pani Jastrzębowska. Duchowo czuje się również związana z salezjanami, studiowała bowiem w salezjańskim Instytucie Katechetycznym.

Uczyła przede wszystkim dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii i do bierzmowania. Porównując katechezę dawniej i dziś mówi: – Katecheza przy kościele była łatwiejsza, bo nie było tyle dzieci trudnych. Z kolei katecheza w szkole jest lepsza o tyle, że daje szansę dotarcia do tych, którzy nie przychodzili do sałek przykościelnych.

W ostatnich latach pani Irena Jastrzębowska uczyła religii w Szkole Podstawowej nr 11, a po przejściu na emeryturę – w niepełnym wymiarze godzin – w „piątce”. Pytana o zasadę pedagogiczną, jaką kierowała się w czasie swojej długiej i ofiarnej pracy, uśmiecha się i mówi: – Chyba najważniejsze są dla mnie salezjańskie zasady wychowania: miłość, serdeczność i uśmiech.

Jeden z proboszczów mówi o niej: – Zawsze ją podziwiałem. Często była skuteczniejsza niż niejeden ksiądz.

Wszystkich licznych wychowanków pani Ireny Jastrzębowskiej zapraszamy na Mszę św. w jej intencji. (niedziela, 23 czerwca, godz. 11.30 – kościół św. Eugeniusza).

ANDRZEJ KERNER

GROSZ ZA KILOMETR

Święty Krzysztof 2002

Już po raz czwarty z okazji wspomnienia św. Krzysztofa – patrona kierowców – Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej zwraca się z serdeczną prośbą o wsparcie modlitewne i finansowe dla naszych trzynastu kapłanów pracujących w Peru, Kamerunie, Togo, Boliwii, Mauritiusie, Brazylii, Puerto Rico, na Ukrainie i w Rosji (na Syberii).



foto. Marek Piękara

W swojej pracy borykają się oni z wieloma trudnościami, spośród których bardzo uciążliwy staje się brak środków transportu. W dobie powszechnej motoryzacji, samochód, również na misjach, stał się niezbędnym narzędziem pracy.

Dlatego w wielu krajach katolickich kierowcy okazują wdzięczność św. Krzysztofowi poprzez złożenie jednego grosza za każdy szczęśliwie przejechany kilometr na rzecz poprawy warunków motoryzacji misjonarzy.

Święty Krzysztof, patron i orędownik wszystkich podróżujących jest jednym z najpopularniejszych świętych na Wschodzie i Zachodzie. Znana jest wszystkim kierowcom legenda o jego życiu i działalności. Silny, barczysty mężczyzna, bezpiecznie przenoszący na swoich barkach małego Jezusa na drugi brzeg rwącego potoku. W nagrodę otrzymuje imię *Christophorus* – co znaczy „niosący Chrystusa”.

Zachowując wielowiekową tradycję, każdego roku 25 lipca wzywamy imienia św. Krzysztofa, dziękując miłosiermemu Ojcu za każdy szczęśliwie przejechany kilometr. Jednocześnie prosimy Go o to, by pobłogosławił nasze pojazdy i zachował wszystkich od nieszczęśliwych wypadków.

Prosząc Pana Boga o bezpieczeństwo dla nas samych i wszystkich użytkowników dróg, chcemy również pamiętać o naszych misjonarzach, którzy wzorem św. Krzysztofa, nieraz w ciężkich warunkach, trują się niosąc Jezusa na „drugą stronę”. Aby sprostać powierzonym im zadaniom i dotrzeć z Dobrą Nowiną o Jezusie do najbardziej nawet oddalonych wiosek i miast, zwracają się oni do wszystkich kierowców z gorącą prośbą o pomoc finansową na zakup niezbędnych im środków transportu: samochodów, motocykli, rowerów oraz finansowanie serwisowania.

Drodzy kierowcy! Wiemy, że wielu z was boryka się również z problemami finansowymi i na co dzień musi liczyć się z każdym groszem. Zawsze jednak mogliśmy liczyć na Waszą ofiarność, a głodni, ubodzy, chorzy nigdy nie zawiedli się na tych, którzy mają niewiele. Ufamy, że tak będzie i tym razem. Zarówno szczerza modlitwa, jak i Wasz symboliczny „wdowi grosz” będą dla tysięcy potrzebujących najcenniejszym darem.

W imieniu wszystkich misjonarzy – księży diecezjalnych z Opolszczyzny – wszystkim kierowcom i użytkownikom środków transportu w dniu ich święta życzymy za wstawiennictwem św. Krzysztofa bezpiecznej jazdy i składamy serdeczne „Bóg zapłać” za okazaną pomoc.

KS. ALOJZY PIECHOTA
Prezes Zarządu Funduszu
Pomocy Misjonarzom
Diecezji Opolskiej

Wpłaty można dokonywać także na konto (tylko dowód wpłaty na rachunek bankowy może służyć jako podstawa do odliczeń darowizny od podatku):

PEKAO SA I Oddział w Opolu
12401633-50027985-2700-401112-001
Fundusz Pomocy Misjonarzom
Diecezji Opolskiej
(z dopiskiem „Św. Krzysztof – 2002”)

KRONIKA DIECEZJI

Skarby kościelne Śląskiego Rzymu

25 maja br. w Muzeum Katedralnym w Hildesheim została otwarta wystawa zatytułowana *Kirchenschätze aus dem schlesischen Rom* (Skarby kościelne Śląskiego Rzymu – Nysy). Wystawa przedstawia większość eksponatów składających się na tzw. Skarb św. Jakuba w Nysie. Wystawę przygotowali wspólnie: Muzeum Diecezjalne w Opolu, Muzeum Katedralne w Hildesheim i parafia św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie. W uroczystym wernisażu udział wzięli m.in. abp Alfons Nossol, miejscowy biskup Joseph Homeyer, ks. prałat Mikołaj Mróz, ks. dr Piotr Paweł Maniurka, przedstawiciele władz miasta Hildesheim, twórcy kultury i licznie zgromadzeni dawni mieszkańcy Nysy. Podczas ceremonii otwarcia wystawy odbył się koncert muzyczny, w którym wystąpiła para polskich studentów przebywających w tym mieście na stypendium naukowym. Ponadto przedstawiona została geneza wystawy oraz unikatowa wartość prezentowanych eksponatów. Komisarz wystawy dr Gerhard Lutz podkreślał europejski poziom nyskiego złotnictwa. Wystawie towarzyszy pięknie wydany katalog.

Sztandar dla OSP w Prężynce

Z okazji 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Prężynce na miejscowym boisku sportowym 2 czerwca br. odbył się jubileuszowy festyn. Z tej okazji odprawiono polową Mszę św., podczas której został poświęcony nowy sztandar strażacki. Liturgii przewodniczył ks. Stanisław Kubień, proboszcz parafii Prężyna. Wraz z nim koncelebrowali pochodzący z tejże parafii ks. Janusz Jankowski i ks. Piotr Faliński. Słowo Boże wygłosił o. Cyryl Syndonin OFM z Prudnika. Z racji jubileuszu pionierzy OSP w Prężynce sprzed 50 lat zostali odznaczeni.

„Inne światy” w Nysie

Na nyskim rynku odbyła się 2 czerwca br. impreza integracyjna pt. „Inne światy”, zorganizowana wspólnie przez Caritas Diecezji Opolskiej, Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych oraz inne organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych. W bogatym programie imprezy znalazła się również Msza św., którą w nyskiej katedrze celebrował ks. Arkadiusz Szyda, wikariusz parafii św. Jakuba i św. Agnieszki.

Nie rozczarowywać

Rozmowa z ks. prof.
STANISŁAWEM RABIEJEM,
kierownikiem katedry
badań nad integracją
w Instytucie Ekumenizmu
i Badań nad Integracją
Wydziału Teologicznego UO

– Zazwyczaj debata na temat duchowych i moralnych aspektów integracji Polski z Unią Europejską toczy się wokół kwestii: jakie wartości my możemy do Unii wnieść i w czym Unia nam zagraża. Odwróć to pytanie: Czy Unia może do Polski wnieść jakieś wartości duchowe, moralne?

– To, czego dzisiaj doświadczamy jako Unia Europejska nie jest pomysłem zupełnie nowym na Starym Kontynencie. Próby integracji miały miejsce w przeszłości z wydatnym udziałem chrześcijan. Wszelkie wysiłki na rzecz jednoczenia Europy przy pomocy polityki, ekonomii, gospodarki, czy nawet szeroko rozumianej kultury bez uwzględnienia korzeni religijnych i wyznaniowych kończyły się fiaskiem. Polska jako kraj akcesyjny może już z tego doświadczenia korzystać dla własnego dobra. Chęć wstąpienia do UE w pewnym stopniu wymusza dostosowanie prawa do sprawdzonych standardów. W dużym zakresie musi ulec transformacji system naszego szkolnictwa. Warto na przykład przywrócić w programach nauczania pewne podstawy historii filozofii, tak jak ma to miejsce w krajach Piętnastki. Ponadto nauka i znajomość języków obcych może rozwinąć się w kontakcie z nowymi krajami partnerskimi. To są pewne dobra z zakresu ogólnej kultury, do nich też należą formy spędzania wolnego czasu. Wiadomo, że na tym polu jest wiele do zrobienia. Dzisiaj nawet mówimy o „teologii wolnego czasu” – jest to przecież także dar Boży.

– Wydaje się jednak, że przeciwnikom integracji Polski z UE udało się skojarzyć Unię Europejską z takimi negatywnymi zjawiskami jak: aborcja, eutanazja, „małżeństwa” homoseksualne...

– Myślę, że często dla uzasadnienia pewnych lęków przed nowym „centrum”, tym razem w Brukseli, szuka się sily argumentu w zbyt liberalnym pojmo-



foto. Krzysztof Świderski

waniu zasad etyki chrześcijańskiej w społecznościach innych. Wtedy właśnie podnosi się na przykład kwestie aborcji, eutanazji, równouprawnienia „małżeństw” homoseksualnych. Zdaniem eurosceptyków, przyjęcie tego zakresu swobód może stać się warunkiem akcesji dla państw kandydujących do Unii. Obawom tym zdaje się jednak zaprzeczać sposób, w jaki wprowadzono konkretne zapisy prawne w krajach Unii. W wymienionych wyżej kwestiach odbywało się to zasadniczo na podstawie referendum. W podejmowanych decyzjach brano pod uwagę demokratyczną większość głosów. Trudno więc wnioskować o nadrzędnej roli organów unijnych. Podobnie będzie w przypadku krajów akcesyjnych. O tych zasadniczych rozstrzygnięciach dotyczących na przykład eutanazji, aborcji itp. będą decydowali zainteresowani na drodze narodowego referendum. Jego wyniki nie będą miały wpływu na ich statut w UE.

Analogenicznie rzecz się ma w honorowaniu statusu Kościołów i wspólnot religijnych. Zarówno Traktat z Maastricht, jak i Traktat Amsterdamski (1997) podkreślają, że „Unia Europejska przestrzega oraz nie narusza statusu, jakim się cieszą Kościoły oraz stowarzyszenia i wspólnoty religijne w państwach członkowskich zgodnie z odpowiednimi przepisami prawnymi.”. W tak sformułowanej „klauzuli kościelnej” wyraża się przekonanie, że Kościoły i związki wyznaniowe cieszą się w państwach członkowskich szczególną, choć różną opieką prawną. Wiadomo, iż w poszczególnych państwach członkowskich ukształtowały się rozmaite modele stosunków między Kościołem a państwem, co jest wynikiem ich tożsamości

narodowej i kulturowo-historycznej.

– Czy grozi nam – jak powtarzają eurosceptycy – że po przystąpieniu do UE kościoły w Polsce opustoszeją, tak jak w wielu krajach Unii?

– Sądzę, że te obawy rozwiązało już ostatnie dziesięciolecie naszych przemian gospodarczo-politycznych. Świetnie ilustruje to w swojej książce J. Gowin (*Kościół w czasach wolności 1989–1999*). Wbrew przypuszczeniom sceptyków nasze świątynie nie opustoszały. Jestem przekonany, że naszemu wejściu do UE nie będzie też towarzyszyło to zjawisko.

– W Kościele polskim duże wpływy mają ośrodki medialne oraz środowiska polityczne, które są zdecydowanymi przeciwnikami Unii. Przy tym tę swoją postawę polityczną uzasadniają właśnie katolicyzmem. Czy nie grozi to utrwaleniem takiego obrazu: katolik to znaczy przeciwnik UE?

– To jest tak fałszywe pojęcie, jak już wytarty stereotyp: Polak-katolik. Nikt rozsądny nie uwierzy tego rodzaju uproszczeniom. Widzimy przecież, że duża część Episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce dosyć jednoznacznie opowiada się za naszym przystąpieniem do UE, wyrazem tego był ostatnio czytany List KEP. Oczywiście, potrzebujemy otwartego dialogu w tej ważnej dla nas kwestii. Stąd dobrze się stało, że eurosceptycy mają możliwość wypowiedzenia swoich poglądów w mediach. Tak się składa, że znajdują czas antenowy czy wolne szpały w mediach uważanych za katolickie. Być może dzieje się tak ze względu na ich otwartość i tolerancję nawet wobec skrajnych poglądów. Nie należy jednak wypowiedzianych tam opinii utożsamiać ze stanowiskiem większości wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego.

– Czy wzrastające szeregi eurosceptyków nie zagrażają procesowi integracji?

– Paradoksalnie statystyczny wzrost niezadowolonych perspektywą zjednoczenia z krajami Piętnastki ułatwia negocjacje w Brukseli. Zauważono to już po ostatnich wyborach, kiedy w naszym Parlamencie pojawiły się frakcje polityczne negatywnie nastawione do UE. Na pewno powodów do niezadowolenia jest bardzo dużo. Akcesja do UE nie rozwiąże wszystkich naszych

kłopotów. Tak paradoksalnie się składa, że ci, którzy w dużej mierze służyli zeszłemu systemowi i czerpali z tego korzyści, dzisiaj są w gronie euroentuzjastów. Natomiast rozczarowani minionym okresem stają w gronie eurosceptyków. Sięgając do złych wspomnień niewoli sowieckiej, obawiają się podobnej zależności wobec Brukseli. Wydaje się, że uczciwa analiza obecnej sytuacji naszego kraju nie pozwala na zbyt uproszczoną ocenę szans, jak i zagrożeń, jakie wynikają z ewentualnej akcesji Polski ze strukturami Unii Europejskiej. *Tertium not datur* – trzeciej drogi raczej nie mamy.

– Czy my – społeczeństwo polskie – możemy wnieść jakiś duchowy wkład w Unię? Co jest naszym zadaniem?

– Wydaje się, że podstawowym naszym zadaniem jest nie rozczarowywać tych, którzy oczekują od nas, że wraz z naszym wejściem do UE pomożemy wartościom Ewangelii dojść do głosu wśród zamieszkujących kraje dzisiejszej Unii. Aby ich obdarzyć swoim bogactwem, musimy wyzybać się niepotrzebnych uprzedzeń, trzeba wyzwolić się z istniejących kompleksów w imię realizacji nadziei jedności w chrześcijańskim rozumieniu tego słowa. Stanie się to możliwe, kiedy dojrzeje w nas samych potrzeba i zdolność godzenia różnorodności. Nie tracąc nic z tego, co istotne w naszej przynależności do Chrystusa, możemy usiłować tak budować nasz wspólny dom w Europie, aby był on przedsmakiem wiecznego Królestwa zbawionych. W imię dobrej pojętej solidarności jesteśmy zobowiązani do dzielenia się swoim bogactwem ducha, dorobkiem kulturalnym, zapleczem etyczno-moralnym. W tej sferze istnieją duże oczekiwania wobec krajów kandydujących. Mogą one zaoferować rozwiniętym ekonomicznie państwom Unii swój model zatroskania o takie wartości jak rodzina, wierność podjętym zobowiązaniom, zdolność do wyrzeczeń, przywiązanie do solidnego fundamentu etyczno-moralnego. Tego rodzaju oczekiwania daje się słyszeć ze strony tych, którzy chcą Europy niepozabawionej swej duszy.

– Dziękuję Księdzu Profesorowi za rozmowę.

Rozmawiał: ANDRZEJ KERNER

Dzień z wołaniem o miłość

Już po raz siódmy w Moszczance odbył się Dzień Kultury Chrześcijańskiej. W tym roku jego organizatorami były: parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Moszczance oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Prudniku i Opolu.

Jak przystało na starą chrześcijańską tradycję, Dzień rozpoczął się już w wigilię – 8 czerwca. Wieczorem proboszcz parafii ks. Józef Wojtasek poświęcił nową kapliczkę Matki Bożej, usytuowaną w urokliwym miejscu przy Łowisku pod Młyńską Górą. Tam też oficjalnie otwarto VII Dzień Kultury Chrześcijańskiej, którego mocnym uderzeniem był koncert kleryków WSD Księży Salwatorianów „Vox nostra” z Bagna koło Wrocławia. Oni też dali muzyczną oprawę podczas niedzielnych Mszy św. w kościele parafialnym.

Niedzielne obchody VII Dnia Kultury Chrześcijańskiej rozpoczęły się od nabożeństwa do Serca Pana Jezusa, po czym nastąpiło ogłoszenie wyników konkursu poetyckiego i plastycznego, rozpisanego wśród dzieci i młodzieży. Owocem konkursu jest piękna książeczka zawierająca nagrodzone prace pt. „Z wołaniem o miłość” – Moszczanka 2002, wydrukowana przez Wydawnictwo Świętego Krzyża w Opolu. Po wręczeniu zwycięzcom dyplomów, nastąpiła prezentacja niektórych wierszy poprzez inscenizację przygotowaną przez dzieci i młodzież z Moszczanki pod kierunkiem ich katechetki Alicji Niedbalskiej. Z kolei ks. Piotr Sadowski z Kurii opolskiej wygłosił prelekcję nt. „Ewangelizacyjny wymiar poezji”, po czym wszyscy udali się do krypty kościoła, gdzie zaprezentowana została wystawa plastyczna ar-

tystów: Jana Olenieckiego, Mirosława Żurawskiego, Mariana Molendy oraz Alicji Niedbalskiej pt. „Wołanie o miłość”.

Zwieńczeniem całych uroczystości była prezentacja własnych wierszy o. Wiesława Dudka OFM z Prudnika Lasu oraz prezentacja poezji Anny Koziej-Żurawskiej w wykonaniu zespołu ewangelizacyjnego z Głuchołaz oraz miejscowych dzieci z Moszczanki.

Głównym „nerwem” moszczańskich Dni jest wspomniana już katechetka Alicja Niedbalska – poetka, plastyczka grająca na kilku instrumentach i pięknie śpiewająca. Jej pełne zaangażowanie dało się zauważyć na każdym miejscu. To dzięki takim pasjonatom możliwe jest zorganizowanie Dnia Kultury Chrześcijańskiej w tak małej miejscowości jak Moszczanka.

JÓZEF PIXA

CZWARTA RANO

Absolutnie

Absolutnie nie będzie nic o mundialu. Choć – zdaje się – miałem absolutną rację co do szans Polski i kłopotów Niemiec z piłkarzami kraju św. Patryka, prawda? Prawda. I gdyby naród mnie słuchał, to by nie było takiego rozczarowania. Skoro naród mnie nie słuchał, to teraz ma. Zresztą to i lepiej, bo kto powiedział że naród lubi i szanuje tych, co mają rację.

Ważniejsze od tego, co mamy do powiedzenia, jest to, co mamy do wysłuchania. Jak się chce, to można niekiedy usłyszeć rzeczy mocno interesujące. Na przykład na Mszy dla dzieci w mojej parafii. Ksiądz (notabene – profesor) lubi w czasie homilii podialogować z dziećmi. Ostatnio opowiadał dzieciom o kościele św. Józefa w Zabrze. Czy ja – ochrzczony w tym właśnie kościele – muszę dodawać, że już w tym momencie ksiądz profesor miał mnie absolutnie za sobą? Nie muszę.

Z tym kościołem jest taka ciekawa historia, że jego architekt wsparł budowlę nietypowo – na siedmiu filarach. I o to właśnie spytał dzieci ksiądz profesor – dlaczego tych filarów jest akurat siedem. No dzieci, na czym opiera się Kościół? – odpowiadał dzieciom kierunki odpowiedzi ksiądz. – Siedem grzechów głównych! – wypalił chłopczyk stojący przy balaskach. – No, niecałkiem o to chodzi – odpowiedział ksiądz profesor i dalej pytał o właściwą odpowiedź. A że dzieci w mojej parafii są inteligentne, to prawidłowa odpowiedź padła natychmiast: – Siedem sakramentów!

– Dobrze – pochwalił homileta i rozwinął dalej myśl o siedmiu filarach Kościoła. Ja natomiast – z tym swoim fatalnie przekornym duchem – zacząłem rozmyślać, czy przypadkiem chłopczyk nie miał ciut racji z tymi grzechami. Że Kościół to też tzw. element ludzki, czyli my – grzesznicy. Że święty Piotr, którego Pan Jezus nazwał „opoką” – miał bardzo kiepski moment w swoim życiorysie. I myślałem, że prawdziwa wspólnota jest tam, gdzie ludzie są naprawdę świadomi swojej słabości i grzeszności, nie tam gdzie udają doskonałych. I że taki prawdziwy jest właśnie Kościół.

PIOTR ZABRZAŃSKI

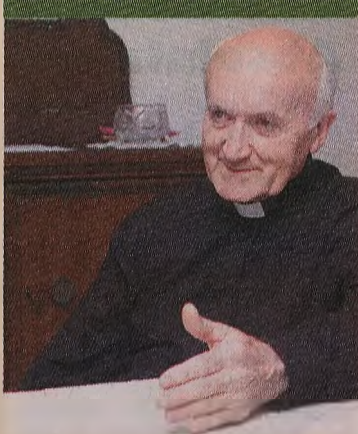
Jubileusz chóru parafii bł. Czesława



foto. Krzysztof Świdzki

W niedzielę 9 lipca w parafii bł. Czesława w Opolu obchodzono jubileusz pięciolecia istnienia tamtejszego chóru parafialnego. W czasie popołudniowego nabożeństwa oprócz chóru jubilata wystąpiły również: chór katedralny, chór parafii Przemienienia Pańskiego w Opolu oraz chór „Cantabile” z Dobrzonia Wielkiego. Po koncercie w intencji chóru odprawiona została Msza św. Dyrygentką chóru parafii bł. Czesława jest pani Ludmiła Zawadzka.

Zdaniem Proboszcza



fot. Jerzy Stemplewski

Ks. radca Henryk Zajac pochodzi z Karłubca, który dawniej należał do parafii w Otmęcie. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. Świecenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1956 r. w Opolu. Pracował jako wikariusz w parafii św. Jadwigi w Chróścicach (1956–1959). Od 1959 r. jest proboszczem parafii św. Marcina i Matki Bożej Królowej Świata w Ochodzach. O proboszczu, który ma tak długi staż na jednej placówce można śmiało powiedzieć, że to *dobry pasterz, który zna swoje owce i owce go znają*. Poprosiliśmy księdza radcę o kilka słów refleksji o swoich parafianach.

Moje życie z parafianami mimo upływu tylu lat nadal układa się dobrze. Zawsze są ludzie na nabożeństwach i chętnie angażują się w różne sprawy duszpasterskie i gospodarcze. Nigdy nie byłem i nie jestem sam. I dlatego uważam, że jesteśmy nawzajem zżyci ze sobą.

Żal mi jednak tych moich parafian, którzy z przyczyn ekonomicznych zmuszeni są do pozostawienia swoich najbliższych i wyjeżdżają do pracy za granicę, żeby utrzymać swoją rodzinę. Na tym cierpią zarówno wyjeżdżający, jak i pozostający w domu. Każdy ojciec chce utrzymać swoją rodzinę, i to jest zrozumiałe. Dlatego też gotowy jest dla swoich najbliższych ponieść ofiarę rozłąki i tęsknoty.

Jako proboszcza szczególnie cieszą mnie ich powroty, gdy przyjeżdżają do swoich domów i wspólnie ze swoimi najbliższymi modlą się w naszym kościele parafialnym.

gość Opole
niedzielnym
Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1
45-051 Opole,
tel./fax (77) 454 64 72
Zespół: Andrzej Kornar, ks. Zbigniew Zalewski,
Teresa Sienkiewicz-Mis
e-mail: opole@goscniedzielny.pl

OCHODZE

Najcenniejszy zabytek w gminie

Ochodze to stara podopolska wieś. Po raz pierwszy wspomniana jest w dokumencie z 1295 r. Do 1899 r. należała do parafii w Chrzęszczycach, a następnie do sąsiedniej parafii Komprachcice.

Gdy w 1938 r. kard. Adolf Bertram poświęcił nowy kościół parafialny w Komprachcicach, dotychczasową drewnianą barokową świątynię z 1702 r. pw. św. Marcina postanowiono stamtąd przenieść do pobliskich Ochódz. W tym celu zakupiony został w Ochodzach odpowiedni plac i w 1941 r. kościół został przeniesiony. W pracach tych brali udział jeńcy angielscy. 14 grudnia 1941 r. dziekan dekanatu prószkowskiego, ks. Hugon Kwiotek, dokonał poświęcenia jeszcze niewykończonego kościoła, w którym już zaczęto odprawiać nabożeństwa. W następnym roku zaczęła w Ochodzach funkcjonować osobna parafia, a pierwszym jej proboszczem został mianowany ks. Eryk Puchala, który pracował tam do 1954 r., kiedy to wraz z innymi 19 kapłanami został przez władze komunistyczne usunięty z parafii. Zamieszkał wówczas w domu księży emerytów w Nysie. Od 1954 do 1959 r. proboszczem w Ochodzach był ks. Jan Różalski.

W 1959 r. kolejnym proboszczem w Ochodzach został ks. Henryk Zajac i pracuje tam po dziś dzień. Wystarczy tylko wspomnieć, że w 1960 r. przeprowadził w ochódzkiej parafii pierwsze misje święte, które odąd cyklicznie organizował co dziesięć lat. Ostatnie były w Roku Jubileuszowym 2000. Były to już piąte misje w parafii prowadzone przez ks. Zajacę. Ks. radca Henryk Zajac jest w naszej diecezji, obok ks. Ernesta Kubonia z Chrzastowic, najdłużej pracującym proboszczem na jednej i tej samej placówce!

Na przestrzeni minionych lat wiele w Ochodzach zostało zrobione. Zaczęło się od budowy kamiennego ogrodzenia wokół kościoła. Później wybudowano chodniki z trylinki wykonanej własnym sumptem przez parafian. Wykopano też studnię na placu przykościelnym i dlatego wokół kościoła pojawiły się kwiaty. Obok kościoła wybudowano z kamienia polnego ołtarz poświęcony Matce Bożej Fatimskiej, do którego zakupiono figury Maryi i dzieci fatimskich.



fot. Jerzy Stemplewski

Kościół w Ochodzach

W tym czasie sprowadzono również figurę Matki Bożej Królowej Świata i wstawiono na boczny ołtarz kościoła parafialnego, gdyż od 1960 r. parafianie z Ochódz obrali sobie dodatkowo (obok św. Marcina) jako patronkę Matkę Bożą Królową Świata. W latach 60. od podstaw wybudowano też nową plebanię. Dotychczas bowiem kolejni proboszczowie mieszkali w domu nauczyciela. W latach 90. wybudowano kaplicę przedpogrzebową, którą 4 czerwca 1994 roku poświęcił bp Antoni Adamiuk, powiększono cmentarz parafialny, zbudowano nowy chodnik na placu kościelnym z kostki brukowej i parking. Dzięki temu otoczenie kościoła nabrało jeszcze piękniejszego wyglądu.

Równocześnie ze wspomnianymi inwestycjami parafianie otaczali troską swoją drewnianą świątynię. Co kilka lat na bieżąco prowadzone były prace przy konserwacji drewna. Pomalowano wnętrze kościoła. W 1963 r. zbudowano pięciogłosowe organy piszczałkowe przez organmistrza Władysława Kaczmarka z Wronek. Trzy lata temu wymieniono wszystkie gonty na kościelnym dachu. Prace te świetnie

wykonali górale z okolic Rabki. Na wieży kościelnej zostały zamontowane elektrycznie sterowane dzwony z zegarem, które wygrywają melodie: rano – o godz. 6.30 – „Kiedy ranne wstają zorze”, w południe „Po górach, dolinach”, a o godz. 21.00 „Apel Jasnogórski”. Parafianie z Ochódz z niezwykłym pietyzmem troszczą się o swój kościół, gdyż mają świadomość, że ich świątynia jest najcenniejszym zabytkiem w gminie Komprachcice.

W Ochodzach jest 18 róż różańcowych, grono Dzieci Maryi, prowadzone przez siostrę szensztacką Esterę Pawlisz, ministranci oraz aktywna parafialna rada duszpasterska. Ksiądz proboszcz podkreśla również duże zaangażowanie w sprawę parafialne strażaków z miejscowej OSP oraz pań z Koła Gospodyń Wiejskich. Niestety, Ochodze nie doczekały się, jak dotąd, własnych powołań kapłańskich i zakonnych. W każdy pierwszy czwartek miesiąca, podczas Godziny Świętej, parafianie modlą się w intencji powołań. „Być może ta modlitwa kiedyś zaowocuje” – mówi ks. Henryk Zajac.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

23.06-29.06.2002

Programy katolickie

Niedziela 23.06

TV Polonia	7.10	Słowo na niedzielę
Polsat	7.30	Magazyn redakcji prog. religijnych
TVP 2	7.55	Słowo na niedzielę
TV Puls,		
TVP 1, TV Polonia	12.00	Anioł Pański
TVP 1, TV Polonia	12.15	Czasy
TV Polonia	13.00	Transmisja Mszy świętej z kościoła św. Jana Chrzciciela we Włocławku
TV Puls	14.00 i 22.25	Polak, katolik, obywatel

Wtorek 25.06

TVP 2	11.30	Znaki czasu
TV Polonia	16.05	Raj – magazyn katolicki

Środa 26.06

TV Polonia	10.50	Raj
------------	-------	-----

Czwartek 27.06

TVP 1	11.00	Babiniec
TV Polonia	16.15	Babiniec

Piątek 28.06

TVP 1	9.10	Raj
-------	------	-----

Sobota 29.06

TVP 1, TV Polonia	8.40	Ziarno
TV Polonia	9.05	Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży (powt.)
TVP 2	21.50	Słowo na niedzielę

W TELEKINIE

Zwycięstwo

Claudia Schumacher jest wspaniałą lekkoatletką i jedną z najszybszych na świecie biegaczek na 400 metrów. Pewnego dnia, kiedy traci nagle przytomność i trafia do szpitala, lekarze wykrywają u niej tętniaka mózgu. Błyskotliwa kariera zostaje przerwana, a jej miejsce w reprezentacji zajmuje najgroźniejsza rywalka – Katja. Oczekując na operację, dziewczyna zaczyna zastanawiać się nad swoim życiem...

Reż. Uwe Janson; wyk.: Christiane Paul, Heino Ferch, Lena Stolze; Niemcy 1995; poniedziałek 24.06.02, TV Puls, godz. 20.30



Wszyscy ludzie prezydenta

Dwaj dziennikarze Washington Post przypadkiem odkrywają, że w siedzibie komitetu wyborczego Partii Demokratycznej dokonano włamania. Ekranizacja książki napisanej przez reportera Washington Post, odsłaniającej kulisy afery Watergate. Na poły dokumentalny styl filmu robi wrażenie autentyczności, uzyskując napięcie godne najlepszego thrillera.

Reż. Alan J. Pakula; wyk.: Robert Redford, Dustin Hoffman, Jason Robards, Jack Warden; USA 1976; środa 26.06.02, TV Puls, godz. 20.30



Personel

Bohater filmu rozpoczyna swoją pierwszą pracę w pracowni krawieckiej w teatrze przeświadczony, że uszycie kostiumu to nie „odwalenie” roboty, jak sądzi wielu jego starszych kolegów, ale udział w tworzeniu sztuki. Szybko jednak przekonuje się, że instytucja, do której trafił, ma niewiele wspólnego z jego wyobrażeniami o teatrze jako miejscu prawie magicznym.

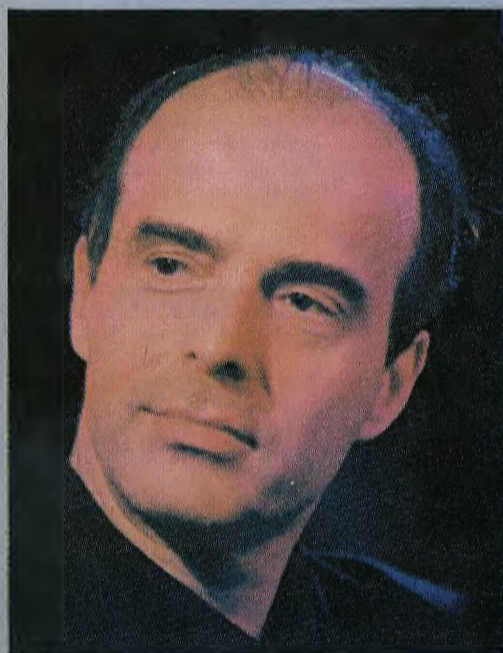
Reż. Krzysztof Kieślowski; wyk.: Juliusz Machulski, Tomasz Lengren, Michał Tarkowski; środa, 26.06.2002, TVP 1, godz. 23.05



Powrót na Wyspę Skarbów

Kino familijne inspirowane klasyczną powieścią Roberta Louisa Stevensona „Wyspa skarbów”. W filmowej kontynuacji tamtych wątków pojawiają się znane już postaci – Jim Hawkins, Długi John Silver i inni. Po latach los znów skrzyżuje ich drogi na malowniczej, pełnej tajemnic wyspie skarbów. Oczywiście, wszyscy bardzo się zmienili.

Reż. Steve LaHood; wyk.: Stig Eldred, Dean O’Gorman, Simone Kessell; Niemcy/Nowa Zelandia 1996; piątek, 28.06.2002, TVP 2, godz. 10.10



„Aborcja? A co potem?” – to temat kolejnego wydania Studia Otwartego, które poprowadzi jak zwykle Jan Pospieszalski (TV Puls, wtorek, godz. 21.000)

Więcej informacji o programach telewizyjnych w Internecie pod adresem www.goscniedelny.pl

PULS

- 7.35 Symbole polityczne [5] – film dok.
- 8.00 Rytm serca [23] – serial obycz.
- 9.00 Karolina i przyjaciele [14] – serial
- 9.30 Kacper i przyjaciele – serial USA
- 10.00 Kadzidłowy szlak – wyprawa do Jemenu – film dok., Niemcy (1997)
- 11.00 Kobiety mojego życia [37] – serial
- 12.00 Anioł Pański
- 12.30 Dotyk anioła [25] – serial USA
- 13.30 Kuchnia polska – mag. kulinarny
- 14.00 Polak, katolik, obywatel
- 14.30 Arsene Lupin [4] – serial, Francja
- 15.30 Zdarzyło się jutro [22] – serial USA
- 16.30 Lista przebojów filmowych
- 17.00 Tajemnicza wyspa – film
- 19.00 Dotyk anioła [26] – serial USA
- 20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
- 20.15 Detektyw w sutannie [45] – serial
- 21.10 Piątka u Semki – prog. publicyst.
- 21.45 Polska gola! – magazyn
- 21.55 Program o dobrej książce
- 22.25 Polak, katolik, obywatel
- 22.55 Lista przebojów filmowych
- 23.25 Widzialne i niewidzialne: Ojciec Pio – mag. zjawisk niezwykłych

NIEPOKALANÓW II

- 9.05 Kalendarz liturgiczny: św. Józefa Cafasso
- 9.10 Drogami Europy: Batalha – film
- 9.15 Różaniec – część chwalebna
- 9.40 Rehabilitacja inaczej: O szablę Kilińskiego
- 10.00 Przygody Błękitnego Rycerzyka [6,7,8] – filmy rys. dla dzieci
- 10.30 Papież w Afryce – relacja z pielgrzymki papieskiej
- 11.00 Leszek – film dok.
- 11.25 Jeszcze zostały lasy – film dok.
- 11.50 Dzieciństwo – felieton
- 12.00 Wielki Tydzień [1]: Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy – film fab.
- 13.00 Wenecja – Dni Shoa – film dok.
- 13.40 Mały sport – wielka radość – relacja z festynu
- 13.55 Rycerze Grobu Bożego: Kanonicy
- 14.20 Jordan – felieton
- 14.30 Archiwum XX wieku [13]
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 I co było dalej?: Szczęśliwy książę – prog. dla dzieci
- 15.25 Świątynie drewniane [51]: Bukowiec – reportaże
- 15.40 Oratorium – film dok.
- 16.00 Kalendarz liturgiczny: św. Józefa Cafasso
- 16.05 Odkrywamy planetę Ziemia: Ryś Rudy – film przyrodniczy
- 16.35 Ofiary Bzury – prog. edukacyjny
- 16.50 Córki mądrości z Madagaskaru – reportaże o siostrach pracujących w szpitalach na Madagaskarze
- 17.20 Opowieści Maurycego Szwendaczki: Zgadywanki
- 17.35 Saharyjska ballada – film dok.
- 17.50 I jak ich nie kochać – reportaże
- 18.05 Zakopane – prog. turystyczny
- 18.35 Patron z charyzmą – reportaże
- 19.00 Dziękczynienie w lipowym drzewie
- 19.20 Przygody Błękitnego Rycerzyka [9,10,11] – filmy rysunkowe
- 19.50 Duchowa podróż po włoskich sanktuariach – film dok.
- 20.20 Wywiad z o. Euzebiuszem Warguleńskim, misjonarzem z Brazylii
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Kalendarz liturgiczny: św. Józefa Cafasso
- 21.10 Panie, przenikasz i znasz mnie – rzeźby Józefa Pyrza
- 21.25 Biskupi i archidiecezje Europy [5] – rozmowa z kardynałem Jean-Marie
- 22.25 Przypomnieć sobie raj

TVP 1

- 6.30 Proszę o odpowiedź
- 6.45 Przystanek Unia
- 7.35 Łajzące misie [1] – serial anim.
- 8.00 Legenda o Wilhelmie Tellu [6] – serial prod. nowozelandzkiej
- 9.00 Teleranek
- 9.30 Myślisz o kimś? – Wybierz teledysk
- 10.00 Siódme niebo [44] – serial prod. USA
- 10.50 Od przedszkola dla Opoli – prog. rozrywkowy
- 11.20 Od A do Zdrowia
- 12.00 Anioł Pański – transmisja modlitwy
- 12.15 Czesy
- 12.25 Tydzień
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Poszukiwacze skarbów – teleturniej
- 13.40 Spiceworld – film fab. prod. ang
- 15.10 Studio Sport: Skoda Auto Grand Prix MTB
- 15.30 Studio Sport: Puchar Europy w LA
- 17.05 Teleexpress
- 17.20 Piłkarski Express
- 17.30 Studio Sport: Puchar Europy w LA
- 18.00 Śmiechu warte
- 18.25 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.00 Wieczorynka: Myszka Miki i przyjaciele – serial anim. prod. USA
- 19.30 Wiadomości
- 19.52 Sport
- 19.58 Pogoda
- 20.05 Niebezpieczna królowa – film fab. prod. USA
- 21.40 Czas na dokument: Aniołki – telenowela dok. Wojciecha Szumow
- 22.10 Uczta kinomana: Pożegnanie z bronią – film fab. prod. USA
- 0.40 Sportowa Jedynka
- 1.05 Niegrzeczne aniołki – serial prod. USA

TVP 2

- 7.00 Film dla niesłyszących: Matki, żony i kochanki [10/22]
- 7.55 Słowo na niedzielę
- 8.00 Program lokalny
- 9.00 M jak miłość – serial TVP
- 9.50 Nie tylko dla komandosów
- 10.25 Triumf życia [3] – serial dok. prod. USA
- 11.25 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Wakacje ze smakiem
- 12.00 Niezapomniany romans – melodramat USA
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy – [436]
- 15.05 Bezludna wyspa
- 16.00 Na dobre i na złe – serial prod. TVP
- 17.00 Święta wojna – serial TVP
- 17.30 7 dni świąt
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.55 Zachodzi czerwone słońce – koncert z okazji 80. rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski
- 20.00 Benefis Ryszarda Ulickiego
- 21.20 Blue Caffé
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.28 Prognoza pogody
- 22.35 Jest jak jest [11] – serial TVP
- 23.10 Wrocław – imiona, miasta
- 0.05 Żłudne szczęście – film fab. prod. USA

POLSAT

- 6.00 Disco Polo Live
- 7.00 4 x 4

- 7.30 Magazyn redakcji programów religijnych
- 8.00 Smocze opowieści [24]
- 8.30 Piesek Pochini [24]
- 8.55 Hugo
- 9.30 Młody Herkules [50]
- 10.00 Disco Relax
- 11.00 Słoneczny patrol [118]
- 12.00 Niezwykły przyjaciel – USA
- 13.45 Largo [24]
- 14.40 Benny Hill
- 15.10 Niewiarygodne, ale prawdziwe
- 15.30 Fundacja Polsat
- 15.45 Informacje
- 15.55 Prognoza pogody
- 16.00 Studio Mundial
- 16.10 Polski Monopol Loteryjny Fortuna
- 16.15 Idol
- 17.05 Jezioro marzeń [78]
- 18.00 Informacje + sport i prognoza pogody
- 18.15 MacGyver i skarb Atlantydy – USA
- 20.00 Idol
- 21.00 Świat według Kiepskich [110]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.35 Świat według Kiepskich [65]
- 22.15 Miodowe lata [30]
- 22.50 Idol – wyniki
- 23.10 Nie z tej ziemi – USA
- 0.50 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Telesklep
- 7.35 Huckelberry Finn [5/26] serial anim. dla dzieci
- 8.00 Mój przyjaciel delfin – film rodzinny USA
- 9.35 Samotny detektyw McQ – film sensacyjny USA
- 11.35 Droga do gwiazd – prog. rozrywk.
- 12.40 Północ Południe [17/24] serial obycz. USA
- 13.40 Galaktyka – teleturniej
- 14.10 Legendy Kung-fu [10/44] – serial sensac. USA
- 15.10 Zielone drzwi – program fundacji TVN
- 15.40 Co za tydzień – magazyn
- 16.00 Płonące siodła – komedia, USA
- 17.45 Nauka jazdy – serial fab.-dok.
- 18.15 Król przedmieścia [12] – serial kom. USA
- 19.00 TVN Fakty
- 19.20 Sport
- 19.25 Pogoda
- 19.35 Extra Wizjer – magazyn
- 20.00 Milionerzy – teleturniej
- 20.45 Ananasy z mojej klasy – prog. rozrywkowy
- 22.00 Pod napięciem – talk-show
- 22.30 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 23.00 Noktowizjer – magazyn
- 23.35 Tajemnice Poodle Springs – film sensacyjny USA
- 1.30 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.20 M jak miłość [42] – serial TVP
- 7.10 Słowo na niedzielę
- 7.15 Eurofolk: Sanok – zespół Open Folk
- 7.35 Rodzima galeria – reportaże
- 7.45 Biografie: Zofia Nałkowska – życie i twórczość – film dok. Tomasz Kamińskiego
- 8.35 Niedzielne muzykowanie: Concerti grossi Jerzego Fryderyka Haendla
- 9.10 Antek policmajster – komedia prod. polskiej
- 10.40 Gwiazdozbiór polskiego sportu: Władysław Komar
- 11.05 Złotopolscy [394] – Hormony – telenowela TVP

- 11.30 Złotopolscy [395]
- 12.00 Anioł Pański
- 12.15 Czesy – katolicki magazyn informacyjny
- 12.25 Madonny polskie: Matka Boża Tuchowska – reportaże
- 13.00 Transmisja Mszy świętej z kościoła św. Jana Chrzyciela we Włodawku
- 14.10 Cztery pancerni i pies [16/21]
- 15.10 Graj z Kuroniem – program kulinarno-rozrywkowy
- 15.35 Szept prowincjonalny: Gospodarz – magazyn
- 16.10 Biografie: Zofia Nałkowska – życie i twórczość – film dok.
- 17.05 Teleexpress
- 17.15 Grodno: Polacy na Festiwal Kultury – reportaże Józefa Wierzby
- 17.40 M jak miłość [42] – serial TVP
- 18.22 Pogoda
- 18.30 Panorama
- 18.50 Kochamy polskie seriale – teleturniej
- 19.15 Dobranocka: Przygody Bolka i Lolka [22] – Wakacje nad jeziorem – serial animowany dla dzieci
- 19.30 Wiadomości
- 19.51 Sport
- 19.56 Pogoda
- 20.00 Polonica: Tajemnica czeskiego zamku – film fab. prod. francuskiej
- 21.35 Szansa na sukces: Andrzej „Piassek” Piaseczny
- 22.30 Opowieść o Józefie Szwejku i jego drodze na front [10] – Do zupy z nim
- 23.00 Kolarstwo górskie: Grand Prix MTB w Szczawnie
- 23.30 Grodno: Polacy na Festiwalu Kultury – reportaże Józefa Wierzby (powt.)
- 23.55 Graj z Kuroniem – program kulinarno-rozrywkowy
- 0.25 M jak miłość [42] – serial TVP
- 1.15 Przygody Bolka i Lolka [22] – Wakacje nad jeziorem – serial animowany dla dzieci
- 1.30 Wiadomości
- 1.50 Pogoda
- 1.52 Sport
- 2.00 Złotopolscy [394] – Hormony
- 2.25 Złotopolscy [395]
- 2.50 Wieczór z Jagielskim: Jolanta Piętkowska – talk-show
- 3.30 Polonica: Tajemnica czeskiego zamku – film fab. prod. francuskiej
- 5.05 Benefis Xymeny Zaniewskiej

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Fraglesy [86] – film anim.
- 7.30 Kurier
- 7.35 Tęczowy domek [33] – film anim.
- 9.00 Angela Anakonda [24] – serial
- 9.30 Kurier
- 9.45 Teleplotki – program publicyst.
- 10.15 Co słyszał doktoru? – magazyn
- 10.30 Kurier
- 10.35 Szaleństwa panny Ewy [3] – film fab.
- 11.30 Kurier
- 11.35 Mississippi – rozspiewana rzeka [3] – film dok.
- 12.30 Kurier
- 14.30 Kurier
- 14.35 Podwodne łowy [7] – film dok.
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Skoda Auto Grand Prix MTB
- 17.15 Książka tygodnia
- 17.30 Kurier
- 17.35 Teleplotki
- 18.20 Regiony kultury – OTV Kraków
- 19.00 Dziewczyna Sundance
- 19.45 Kida – film fab.
- 20.30 Kurier
- 20.45 Od niedzieli do niedzieli
- 21.30 Kurier
- 22.30 Kurier
- 22.35 Film fabularny
- 23.30 Kurier
- 23.40 Set, mecz – magazyn siatkarski

PULS

- 6.45 Kobiety mojego życia [38] – serial obyczajowy, Niemcy
- 7.30 Telesklep
- 7.50 Ulica zakochanych [39] – telenowela, Meksyk
- 8.40 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 9.30 Byli sobie odkrywcy [26] – serial anim., Francja
- 10.00 Dotyk anioła [26] – serial obyczajowy USA
- 11.00 Detektyw w sutannie [45] – serial sens. USA
- 12.00 Arsene Lupin [4] – serial sens., Francja
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Cudowne lata [115] – serial obycz. USA
- 15.15 Bill Cosby Show [5] – serial kom. USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [26] – serial anim., Francja
- 17.05 Ulica zakochanych [40] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Cudowne lata [47] – serial obycz. USA
- 18.30 Bill Cosby Show [6] – serial kom. USA
- 19.00 Dotyk anioła [27] – serial obycz. USA
- 20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
- 20.15 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – prog. publicystyczny
- 20.30 Zwycięstwo – film obyczajowy, Niemcy
- 22.20 Nietykalni [6] – serial sens. USA
- 23.10 Piątka u Semki – prog. publicystyczny
- 23.40 Zwycięstwo – film obyczajowy, Niemcy (1995)

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Odkrywamy planetę Ziemia: Misie Grizzly – film przyrodniczy
- 16.00 Kalendarz liturgiczny: Narodziny Jana Chrzciciela
- 16.05 Curriculum – program o sztuce
- 16.30 Lubię tańczyć [2] – reportaż z Mistrzostw Polski w Tańcu Towarzystwem na Wózku
- 16.55 Deo et Patrie – relacja ze spotkania byłych alumnów-żołnierzy w latach 1965–1979
- 17.45 Człowiek religijny – film dok.
- 18.05 U Pana Boga za piecem – mag. niepełnosprawnych
- 18.20 Mała droga – film dok. o św. Teresie z Lisieux
- 19.00 Śladami dawnych cywilizacji
- 19.20 Przygody Błękitnego Rycerzka [12]: Biedronka
- 19.30 Z dzieciństwa Jana Pawła II – film dokumentalny
- 20.05 Polak, katolik, obywatel [16] – magazyn
- 20.35 Różaniec – część radosna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Kalendarz liturgiczny: Narodziny Jana Chrzciciela
- 21.10 Wielki Tydzień [1] – film prod. brazylijskiej
- 22.10 Rycerze Grobu Bożego: Nurt rycerski – film dokumentalny

TVP 1

- 6.55 Podróże małe i duże – W rajskim ogrodzie
- 7.15 Telezakupy
- 7.30 Lassie – serial prod. kanadyjskiej
- 8.00 Wiadomości
- 8.11 Pogoda
- 8.15 Lato z Czarodziejem
- 8.40 Trzy szalone zera [1] Niesprawiedliwe oskarżenie – serial prod. polsko-niemieckiej
- 9.10 Budujemy Mosty
- 9.35 Stinky i Jake – serial anim.
- 10.00 Frasier – serial prod. USA
- 10.30 A teraz Susan – serial kom.
- 10.55 Magnes
- 11.20 ZUS radzi
- 11.30 Kiosk przy Wspólnej
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.25 Nowe przygody Flippera – serial
- 13.15 Rewolwer i melnik [1] Handlarze strachu – serial prod. ang.
- 14.05 Klan [496] – telenowela TVP
- 14.30 Klan [497] – telenowela TVP
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Szkoła bezpiecznego słońca
- 15.35 Plebania [87] – serial TVP
- 16.05 Plebania [88]
- 16.35 Moda na sukces – serial
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Piłkarski Express
- 17.30 Gość Jedydni
- 17.45 Śmiechu warte
- 18.10 Sprawy rodzinne – serial
- 18.55 5 minut o Unii Europejskiej
- 19.05 Wieczorynka: Bob Budowniczy
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 50 lat TVP: Alternatywy 4 – serial
- 21.10 Mój ślad w Telewizji
- 21.20 Teatr TV – Tele-Maski 2002 – Kryminał na wakacje; Impuls
- 22.15 Documenta 11 – reportaż z wystawy sztuki współcz. w Kassel
- 22.45 Monitor Wiadomości
- 23.00 Kino w podróży: Ballada o czyszcicielach szyb – film fab. prod. wł.
- 0.30 Sprawy rodzinne – serial
- 1.15 Zatrzymajcie świat – chcę wysiąść

TVP 2

- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 Co ludzie powiedzą – serial kom.
- 9.00 M jak miłość
- 9.50 Poszukiwacze złota – serial
- 11.25 Po obu stronach Odry
- 11.50 Jak socjalna będzie Europa przyszłości
- 12.10 Bahamy – Flamingi, sowy i papugi – serial przyrod. prod. niem.
- 13.00 Panorama
- 13.10 Z Grabowskim po kraju
- 14.05 Sławny Jett Jackson – serial prod. amerykańsko-kanadyjskiej
- 14.30 Arka Noego
- 14.55 Providence – serial prod. USA
- 15.40 Program lokalny
- 16.00 Panorama
- 16.25 Zgadula – teleturniej
- 16.55 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.20 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.50 Podróże z euro
- 18.55 Śpiewające fortepiany – teleturniej muzyczny [stereo]
- 19.50 Podróże z euro
- 19.55 Bliżej życia: Wielki krzyk miłości – film fab. prod. francuskiej
- 21.25 Polska bez fikcji: Kiniarz – film dok. prod. Ewy Świecińskiej
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram

- 22.35 997 – magazyn kryminalny
- 23.15 Kino Mocnych Wrażeń: Prawdopodobieństwo winy – film fab.
- 0.50 Koncert Edyty Bartosiewicz

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Robocop
- 7.25 Dziwoląg [12]
- 7.50 Wysoka fala [64]
- 8.45 Jezioro marzeń [78]
- 9.45 Podryw kontrolowany
- 10.05 Graczykowie, czyli Buła i spółka [92]
- 10.30 Samo życie [66]
- 11.00 Serce na rozdrożu [52]
- 11.50 Z głową w chmurach [93]
- 12.45 Życie jak poker [57]
- 13.15 Macie, co chcecie [70]
- 13.45 4 x 4
- 14.15 Twój lekarz oraz wystarczy chcieć
- 14.45 Miodowe lata [30]
- 15.20 Robocop [25]
- 15.45 Informacje
- 16.00 Studio Mundial
- 16.10 Serce na rozdrożu [53]
- 17.05 Wysoka fala [65]
- 18.00 Jezioro marzeń [79]
- 18.45 Informacje
- 19.15 Życiowa szansa
- 20.00 Samo życie [67]
- 20.30 Sędzia Dredd – film USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 23.00 Informacje + sport
- 23.20 Graffiti
- 0.05 Bumerang
- 0.35 Samo życie [29 i 30]
- 1.35 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [21/99]
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Brzydula [104/169] – telenowela
- 7.50 Huckelberry Finn [6/26] – serial
- 8.15 Przyjaciół Bob [38/52] serial anim.
- 8.40 Podróż do serca świata [11/26]
- 9.05 Przygody Animków [19/96] – serial
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku – talk-show
- 12.50 Maraton uśmiechu
- 13.25 Podróż do serca świata [11/26] – serial anim. dla dzieci
- 13.50 Przygody Animków [19/96] – serial anim. dla dzieci
- 14.15 Beverly Hills 90210 [199] – serial
- 15.15 Milionerzy – teleturniej
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [105/169] – telenowela
- 17.10 Tajemnice pocałunku [22/99] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 13 posterunek [42/42] – serial
- 20.35 Honor kawalerzysty – western
- 22.40 Nauka jazdy – serial fab.-dok.
- 23.15 TVN Fakty
- 23.30 Fakty, ludzie, pieniądze – mag. ekonomiczny
- 0.00 Nikki II [1/19] – serial komed. USA
- 0.30 Adopcje – serial fab.-dok.
- 1.00 Extra Wizjer – magazyn
- 1.20 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Konserwacja nadajnika
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Eurotel – magazyn
- 15.25 Zapomniane pracownie: Ludwisarstwo, brązownictwo
- 15.45 Język filmu: Utwór filmowy

- 16.00 Katalog zabytków: Gorzów Wielkopolski – katedra
- 16.10 Ojczyzna polszczyzna
- 16.25 Między Odrą a Renem
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Polacy w USA
- 17.30 Gość Jedydni
- 17.40 Wielka podróż Bolka i Lolka [1/15] – Testament Fileasa Foga
- 17.50 Tęczowa bajeczka: Bajeczka o chatce w kwiatki – program dla dzieci
- 18.00 Wilki morskie [10/13] – Przygoda na równiku – serial anim.
- 18.30 Panorama
- 18.50 Klan [598] – telenowela TVP
- 19.15 Dobranocka: Proszę słońca [7/7] – Powrót Dominika – serial anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Trzy młyny [2] – Młyn nad Lutynią – serial prod. polskiej
- 20.55 Program publicystyczny
- 21.15 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 21.30 Sprawa dla reportera
- 22.00 Panorama
- 22.20 Sport telegram
- 22.28 Pogoda
- 22.30 Sportowy tydzień
- 23.30 Lato z klasyką
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.10 Przyłbice i kaptury [5/9] – W gnieździe wroga – serial prod. TVP
- 1.15 Proszę słońca [7/7] – Powrót Dominika – serial anim. dla dzieci
- 1.30 Wiadomości
- 1.55 Sport telegram
- 2.00 Klan [598]
- 2.30 Trzy młyny [2/3] – Młyn nad Lutynią – serial prod. polskiej
- 3.20 Program publicystyczny
- 3.50 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 4.05 Sportowy tydzień
- 5.00 Panorama
- 5.20 Sport telegram
- 5.23 Pogoda
- 5.30 Złote łany [6] – telenowela dok. prod. TVP
- 6.00 Ojczyzna polszczyzna
- 6.15 Zaproszenie: Wędrowni wzdłuż Nordy – program krajoznawczy
- 6.35 Między Odrą a Renem – magazyn

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Waldo wspaniały [7] – film anim.
- 7.30 Kurier 7.45 Lisa i Paul [4] – film
- 7.50 Lisa i Paul [5] – film
- 8.30 Kurier
- 8.45 Gość dnia
- 9.00 Zdumiewający świat zwierząt [16] – film
- 9.30 Kurier
- 9.40 Saga Jacksonów [11] – film fab.
- 10.30 Kurier
- 10.45 Telekurier – OTV Poznań
- 11.15 Piłkarski express
- 11.30 Kurier
- 11.45 50 lat TVP – z archiwum rozrywki [28]
- 12.15 To jest temat
- 12.30 Kurier
- 12.35 5000 km po Meksyku [7] – film dok.
- 13.00 Droga śmierci – film dok.
- 13.30 Kurier
- 13.45 Agrobiznes
- 14.00 Od niedzieli do niedzieli
- 14.30 Kurier
- 14.45 Eurotel – magazyn
- 15.00 Przygody szwarcąjskiej rodziny Robinsonów [1] – film
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Przegląd gospodarczy
- 17.15 To jest temat
- 17.30 Kurier
- 19.20 Regiony kultury – OTV Kraków
- 19.30 Badziewiakowie [1] – film fab.
- 20.10 Telekurier
- 20.30 Kurier
- 20.50 Echa dnia
- 21.30 Kurier gospodarczy
- 22.05 Eurotel
- 22.15 To jest temat
- 22.30 Kurier
- 22.45 Zielona szkoła – dla dorosłych – film fab.

PULS

- 6.45 Kobiety mojego życia [39] – serial
- 7.30 Telesklep
- 7.50 Ulica zakochanych [40] – telenowela, Meksyk 2000
- 8.40 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 9.30 Było sobie życie [1] – serial anim., Francja
- 10.00 Dotyk anioła [27] – serial obycz. USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [39] – serial obycz., Niemcy
- 12.00 Kuchnia – magazyn kulinarny
- 12.30 Real autoklub. pl – mag. motoryzacyjny
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Cudowne lata [47] – serial obycz. USA
- 15.15 Bill Cosby Show [6] – serial kom. USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 16.35 Było sobie życie [1] – serial anim., Francja
- 17.05 Ulica zakochanych [41] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Cudowne lata [48] – serial obycz. USA
- 18.30 Bill Cosby Show [7] – serial kom. USA
- 19.00 Dotyk anioła [28] – serial obycz. USA
- 20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
- 20.15 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – prog. publicystyczny
- 20.30 Lista przebojów filmowych – magazyn
- 21.00 Studio otwarte – Cybernetyki 7: Aborcja? A co potem? – program publicystyczny
- 22.30 Motomax – mag. motoryzacyjny
- 23.00 Szeryf [8] – serial sens. USA

NIPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Z dzieciństwa Jana Pawła II – film dok.
- 16.00 Kalendarz liturgiczny: bł. Doroty z Mątowów
- 16.05 Dwa domy – reportaż
- 16.25 Tranzytem przez Polskę – film krajoznawczy
- 16.50 Poeta polskości: Józef Chęćmoński – film dok.
- 17.05 Jakub – film fabularny
- 18.30 Podstawy życia moralnego człowieka – program duszpasterski
- 19.00 Lourdes – film dok.
- 19.20 Przygody Błękitnego Rycerzyka [13]: Mały kwiatek
- 19.30 Sanktuarium maryjne Kątków – film dok.
- 19.55 Pokochać na odległość – reportaż
- 20.05 Czarno-biały [18] – rozmowa
- 20.25 In corpore Sano [1]: Nauka oddychania – poradnik medyczny
- 20.35 Różaniec – część bolesna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Kalendarz liturgiczny: bł. Doroty z Mątowów
- 21.10 Odkrywamy planetę Ziemia: Śpiewające myszy i inne ssaki – film przyrodniczy
- 21.50 Inwestycja Bożogrobców – Gniezno, 17 czerwca 2000 – film dokumentalny
- 22.15 Misje: Aby świat żył – program misyjny
- 22.45 Malarskie prowokacje – prace E. Dzikkaniec

TVP 1

- 6.55 Podróże małe i duże
- 7.15 Telezakupy
- 7.30 Lassie – serial prod. kanadyjskiej
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Dźwiękogra
- 8.40 Trzy szalone zera – serial prod. polsko-niemieckiej
- 9.10 Rower Błażeja
- 9.40 Frasier – serial prod. USA
- 10.05 A teraz Susan – serial komediowy
- 10.35 U siebie
- 11.00 Rok w ogrodzie
- 11.25 ZUS radzi
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Kontrasty – świat, ludzie, pieniądze
- 12.25 Nowe przygody Flippera – serial
- 13.10 Rewolwer i melonik [2] Uciezki w czasie – serial prod. angielskiej
- 14.05 Klan [498]
- 14.30 Klan [499]
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Bądź i rządź – mag. samorząd.
- 15.35 Plebania [8]
- 16.05 Plebania [90]
- 16.35 Moda na sukces
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Piłkarski Express
- 17.30 Gość Jedynek
- 17.45 Lokatorzy – serial TVP
- 18.15 Forum
- 19.05 Wieczorynka: Bolek i Lolek
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Tato – film fab. prod. polskiej
- 22.10 Na tropach zbrodni: Wyznania lekarza sądowego – serial dok.
- 23.05 Monitor Wiadomości
- 23.20 Plus minus – mag. ekonomiczny
- 23.55 Dział przesyłek niedoreczonych – film fab. prod. australijskie
- 1.30 Sprawy rodzinne – serial

TVP 2

- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 9.00 50 lat TVP – Kabaret Dudek
- 9.50 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Wakacje ze smakiem
- 10.15 Wielka odmiana – serial prod. australijskiej
- 11.10 Krajobraz Polski – Środek Polski – łódzkie zaprasza
- 11.30 Znaki czasu
- 12.00 Tajemnice królestwa oceanu – [1/10] Podmorska katedra – serial
- 12.30 Panorama
- 12.45 Studio Sport – studio
- 13.20 Studio Sport: Mundial 2002 – 1/2 finału (1połowa)
- 14.20 Mundial 2002 – studio
- 14.30 Mundial 2002 – mecz (2 połowa)
- 15.30 Studio Sport: Mundial 2002
- 16.00 Panorama
- 16.25 Zgadula
- 16.55 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.20 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.50 Podróże z euro
- 18.55 Szpital na peryferiach – [1/20] Diagnostyka – serial prod. czechosł.
- 19.50 Podróże z euro
- 20.00 Mundial 2002 – raport
- 20.30 Święta wojna – serial TVP
- 21.00 M jak miłość – serial TVP
- 22.00 Panorama
- 22.35 Wieczór filmowy: Kocham Kino: Blokery
- 0.00 Wieczór artystyczny – Malta 2002

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Robocop [25]
- 7.25 Piesek Pochini [23]
- 7.50 Wysoka fala [65]
- 8.45 Słoneczny patrol [118]

- 9.40 Podryw kontrolowany
- 10.05 Różowe lata siedemdziesiąte [1]
- 10.30 Samo życie [63]
- 11.00 Serce na rozdrożu [53]
- 11.50 Z głową w chmurach [94]
- 12.45 Życie jak poker [58]
- 13.15 Świat według Kiepskich [66]
- 13.45 Rodzina zastępcza
- 14.15 Graczykowie
- 14.45 Rodzina zastępcza
- 15.15 Świat według Kiepskich
- 15.45 Informacje
- 16.00 Studio Mundial
- 16.10 Serce na rozdrożu [54]
- 17.05 Strażnik Teksasu [139]
- 18.00 Mistrzostwa Świata FIFA 2002 – mecz półfinałowy (I połowa)
- 18.45 Informacje
- 19.15 Mistrzostwa Świata FIFA 2002 – mecz półfinałowy (II połowa)
- 20.00 Studio Mundial
- 20.30 Samo życie [68]
- 21.00 Ognisty podmuch – USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 23.35 Informacje + sport
- 23.55 Graffiti
- 0.10 Przyjacieli [98]
- 1.35 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [22/99]
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Brzydula [105/169] – telenowela
- 7.50 Huckelberry Finn [7/26] – serial
- 8.15 Przyjaciel Bob [39/52] – serial
- 8.40 Podróż do serca świata [12/26]
- 9.05 Przygody Animków [20/96] serial
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku – talk-show
- 12.50 Galaktyka – teleturniej
- 13.25 Podróż do serca świata [12/26]
- 13.50 Przygody Animków [20/96]
- 14.15 Beverly Hills 90210 [200] – serial
- 15.15 Millionerzy – teleturniej
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [106/169] telenowela
- 17.10 Tajemnice pocałunku [23/99] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Spotkanie z nieznaną – film sensacyjny, USA
- 21.55 Granice – serial fab.-dok.
- 22.30 TVN Fakty
- 22.45 Potępieniec [4/13] – serial sensac.
- 23.45 Mortal Kombat [4/22] – serial sensacyjny USA
- 0.45 Tenbit.pl – magazyn nowości internetowych
- 1.45 Extra Wizjer – magazyn
- 2.05 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 7.00 Film animowany dla dorosłych: Koty i kociaki – film Tadeusza Wilkosza
- 7.10 Film animowany dla dorosłych: Ptaszek – film Ireneusza Czesnego
- 7.15 Klub profesora Tutki [1] – serial
- 7.30 Królowie mórz – Żeglarze znad Nilu – film dok.
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.20 Klan [599]
- 8.45 Wielka podróż Bolka i Lolka [2] – W Londynie – serial anim.
- 8.55 Zgadnij odpowiedź
- 9.00 Na żywioł: ziemia – prog. przyrodn. dla dzieci
- 9.20 Molly [5] – serial prod. pol.-ang.
- 9.45 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 10.00 Człowiek, który nie zaznał wielkiego świata – reportaż

- 10.25 Opole '97 – Zielono mi [1] – koncert poświęcony twórczości Agnieszki Osieckiej
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Plebania [42] – serial TVP
- 12.40 Sportowy tydzień
- 13.35 Królowa śniegu – film anim.
- 14.30 Kolejka – Lista przebojów
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Eurotel – magazyn
- 15.25 Sól i kamień – prog. Mai Kossakowskiej
- 15.45 Tolhaje
- 16.05 Raj – magazyn katolicki
- 16.30 Nie tylko dla komandosów – reportaż
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Polacy w USA
- 17.30 Gość Jedynek
- 17.40 Wielka podróż Bolka i Lolka [3] – Pechowy statek – serial anim.
- 17.50 Zgadnij, odpowiedź – prog. dla dzieci
- 17.55 Dzieło arcydzieło – prog. dla dzieci
- 18.05 Molly [5] – serial
- 18.30 Panorama
- 18.50 Klan [599]
- 19.15 Dobranocka: Reksio [46] – Reksio dentysta – serial anim. dla dzieci
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Bitwy: Powstanie Listopadowe 1830–1831
- 21.40 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 22.00 Panorama
- 22.35 Plebania [42]
- 23.05 Forum
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.10 997 – magazyn kryminalny
- 0.45 Rozalka Ołaboga! [3] – Klimek – serial dla młodych widzów
- 1.15 Dobranocka: Reksio: Reksio dentysta – serial anim. dla dzieci
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 Klan [599]
- 2.25 Bitwy: Powstanie Listopadowe 1830–1831
- 4.05 Plebania [42] – serial TVP
- 4.30 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 4.45 Polacy w USA
- 5.00 Panorama
- 5.20 Sport telegram
- 5.24 Pogoda
- 5.25 To widzowie podziwiali – 50 lat TVP: Skarb trzech łotrów – film kryminalny prod. polskiej
- 6.30 997 – magazyn kryminalny

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Waldo wspaniałny [8] – film anim.
- 7.30 Kurier 7.45 Kasztaniaki [1] – film fab.
- 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Zdumiewający świat zwierząt [17] – film anim.
- 9.30 Kurier 9.40 Saga Jacksonów [12] – film 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Piłkarski express 11.30 Kurier 11.45 50 lat TVP – z archiwum rozrywki 12.15 To jest temat 12.30 Kurier 12.35 Michael Palin – sładami Hemingwaya [3] – film dok.
- 13.30 Kurier 13.50 Agrobiznes 14.00 Świat – mag. międzynarodowy 14.30 Kurier 14.45 Eurotel 15.00 Przygody szwarcąjskiej rodziny Robinsonów [2] – film 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Kowalski i Schmidt – magazyn 17.15 To jest temat 17.30 Kurier 19.20 Regiony kultury 19.30 Badziewiakowie [2] – film 20.05 Telekurier 20.30 Kurier 20.50 Echa dnia 21.30 Kurier gospodarczy 22.05 Eurotel 22.15 Raport policyjny 22.30 Kurier 22.45 Detektyw Beck [6] – film 23.35 Strach – film fab.

PULS

- 6.45 Kobiety mojego życia [40] – serial obycz., Niemcy
- 7.30 Telesklep
- 7.50 Ulica zakochanych [41] – telenowela, Meksyk
- 8.40 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 9.30 Było sobie życie [2] – serial anim. Francja
- 10.00 Dotyk anioła [28] – serial obycz. USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [40] – serial obycz., Niemcy
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Cudowne lata [48] – serial obycz. USA
- 15.15 Bill Cosby Show [7] – serial kom. USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 16.35 Było sobie życie [2] – serial anim., Francja
- 17.05 Ulica zakochanych [42] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Cudowne lata [49] – serial obycz. USA
- 18.30 Bill Cosby Show [8] – serial kom. USA
- 19.00 Dotyk anioła [29] – serial obycz. USA
- 20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
- 20.15 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – prog. publicystyczny
- 20.30 Wszyscy ludzie prezydenta – dramat sens. USA
- 23.00 Straż przybrzeżna [10] – serial sens., Niemcy
- 23.55 Retransmisja meczu żużlowego
- 0.25 Wszyscy ludzie prezydenta – dramat sens. USA

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Droga Krzyżowa z Krakowa
- 15.40 Nasz Brat Maksymilian – film dokumentalny
- 16.00 Kalendarz liturgiczny: św. Jana i Pawła
- 16.05 Biskupi i archidiecezje Europy [6] – rozmowa z arcybiskupem Sarajewa, kardynałem Vinco Puljicem
- 17.15 Drawski Park Krajobrazowy – film dokumentalny
- 17.30 Audycja generalna
- 18.30 Konie polskie – impresja filmowa
- 18.40 Opowieści Maurycego Szwendaczki: Wszędobylek i ruch
- 19.00 Przenoszenie wyobraźni – reportaż o księdzu artyście
- 19.20 Cywilizacja [1]: Koło – dobranocka dla dzieci
- 19.30 Matka Teresa – film dok.
- 20.10 Lubie tańczyć [2] – reportaż z Mistrzostw Polski w Tańcu Towarzystwiskim na Wózku
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Kalendarz liturgiczny: św. Jana i Pawła
- 21.10 Curriculum – program o sztuce
- 21.35 Świątynie drewniane [52]: Brody – reportaż
- 21.50 Deo et Patrie – relacja ze spotkania byłych alumnów-żołnierzy w latach 1965–1979
- 22.40 Dolny Śląsk – film dok.

TVP 1

- 6.55 Podróże małe i duże
- 7.15 Telezakupy
- 7.30 Lassie – serial prod. kanadyjskiej
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Ela – encyklopedia lata dla dzieci
- 8.25 Program dla dzieci
- 8.40 Trzy szalone zera [3] Żegnaj nadziejo – serial prod. pol.-niem.
- 9.05 Budujemy Mosty
- 9.35 Kak kazaki! – serial anim.
- 9.55 Frasier – serial prod. USA
- 10.20 A teraz Susan – serial komediowy
- 10.45 Złote łany [1/12] – telenowela
- 11.10 Zwierzęta świata
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Nowe przygody Flippera
- 13.15 Rewolwer i melonik – serial
- 14.05 Klan [500–501]
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Euroexpress
- 15.35 Plebania [91]
- 16.00 Plebania [92]
- 16.30 Moda na sukces [165] – serial
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Piłkarski Express
- 17.30 Gość Jedyński
- 17.45 Lokatorzy – serial TVP
- 18.15 Dzieci i zwierzęta
- 19.05 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Okrucy życia: Zabójczy żart
- 21.45 Oblicza mediów
- 22.10 Kronika kryminalna Jedyński – poza prawem
- 22.30 Gala BCC
- 22.50 Monitor Wiadomości
- 23.05 Personel – dramat obyczajowy
- 0.10 SOC według Szpota czyli wspomnienia Janusza Szpotańskiego lata 1953–80
- 0.25 Życie jak muzyka

TVP 2

- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 9.00 50 lat TVP – Kabaret Dudek
- 9.40 Oddam życie za pracę – serial
- 10.05 Theodore Rex
- 11.35 Wyprawa z National Geographic – Władcy bagien Everglades
- 12.30 Panorama
- 12.45 Studio Sport: Mundial 2002
- 13.20 Mundial 2002 – 1/2 finału (1 poł.)
- 14.20 Mundial 2002 – studio
- 14.30 Mundial 2002 – mecz (2 poł.)
- 15.30 Studio Sport: Mundial 2002
- 16.00 Panorama
- 16.30 Malta 2002
- 16.55 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.20 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.50 Podróże z euro
- 18.55 Szpital na peryferiach [2/20] – Lęk
- 20.00 Mundial 2002 – raport
- 20.30 Święta wojna – serial TVP
- 21.00 M jak miłość [39] – serial TVP
- 22.00 Panorama
- 22.35 Coś nas łączy – dramat obyczajowy
- 0.15 Nowojorscy gliniarze – serial
- 1.15 Wieczór muzyczny – Myslovitz

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Robocop [10]
- 7.25 Młody Herkules [49]
- 7.50 Strażnik Teksasu [139]
- 8.45 Jezioro marzeń [79]
- 9.40 Podryw kontrolowany
- 10.05 Przyjaciele [98]
- 10.30 Samo życie [68]
- 11.00 Serca na rozdrożu [54]

- 11.50 Z głową w chmurach [95]
- 12.45 Życie jak poker [59]
- 13.15 Świat według Kiepskich
- 13.45 Rodzina zastępcza
- 14.45 Graczykowie
- 15.15 Świat według Kiepskich
- 15.45 Informacje
- 16.00 Studio Mundial
- 16.10 Serce na rozdrożu [55]
- 17.05 Wysoka fala [66]
- 18.00 Mistrzostwa Świata FIFA 2002 – mecz półfinałowy (I poł.)
- 18.45 Informacje
- 19.15 Mistrzostwa Świata FIFA 2002 – mecz półfinałowy (II poł.)
- 20.00 Studio Mundial
- 20.30 Rodzina zastępcza [99]
- 21.00 Mistrz kierownicy ucieka [3] – USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 22.35 Telewizyjne Biuro Śledcze
- 23.05 Informacje + sport
- 23.25 Graffiti
- 23.40 Różowe lata siedemdziesiąte [2]
- 0.10 Trzej mężczyźni i pokojówka – Włochy
- 2.00 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [23/99]
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Brzydula [106/169] – telenowela
- 7.50 Huckelberry Finn [8/26] – serial
- 8.15 Przyjaciel Bob [40/52] – serial
- 8.55 Podróż do serca świata [13/26] – serial anim. dla dzieci
- 9.05 Przygody Animków [21/96] – serial
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku – talk-show
- 12.50 Granice – serial fab.-dok.
- 13.25 Podróż do serca świata [13/26]
- 13.50 Przygody Animków [21/96] – serial
- 14.15 Beverly Hills 90210 [201] – serial
- 15.15 Milionerzy – teleturniej
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [107/169] – telenowela
- 17.10 Tajemnice pocałunku [24/99]
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Król przedmieścia [13] – serial
- 20.50 Kto Was tak urządził? – magazyn
- 21.20 Klient [4/20] – serial sensacyjny
- 22.20 TVN Fakty
- 22.35 Pamięć absolutna [1/22] – serial
- 23.45 Granice – serial fab.-dok.
- 0.15 Nie do wiary
- 0.45 Nic straconego

TV POLONIA

- 7.00 Film animowany dla dorosłych: Ściany mają uszy – film Henryka Ryszki
- 7.05 Film animowany dla dorosłych: Owad-woda-owad – film
- 7.10 Klub profesora Tutki [2] – serial
- 7.25 Królowie mórz – Rybacy z Malediwów – film dok.
- 8.00 Wiadomości
- 8.20 Klan [600]
- 8.45 Wielka podróż Bolka i Lolka [4] – Wioska 40 rozbójników – serial anim. dla dzieci
- 8.55 Zgadnij odpowiedź
- 9.00 Ptakolub – prog. przyrodniczy
- 9.10 Dzieci dzieciom – prog. dla dzieci
- 9.20 Trzy misie [13/26] – Młyn w dolinie – serial animowany dla dzieci
- 9.45 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 10.00 Dobre książki – magazyn
- 10.30 Przyrodnicy: Tutaj się odnalazłem – Romuald Mikusek

- 10.50 Raj – magazyn katolicki
- 11.15 Forum – program publicystyczny
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Polonica: Inny świat – dramat
- 13.50 Co nam w duszy gra – przeboje filmowe [2] – prog. rozrywkowy
- 14.40 Beata Pożniak – reportaż
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Eurotel – magazyn informacyjny
- 15.20 Dobre książki – magazyn
- 15.50 Przyrodnicy: Tutaj się odnalazłem – Romuald Mikusek
- 16.10 Euroexpress – magazyn
- 16.35 Kontrowersje
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Polacy w USA
- 17.30 Gość Jedyński
- 17.40 Wielka podróż Bolka i Lolka [5] – Małpi król – serial anim. dla dzieci
- 17.50 Ptakolub – prog. przyrodniczy
- 18.05 Trzy misie [13/26] – Młyn w dolinie – serial anim. dla dzieci
- 18.30 Panorama
- 18.50 Klan [600]
- 19.15 Dobranocka: Benek łobuziak [2] – Dlaczego musimy się myć – serial
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Wieści polonijne
- 20.15 Polonica: Inny świat – dramat
- 21.50 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 22.00 Panorama
- 22.30 Polacy w USA
- 22.45 Tylko rock: Wielka radość, a ty co? – Elektryczne Gitary
- 23.40 Skarbiec – mag. historyczno-kulturalny
- 0.10 Monitor Wiadomości
- 0.20 Euroexpress – magazyn (powt.)
- 0.50 Znak orła [4/14] – Nie załatwione rachunki – serial histor.-przygod.
- 1.15 Benek łobuziak [2] – Dlaczego musimy się myć – serial anim.
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 Klan [600]
- 2.25 Polonica: Bandyta – dramat prod. polsko-francuskiej
- 3.55 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 4.05 Program publicystyczny
- 4.25 Beata Pożniak – reportaż
- 4.40 Wieści polonijne
- 5.00 Panorama
- 5.20 Sport telegram
- 5.24 Pogoda
- 5.30 Tylko rock: Wielka radość, a ty co? – Elektryczne Gitary (powt.)
- 6.25 Skarbiec – mag. historyczno-kulturalny

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Tommy i Oscar [19] – film
- 7.30 Kurier
- 7.45 Opowieści taty bobra [48] – film
- 8.30 Kurier
- 8.45 Gość dnia
- 9.00 Przewodnik po ekonomii [9]
- 9.30 Kurier
- 9.40 Saga Jacksonów [13] – film
- 10.30 Kurier
- 10.45 Telekurier
- 11.15 Piłkarski express
- 11.30 Kurier
- 11.45 50 lat TVP – z archiwum rozrywki
- 12.15 To jest temat
- 12.30 Kurier
- 12.35 Oko w oko z żywiołem [8] – film dok.
- 13.30 Kurier
- 13.45 Agrobiznes
- 14.00 Teplotki
- 14.30 Kurier
- 14.45 Eurotel
- 15.00 Przygody szwarcąjskiej rodziny Robinsonów [3] – film fab.
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Europa w zagrodzie
- 17.15 To jest temat
- 17.30 Kurier
- 19.20 Regiony kultury
- 19.30 Bądźmiakowie [3] – film fab.
- 20.00 Telekurier
- 20.30 Kurier
- 20.50 Echa dnia
- 21.30 Kurier gospodarczy
- 22.05 Eurotel
- 22.15 To jest temat
- 22.30 Kurier
- 22.45 Pokochajmy się – film fab.

PULS

- 6.45 Kobiety mojego życia [41] – serial obycz., Niemcy
- 7.30 Telesklep
- 7.50 Ulica zakochanych [42] – telenowela, Meksyk
- 8.40 Kacper i przyjaciele – serial USA
- 9.30 Było sobie życie [3] – serial, Francja
- 10.00 Dotyk anioła [29] – serial USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [41] – serial obycz., Niemcy
- 12.00 Lista przebojów filmowych – magazyn
- 12.30 Moto Puls – mag. motoryzacyjny
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Cudowne lata [49] – serial USA
- 15.15 Bill Cosby Show [8] – serial kom. USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele – serial USA
- 16.35 Było sobie życie [3] – serial anim. Francja
- 17.05 Ulica zakochanych [43] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Cudowne lata [50] – serial USA
- 18.30 Bill Cosby Show [9] – serial USA
- 19.00 Dotyk anioła [30] – serial USA
- 20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
- 20.15 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – prog. publicystyczny
- 20.30 Grizzly – horror USA
- 22.15 Allo, allo [23] – serial komedii, W. Bryt.
- 22.45 M Kwadrat – talk-show Manna i Materny
- 23.15 Grizzly – horror USA

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Mała droga – film dok. o św. Teresie z Lisieux
- 16.00 Kalendarz liturgiczny: NMP Nieustającej Pomocy
- 16.05 Niespokojna dusza – film biograficzny o bracie Zenonie Żebrowskim (bohaterze narodowym Japonii, wolontariuszu)
- 16.45 In corpore Sano [1]: Nauka oddechowania – poradnik medyczny
- 16.55 Odkrywamy planetę Ziemia: Śpiewające myszy i inne ssaki
- 17.35 Papież w Portugalii – relacja z pielgrzymki papieskiej
- 18.05 Rycerze Grobu Bożego: Nurt rycerski – film dok.
- 19.00 Rejon umocniony – Hel – relacja z wystawy pt. Obrońcy Helu
- 19.10 Historia niezwykłego obrazu – reportaż
- 19.20 Cywilizacja [2]: Zboże – dobranocka dla dzieci
- 19.30 Obyś był zimny albo gorący: Wiara – rozmowa z ks. J. Sikorskim
- 19.45 Poeta polskości: Józef Chelmoński – film dok.
- 20.00 Paweł VI – papież dialogu – film dok. o pontyfikacie papieża Pawła VI
- 20.30 Sagraða Familia – felieton
- 20.35 Różaniec – część radosna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Kalendarz liturgiczny: NMP Nieustającej Pomocy
- 21.10 Studio Otwarte: Patriotyzm – program publicystyczny
- 22.20 Tyrol – film krajoznawczy
- 22.50 U Pana Boga za piecem – magazyn niepełnosprawnych

TVP 1

- 6.55 Podróże małe i duże
- 7.15 Telezakupy
- 7.30 Lassie – serial prod. kanadyjskiej
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Dźwiękogra
- 8.40 Trzy szalone zera [4] Rower monstrem – serial
- 9.10 Rower Błażeja
- 9.40 Dwa niedźwiadki
- 10.10 Frasier – serial prod. USA
- 10.35 Pan Złota Rączka – serial
- 11.00 Babiniec
- 11.20 Lecznica pod św. Franciszkiem
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Kontrasty – świat, ludzie, pieniądze
- 12.30 Nowe przygody Flippera – serial
- 13.15 Rewolwer i melonik – serial
- 14.10 Klan [502-503]
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Szkoła bezpiecznego słońca
- 15.35 Plebania [93-94]
- 16.30 Moda na sukces [1660] – serial
- 17.00 Telexpress
- 17.20 Piłkarski Express
- 17.30 Gość Jedyinki
- 17.45 Lokatorzy – serial TVP
- 18.10 Lato z...
- 18.50 Dobre książki na lato
- 19.00 Wieczorynka: Przygody szewczyka Grzesia – film anim.
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Poker z mafią – serial prod. hiszp.
- 21.40 Sprawa dla reportera
- 22.15 Tygodnik polityczny Jedyinki
- 23.05 Monitor Wiadomości
- 23.20 Seans amerykański – film fab.
- 1.05 Życie jak muzyka – telenowela

TVP 2

- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 9.00 50 lat TVP – Wielokropek
- 9.15 50 lat TVP – Z kobietą w tytule – Lorelei i inne
- 10.00 Oddam życie za pracę – serial dok.
- 10.30 Historia jednego fraka – film fab.
- 12.30 Wielkie romanse dwudziestego wieku – serial dok. prod. ang.
- 13.00 Panorama
- 13.10 Co nam w duszy gra – Lato wszędzie
- 14.00 Sławny Jett Jackson – serial
- 14.25 Euro-Quiz – quiz dla młodzieży
- 14.55 Providence – serial prod. USA
- 15.40 Program lokalny
- 16.00 Panorama
- 16.23 Pogoda
- 16.30 Czarne chmury [7/10] – serial TVP
- 17.20 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.50 Program lokalny
- 18.22 Pogoda
- 18.30 Panorama
- 18.50 Podróże z euro
- 18.55 Szpital na peryferiach [3/20] Spór – serial prod. czeskosłowackiej
- 19.50 Festiwal Dobrego Humoru
- 19.55 Podróże z Euro
- 20.00 M jak miłość [40] – serial TVP
- 20.50 Herbatka u Tadka
- 21.40 Festiwal Dobrego Humoru
- 22.00 Panorama
- 22.35 Bandycki Petersburg – serial prod. rosyjskiej
- 23.35 Nowojorscy gliniarze – serial prod. USA
- 0.20 Siostró, moja siostró – film fab. prod. ang.

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Robocop [25]
- 7.25 Piasek Pochini [24]
- 7.50 Wysoka fala [66]
- 8.45 Largo [24]
- 9.40 Podryw kontrolowany

- 10.05 Różowe lata siedemdziesiąte [2]
- 10.30 Rozwód po amerykańsku [38]
- 11.00 Serca na rozdrożu [55]
- 11.50 Z głową w chmurach [96]
- 12.45 Życie jak poker [60]
- 13.15 Macie, co chcecie [71]
- 13.45 Disco Polo Live
- 14.45 Graczykowie [92]
- 15.15 Zamek czarodziejów
- 15.45 Informacje
- 16.00 Studio Mundial
- 16.10 Serca na rozdrożu [56]
- 17.05 Strażnik Teksasu [140]
- 18.00 Xena, wojownicza księżniczka [69]
- 18.45 Informacje
- 19.15 Rozbij bank
- 20.00 Samo życie [69]
- 20.30 Graczykowie [93]
- 21.00 Ostry dyżur [158]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 22.00 Boston Public [12]
- 23.00 Informacje + sport
- 23.20 Graffiti
- 23.35 Przyjaciele [99]
- 0.05 Mur – USA (1993)
- 1.45 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [24/99]
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Brzydula [107/169] – telenowela
- 7.50 Huckelberry Finn [9/26] – serial
- 8.15 Przyjaciół Bob [41/52] – serial
- 8.40 Podróż do serca świata [14/26]
- 9.05 Przygody Animków [22/96] serial
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku – talk-show
- 12.50 Zwariowana forsza
- 13.25 Podróż do serca świata [14/26]
- 13.50 Przygody Animków [22/96] – serial
- 14.15 Beverly Hills 90210
- 15.15 Milionery – teleturniej
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [108/169] – telenowela
- 17.10 Tajemnice pocałunku [25/99]
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Prawdziwe historie: Spalone mosty – film obyczajowy, USA
- 21.55 Adopcje – serial fab.-dok.
- 22.30 TVN Fakty
- 22.45 Brygada ratunkowa [4/23] – serial
- 23.45 Mściciel [4/16] – serial sensacyjny
- 0.45 Strong Man – Siłacz
- 1.40 Nic straconego

TV POLONIA

- 7.00 Film animowany dla dorosłych: ITD... – film Henryka Ryszki
- 7.05 Film animowany dla dorosłych: Ludzie rosną – film
- 7.15 Klub profesora Tutki [3] – serial
- 7.30 Królowie mórz – Rzymianie
- 8.00 Wiadomości
- 8.20 Spółka rodzinna [1] – serial komediowy prod. polskiej
- 8.45 Wielka podróż Bolka i Lolka [6] – Syn wodza Mbu-Mbu – serial
- 8.55 Drzwi do lasu – mag. przyrodniczy dla dzieci
- 9.20 Przygody dzielnego Sylvana [16] – łowca cieni – serial
- 9.45 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 10.00 Sekrety zdrowia: Schizofrenia – choroba duszy czy ciała – magazyn
- 10.20 Kwadrans na kawę – prog. Barbary Markowskiej dla osób otyłych
- 10.35 Antologia Literatury Emigracyjnej [3]
- 10.50 Szansa na sukces: Andrzej „Piasek” Piaseczny
- 11.45 Echo zapomnianych przodków – reportaż Artura Głowackiego

- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Witold Gombrowicz – film dok.
- 13.00 Przydrożne kapliczki – program Gabrieli Filipiak-Łozińskiej
- 13.15 Benefis Zygmunta Kałużyńskiego
- 14.10 Wieści polonijne
- 14.25 Skarbiec
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Eurotel – magazyn
- 15.25 Sekrety zdrowia: Schizofrenia – choroba duszy czy ciała
- 15.45 Kwadrans na kawę – prog. Barbary Markowskiej dla osób otyłych
- 16.00 Antologia Literatury Emigracyjnej [3] – program Tomasza Kamińskiego
- 16.15 Babiniec – magazyn
- 16.40 Echo zapomnianych przodków – reportaż
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Polacy w USA
- 17.30 Gość Jedyinki
- 17.40 Drzwi do lasu – mag. przyrodniczy dla dzieci
- 18.05 Tropiciiele gwiazd [25/26] – Wspañiale dni – serial prod. austral.
- 18.30 Panorama
- 18.50 Spółka rodzinna [1] – serial
- 19.15 Dobranocka: Miś Kudłatek [7] – Podniebna podróż
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Forum Polonijne
- 20.50 Benefis Zygmunta Kałużyńskiego
- 21.45 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 22.00 Panorama
- 22.30 Polacy w USA
- 22.45 To widzowie podziwiali – 50 lat TVP: Skarb trzech lotrów – film kryminalny prod. polskiej
- 23.50 Tygodnik polityczny Jedyinki – prog. publicystyczny
- 0.35 Monitor Wiadomości
- 0.45 Tropiciiele gwiazd [25/26] – Wspañiale dni – serial
- 1.15 Miś Kudłatek [7] – Podniebna podróż – serial anim. dla dzieci
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 Spółka rodzinna [1] – serial
- 2.30 Forum Polonijne
- 3.20 Benefis Zygmunta Kałużyńskiego
- 4.10 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 4.40 Zaproszenie: Wędrowni znad Nordy – prog. krajoznawczy
- 5.00 Panorama
- 5.20 Sport telegram
- 5.24 Pogoda
- 5.30 Kontrowersje – prog. public.
- 6.00 Małe ojczyzny
- 6.30 Babiniec – magazyn

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Rycerze królestwa owadów [13]
- 7.30 Kurier 7.45 Kasztaniaki [2] – film fab.
- 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Japonia [5] – film dok.
- 9.30 Kurier 9.40 Saga Jacksonów [14] – film
- 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Piłkarski express 11.30 Kurier 11.45 50 lat TVP – z archiwum rozrywki [31]
- 12.15 To jest temat 12.30 Kurier 12.35 Jabłko Newtona [8] – film dok.
- 13.00 Jabłko Newtona [9] – film dok.
- 13.30 Kurier 13.45 Agrobiznes 14.00 Stacja PRL [8] – magazyn 14.30 Kurier 14.45 Eurotel – magazyn 15.00 Przygody szwarczackiej rodziny Robinsonów [4]
- 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Małe ojczyzny – film dok.
- 17.15 To jest temat 17.30 Kurier 19.20 Regiony kultury 19.30 Badziewiakowie [4] – film 20.05 Telekurier 20.30 Kurier 20.50 Echa dnia 21.30 Kurier gospodarczy 22.05 Eurotel 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Włamywacze – film fab.

PULS

- 6.45 Kobiety mojego życia [42] – serial obycz., Niemcy
- 7.30 Telesklep
- 7.50 Ulica zakochanych [43] – telenowela, Meksyk 2000
- 8.40 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 9.30 Było sobie życie [4] – serial anim., Francja
- 10.00 Dotyk anioła [30] – serial obycz. USA
- 11.00 Kobiety mojego życia [42] – serial obycz., Niemcy
- 12.00 Allo, allo [23] – serial kom., W. Bryt.
- 12.50 Telesklep
- 14.50 Cudowne lata [50] – serial obycz. USA
- 15.15 Bill Cosby Show [9] – serial kom. USA
- 15.45 Kacper i przyjaciele – serial anim. USA
- 16.35 Było sobie życie [4] – serial anim., Francja (powt.)
- 17.05 Ulica zakochanych [44] – telenowela, Meksyk
- 18.00 Cudowne lata [51] – serial obycz. USA
- 18.30 Bill Cosby Show [10] – serial kom. USA
- 19.00 Dotyk anioła [31] – serial obycz. USA
- 20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
- 20.15 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – prog. publicystyczny
- 20.30 Studio otwarte – Cybernetyki 7: Czy Europie potrzebny jest polski Kościół?
- 22.00 Real autoklub. pl – mag. motoryzacyjny
- 22.30 Prawdziwe męstwo – western USA

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Droga Krzyżowa z Lourdes
- 15.25 Konie polskie – impresja filmowa
- 15.35 Transmisja Mszy świętej i Koronki do Miłosierdzia Bożego z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach
- 16.40 Dolny Śląsk – film dok.
- 17.00 Kalendź liturgiczny: św. Ireneusza
- 17.05 Studio Niedziela
- 17.10 Lourdes – film dokumentalny
- 17.30 Czarno-biały [18] – rozmowa
- 17.50 Odkrywamy planetę Ziemia: Misie Grizzly – film przyrodniczy
- 18.35 Człowiek religijny – film dokumentalny
- 19.00 Sagra Familia – felieton
- 19.05 Malarskie prowokacje – prace E. Dzikkaniec
- 19.20 Cywilizacja [3]: Ropa naftowa – dobranocka dla dzieci
- 19.30 Ścieżki kultury: Katedry – magazyn kulturalny
- 19.55 Klauzura miłości – reportaż
- 20.10 Podstawy życia moralnego człowieka – program duszpasterski
- 20.35 Różaniec – część bolesna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Kalendź liturgiczny: św. Ireneusza
- 21.10 Studio Niedziela
- 21.15 Mała droga – film dok. o św. Teresie z Lisieux
- 21.50 Zardzewiały świat: Borne Sullinowo – impresja filmowa
- 22.00 Audycja generalna – powtórka

TVP 1

- 6.55 Podróże male i duże
- 7.15 Telezakupy
- 7.30 Lassie – serial prod. kanadyjskiej
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Wszystko gra
- 8.30 A ja jestem
- 8.40 Trzy szalone zera [5] Szalone pomysły – serial prod. pol.-niem.
- 9.10 Raj
- 9.35 Tęczowe rybki – serial anim.
- 10.05 Frasier – serial prod. USA
- 10.25 A teraz Susan – serial komediowy prod. USA
- 10.55 Gwiazdy w Jedyńce
- 11.20 Czas relaksu
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 Klan [503]
- 12.50 Klan [504]
- 13.10 Rewolwer i melonik – serial
- 14.05 Klan [505]
- 14.30 Klan [506]
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Pochwały Pawła Pochwały
- 15.35 Plebania [95]
- 16.05 Plebania [96]
- 16.30 Moda na sukces [1661]
- 17.00 Telexpress
- 17.20 Piłkarski Express
- 17.30 Gość Jedyńki
- 17.40 Lokatorzy – serial
- 18.10 Randka w ciemno – zabawa quizowa
- 18.50 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.15 Wieczorynka: Bajki z mchu i paproci – serial anim. prod. czechosł.
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Ekspres von Ryana – film wojenno-przygodowy prod. USA
- 22.10 Studio Sport: Golden League
- 23.00 Monitor Wiadomości
- 23.15 Serial z pieprzykiem: Rekin i płotki [1,2] – serial obycz.
- 0.55 Motown Live

TVP 2

- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 9.00 50 lat TVP – Wniebowzięci – film fab. prod. polskiej
- 9.45 Oddam życie za pracę – serial
- 10.10 Powrót na wyspę skarbów – film
- 11.45 Polska bez fikcji – Przejście pod kapelusz – film dok.
- 12.10 Stargardzki festiwal piosenki
- 12.35 To twoja droga – Agnieszka
- 13.00 Panorama
- 13.10 Szansa na sukces – Łucja Prus
- 14.00 Sławny Jett Jackson – serial
- 14.30 Euro-Quiz
- 14.55 Providence – serial prod. USA
- 15.40 Program lokalny
- 16.00 Panorama
- 16.25 Ach, jak przyjemnie – telenowela
- 16.55 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.20 Złotopolscy
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.55 50 lat TVP – Janosik [7/13] Beczka okowity – serial TVP
- 19.45 Festiwal Dobrego Humoru
- 19.55 Golden League – Oslo 2002
- 21.05 Seks, frytki i rock'n'roll – serial
- 22.00 Panorama
- 22.35 Gdyby te ściany mogły mówić – film fab. prod. USA
- 0.15 Wielki napad czyli urlop na Piotrkowskiej
- 1.00 Diva – film fab. prod. francuskiej

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Zamek czarodziejów
- 7.25 Młody Herkules [50]
- 7.50 Strażnik Teksasu [140]
- 8.45 Katae Brasher [5]
- 9.40 Podrywy kontrolowany
- 10.05 Przyjaciele [99]
- 10.30 Samo życie [69]

- 11.00 Serce na rozdrożu [56]
- 11.50 Z głową w chmurach [97]
- 12.45 Życie jak poker [61]
- 13.15 Macie, co chcecie [72]
- 13.45 Disco relax
- 14.45 Rodzina zastępcza
- 15.15 Robocop [29]
- 15.45 Informacje
- 16.00 Studio Mundial
- 16.10 Serca na rozdrożu [57]
- 17.05 Wysoka fala [67]
- 18.00 Jezioro marzeń [80]
- 18.45 Informacje
- 19.15 Życiowa szansa
- 20.00 Samo życie [70]
- 20.30 Śladami mordercy – USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 22.20 Z archiwum X [12]
- 23.15 Informacje + sport
- 23.35 Graffiti
- 23.50 Różowe lata siedemdziesiąte [3]
- 0.20 Armia Centuriona – USA
- 2.55 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [25/99]
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Brzydula [108/169] – telenowela
- 7.50 Huckelberry Finn [10/26] – serial
- 8.15 Przyjaciół Bob [42/52]
- 8.40 Podróż do serca świata [15/26]
- 9.05 Przygody Animków [23/96]
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywnej na żywo
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku – talk-show
- 12.50 Maraton uśmiechu
- 13.25 Podróż do serca świata [15/26]
- 13.50 Przygody Animków [23/96]
- 14.15 Beverly Hills 90210 [203]
- 15.15 Milionierzy – teleturniej
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [109/169]
- 17.10 Tajemnice pocałunku [26/99]
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Nuklearny szantaż – film akcji USA
- 21.55 Drugie dno – film sensacyjny
- 23.55 Nocne rozmowy w toku – talk-show
- 0.55 Nic straconego

TV POLONIA

- 7.00 Film animowany dla dorosłych: Pięć minut dla zdrowia – film Zenona Wasilewskiego
- 7.05 Film animowany dla dorosłych: Kosmogonia
- 7.15 Film animowany dla dorosłych: Książka – twój przyjaciel – film Jerzego Kotowskiego
- 7.20 Klub profesora Tutki [4] – serial prod. polskiej
- 7.30 Królowie mórz: Hindusi – film dok.
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.20 Spółka rodzinna [2] – serial komediowy prod. polskiej
- 8.45 Wielka podróż Bolka i Lolka [7] – Podróż na słońcu – serial animowany dla dzieci
- 8.55 Sówka [1] – teleturniej dla dzieci
- 9.20 Hrabia Kaczula [12/44] – Wampiry znad Amazonki – serial anim. dla dzieci
- 9.45 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 10.00 Najśladźsze morze świata [4]
- 10.20 Sensacje XX wieku: Łowcy skarbów
- 11.15 Tygodnik polityczny Jedyńki – prog. publicystyczny
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Zespół adwokacki [3] – serial TVP
- 13.00 Hity satelity – propozycje programowe TV Polonia
- 13.15 Wieczór z Jagielskim: Przemysław Saleta – talk-show

- 14.00 Forum Polonijne
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Eurotel – magazyn
- 15.25 Najśladźsze morze świata [4] – reportaż
- 15.45 Od bambra do menela – Filowac na lipie
- 16.10 Sensacje XX wieku
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Polacy w USA
- 17.30 Gość Jedyńki
- 17.40 Wielka podróż Bolka i Lolka [8] – Tajemnica świątynia – serial anim. dla dzieci
- 17.50 Nie tylko dinozaury – program dla dzieci
- 18.00 Hrabia Kaczula [12/44] – Wampiry znad Amazonki – serial anim.
- 18.30 Panorama
- 18.50 Spółka rodzinna [2] – serial komediowy prod. polskiej
- 19.15 Dobranocka: Miś Uszatek – Wycisk – serial anim. dla dzieci
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Zespół adwokacki [3] – serial TVP
- 20.50 Mówi się... – prog. poradnikowy
- 21.10 Hity satelity
- 21.25 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 21.40 Nie tylko o...
- 22.00 Panorama
- 22.30 Kolejka – Lista przebojów
- 23.00 Porozmawiajmy
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.15 Szansa na sukces
- 1.15 Miś Uszatek – Wycisk – serial
- 1.30 Wiadomości
- 2.00 Spółka rodzinna [2] – serial komediowy prod. polskiej
- 2.25 Zespół adwokacki [3] – serial TVP
- 3.10 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 3.25 Mówi się... – program poradnikowy prof. Jerzego Bralczyka
- 3.50 Nowa Tradycja: Stilo [stereo] – relacja z koncertu zespołu
- 4.15 Kawaleria powietrzna [23] – Molto Bene, czyli Polska – Włochy 2.1 – serial dok. prod. polskiej
- 4.45 Hity satelity
- 5.00 Panorama
- 5.20 Sport telegram
- 5.24 Pogoda
- 5.30 Sensacje XX wieku: Łowcy skarbów
- 6.15 Nie tylko o...
- 6.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza: Grill ze smakiem

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Tommy i Oscar [20] – film
- 7.30 Kurier
- 7.45 Dany opowiedz mi [23] – film fab.
- 8.30 Kurier
- 8.45 Gość dnia
- 9.00 Przewodnik po biznesie [10]
- 9.30 Kurier
- 9.40 Saga Jacksonów [15] – film
- 10.30 Kurier
- 10.45 Telekurier
- 11.15 Piłkarski express
- 11.30 Kurier
- 11.45 50 lat TVP – z archiwum rozrywki [32]
- 12.15 Znaki czasu
- 12.30 Kurier
- 12.35 Boży posłańcy z wyspy Celebes
- 13.30 Kurier
- 13.45 Agrobiznes
- 14.00 Magazyn motoryzacyjny – motoświat
- 14.30 Kurier
- 14.45 Eurotel
- 15.00 Przygody szwarcąjskiej rodziny Robinsonów [5]
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Magazyn turystyczny
- 17.15 To jest temat
- 17.30 Kurier
- 19.20 Regiony kultury
- 19.30 Badziewiakowie [5] – film
- 20.10 Telekurier
- 20.30 Kurier
- 20.50 Echa dnia
- 21.30 Kurier gospodarczy
- 22.05 Eurotel
- 22.15 Raport policyjny
- 22.30 Kurier
- 22.45 Zabić księdza – film fab.

PULS

- 7.00 Telesklep – magazyn reklamowy
- 9.00 Martin rycerz: Opowieści [17] – serial anim., W. Bryt.
- 9.30 Karolina i przyjaciele [15] – serial anim., Francja
- 10.00 Dotyk anioła [31]: Portret pani Campbell – serial obycz., USA
- 10.55 Martin rycerz: Opowieści [17] – serial anim., W. Bryt.
- 11.30 Karolina i przyjaciele [15] – serial anim., Francja
- 12.00 M Kwadrat – talk-show Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
- 12.30 Via Mała – film dok., Niemcy
- 13.30 Symbole polityczne [5]: Wyślanik archanioła – film dok., Polska
- 14.00 Real autoklub. pl – mag. motoryzacyjny
- 14.30 Rytm serca [24]: Oczekiwane dziecko – serial obycz., Niemcy
- 15.30 Kobiety mojego życia [43]: Przesłane pieśni – serial obycz., Niemcy
- 16.20 Program o dobrej książce – magazyn
- 16.50 Prawdziwe męstwo – western, USA
- 19.00 Dotyk anioła [32]: Ogrom miłosierdzia – serial obycz., USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.15 Zdarzyło się jutro [23] – serial sensac., USA
- 21.10 Pan wzywał, milordzie? [16] – serial komediowy, W. Bryt.
- 22.05 Walc torreadorów – komedia obycz., W. Bryt.
- 23.55 Pan wzywał, milordzie? [16] – serial komed., W. Bryt.

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 U Pana Boga za plecem – mag. niepełnosprawnych
- 15.40 Śladami dawnych cywilizacji
- 16.00 Kalendarz liturgiczny: śś. Piotra i Pawła
- 16.05 Studio Niedziela
- 16.10 Studio Otwarte: Patriotyzm – prog. publicystyczny
- 17.20 Inwestytura Bożogrobców (Gniezno, 17 czerwca 2000) – film dok.
- 17.45 Obyś był zimny albo gorący: Wiara – rozmowa z ks. J. Sikorskim
- 18.00 Paweł VI – papież dialogu – film dok. o pontyfikacie papieża Pawła VI
- 18.30 Spotkanie ze sztuką: Maryja i Konfederacja Barska w twórczości Jacka Kowalskiego – mag. kulturalny
- 19.00 Nasz Brat Maksymilian – film dok.
- 19.20 Cywilizacja [4]: Moda – dobranocka dla dzieci
- 19.30 Cudowny medalik – film dokumentalny
- 19.45 Curriculum – program o sztuce
- 20.10 Sanktuarium maryjne Kałków – film dok.
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Kalendarz liturgiczny: śś. Piotra i Pawła
- 21.10 Studio Niedziela
- 21.15 Dwa domy – reportaż
- 21.35 Przygody Joselito i Paluszka – film fab.

TVP 1

- 6.30 Rok w ogrodzie
- 7.00 Agrolinia
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Przygody szwajcarskiej rodziny Robinsonów – serial prod. USA
- 8.40 Ziarno
- 9.05 Biuro podróży 5–10–15
- 9.35 Walt Disney przedstawia: Mała Syrenka
- 10.00 Walt Disney przedstawia: Partnerzy
- 10.55 Kolejka – Lista przebojów
- 11.30 Lasy i Ludzie – magazyn
- 12.00 Podróżnik
- 12.30 Kwadrans na kawę
- 12.50 Kobiety Białego Domu – Bess Truman
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Miliard w rozumie
- 13.40 Słoneczny patrol – serial
- 14.30 50 lat TVP
- 15.00 Plebania [97]P
- 15.30 Zwierzęta świata: Fascynujący świat owadów [4/13] – Wynalazcy – serial dok. prod. kanadyjskiej
- 16.00 Co Pani na to?
- 16.30 Moda na sukces [1662]
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Piłkarski Express
- 17.30 Gość Jedyinki
- 17.45 Lokatorzy – serial TVP
- 18.15 Kochamy polskie seriale – teleturniej
- 18.45 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.05 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Dziewczyna dla dwóch – film fab.
- 21.55 Kabaret Olgi Lipińskiej
- 22.40 Wymiar sprawiedliwości – dramat sądowy prod. USA
- 0.15 Viper – serial prod. USA

TVP 2

- 7.00 Echa tygodnia
- 7.30 Spróbujmy razem – magazyn dla niepełnosprawnych
- 8.00 Program lokalny
- 9.00 M jak miłość – [38 – serial TVP
- 9.45 70 lat Akademii Teatralnej w Warszawie
- 10.00 50 lat TVP – Barbara i Jan [1/7] – Pierwszy reportaż
- 10.30 Władcy masowej wyobraźni
- 11.20 70 lat Akademii Teatralnej w Warszawie
- 11.30 Flinstonowie – serial anim.
- 12.00 Tajemnicze przygody Juliusza Verne'a – serial prod. kanad.-ang.
- 12.45 70 lat Akademii Teatralnej
- 13.00 50 lat TVP – Spotkanie z balladą
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 15.05 Śpiewające fortepiany – teleturniej muzyczny
- 16.05 Na dobre i na złe – serial
- 17.00 Święta wojna – serial TVP
- 17.30 30 ton! – lista, lista – lista przebojów
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.50 70 lat Akademii Teatralnej
- 19.00 50 lat TVP – Czterdziestolatek – 20 lat później – serial TVP
- 20.00 Mundial 2002 – raport
- 20.30 Białoczerwoni
- 21.00 Festiwal Kultury Żydowskiej
- 21.50 Słowo na niedzielę

- 22.00 Panorama
- 22.30 Festiwal Dobrego Humoru
- 22.45 W biały dzień – film fab.
- 0.20 Festiwal Kultury Żydowskiej
- 1.20 Burza stulecia [2] – film fabularny

TVN

- 5.50 Telesklep
- 7.50 Huckelberry Finn [11/26] – serial
- 8.15 Przyjacieli Bob [43/52] – serial
- 8.40 Podróż do serca świata [16/26]
- 9.00 Automaniak
- 9.30 Telegra – teleturniej interaktywny na żywo
- 10.30 VIVA Polska! – prog. muzyczny
- 12.30 Nowe przygody Robin Hooda [16/26] – serial przygodowy
- 13.25 Ananasy z mojej klasy
- 14.35 Czerwone buty – film rodzinny
- 16.25 Kto Was tak urządził? – magazyn
- 16.55 Adopcje – serial fab.-dok.
- 17.25 Strong Man – Siłacz
- 18.25 13 posterunek [42/42] serial komediowy, Polska
- 19.00 TVN Fakty
- 19.35 Extra Wizjer – magazyn
- 20.00 Droga do gwiazd: finał [I] – prog. rozrywkowy
- 21.15 Milionerzy – teleturniej
- 22.00 Droga do gwiazd Finał [II] –
- 22.30 Białe piaski – film sensacyjny, USA
- 22.30 Białe piaski – film sensacyjny, USA
- 0.35 Na granicy światów [10/13] serial
- 0.35 Na granicy światów [10/13] serial
- 1.35 Podniebny pojedynek – film.
- 3.15 Nic straconego

TV POLONIA

- 7.00 Echa tygodnia (program w języku migowym)
- 7.30 Rozmawianie – reportaż
- 7.45 Wizjoner z Ludwikowa – reportaż Artura Głowackiego
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Grupa specjalna Eko [5] – Operacja Pilsby – serial anim.
- 8.40 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.05 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 9.20 Na kłopoty Bednarski [1/7] – Kurier z Ankary – serial TVP
- 10.20 Kurier z Waszyngtonu – program z udziałem Jana Nowaka Jeziorańskiego
- 10.35 Zaczarowany ogród Basi – reportaż Marka Borzęckiego
- 10.50 Zaproszenie: prog. krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
- 11.15 Klan [598, 699, 600]
- 12.30 Pamiętaj o mnie... – koncert życzeń
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 VIII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii [1]
- 13.25 Jan Serce [1/10] – Swaty – serial
- 14.25 Co nam w duszy gra – przeboje filmowe [3]
- 15.10 Pan Samochodzik i praskie tajemnice – film fab. prod. polskie

- 16.35 Kurier z Waszyngtonu – prog. z udziałem Jana Nowaka Jeziorańskiego
- 16.50 VIII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii [2]
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 Polacy w USA
- 17.30 Gość Jedyinki
- 17.40 Pamiętaj o mnie... – koncert życzeń
- 18.10 Szept prowincjonalny – magazyn
- 18.30 Panorama
- 18.55 Zaproszenie – prog. krajoznawczy
- 19.15 Dobranocka: Przygody Misia Colargola [51] – Colargol na Meteorologii – serial anim. dla dzieci
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 VIII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii [3]
- 20.05 Jan Serce [1/10] – Swaty – serial
- 21.05 Wieczór z Jagielskim: Przemysław Saleta – talk show
- 21.45 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 22.00 Panorama
- 22.30 VIII światowa Konferencja Gospodarcza Polonii [4]
- 22.45 Polonica: Cafe zdanie nieboszczyka [1/10] – serial prod. rosyjskiej
- 23.35 Opole '97: Zielono mi [1] – koncert poświęcony twórczości Agnieszki Osieckiej
- 1.00 Nie tylko dinozaury – prog. dla dzieci
- 1.15 Przygody Misia Colargola [51] – Colargol na Meteorologii – serial
- 1.30 Wiadomości
- 1.50 Pogoda
- 1.52 Sport
- 2.00 Klan [598, 599, 600]
- 3.15 VIII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii [4]
- 3.30 Jan Serce [1/10] – Swaty – serial
- 4.30 Kurier z Waszyngtonu – prog. z udziałem Jana Nowaka Jeziorańskiego
- 4.45 Kronika Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży
- 5.00 Panorama
- 5.20 Sport telegram
- 5.24 Pogoda
- 5.25 Na kłopoty Bednarski [1/7] – Kurier z Ankary – serial TVP
- 6.25 Wieczór z Jagielskim – Przemysław Saleta

PASMO WSPÓLNE

- 7.00 Fraglesy [88] – film anim.
- 7.30 Kurier
- 7.45 Piłkarski express – magazyn
- 9.00 Świat – mag. międzynarodowy
- 9.30 Kurier
- 9.45 Siła przebaczenia – film fab.
- 11.30 Kurier
- 11.35 Czas pogodnych bogów [5] – film dok.
- 12.30 Kurier
- 12.45 Magazyn motoryzacyjny – motoświat
- 13.15 Reportaż tygodnia
- 13.30 Kurier
- 13.45 Lizze Mcguire [1] – film fab.
- 14.15 Książka dla dzieci
- 14.30 Kurier
- 14.35 Kowalski i Schmidt – magazyn
- 15.00 Telenowyny
- 15.15 Kwartet – magazyn regionów Czwórki Wszechrzadzkiej
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Widowsko publicystyczne
- 17.30 Kurier
- 17.35 Świat – magazyn międzynarodowy
- 19.00 Noble House [4] – film fab.
- 20.00 Telekurier bis
- 20.30 Kurier
- 20.50 Przegląd gospodarczy
- 21.30 Kurier
- 22.30 Kurier
- 22.45 Przenosząc górę – film dok.
- 23.35 Zniknięcie Vonnie – film fab. USA